

**KRESOWA  
KSIĘGA  
SPRAWIEDLIWYCH  
1939–1945**



TOM 12

# KRESOWA KSIĘGA PRAWIEDLIWYCH 1945

Wspomnienia  
o Polakach  
w Kresach  
Wschodnich  
POLSKA  
FUNDACJA

Instytut Pamięci Narodowej  
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Projekt graficzny serii  
Krzysztof Findziński

Na okładce:

Ukraińscy i polscy mieszkańcy wsi Twerdynie na Wołyniu. Latem 1943 r. miejscowi Ukraińcy mordowali swoich polskich sąsiadów, niektórzy zaś udzielali Polakom pomocy. W górnym rzędzie drugi od prawej jeden ze sprawców – Wasyl Kliszczyk. W rzędzie na dole leży, w białym szaliku, jedna z ofiar – Stanisława Dzikowska, zamordowana 12 lipca 1943 wraz z rodzicami i braćmi

(zdjęcie udostępnione przez Józefa Dzikowskiego, brata Stanisławy, który ocalał ostrzeżony przez Ukraińca; przedruk za zgodą Władysława i Ewy Siemaszków z ich książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000)

Redakcja:  
Klemens Górski

Skład i łamanie  
Wojciech Czaplicki

Druk i oprawa  
Drukarnia nr 1  
02-521 Warszawa, Rakowiecka 37

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Studia i materiały”: tom 12

ISBN 978-83-60464-61-8

Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.pocztaj.pl](http://www.ipn.pocztaj.pl)

# S PIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	7
1 Województwo wołyńskie .....	23
2 Województwo poleskie .....	108
3 Województwo tarnopolskie .....	110
4 Województwo lwowskie .....	163
5 Województwo stanisławowskie .....	176
6 Województwo rzeszowskie .....	188
7 Województwo lubelskie .....	192
Aneks: Polacy – z pomocą Ukraińcom .....	195
Wykaz skrótów .....	206
Bibliografia .....	207
Indeks osób .....	212



# WSTĘP

Książka jest rejestrem aktów pomocy humanitarnej, jakiej ze strony niektórych Ukraińców doznała polska ludność Kresów Wschodnich poddana eksterminacji przez ukraińskich nacjonalistów w latach czterdziestych XX wieku. Ramy chronologiczne stanowią lata 1939–1945, czyli okres od klęski wrześniowej i okupacji sowieckiej po przymusową ekspatriację ludności polskiej na Ziemie Zachodnie i do Polski centralnej.

Zanim przejdę do omówienia zawartości pracy, naszkicuję w największym skrócie i nieuniknionym uproszczeniu przebieg i tragiczny bilans konfliktu polsko-ukraińskiego<sup>1</sup>.

Trzeba rzecz jasna przywołać kontekst ogólny, stale obecny w latach 1939–1945: nie dość przypominać o obu najeźdźcach i okupantach, niemieckim i sowieckim, którzy niosąc zniszczenie i niewolę podbitym narodom zburzyli dotychczasowy ład (chwiejny, ale jednak cywilizowany) i stworzyli warunki, by incydentalny – z punktu widzenia ich interesów i strategii – lokalny spór przekształcił się w krwawą rzeź, czyli rozwiązanie zgodne z barbarzyńskimi regułami „nowoczesnej” wojny.

Przejawy narastania napięć dostrzegano już wcześniej, jednak dominowało poczucie, że współzycie Polaków i Ukraińców układa się poprawnie:

„Rzeczywiście z Rusinami, bo tak ich nazywaliśmy – zaświadcza pochodzący spod Zbaraża w woj. tarnopolskim o. prof. Mieczysław Albert Krapiec – mieszkaliśmy jak w rodzinie. Uznawaliśmy ich święta i odwiedzaliśmy ich w domach, podobnie jak oni nas. Do dziś znam ruskie kolędy, dumki, oni też śpiewali nasze. Nikt się nie dziwił, gdy czasami oni przychodzili na Mszę Św. do naszego rzymskokatolickiego kościoła, a my do ich cerkwi. Należało też do wymogów miejscowej kultury, że do Rusina, czyli Ukraińca, nie odzywało się po polsku, tylko po rusku, a więc w języku ukraińskim. Żałyłość była tak duża, że gdy już zaczęły się rzezie, w niektórych polskich wsiach ludzie wbrew faktom do końca nie wierzyli, że może im grozić coś złego ze strony sąsiadów”<sup>2</sup>.

We wrześniu 1939 r. członkowie Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich, znanej z licznych aktów antypolskiego terroru w II RP w latach trzydziestych, dokonywały pojedynczych napadów na wojskowych i cywilnych uciekinierów z centralnej Polski, a także miejscowych właścicieli ziemskich, leśników, urzędników. Ataki tego rodzaju ponownie miały miejsce w końcu czerwca i w lipcu 1941 r. wraz z wkraczaniem wojsk niemieckich.

<sup>1</sup> Termin „konflikt polsko-ukraiński” traktuję jako pojęcie opisowe obejmujące różne przejawy antagonizmu obydwu narodów zamieszkujących to samo terytorium II Rzeczypospolitej: pojedyncze zbrodnie, walki zbrojne, masowe ludobójstwo, pacyfikacje, przymusowe wysiedlenia itd.

<sup>2</sup> M.A. Krapiec, *Cień nieosądzonych zbrodni*, [w:] J. Kanas, *Podolskie korzenie*, Lublin 2002, s. 8.

Liderzy ruchu nacjonalistycznego, rozczarowani niespełnionym sojuszem z Niemcami, postanowili przejąć inicjatywę metodą faktów dokonanych: zapanować na spornym terytorium, pokonując zaborców i „obcych”, stojących na przeszkodzie do stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego, projektowanego według wzorca radykalnie nacjonalistycznego. W latach 1941–1942 Niemcy, posługując się policją ukraińską, przeprowadzili totalną zagładę ludności żydowskiej<sup>3</sup>. Ukraińscy radykałowie uznali, że wreszcie nadarza się okazja, by rozprawić się z drugim, „odwiecznym”, ale teraz łatwym do usunięcia przeciwnikiem, czyli Polakami, stanowiącymi na tych terenach zdecydowaną mniejszość.

Pod niemiecką okupacją ukraińskie dążenia emancypacyjne zderzyły się z polskim twardym stanowiskiem, że trzeba obronić nie tylko zagrożony byt narodowy, ale i przedwojenne granice. Ukraińców nie zadowalała obietnica większej autonomii po wojnie, chcieli własnego państwa. Kiedy znalezienie przez elity przywódcze kompromisowego rozwiązania politycznego okazało się niemożliwe, postanowiono zmusić polską ludność do opuszczenia Kresów Wschodnich. OUN i jej zbrojne ramię, Ukraińska Armia Powstańcza, przystąpiły do „akcji antypolskiej”, która przybrała charakter ludobójstwa, tj. zorganizowanej, masowej eksterminacji wszystkich osób narodowości polskiej, w przytłaczającej większości – ludności cywilnej: w 1943 r. w woj. wołyńskim<sup>4</sup>, a w 1944 r. w Galicji Wschodniej, czyli województwach tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim<sup>5</sup>.

Polskie podziemie, z Armią Krajową na czele, podjęło walkę przeciwko UPA dopiero po największej fali mordów, do jakich doszło w lipcu 1943 r. w stu kilkudziesięciu miejscowościach Wołynia. Starcia zbrojne, akcje odwetowe i prewencyjne rozgorzały w roku 1944 na terenie województw tarnopolskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i lubelskiego. Po zakończeniu wojny zwalczanie partyzantki banderowskiej w Rzeszow-

<sup>3</sup> Szacuje się, że w okresie okupacji na Wołyniu i w Galicji zginęło 700–800 tys. Żydów. O tym, że nie wszyscy Ukraińcy akceptowali „ostateczne rozwiązanie”, świadczy postawa grekokatolickiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego: „Pogromy na Żydach, masowe rozstrzeliwania wstrząsnęły arcybiskupem tak głęboko, że opublikował liczne listy pasterskie, nawołując bezpośrednio swych wiernych: »Nie zabijaj!«. Szeptycki polecił klasztorom udzielać Żydom pomocy i kryjówek. On sam w czasie pogromów przyjął pod swój dach kilku Żydów, w tym lwowskiego rabina, Dawida Kahane. Metropolita napisał do papieża długi list, w którym opisywał codzienne morderstwa na ulicach, ostrzegając przed moralnym zdżwirem wiernych. Wysłał list protestacyjny do Himmlera” (G. Lesser, *Pogromy w Galicji Wschodniej w 1941 r.*, [w:] *Tematy polsko-ukraińskie. Historia, literatura, edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn 2001, s. 120). O znacznie mniej jednoznacznej postawie metropolity wobec ukraińskich zbrodni na Polakach zob. J. Wołczański, *Korespondencja arcybiskupa Bolesława Twardowskiego z arcybiskupem Andrzejem Szeptyckim w latach 1943–1944*, „Przegląd Wschodni” 1992/1993, t. 2, z. 2.

<sup>4</sup> 30 lipca 1943 r. Krajowa Reprezentacja Polityczna wzywała w *Odezwie do narodu ukraińskiego* do zaprzestania masowych mordów na ludności polskiej i zerwania współpracy z okupantem niemieckim. Oświadczone, że Polacy nie zrezygnują z ziem wschodnich, zadeklarowano natomiast poszanowanie równości praw i swobód obywatelskich dla Ukraińców. („Rzeczpospolita Polska”, 9 VIII 1943, przedruk w: *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, cz. 2: 1943–1944, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 1243–1244).

<sup>5</sup> W stosunku do Wołynia podjęto decyzję o fizycznej likwidacji całej polskiej ludności, zaś mieszkańcom Galicji postawiono „tylko” ultimatum, że pod groźbą śmierci mają opuścić te tereny, jednak w praktyce sposób przeprowadzenia akcji antypolskiej i jej skutki były podobne.



skiem i Lubelskiem kontynuowały jednostki Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ostatni etap konfliktu zakończyło w 1947 r. wysiedlenie z powiatów południowo-wschodnich w ramach akcji „Wisła” ok. 150 tys. Ukraińców<sup>6</sup>.

Całkowity bilans ofiar śmiertelnych (strat bezpowrotnych) w tym najtragiczniejszym okresie wzajemnych stosunków nie został jeszcze dokonany (pomijam kwestię wypędzenia bądź przymusowego wysiedlenia setek tysięcy osób, z których wiele utraciło bliskich, odniosło rany, straciło zdrowie, a niejednokrotnie także dorobek całego życia). Według dotychczasowej dokumentacji, opartej głównie na relacjach świadków, opublikowanej w pracach Władysława i Ewy Siemaszków, Henryka Komańskiego, Szczepana Siekierki i Krzysztofa Bulzackiego, Zdzisława Koniecznego<sup>7</sup> oraz ponad 90 numerach pisma „Na rubieży”<sup>8</sup>, nacjonałści ukraińscy popełnili zbrodnie na Polakach w ok. 3700 miejscowościach. Straty polskie wyniosły, według tejże niepełnej dokumentacji, ok. 100 tys.<sup>9</sup> Szczepan Siekierka szacuje („Na rubieży” 2005, nr 80, s. 6), że straty rzeczywiste mogły być znacznie wyższe<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Z bogatej literatury omawiającej przebieg konfliktu w latach czterdziestych wymienię tylko niektóre prace: A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999; *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005. Odmienne poglądy, np. w kwestii źródeł ideowych nacjonalizmu, adekwatności kwalifikowania zbrodni na Polakach jako ludobójstwa czy zasadności przeprowadzenia akcji „Wisła”, reprezentuje m.in. Władysław Filar (*Przed akcją „Wisła” był Wołyń*, wyd. 2, Warszawa 2000). Wyrazicielami stanowiska środowisk patriotyczno-kresowych, kontestującymi naukę „oficjalną”, są m.in. Edward Prus (*Atamania UPA. Tragedia kresów*, Wrocław 1996; *Taras Czupryńka. Hetman UPA i wielki inkwizytor OUN*, Wrocław 1998; *Stepan Bandera 1909–1959. Symbol zbrodni i okrucieństwa*, Wrocław 2004) i Wiktor Poliszczuk (*Dowody zbrodni OUN i UPA*, Toronto 2000; *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006); por. także artykuły Lucyny Kulińskiej i Czesława Partacza w pracy zbiorowej *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, red. B. Grott, Warszawa 2004. Tezę o ukraińskim ludobójstwie (trzecim, obok niemieckiego i sowieckiego), dokonanym na Polakach, przekonująco uzasadnia Ryszard Szawłowski (*Wstęp* [w:] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; *Trzy ludobójstwa*, „Nasz Dziennik”, 10 VII 2003, oraz hasła dotyczące ludobójstwa w *Encyklopedii „białych plam”*, t. XI, Radom 2003 i *Encyklopedii katolickiej*, t. XI, Lublin 2006).

<sup>7</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich w województwie łwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006; Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006. Ostatnia pozycja zawiera aneks stanowiący rozszerzoną wersję wcześniejszej publikacji: *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Z. Konieczny, Przemyśl 2001.

<sup>8</sup> Dane z „Na rubieży” (do nr. 66) wykorzystał w swoich dwóch książkach Stanisław Jastrzębski: *Martyrologia polskiej ludności w województwie łwowskim w latach 1939–1947*, [Katowice 2004] i *Ludobójstwo ludności polskiej przez OUN-UPA w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Warszawa 2004. Kompletnie materiały dotyczące Stanisławowskiego są w przygotowaniu.

<sup>9</sup> W tym na Wołyniu – blisko 37 tys., w Tarnopolskiem – prawie 24 tys., w woj. rzeszowskim i lubelskim – 10 tys., w woj. łwowskim – ponad 20 tys.

<sup>10</sup> Kwestię strat wszechstronnie analizując, podając ostrożniejsze szacunki, Grzegorz Hryciuk (*Przemiany narodowościowe i ludnościowe...*, s. 271–279, 304–315).

Po stronie ukraińskiej łączne straty z rąk polskich (głównie na obszarach Polski w granicach powojennych) mogą sięgnąć kilkunastu tysięcy<sup>11</sup>.

\* \* \*

Zagadnienie, które stało się tematem niniejszej książki, w złożonej materii stosunków polsko-ukraińskich w czasie wojny i tuż po wojnie zajmuje miejsce drugorzędne. Jest zaledwie jednym z aspektów również częściowej, aczkolwiek pierwszoplanowej kwestii strat, jakie pociągnął za sobą konflikt. Nie ulega natomiast wątpliwości, że dla niedoszłych ofiar ma – obok poznawczego – istotny wymiar moralny.

Postulat, by upamiętnić, często anonimowych, „sprawiedliwych” Ukraińców i chociaż w ten sposób wyrazić im wdzięczność za ocalenie, formułowano w Polsce od dawna. Zgłaszali go sami uratowani, a także inni uczestnicy wydarzeń, którzy przeżyli. Dla uratowanych było jasne, że obok utrwalenia pamięci o pomordowanych, odtworzenia okoliczności ich śmierci i ewentualnego wskazania sprawców, należy uwiecznić heroiczny gest ratujących<sup>12</sup>.

Tak było od początku badań nad gehenną ludności kresowej, prowadzonych przez długie lata wyłącznie siłami społecznymi, wbrew urzędowemu tabu, narzuconemu przez

---

<sup>11</sup> Szczegółowe badania nad tą kwestią rozpoczęto dopiero niedawno: w bazie komputerowej Ośrodka KARTA w Warszawie figuruje ok. 3 tys. ofiar ukraińskich, wprowadzonych na podstawie dokumentacji zebranej przez Eugeniusza Misiłę. W tym miejscu warto też wspomnieć o ukraińskich ofiarach OUN-UPA. Wiktor Poliszczuk oblicza je na 80 tys. – jednak dane wyjściowe (nadesłane przez świadków i opublikowane w prasie ukraińskiej na początku lat dziewięćdziesiątych wykazy ofiar z 3 rejonów obw. rówieńskiego i 3 rejonów obw. stanisławowskiego), nie poddane weryfikacji, zostały zbyt mechanicznie przeniesione na całe Kresy. Zob. W. Poliszczuk, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach, cz. 3: Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od grudnia 1943 do 1950 roku*, Toronto 2003, s. 370–470 (wykaz ponad 6 tys. ukraińskich ofiar OUN-UPA w jęz. ukraińskim); *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003 (ten sam wykaz w tłumaczeniu polskim).

<sup>12</sup> Warto przywołać choćby inicjatywę Wacława Chmielewskiego, pochodzącego z Kowalówki (pow. kowieński, woj. wołyński). W 1997 r. w liście do ambasadora Ukrainy w Polsce pisał na temat Ukraińca Omelana Bojczuna, który za uprzedzenie mieszkańców Kowalówki o napadzie został przez upowców zgładzony: „Ta haniebna śmierć ciąży na moim sumieniu. Jestem ostatnim z Polaków, który może zwrócić się do Pana o spłacenie długu wdzięczności. Dawniej takiej szansy nie mieliśmy. [...] Zwracam się do Pana Ambasadora o pomoc w przywróceniu Omelanowi Bojczunowi jego człowieczeństwa, godności i honoru, zwrócenie Jego dobrego imienia rodzinie i społeczeństwu. Omelan kochał życie i ludzi, za nich oddał swoje młode życie. Zginął jako zdrajca Ukrainy i wróg narodu ukraińskiego. Faktycznie był bohaterem, przeciwstawił się tysiącom żądnych krwi nacjonalistów. On nie chciał mordować niewinnych ludzi i bezbronnych sąsiadów”. Bardziej kontrowersyjny okazał się zgłoszony w 2003 r. przez krakowską Fundację im. Tadeusza Kościuszki pomysł wzniesienia w Przemyślu kopca – pomnika wdzięczności Ukraińcom, przyjaciółom Polaków w latach 1943–1946. Podano, że za pomaganie Polakom zginęło 5000 osób narodowości ukraińskiej. Inicjatywa spotkała się z krytycznym przyjęciem ze strony większości środowisk kresowych i kombatanckich, zakwestionowano zarówno celowość osobnego upamiętniania ofiar ukraińskich (zwłaszcza że nie informuje się, z czyich rąk i w jakich okolicznościach zginęli), jak i liczbę sprawiedliwych Ukraińców. Prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów Szczepan Siekierka stwierdził, że z danych, które Stowarzyszenie zbierało przez 15 lat, wynika, iż takich ofiar mogło być ok. 1000. Przypomniał też, że z inicjatywy SUOZUN w 1999 r. we Wrocławiu odsłonięto pomnik-mauzoleum polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa na Kresach, w którego krypcie znalazła się urna z ziemią z grobu Ukraińców pomordowanych przez OUN i UPA, zaś w 2002 r. na pomniku umieszczono tablicę upamiętniającą Ukraińców, którzy ponieśli śmierć, ratując Polaków.

instytucje państwowe, które unikały podejmowania tak drażliwej problematyki. Kiedy w 1985 r. środowisko żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej zwróciło się do kombatanatów i ich rodzin z apelem o nadsyłanie wspomnień dotyczących tamtego okresu, w rozesłanej ankiecie figurował punkt dotyczący pomocy doznanej ze strony Ukraińców. Zgromadzono wówczas 350 relacji, pochodzących w większości od naocznych świadków, wnoszących nową wiedzę o wielu szczegółach wydarzeń na Wołyniu. Józef Turowski i Władysław Siemaszko wykorzystali je, opracowując pierwszy wykaz zbrodni nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia (Warszawa 1990). Odnotowano w nim kilkadziesiąt przypadków pomocy, podanych przez świadków.

Dzięki sukcesywnie rozszerzanej kolekcji świadectw (sięgającej dziś zapewne 5 tys. pozycji), gromadzonej przez niektóre archiwa (m.in. Archiwum Wschodnie w Warszawie), a zwłaszcza przez powstałe na początku lat dziewięćdziesiątych organizacje społeczne: wrocławskie Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów i zamojskie Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu, po latach mogły ukazać się fundamentalne opracowania autorstwa W. i E. Siemaszków oraz H. Komańskiego i S. Siekierki oraz K. Bulzackiego. W każdym z nich zamieszczono też wybór tekstów źródłowych (57 świadectw z Wołynia oraz kilkaset z Tarnopolskiego i Lwowskiego).

Relacje dotyczące Wołynia wydano w kilku osobnych zbiorach<sup>13</sup>. Ponadto ukazały się antologie specjalnie poświęcone Ukraińcom wspierającym Polaków<sup>14</sup> oraz cenny wyciąg z materiałów na ten temat, zamieszczanych w piśmie „Na rubieży”<sup>15</sup>. Szczególnie należy tu podkreślić wyjątkowe zasługi badawcze i edytorskie Leona Karłowicza, byłego żołnierza 27 WDAK, który uczestniczył w akcjach odwetowych przeciwko UPA jako „jastrzębiak” (członek oddziału partyzanckiego AK, którym dowodził por. Władysław Czermiński „Jastrząb”).

Wartość poznawcza kresowych świadectw osobistych i ich przydatność dla badaczy bywa czasem kwestionowana<sup>16</sup>. W odniesieniu do większości zdarzeń na Kresach są one jednak niezastąpionym, praktycznie jedynym, źródłem informacji, należałoby więc – zachowując konieczny krytycyzm przy ich wykorzystywaniu – w dalszym ciągu gromadzić relacje (pisane i ustne) na jeszcze większą niż dotąd skalę.

<sup>13</sup> *Świadkowie mówią*, oprac. S. Biskupski, Warszawa 1996; *Wołyński testament*, oprac. L. Popek, T. Trusiuk, P. Wira, Z. Wira, Lublin 1997; *Okrutna przestroga*, oprac. J. Dębski i L. Popek, Lublin 1997; *Śladami ludobójstwa na Wołyniu. Okrutna przestroga*, cz. 2, oprac. L. Karłowicz i L. Popek, Lublin 1998.

<sup>14</sup> L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie*, Lublin 2000; Z. Ziembowski, *W morzu nienawiści. O takich, którzy nie przestali być ludźmi*, Krosno 2001; *Bracia zza Buga. Wspomnienia z czasu wojny*, zebrał J. Turnau, Lublin 1999.

<sup>15</sup> E. Różański, *Nie każdy Ukraińiec był Polakowi wilkiem. Ukraińcy, którzy potępiali ideologię głoszoną przez OUN-UPA, ostrzegali Polaków przed napadami, ukrywali ich i bronili przed śmiercią, nie szczędząc przy tym własnego życia*, cz. 1, „Na rubieży” 2003, nr 65; cz. 2, *ibidem*, 2003, nr 67; cz. 3, *ibidem*, 2003, nr 67.

<sup>16</sup> Zob. m.in. W. Mędrzecki, *Polskie relacje pamiętnikarskie i wspomnieniowe jako źródło do badania stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Wschodni” 1997, nr 1; J. Isajewycz, *O książce Władysława i Ewy Siemaszków „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945”*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, nr 1 (2003), s. 39–54 i A. Gil, *Konflikt pamięci. Rozważania o pracy Jarosława Caruka „Tragedia wołyńskich wsi w latach 1943–1944. Ukraińskie i polskie ofiary zbrojnego konfliktu. Rejon włodzimiersko-wołyński”*, *ibidem*, s. 55–83.

Ponadto, wśród źródeł określanych skrótowo mianem relacji, obok opowieści zamiatanych, pełnych sprzeczności i nieporadnych językowo bądź też wyraźnie tendencyjnych (odtworzących wydarzenia mniej lub bardziej świadomie przez pryzmat późniejszych lektur), spotykamy ujęcia odznaczające się niecodzienną przenikliwością, sugestywne, a zarazem wiarygodne. Są wśród nich kompleksowe opracowania, które opisują zdarzenia w sposób wyczerpujący i uporządkowany, z odnotowaniem istotnych okoliczności, tworzone przez ludzi nawykłych do analitycznego i metodycznego ujmowania rzeczywistości: działaczy podziemia wojskowego i politycznego, przedwojennych inteligentów, nauczycieli, księży, urzędników. Ich teksty mają walor jednocześnie jednostkowego świadectwa i zobiektywizowanego raportu<sup>17</sup>.

Również wśród przekazów, których autorami są tzw. zwykli ludzie, zdarzają się narracje przejmujące, surowe i lapidarne, acz celne i precyzyjne<sup>18</sup>. Szczególną wagę mają relacje zbiorowe, weryfikowane przez dziesiątki świadków w toku licznych konsultacji, czasem prowadzonych przez lata. Efektem zbiorowego wysiłku mieszkańców danej miejscowości bywa drobiazgowa rekonstrukcja zdarzenia, odtworzenie pełnej imiennej listy mieszkańców i wykazu ofiar, zidentyfikowanie przynajmniej niektórych sprawców, sporządzenie planów miejscowości z naniesionymi budynkami, mapy wsi i okolic z zaznaczeniem kierunku ataków, miejsc zbiorowych egzekucji, rzeczywistej bądź hipotetycznej lokalizacji miejsc pochówku<sup>19</sup>.

\* \* \*

W trakcie przeprowadzonej kwerendy<sup>20</sup> okazało się, że o osobach niosących pomoc wiemy znacznie mniej niż o ofiarach, świadkach czy nawet o sprawcach zbrodni; w dużej części właściwi bohaterowie niniejszej książki pozostają bezimienni. Z tego powodu nie mogła ona przybrać kształtu słownika biograficznego w rodzaju *Księgi sprawiedliwych* Michała Grynberga. Zamiast haseł biograficznych dokumentację po-

<sup>17</sup> Por. np. wspomnienia Jana Ciska z pow. brzeżańskiego (AW, II/536), ks. Józefa Kuczyńskiego (*Między parafią a lagrem*, Paryż 1985), Jana Niewińskiego z pow. krzemienieckiego (*Śladami ludobójstwa...*), Jerzego Dytkowskiego z pow. sarneńskiego (AW, II/1863), Jana Cichockiego z pow. włodzimierskiego (W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 2), Jana Wojdyły z pow. lwowskiego (AW, II/1686/1k), ks. Franciszka Malaka z pow. jaworowskiego (AW, II/2472), Edwarda Polaka (*Baza „Topór” i sowieckie lagry*, Świdnica 1991) i Stanisława Jastrzębskiego z pow. rohatyńskiego (*Oko w oko z banderowcami*, Warszawa 1996), notatki Józefa Opackiego dotyczące wydarzeń w woj. tarnopolskim (BOss, 16630/I).

<sup>18</sup> Np. relacja Teresy Adamowicz-Radziszewskiej (AW, II/1914) czy Teresy Guz z d. Persona (*Okrutna przestroga...*).

<sup>19</sup> Zob. np. materiały zebrane przez byłych mieszkańców Ostrowek i Woli Ostrowieckiej na Wołyniu (*Wołyński testament*, oprac. L. Popek, T. Trusiuk, P. Wira, Z. Wira, Lublin 1997), Rumna w woj. lwowskim (T. Pater, *Oczyma i sercem. Wieś Rumno w latach 1939–1945*, t. 1–2, Przemyśl 2000).

<sup>20</sup> Oprócz świadectw polskich opublikowanych w antologiach i książkach wspomnieniowych przejrzałem korpus ponad 300 relacji 27 WDAK w Archiwum IPN i około 150 relacji z Archiwum Wschodniego. Nikłe efekty dały poszukiwania wśród sprawozdań i meldunków sytuacyjnych Delegatury Rządu na Kraj (Departament Informacji i Pras, w tym Sekcja Wschodnia – AAN, 202/III-193, 195, 198, 200) oraz Komendy Obszaru Lwów i Komendy Głównej Armii Krajowej (AAN, 203/III-16, 114; 203/IV-2; 203/VII-6, 42-45; 203/XV-3-9, 12-17, 25-28, 40-42). Także w pochodzących z Ossolineum materiałach Rady Głównej Opiekuńczej (BOss., 16722/II, t. 1–2; 16723/II, t. 1–2) oraz dokumentacji prowadzonej przez Józefa Opackiego (BOss., 16630/I, t. 1–5) odnalazłem dane o zaledwie kilku przypadkach pomocy.

mocy ująłem w formę not opisujących zdarzenia w poszczególnych miejscowościach, które uporządkowałem alfabetycznie w obrębie powiatów, należących do siedmiu województw.

Bohaterami książki są w głównej mierze „cywilni” Ukraińcy – pomoc z ich strony w stosunku do ludności polskiej odnotowano w ponad 500 miejscowościach (spośród kilku tysięcy, w których ginęli Polacy).

Dla przejrzystości obrazu wyodrębniam tylko przypadki pomocy w trakcie bezpośredniej konfrontacji obu stron. Poza sferą zainteresowania pozostawiam przedstawicieli innych narodowości, Niemców, Rosjan, Czechów czy Żydów, którzy uczestniczyli w poszczególnych zdarzeniach obok Polaków i Ukraińców<sup>21</sup>.

Wyjaśnienia wymaga też użyte w tytule określenie „sprawiedliwy”. W swoim specyficznym znaczeniu słowo to funkcjonuje w świadomości społecznej od początku lat pięćdziesiątych XX w., kiedy jerozolimski Instytut Yad Vashem zaczął przyznawać medal i honorowy tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Otrzymują je nie-Żydzi, którzy w czasach II wojny światowej z narażeniem życia swojego i swoich rodzin ratowali Żydów od zagłady (wśród ok. 21 tys. „sprawiedliwych” znalazło się jak dotąd blisko 6 tys. Polaków i ponad 2 tys. Ukraińców). Nie będę tu rozważał analogii między Holocaustem a martyrologią ludności polskiej na Kresach. Zapożyczenie traktuję jako poręczny, czytelny sygnał: na użytek tej książki nazwa „sprawiedliwi” oznaczać będzie osoby ratujące „obcych”, których „swoi” uznali za wrogów, skazali na śmierć bądź poddali prześladowaniu. Pierwotny sens został więc rozszerzony m.in. o takie przypadki, kiedy sami napastnicy, zabijając innych, litowali się nad wybranymi ofiarami, z różnych powodów darowali im życie, a także o sytuacje, w których niosący pomoc bliźniemu nie był sam bezpośrednio zagrożony.

Trzeba zaznaczyć, że do umieszczenia w pracy kwalifikowałem zdarzenia, w których doszło do głosu nie tylko samo współczucie, kiedy nieuczestniczenie w przemocy i zbrodni było bierne lub wyrażało się w udzielaniu duchowego wsparcia, dyskretnym okazywaniu sympatii i solidarności z cierpiącymi (choć i te przejawy altruizmu, mając na względzie okoliczności, w jakich się ujawniały, zasługują na niezadawkową pochwałę). W pierwszym rzędzie interesowała mnie pomoc czynna, stwarzająca szansę na fizyczne ocalenie, a także czynne występowanie przeciwko sprawcom zbrodni. Uwzględniłem też publicznie wyrażany sprzeciw wobec zabijania drugiego człowieka, zwłaszcza kiedy protestujący został ukarany śmiercią.

Dokonując selekcji informacji, brałem pod uwagę z jednej strony wiarygodność przekazu źródłowego, z drugiej zaś ciężar gatunkowy konkretnych przypadków; pomijałem świadectwa dotyczące drobnych gestów bądź takie, które brzmiały wręcz nieprawdopodobnie, a nie udało się znaleźć przekazów potwierdzających daną wersję.

<sup>21</sup> Chodzi o przypadki ratowania przed wywózką w ramach deportacji sowieckich, aresztowaniem przez policję niemiecką, wywózką na roboty do Niemiec, a także o sytuacje, kiedy Rosjanie lub Niemcy odstępowali od egzekucji bądź puszczali wolno aresztowanych. Osiedleni na Wołyniu Czesi, zazwyczaj życzliwi wobec Polaków, częstokroć udzielali im schronienia. Nieliczni Żydzi, którzy przeżyli zagładę, znajdowali ofiarne wsparcie u rodzin polskich (wszystkie, wcale niesporadyczne, przypadki znane z relacji świadków odnotowuje pismo „Na rubieży” oraz książka W. i E. Siemaszków), a także ukraińskich.

Wśród zachowanych w pamięci świadków i utrwalonych w relacjach przykładów rozmaitej pomocy – poczynając od przejawów zwykłej ludzkiej życzliwości wobec pokrzywdzonych, a na aktach najwyższego heroizmu kończąc – można wyróżnić następujące formy:

- 1) ostrzeżenie przed napadem, zaplanowanym na konkretny moment lub nieokreślonym w czasie;
- 2) wskazanie drogi ucieczki w trakcie napadu;
- 3) ukrycie zagrożonych przed spodziewanym atakiem, udzielenie im schronienia w trakcie napadu lub po nim;
- 4) wprowadzenie napastników w błąd, np. przez zapewnienie, że poszukiwany jest Ukraińcem – członkiem rodziny lub znajomym, a nie Polakiem; zatajenie miejsca ukrycia poszukiwanych; zajęcie napastników (wszczęcie rozmowy, ugoszczenie), by ścigani zdążyli się ukryć lub uciec; skierowanie pościgu w inną stronę;
- 5) przewiezienie z kryjówki w bezpieczniejsze miejsce (np. do miasta) bądź użyczenie konia czy furmanki;
- 6) pierwsza pomoc rannym, przetransportowanie ich do lekarza lub szpitala;
- 7) zaopatrywanie ocalałych w żywność, a dla ułatwienia ucieczki – w ukraińskie ubranie;
- 8) informowanie bliskich o okolicznościach śmierci członków ich rodzin (zwłaszcza przez jedynych świadków zbrodni), wskazanie, gdzie znajdują się zwłoki;
- 9) pośredniczenie w kontaktach między ukrywającymi się a poszukującymi ich członkami rodzin;
- 10) objęcie opieką sierot lub dzieci zagubionych po napadzie;
- 11) pomoc w pochówku zamordowanych, zwłaszcza gdy udział w pogrzebie groził zastrzeleniem; opieka nad grobami, stawianie krzyży itp.;
- 12) niewykonanie rozkazu zabicia członka własnej rodziny (żony/męża/rodziców/dzieci); odmowa wykonania, wspólna ucieczka, ukrycie osoby skazanej na śmierć;
- 13) odmowa udziału w napadzie, pacyfikacji lub innej akcji represyjnej;
- 14) publiczny protest (na wiejskich zebraniach, z kościelnej ambony) przeciwko zbrodni i stosowaniu przymusu;
- 15) darowanie życia ofiarom napadu, skazanym na śmierć lub wytropionym wskutek pościgu (np. przez upozorowanie egzekucji, umyślne „przeoczenie” osoby bądź kryjówki);
- 16) uwalnianie aresztowanych.

Przy ustalaniu okoliczności zdarzeń natrafiamy nierzadko na sytuacje niejasne, czasem niezmiernie zagmatwane. Dotyczy to w szczególności motywów udzielania pomocy i kontekstu podejmowanych działań. Stąd przynajmniej niektóre z wymienionych sytuacji i zachowań wymagają komentarza.

Odnosnie do najliczniejszej grupy, obejmującej ostrzeganie Polaków przed planowanymi przez UPA napadami na pojedyncze osoby lub całe polskie wsie, bądź nakłanianie, by zawczasu opuścili wieś, zanim dojdzie do tragedii, pewną trudność przy

selekcji materiału stanowiło odróżnienie przypadków, kiedy o zaistniałym niebezpieczeństwie osoby zagrożone uprzedzane są w dobrej wierze, od przypadków świadomego wprowadzania w błąd, np. zachęcania Polaków do wyjazdu, by pozbyć się ich ze wsi. Nie zawsze można było odczytać rzeczywiste intencje, stąd sytuacje, kiedy ostrzeżeni uciekinierzy wpadali w ręce UPA, na wszelki wypadek pominąłem<sup>22</sup>. Zostały natomiast odnotowane dość częste przypadki, kiedy Polacy ginęli, ponieważ zignorowali ostrzeżenia.

Zdarzały się przypadki stosowania wyrafinowanego podstępu, np. gwarantowania bezpieczeństwa w celu uśpienia czujności potencjalnych ofiar i ułatwienia zadania napastnikom<sup>23</sup>. Dla ilustracji przytoczę jeden ze spektakularnych przykładów pozorowanego porozumienia.

Wiosną 1943 r. polska wieś Majdańska Huta w pow. zdołbunowskim uzyskała od banderowców gwarancje bezpieczeństwa, pod warunkiem, że mieszkańcy wsi nie wyjadą do miasta i będą wspomagać UPA (zawarto nawet umowę na piśmie). Przez kilka miesięcy upowcy otrzymywali żywność, korzystali z koni, furmanek, desek na budowę schronów, a także siły roboczej, kilkakrotnie potwierdzając, że układ będzie przestrzegany. 12 lipca 1943 r. niespodziewanie dokonali ataku i wymordowali 184 mieszkańców wsi, większość paląc w stodole<sup>24</sup>.

Z informowaniem o zamiarach napastników wiąże się kwestia rozróżnienia między systematyczną współpracą agenturalno-wywiadowczą na rzecz strony przeciwnej bądź też donoszeniem z motywów głównie materialnych (np. za wynagrodzenie) a powiadamianiem o zagrożeniu z pobudek humanitarnych, z wewnętrznego przekonania o potrzebie i słuszności dzielenia się tak brzemiennymi w tragiczne skutki wiadomościami.

Kontrowersje mogą dotyczyć np. współpracy Ukraińców z polskim podziemiem, placówkami samoobrony, a za ich pośrednictwem także z podporządkowanymi dowództwu i interesom radzieckim polskimi oddziałami partyzanckimi<sup>25</sup>. Do książki weszło kilka zdarzeń, trudnych pod tym kątem do jednoznacznej oceny (zob. m.in. Przebraże w pow. łuckim, s. 84 i Zasmyki w pow. kowelskim na Wołyniu, s. 62–63 czy Małeniska w pow. brodzkim, woj. tarnopolskie, s. 118).

<sup>22</sup> Por. przykład tego rodzaju wyraźny i jednoznaczny: W lipcu 1943 r. jeden z upowców uprzedził mieszkańców kolonii Szeroka (pow. horochowski, woj. wołyńskie) o mającej rzekomo nastąpić niemieckiej pacyfikacji. Radził, by nie uciekali pojedynczo, lecz w grupie, i kierowali się w stronę polany pod lasem, gdzie on się nimi zaopiekuje. Po przybyciu na miejsce Polacy zostali otoczeni przez upowców i rozstrzelani. (W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 134.)

<sup>23</sup> Dla kontrastu zob. wieś Jezioro (pow. łucki, woj. wołyńskie) i wieś Bajkowce (pow. tarnopolski), rzadkie przykłady wywiązania się z udzielonych gwarancji bezpieczeństwa.

<sup>24</sup> AW, II/36, relacja Stanisława Błażejewskiego, s. 20.

<sup>25</sup> Działające na Kresach polsko-radzieckie formacje partyzanckie, a także „bataliony niszczyielskie” (Istriebitielnye bataliony), mają niezaprzeczalne zasługi dla obrony polskiej ludności cywilnej, jednak nie zawsze (i nie w każdej miejscowości) było tak dobrze. Wspomnienia kombatantów partyzantki prosowieckiej cierpią na gloryfikacyjną jednostronność, z kolei literatura dotycząca IB (w reakcji na krzywdzący zarzut, że wszystkie ich rodzaje służyły NKWD jako narzędzie do zwalczania konspiracji niepodległościowej) ukazuje raczej jasne strony ich działalności. Dopóki temat pozostaje zaniedbany (prace M. Juchniewiczza dziś już są zdecydowanie niewystarczające), trudno o rygorystyczny obiektywizm w ocenie konkretnych zdarzeń.

Co prawda z perspektywy ofiar rzezi (rzeczywistych i potencjalnych) oraz zdecydowanych przeciwników zabijania ludności cywilnej w imię jakichkolwiek racji ideologicznych czy politycznych dają się usprawiedliwić wszelkie działania na niekorzyść sprawców, także zachowania zasługujące w innych, nie tak nieludzkich okolicznościach na jednoznaczne potępienie, nawet – traktowany jako zło konieczne i jedyne wyjście – sojusz z innymi oprawcami.

Przywołam przykład z Przebraża (w książce, być może niesłusznie, pominięty), ponieważ obrazuje splót kilku wzajemnie sprzecznych motywów czy wymiarów, m.in. ambiwalencję postaw „bohaterów i zdrajców” i prób ratowania przed destrukcją więzi rodzinnych (tu w rodzinie mieszanej), ale wbrew, wynikającej z pochodzenia, solidarności rodzinno-polityczno-narodowej:

„Nasz wywiad na czele z Zygmuntem Drzewieckim, który z 30-letnim synem był w Przebrażu, a jego żona Ukrainka została z mniejszymi dziećmi w Tarażu pod Kołkami na gospodarstwie, orientował się w sytuacji. Wiadomo było, jakie warunki UPA stawiała małżeństwu mieszanym, polsko-ukraińskim. Żeby uniknąć najgorszego, czyli śmierci z rąk bulbowców, umówili się z żoną, że on niby uciekł z synem do »Lachów«. Żona Drzewieckiego nie uległa żądaniom banderowskim, żeby męża Polaka zamordować. Uzgodnili między sobą, że będą się spotykać w umówionych miejscach i przy pomocy uzgodnionych sygnałów świetlnych w oknach, żeby nie wpaść w zasadzkę. Z Przebraża do Kołek było 25 km. Drzewiecki szedł w nocy znanymi sobie drogami leśnymi i ścieżkami, spotykał się ze swoją żoną w umówionym miejscu i otrzymywał od niej wiadomości ze sztabu UPA. Bracia żony Drzewieckiego byli wysoko postawionymi dowódcami UPA i pracowali w sztabie. Tak więc wiadomości przekazywane Drzewieckiemu przez jego żonę były wiarygodne. Po powrocie z Kołek Drzewiecki najnowsze wiadomości przekazywał dowództwu”<sup>26</sup>.

Podobne podziały i dylematy trzeba widzieć w szerszym, acz nie zawsze w pełni branym pod uwagę kontekście. Otóż niemal wszystkie przejawy pozytywnej postawy, na jaką zdobywali się Ukraińcy w stosunku do Polaków<sup>27</sup>, stanowiły z punktu widzenia polityki OUN-UPA akty kolaboracji z wrogiem i zdradę ideałów narodowych, co zasługiwało na słuszną i bezlitosną zemstę. Niemniej jednak trafiając na stosunkowo często informacje o mordowaniu przez UPA Ukraińców za „sprzyjanie” lub „pomaganie” Polakom, „wspieranie” ich czy nawet „utrzymywanie kontaktów” z nimi (bez precyzowania jakichkolwiek dodatkowych okoliczności), można odnieść wrażenie, że polscy świadkowie i autorzy opracowań ulegają pewnemu automatyzmowi,

<sup>26</sup> Z. Janicki, *W obronie Przebraża i w drodze do Berlina*, Lublin 1997, s. 52–53.

<sup>27</sup> Jak podkreśla Tadeusz A. Olszański, „znaczna część Ukraińców (zwłaszcza starszego pokolenia, słabiej dotkniętego wojenną demoralizacją) zdecydowanie potępiała mordy, choć nie zawsze miała odwagę im się przeciwstawić, a część potępiała także wypędzanie Polaków. I bardzo wielu Polaków ocaliło życie dzięki ostrzeżeniom, a nawet czynnej pomocy swych ukraińskich sąsiadów czy też ludzi zupełnie im obcych. Dane o takich faktach można znaleźć praktycznie w każdej polskiej relacji wspomnieniowej z tych lat. A trzeba wiedzieć, że Ukraińcy wspomagający Polaków narażali się na straszną zemstę swych rodaków” (*Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, <http://www.ji.lviv.ua/n20texts/pol/olszan-pol.htm#pp14>; wersja w jęz. ukraińskim: „Ji” 2001, nr 20).



motywując w ten wzniosły sposób niemal każdą egzekucję. Zapisy w takiej szczątkowej formie pozostawiłem, jeśli z analizy kontekstu wydarzenia wynikało, że wskazany powód jest prawdopodobny. Należy je traktować raczej jako sygnał sprawy, aby nie „zgubić” samego faktu, niż jako rozstrzygające ustalenia.

\*\*\*

Do książki dołączam niewielki objętościowo aneks poświęcony aktom pomocy i życzliwości okazywanej Ukraińcom przez Polaków. Dotyczy on przede wszystkim terenów Polski w granicach powojennych i okresu, kiedy ludność ukraińską objęto wysiedleniami do ZSRR (lata 1944–1946) oraz na Ziemie Zachodnie (1947 r.). Sytuacja obu narodów – stron konfliktu była tak różna, że włączenie owego aneksu w postaci równoprawnego rozdziału książki (co pierwotnie planowano) mogłoby zostać odebrane jako próba relatywizacji ukraińskich zbrodni na Polakach i postawienia znaku równości między ludobójstwem a przymusowym wysiedleniem. Sygnalizuję zaledwie problem, który warto rzetelnie zbadać<sup>28</sup>.

Jak pisze Stanisław Stępień, odnotowano wówczas „przykłady solidarności, współczucia i pomocy dla wysiedlanych. Występowało to zwłaszcza na terenach, gdzie stosunki sąsiedzkie układały się dobrze, gdzie nie dochodziło do wzajemnych antagonizmów i walk. W znacznym stopniu postawy takie wynikały z pokrewieństwa między Polakami i Ukraińcami (charakterystyczne dla Galicji Wschodniej były małżeństwa mieszane). [...] Lokalne więzi, dobre stosunki sąsiedzkie oraz związki rodzinne powodowały, że niektórzy podejmowali próby uchronienia Ukraińców przed wysiedleniem. W zasadzie było to możliwe jedynie przez udokumentowanie polskiej narodowości, co czyniono głównie przez przedkładanie metryk rzymskokatolickich oraz poświadczeń sąsiadów lub sołtysa, że dane osoby nie są Ukraińcami i nie mają nic wspólnego z podziemiem ukraińskim. Starano się także o dokumenty poświadczające służbę w powojennym Wojsku Polskim lub »załatwiano« u zaangażowanego w akcję »Wisła« urzędnika, aby nie umieszczał danej rodziny na liście przeznaczonych do wysiedlenia. [...] przenoszenie metryk następowało dobrowolnie przez samych Ukraińców, którzy pragnęli uniknąć wysiedlenia, a nie wskutek nacisków duchowieństwa rzymskokatolickiego. [...] w źródłach znajdujemy także informacje o wystawianiu fikcyjnych metryk. Nie mogło więc chodzić tu o wykorzystywanie ciężkiej sytuacji grekokatolików do zwiększenia stanu posiadania Kościoła rzymskokatolickiego. Dokumenty takie w żadnym wypadku nie oznaczały zmiany przynależności wyznaniowej, ani nie zobowiązywały do praktykowania w Kościele rzymskokatolickim. [...] Przypadki solidarności z Ukraińcami potwierdzają również meldunki podziemia ukraińskiego, w których niekiedy można znaleźć informacje, że nawet biorący udział w przesiedleniach żołnierze sugerowali ludności ukraińskiej, aby próbowała przeczekać akcję, kryjąc się wraz

<sup>28</sup> Na podstawowe źródła, które należałoby uwzględnić, składają się relacje ukraińskie opublikowane m.in. w warszawskim tygodniku „Nasze Słowo”, wychodzącym w Łucku tygodniku „Wołyń”, zbiorze 1947. *Propamiatna knyha*, serii *Zakerzonnia* (t. 1–5) i kilku innych tomach wspomnień, oraz dokumenty zebrane przez Eugeniusza Misiłę w publikacji *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do ZSRR 1944–1946*, t. 1–2, Warszawa 1996–1999.

z dobytkiem w lasach. [...] ze względu na represje władz bezpieczeństwa, traktujących pomaganie ludności ukraińskiej jako przestępstwo kolaboracji z UPA, oraz z powodu silnej propagandy odwoływającej się do wystąpień antypolskich ze strony podziemia ukraińskiego, a zwłaszcza do wydarzeń na Wołyniu, pomoc ze strony Polaków dla wysiedlanych Ukraińców nie mogła przybrać szerszego charakteru”<sup>29</sup>.

\* \* \*

Noty opisujące przypadki pomocy starałem się ujednolicić według następującego schematu:

1) Miejscowość wraz z jej przynależnością administracyjną i orientacyjnymi danymi statystycznymi na temat liczby i składu narodowościowego mieszkańców. Struktura narodowościowa podana jest dla unaocznienia proporcji między ludnością polską i ukraińską, np. wieś polska; wieś polsko-ukraińska; wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich; wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską; wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej na polską.

2) Zdarzenie – zazwyczaj napad na ludność cywilną: elementarna rekonstrukcja jego przebiegu i okoliczności, w formie krótkiego opisu z podaniem daty i liczby ofiar (acz z pominięciem drastycznych opisów bestialstwa sprawców). Wykorzystałem tu informacje z istniejących opracowań, sprowadzając je do niezbędnego minimum.

3) Akt pomocy, wraz z podaniem okoliczności, w postaci krótkiego zapisu sporządzonego na podstawie relacji świadków bądź opisu bardziej szczegółowego wykorzystującego cytaty z relacji, czasem dość obszerne. Chodziło o to, by oddać głos samym uczestnikom, przedstawić wydarzenia oczami świadków, przez pryzmat ich wyobrażeń, sposobu postrzegania i interpretowania rzeczywistości (por. np. powszechnie używane określenia sprawców: „banderowcy”, „bulbowcy”<sup>30</sup>, „rizuni”, „bandyci”, „bandy UPA”). Gdziekolwiek zachowuję także osobliwości językowe (np. słowo „pop”, określające duchownego obrządku wschodniego, wówczas raczej neutralne, dziś uważane za niestosowne czy wręcz obraźliwe), co ma dodatkowy walor autentyczności.

W razie rozbieżnych informacji, błędów i nieścisłości dodaję niezbędny komentarz.

Imiona i nazwiska Ukraińców podaję z reguły w takim brzmieniu, w jakim występują one w źródłach (a więc najczęściej w postaci spolszczonej, zgodnie zresztą z urzędową i zwyczajową praktyką II RP). Trudno w tej istotnej kwestii (identyfikacji tożsamości) o pełną konsekwencję, ponieważ na Kresach nie zawsze mamy do czynienia z wyraźnym rozgraniczeniem nazwisk i imion „czysto” polskich i „czysto” ukraińskich; m.in. rozpowszechniona praktyka mieszanych małżeństw znacznie skomplikowała nazewnictwo osób. Ponadto obowiązujące współcześnie normy transkrypcji

<sup>29</sup> S. Stępień, *Akcja „Wisła”. Propozycje do podręczników szkolnych i materiałów pomocniczych dla nauczycieli*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 207–208.

<sup>30</sup> Maksym Borowec „Taras Bulba”, twórca pierwszych oddziałów ukraińskiej partyzantki niepodległościowej, przeciwstawiał się ludobójczym metodom zwolenników Stepana Bandery, jednak także jego podkomendni brali udział przynajmniej w niektórych napadach na ludność polską, stąd to krzywdzące zaszeregowanie.

są w obliczu tego faktycznego zróżnicowania zbyt ubogie, często narzucają rozwiązania dziwaczne i sztuczne. Kłopot starałem się zminimalizować w zamieszczonym na końcu książki indeksie, gdzie w przypadkach budzących wątpliwości podaję nazwiska ukraińskie w kilku wariantach.

4) Źródło: pod notą o wydarzeniu przywołuję wykorzystane materiały źródłowe. W przypadku relacji kilku różnych świadków odnotowuję je w odpowiedniej kolejności, by ułatwić jednoznaczne powiązanie fragmentu noty z autorem.

\* \* \*

Na podstawie zebranego materiału trudno o podawanie ścisłych statystyk lub formułowanie prawidłowości czy choćby tendencji, które dla badań nad stosunkami polsko-ukraińskimi w latach wojny i tuż powojennych miałyby rangę wiążącą.

Udzielanie pomocy nie było zjawiskiem oczywistym i masowym. W licznych polskich świadectwach podkreśla się zupełny brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony ukraińskich sąsiadów. Zdobywali się na nią nieliczni, większość zachowywała się biernie. Także Ukraińcy próbujący zachować neutralność poddani byli silnej presji, w mordach przecież nierzadko uczestniczyli ich znajomi z sąsiednich miejscowości, a nawet najbliżsi sąsiedzi czy krewni, nie tylko formacje zbrojne nacjonalistów oraz wyposażona w broń chłopska samoobrona. Skoro strach wśród Polaków poddanych eksterminacji był tak wielki, że nakazywał instynktownie rozpaczliwą ucieczkę, nieraz nawet bez oglądania się na najbliższych, mordowanych w pobliżu, to i dla Ukraińców obserwujących gehennę z bliska musiał być paraliżujący, tym bardziej że za próbę niesienia pomocy samemu można było stracić życie.

Kim byli ludzie, którzy mimo to umieli zdobyć się na gest ludzkiej solidarności, a nierzadko także na wręcz heroiczne czyny? W świetle zgromadzonych tutaj danych wydaje się, że motywacja ideowa, np. odmienne od nacjonalistycznych poglądy polityczne (demokratyczne czy komunistyczne) bądź względy ogólnoludzkie odgrywały rolę drugorzędą. Wśród ratujących przeważały osoby najbliższe ratowanym, najsilniej związane z nimi emocjonalnie, a więc członkowie rodzin mieszanych i krewni. W dalszej kolejności zaprzyjaźnieni sąsiedzi, raczej Ukraińcy starszego pokolenia, często ci, którzy ratowali swoich bliźnich z pobudek religijnych, przedkładając zasady wiary nad solidarność narodową czy grupową. Zastanawia fakt, że bardziej „widoczni” są tu baptyści, sztundyści<sup>31</sup> czy świadkowie Jehowy, aniżeli bez porównania liczniejsi prawosławni (na Wołyniu) i grekokatolicy (w Galicji).

Skala pomocy udzielanej Polakom jest trudna do oszacowania. Siemaszkowie odnotowali na Wołyniu 242 przypadki pomocy udzielonej Polakom przez ok. 350 Ukra-

<sup>31</sup> Sztundyści (lub sztundobaptyści) – sekta wywodząca się z protestantyzmu niemieckiego, ukształtowana w XIX w. wśród niemieckich osadników na południu w Rosji. Popularna w środowiskach rosyjskich i ukraińskich odstępców od prawosławia nie tylko w Rosji, ale także na Wołyniu. Głosiła zasady pacyfizmu, wspólnoty majątkowej i duchowej niezależności od władzy. Jej radykalny odłam (tzw. Duchowna Sztunda) odrzucał wszelkie obrzędy i zewnętrzne przejawy uczuć religijnych, jak również sakramenty i przewodnictwo duchowe. Młodosztundyści żyli w gminach zarządzanych przez ogólne zebranie wiernych. Por. Jarosław Tomasiewicz, *Anarchizm świętej Rusi*, „Inny Świat” 2002, nr 2.

inów (225 wymienionych z nazwiska), z czego 313 poniosło śmierć<sup>32</sup>. W opracowanym przez Eugeniusza Różańskiego (głównie na podstawie materiałów SUOZUN i książki Leona Karłowicza *Ludobójcy i ludzie*) wykazie Ukraińców pomagających Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej figuruje ponad 700 osób, w tym ok. 430 o ustalonym nazwisku<sup>33</sup>.

Informacje na temat pomocy zebrane w niniejszej książce przedstawiam poniżej w postaci tabeli. Zestawienie ma charakter poglądowy, daje przybliżone pojęcie o skali i charakterze zjawiska.

**Tab. Statystyka pomocy udzielanej Polakom przez Ukraińców**

Województwo	Miejscowości	Zabici	Akty pomocy	Uratowani	Ratujący	Ratujący znani z nazwiska	Ratujący zamordowani za udzielanie pomocy
wołyńskie	255	11 006	493	1806	794	530	189
poleskie	3	200	5	8	4	2	–
tarnopolskie	144	6751	245	417	336	209	120
lwowskie	34	357	56	116	67	55	18
stanisławowskie	39	270	55	95	85	57	29
rzeszowskie	18	90	19	23	42	33	24
lubelskie	9	155	9	62	13	10	4
Razem	502	18 829	882	2527	1341	896	384

\*\*\*

*Kresowa księga sprawiedliwych 1939–1945* jest próbą zebrania w jednym miejscu rozproszonych dotąd informacji z tego zakresu i z pewnością nie wyczerpuje zagadnienia. Zdecydowano się opublikować to wstępne podsumowanie o charakterze w znacznej mierze roboczym, by wszyscy zainteresowani tematem mogli ustosunkować się do przedstawionych materiałów i włączyć w prace nad stworzeniem poprawionego, pełniejszego wykazu.

Pragnę podziękować dr. Grzegorzowi Motyce za krytyczną lekturę maszynopisu oraz prof. Romanowi Drozdowi i red. Marii Pańków za pomoc przy zbieraniu materiałów do aneksu.

Do odbiorców kieruję prośbę o nadsyłanie uwag, sprostowań i uściśleń, a także nowych świadectw o podobnych przypadkach. Apel ten dotyczy także badaczy spraw polsko-ukraińskich. Mogło się zdarzyć, że przypadki warte upamiętnienia przez przeoczenie pominąłem.

<sup>32</sup> W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 2, s. 1062–1063.

<sup>33</sup> E. Różański, *Nie każdy Ukraińiec...* Autor odnotował w swym zestawieniu wszelkie, nawet najdrobniejsze wzmianki o przypadkach pomocy.

Do książki nie weszła pewna partia przekazów, interesujących, ale bez dostatecznej lokalizacji zdarzenia. Proszę więc o umieszczenie w nadsyłanej relacji koniecznych danych: miejscowość, jej przynależność administracyjna (najlepiej – gmina i powiat) oraz data.

Adres: Romuald Niedzielko  
Instytut Pamięci Narodowej  
00-839 Warszawa, ul. Towarowa 28  
Kontakt telefoniczny: 0-22 431-83-73  
e-mail: [romuald.niedzielko@ipn.gov.pl](mailto:romuald.niedzielko@ipn.gov.pl)



## POWIAT DUBIEŃSKI

**Boremel, gmina Boremel** – miasteczko i wieś, zamieszkane przez 2 tys. Żydów (do 1942 r., kiedy zostali wymordowani przez Niemców), kilkuset Ukraińców i około 40 Polaków.

Pod koniec lutego 1943 r. kierownik tartaku inż. Mikołaj Masłowski oraz kierownik młyna w Boremlu Stanisław Jabłoński zostali uprowadzeni przez Ukraińców, podających się za policjantów z Dubna. Po kilku tygodniach ciała obu mężczyzn, powiązane drutem kolczastym, wyłowiono ze Styru. Wdową Heleną Masłowską opiekował się pracownik tartaku, Ukrainiec Hołod. „A żona jego – wspomina Masłowska – była »sotnyczką« w ich bandzie. Hołod pocieszał mnie i powiedział, żeby być spokojną, a gdy dowie się od żony, że na mnie przyszła kolej, da mi znać. Rzeczywiście, ostrzegł mnie, zdążyłam na czas wyjechać [...] w kwietniu przed Wielkanocą do Łucka”.

9 kwietnia 1943 r. upowcy zamordowali 10 Polaków. Uratowali się m.in.: Franciszek Marmucki i jego synowa Maria z małym dzieckiem, których ukrył Ukrainiec, diakon Chomicki, i wywiózł pod Siergiejówkę (gm. Czaruków, pow. łucki), oraz rodzina Wernerów, która została w ostatniej chwili uprzedzona przez sąsiada, Ukraińca Imbirowskiego, i zdążyła wyjechać.

Z życzliwością ze strony Ukraińców wielokrotnie spotkała się rodzina lekarza Michała Kiesza. Jego syn Wadiusz został dwukrotnie ostrzeżony przez szkolnych kolegów, Sławkę Wozniuka oraz braci Mirona i Michała Wołków. Po wyjeździe Michała i Wadiusza Kieszów w czerwcu 1943 r. do Łucka, nauczyciel Ukrainiec Ostalski ostrzegł pozostałą w Boremlu żonę doktora, że cała rodzina jest w niebezpieczeństwie. Aleksandra Kiesz postanowiła dołączyć do męża. Zwróciła się o pomoc Matwija Tokara, który zorganizował oddział partyzancki, włączony z czasem do UPA. „Doradził mamie – pisze Wadiusz Kiesz – żeby wyjechała przed świtem, inną, mało uczęszczaną drogą, częściowo przez jego teren, by w ten sposób ominąć wieś Złoczówkę. [...] dał mamie przepustkę – zwinięty misternie listek bibułki od papierosów, przypieczętowany czerwonym lakiem i odbitym spodem naboju od pistoletu. Powiedział – to nie zaszkodzi, a w Łucku proszę to zniszczyć i nikomu nic nie mówić”.

Oprócz Chomyckiego i Imbirowskiego o planowanych napadach uprzedzali Polaków – ratując im życie – także inni Ukraińcy: Aleksander Mełnyczuk, Miron Wołk i Adam Wozniuk z rodziną.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VIII/16, Relacja Heleny Masłowskiej, k. 31v–32v; W. Kiesz, *Od Boremla do Chicago*, Starachowice 1999, s. 106–113; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 53–55 (na podstawie relacji Wadiusza Kiesz).

**Drańcza Polska, gmina Radziwiłłów** – wieś polsko-ukraińska.

31 maja 1943 r. upowcy zamordowali ok. 50 Polaków. Pozostali przy życiu uratowali się ucieczką do Radziwiłłowa, a także do Podkamienia (pow. brodzki, woj. tarnopolskie). Miejscowy duchowny prawosławny Fiłyp Boreckij został powieszony za udzielanie wsparcia ludności polskiej.

„Ukrainka z sąsiedniej Kopani – pisze Bolesław Łukasiewicz – miała tam [w Drańczy] zamężną córkę i wieczorem ostrzegła ją o napadzie, toteż ci, co uwierzyli ostrzeżeniu, ocalili życie, w porę uciekając ze wsi. Pozostali zostali wymordowani. Zginęła także owa kobieta z Kopani, bo banderowcy nie pobrażali tym, co zdradzali ich zamiary”. Fakt ten potwierdził również jeden z ocalałych mieszkańców Drańczy, Antoni Walczak.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 97; AW, II/2089, B. Łukasiewicz, *Wspomnienia ze Stryjówki*, k. 60; C. Świętojański, A. Wiśniewski, *Możemy wszystko przebaczyć, nie wolno nam niczego zapomnieć. Dzieje Podkamienia i okolic od maja 1943 r. do maja 1944 r.*, Wołów–Jawor 1994, s. 20 (relacja Antoniego Walczaka).

**Dubno** – miasto powiatowe, liczące 15,5 tys. mieszkańców.

Żyjąca na obrzeżu miasta w pobliżu lotniska trzypokoleniowa ukraińska rodzina Sawków utrzymywała kontakty z sąsiadami-Polakami oraz pomagała uciekającym przed upowcami polskim mieszkańcom okolicznych wsi. W nocy z 27 na 28 września 1943 r. Sawkowie zostali zamordowani – za udzielanie pomocy Polakom poniosło śmierć 7 osób. Ocaleli tylko trzej ranni synowie Sawki, którzy podczas napadu upowców udawali zabitych.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 115 (na podstawie wspomnień Karola Koska).

**Jarosławicze, gmina Jarosławicze** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską.

18 czerwca (według innej wersji 22 maja) 1943 r. grupa uzbrojonych upowców dokonała rzezi ponad 50 Polaków. Zginęły też, jak twierdzą świadkowie – za udzielanie pomocy Polakom, cztery osoby z ukraińskiej rodziny Żerdyckich: Andrij Żerdycki, lat 48, który przed wojną był wójtem; jego żona Maria, lat 45; ich syn Serhij Żerdycki, lat 24, oraz ich 19-letnia córka Nadia.

Źródło: H. Komański, *Powiat Dubno*, „Na rubieży” 1998, nr 30, s. 26–27 (m.in. według relacji Jadwigi Stefanickiej z d. Jankowskiej).

**Nosowica Nowa, gmina Sudobicze** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską.



Przed Wielkanocą 1943 roku kowal Edward Spałek został ostrzeżony przez sąsiada Ukraińca, by nie nocował w domu, bo szykuje się napad na Polaków. Spałkowie powiadomili okolicznych mieszkańców, lecz tylko część z nich dała temu wiarę i ocalała. Inni postali w domach, sądząc że to prowokacja ze strony Ukraińców, zamierzających obrabować polskie gospodarstwa.

W nocy, 25 kwietnia, z rąk upowców zginęło 25 Polaków, którzy nie schronili się w lesie lub nie uciekli do innej wsi. Wśród ofiar była też mieszkająca u rodziny Adamców Ukrainka o imieniu Żenia, która stanęła w obronie mordowanych gospodarzy i została zastrzelona.

Źródło: Relacja Zbigniewa Wojcieszaka, [w:] *Okrutna przestroga*, oprac. J. Dębski i L. Popek, Lublin 1997, s. 16.

**Pelcza, gmina Werba** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

W 1943 r. upowcy zabili duchownego prawosławnego za to, że ostrzegł proboszcza miejscowej parafii rzymskokatolickiej, księdza Bolesława Murawskiego, o grożącym mu z ich strony niebezpieczeństwie, dzięki czemu wyjechał przed napadem.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 111 (na podstawie relacji Wadiusza Kiesza).

**Ptycza, gmina Werba** – wieś ukraińska, w której żyło blisko 40 rodzin polskich.

Latem 1943 r. proboszcz parafii katolickiej, ksiądz Wincenty Jach, który dwa lata wcześniej był celem ukraińskiego zamachu, został ostrzeżony przez miejscowych Ukraińców, że zaplanowano jego zgładzenie. Ksiądz przeniósł się na stację kolejową Werba, której pilnował oddział złożony z Węgrów. Dzięki temu ocalał, ponieważ pierwszej nocy po jego wyjeździe upowcy napadli na plebanię, a nie zastawszy księdza, zamordowali mieszkające w pobliżu dwie związane z parafią rodziny polsko-ukraińskie.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 112 (według relacji księży Wincentego i Władysława Jachów).

**Radziwiłłów, gmina Radziwiłłów** – miasto zamieszkane przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.), a także przez Ukraińców i Polaków, oraz polska osada wojskowa licząca 50 gospodarstw.

W maju 1943 r., jak wspomina Stanisława Roztropowicz-Szkubel, jej rodzina przeniosła się z osady do miasta. Kiedy w lipcu wrócili na działkę po żywność, zostali ostrzeżeni przez sąsiadki Ukrainki. „Żadna z otaczających nas kobiet nie wy-

jaśniła, dlaczego są tak zdenerwowane, ani nie powiedziała, że z ich strony była to akcja ratowania naszego życia. W kilka godzin po naszym wyjeździe nasze byłe domostwo zostało obsadzone przez oddział UPA i zaczęło się wyczekiwanie na nasz ponowny przyjazd”. Na targu w Radziwiłowie „mama dowiedziała się, że nasz dom na działce został spalony. Ostrzeżono też mamę bez szczegółowych wyjaśnień, by nikt z nas nie przyjeżdżał na działkę aż do odwołania. Ostrzeżenie to przekazała mamie Ukrainka mieszkająca około pół kilometra od naszego spalonego domostwa. W trakcie pozorowanego targowania się o cenę sprzedawanego towaru powiedziała, że będzie przyjeżdżać na targ dwa razy w tygodniu i o ściśle określonej godzinie, i w wyznaczonym miejscu będą mijać się z mamą: ona jadąc furmanką, a mama idąc chodnikiem z przeciwnej strony. Bez zatrzymywania się, zobaczywszy mamę, kiwnie głową przecząco lub potwierdzająco. Jeśli przecząco, to znaczy, że nie wolno nam jeszcze przyjeżdżać na działkę, a jeśli potwierdzająco, to znaczy, że można. Przez około dwa tygodnie przekazywała sygnał oznaczający zakaz przyjeżdżania, aż wreszcie któregoś dnia spokojnie kiwnęła głową potakująco. Następnego dnia ojciec pojechał na działkę sam, młodzież została w mieście. Obejrzał spalony dom i cztery gniazda wygniecione w wysokim zbożu otaczającym siedlisko. Dniem i nocą koczowali tam upowcy, czekając na nasz przyjazd. W taki to sposób bezimienna Ukrainka uratowała nas od krwawej tragedii”.

Źródło: S. Roztropowicz-Szkubel, *Ostrzeżenie*, [w:] *Bracia zza Bugu. Wspomnienia z czasu wojny*, zebrał Jan Turnau, Lublin 1999, s. 106–110.

**Satyjów, gmina Warkowicze** – wieś ukraińska oraz majątek, w których żyło kilkanaście rodzin polskich.

Po nieudanym napadzie banderowców na początku 1943 r. rodzina Leona Saleckiego, za radą sąsiada Ukraińca, wyjechała do Beresteczka (pow. horochowski).

Źródło: A. Zawilski, *Znów ożywają kurhany*, Wrocław 1997, s. 130 (relacja Leona Saleckiego).

**Stolbiec, gmina Werba** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilka rodzin polskich.

W lipcu 1943 r. Ukraińiec Damian Kobluk ostrzegł polską rodzinę Maciuków, że muszą uciekać, bo zaraz przyjdą po nich upowcy, którzy są u niego w stodole. Część rodziny zdążyła uciec do Werby, natomiast Kajetan Maciuk, lat 70, został wraz z drugą polską rodziną Szapowałów schwytany i zamordowany. Kobluk i jego matka, Pałasza, zaopiekowali się pozostałą we wsi córką zamordowanego, Bronisławą, ukrywając ją i karmiąc.

Źródło: A. Biedrzycka z d. Maciuk, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 57, s. 14.

**Świszczów, gmina Jarosławicze** – kolonia polska.

Pod koniec czerwca 1943 r. na kolonię napadli upowcy z sąsiedniej wsi ukraińskiej o tej samej nazwie i zastrzelili kilkunastu Polaków. Uratowały się m.in. siostry Tomickie. „Ja i siostra – pisze Jadwiga Grabarczyk z d. Tomicka – obejrzawszy się widzieliśmy naszą mamę w rękach napastników i wtedy nie było już możliwości uratowania jej. [...] W ucieczce przed nacjonalistami UPA biegliśmy przez chutory i wioski ukraińskie, spotykaliśmy Ukraińców, zwłaszcza w wieku starszym, którzy wskazywali nam bezpieczną drogę i ułatwiali w ten sposób ucieczkę przed banderowcami”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VIII/12, Relacja Jadwigi Grabarczyk, k. 24–24v.

**Zalawie, gmina Jarosławicze** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilkanaście rodzin polskich i do 1942 r. żydowskich.

Według relacji Kazimierza Wąska, w maju 1943 r. podający się za sowieckich partyzantów banderowcy zastrzelili jego brata Bolesława i ciężko ranili ojca: „sądząc, że nie żyje, pozostawili go w lesie. Gdy ojciec odzyskał przytomność, doczołgał się do swojej wsi. Ukraińcy bali się udzielić mu pomocy i zemsty UPA, dopiero trzeci sąsiad o nazwisku Korczuk ulitował się nad nim, przenocował go i na drugi dzień pożyzył konie z wozem drugiemu synowi, Janowi Wąskowi, który odwiózł ojca do szpitala do Łucka”.

Źródło: K. Wąsek, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 30, s. 30.

**Złoczówka, gmina Boremel** – wieś i folwark, zamieszkane głównie przez Ukraińców. Polaków było ok. 150.

W wyniku napadów w połowie maja i 12 lipca 1943 r. z rąk upowców zginęło ponad 50 polskich mieszkańców obu miejscowości. Kilka niedoszłych ofiar ocalało dzięki ukraińskim sąsiadom, którzy wcześniej uprzedzali o niebezpieczeństwie.

Organista miejscowego kościoła Leopold Dyrda został ostrzeżony na przełomie kwietnia i maja 1943 r. przez Iwana Bondaruka (według innej wersji – przez Antona Diducha), po czym wyjechał z czwórką dzieci do Beresteczka w powiecie horochowskim, pozostawiając na miejscu żonę z jedną córką. Podczas napadu spalono tylko ich dom.

Podobnie blisko 70-letni proboszcz miejscowej parafii, ks. Bolesław Stasiewicz, ostrzeżony przez Ukraińca, wyjechał z trzema swoimi siostrami do Łucka i przeżył wojnę.

Źródło: D. Chiniewicz z d. Dyrda, *Byłam mieszkanką wsi Złoczówka*, „Na rubieży” 2000, nr 43, s. 45; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 58–59 (według relacji m.in. Leopolda Dyrdy i Danuty Chiniewicz z d. Dyrda); A. Zawilski, *Znów ożywają kurhany...*, s. 16 (na podstawie relacji Olgi Dyrdy).

## POWIAT HOROCHOWSKI

**Augustów, gmina Kisielin** – kolonia polsko-niemiecka (po wyjeździe Niemców w 1940 r. do Rzeszy ich miejsce zajęli Ukraińcy).

29 sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali 6 osób z rodziny Malinowskich. Władysław Malinowski z żoną i trojgiem dzieci ukrył się w lesie. Jego kolega, Ukrainiec Józef Pawluk, przez trzy dni opiekował się nimi, przynosząc żywność i ostrzegając, by nie wracali do domu. „Ukraińcy mordują wszystkich Polaków co do nogi w naszej okolicy – cytuje jego słowa ocalony – przewidnik ich powiedział, że taka rzeź jednocześnie jest przeprowadzana na całej Ukrainie, że jest nakaz wybicia wszystkich »Lachiw« – żeby nikt nie pozostał – komunistów i żydów też”. Pawluk opowiedział Malinowskiemu o wymordowaniu 40 rodzin w sąsiedniej Władysławówce, czego był świadkiem: „Powiedział, że nigdy w życiu nie widział i nie słyszał o takiej rzezi, i nikt, kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy, że jego pobratymcy tego dokonali [...] Mówił, że musimy uciekać, bo on nie może się narażać – Ukraińcy są czujni i za to mogą jego i rodzinę zabić. Myśmy usłuchali jego i przez całą noc szliśmy do Włodzimierza – przez las, bagna”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/81, Relacja Władysława Malinowskiego, k. 212v–213.

**Beresteczko, gmina Beresteczko** – miasto zamieszkane w 60 proc. przez Ukraińców, a także Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.) oraz kilkadziesiąt rodzin polskich.

30 grudnia 1943 r. rozpoczął się napad upowców, który trwał dwie doby, lecz został odparty przez samoobronę. Zginęło tylko kilku Polaków. Czesława Bublińska z dwojgiem dzieci ocalała, przechowana przez położną – Ukrainkę.

W styczniu 1944 r. wraz z ewakuującymi się Niemcami wyjechała ludność polska, w Beresteczku pozostało 5 osób. Upowcy opanowali miasteczko i poszukiwali ukrywających się Polaków. Według informacji zebranych przez A. Zawilskiego, czworo z nich uratowało się dzięki pomocy ze strony Ukraińców. Honoratę Andrzejewską i jej siostrzenicę znajomi Ukraińcy przeprowadzili nocą do Radziechowa (woj. tarnopolskie). Pracownikiem magistratu Sawickim oraz jego chorą żoną chwilowo opiekował się kolega z pracy, Ukrainiec Maudak, po czym zaprowadził ich do prawosławnego proboszcza, Iwana Mikolskiego. Ten „zaaranżował wyjazd z Najświętszym Sakramentem do umierającego. Sawicki był furmanem, a żona leżała ukryta w saniach. Tak dojechali do Radziechowa”.

Duchowny ukraiński, który jeszcze przed wojną utrzymywał wzorowe stosunki z proboszczem katolickim, ks. Jerzym Zwolińskim, nie dopuścił też do spalenia przez banderowców zabytkowego kościoła św. Walentego. „Przekonywał, że święty Walenty pomaga cierpiącym na padaczkę, iż nie odróżnia on pod tym względem ani Ruskich, ani Polaków, czy też katolików i prawosławnych”.

Źródło: Relacja Haliny z Saleckich Wilczek, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu*, oprac. L. Karłowicz, L. Popek, Lublin 1998, s. 41; A. Zawilski, *Znów ożywają kurhany...*, s. 261.

**Boroczyce, gmina Brany** – wieś ukraińsko-polska.

16 lipca 1943 r. wskutek napadu banderowców poniosło śmierć ok. 10 Polaków.

Jeden z ukraińskich mieszkańców wsi uprzedził Polaków o mającym nastąpić mor-

kowską, uratował od śmierci z rąk napastników inny Ukrainiec, Pyłyp Kowalczuk; zabrał z miejsca, gdzie się nad nią pastwiono, i otoczył troskliwą opieką.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 150–151 (relacja Genowefy Sawickiej).

**Cechów, gmina Brany** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

17 lipca 1943 r. przyjaźnie usposobiony wobec Polaków Ukrainiec Serhij Kraczuk ostrzegł, że najbliższej nocy nacjonałiści ukraińscy zamierzają wymordować ludność polską. Polacy ukryli się w lesie i w zbożu, a następnie przedostali się do Horochowa. Wszyscy ocaleli. Opuszczone przez nich gospodarstwa Ukraińcy spalili.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 127–128.

**Cholopecze, gmina Kisielin** – wieś ukraińska, w której żyło po kilka rodzin polskich i czeskich.

Latem 1943 r. nacjonałiści ukraińscy zamordowali kilkunastu Czechów i kilku Polaków.

Od lipca do października 1943 r. Ukrainiec-baptysta Mykita Wihyrynski (Wihorynski?) przechowywał w ziemnym schronie w swojej zagrodzie felczera z sąsiedniej Jachimówki, Orłowskiego z żoną. W tym czasie wieczorami na jego podwórku zbierali się upowcy z Cholopecz i opowiadali, jak rozprawiają się z Polakami. Syn Wihyrynskiego przewiózł Orłowskich do Wojnicy, skąd dalej przedostali się do Włodzimierza Wołyńskiego.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 151 (na podstawie relacji Polidora Orłowskiego).

**Drużkopol, gmina Brany** – miasteczko żydowskie (do 1942 r.) i wieś ukraińska, zamieszkane także przez kilkadziesiąt rodzin polskich.

W nocy z 12 na 13 lipca 1943 r. rodzinę Józefa Majewskiego zabrał do swojej stodoły sąsiad Ukrainiec, Andrej Sosowiec, i ukrył ją w schowku. Tej samej nocy pod dom Majewskich podjechali furmanką banderowcy i nie zastawszy nikogo, odjechali.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 154 (według relacji Józefa Kazimierza Majewskiego).

**Dunaj, gmina Kisielin** – kolonia polska.

8 sierpnia 1943 r. wskutek napadu UPA zginęło 18 osób.

Według relacji Zbigniewa Jakubowskiego z Adamówki (gm. Kupiczów, pow. kowelski), który przebywał wówczas z rodziną w Dunaju, jego matka oraz siostra Mirosława

wa podczas ucieczki trafiły do domu Ukrainki, zamężnej za Polakiem Olszańskim, która ukryła je na strychu obory. „Banderowcy wpadli do tego mieszkania w poszukiwaniu uciekających. Bardzo zbili tę Ukrainkę, żeby powiedziała, gdzie ukryły się dwie Polki. Ta jednak nie zdradziła miejsca ukrycia mojej mamy i dzięki temu mama z Mirką ocalały”.

Źródło: Z. Jakubowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 51, s. 40.

#### **Horochówka, gmina Chorów** – kolonia polsko-ukraińska.

W dniach 12–14 lipca 1943 r. w wyniku ukraińskiego napadu i obławy na uciekających zginęło ok. 40 Polaków.

Ocalały m.in. Józefa Golisz z córkami Heleną i Marią. Dwukrotnie z miejsca kaźni uratował je upowiec, któremu udało się przekonać napastników, żeby ich nie mordowali. Rodzina pozostała we wsi, jako jedyna, aż do ekspatriacji w 1946 r.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 140; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 25–26.

**Janina, gmina Skobelka** – kolonia i osada, zamieszkane przez kilkanaście rodzin polskich i ukraińskich.

W połowie lipca 1943 r. upowcy zabili kilku Polaków i spalili kolonię. Pozostałe osoby zdołały uciec ostrzeżone o napadzie przez miejscowego Ukraińca, który został za to zamordowany przez UPA.

Źródło: AAN, Komenda Obszaru Lwów, 203/XV-42, *Rzezie wołyńskie*, k. 83.

**Janowiec, gmina Kisielin** – kolonia zamieszkała przez Polaków, Niemców (do 1940 r.) oraz Ukraińców.

W sierpniu 1943 r. do Janowca przybyła grupa Polaków (którzy po napadzie w lipcu na kościół w sąsiednim Kisielinie uciekli do Łucka), aby zebrać zboże. Gdy zwieźli zboże do stodoły, otrzymali wiadomość od Ukraińca Lisieckiego, że szykuje się napad upowców. Natychmiast zboże pozostawili i ratowali się ucieczką.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 157 (według relacji Henryka Kitaszewskiego).

**Janów, gmina Kisielin** – kolonia polsko-niemiecka (do wyjazdu w 1940 r. Niemców do Rzeszy).

W lipcu i sierpniu 1943 r. upowcy zamordowali kilkunastu mieszkańców.

W kolonii znalazła schronienie rodzina Szulakiewiczów, Polaków uratowanych z pogromu w sąsiednim Jasińcu. Zaopiekowały się nią 3 rodziny ukraińskie: Rodzio-

wie, Łagowscy i Demkowscy. Przechowywali ich, a następnie przeprowadzili bezpiecznie – wraz z Polką Anielą Rodź, żoną Ukraińca – do szosy Włodzimierz–Łuck, skąd uciekinierzy zabrali się z Niemcami do Włodzimierza Wołyńskiego. W Janowie pozostał Witold Szulakiewicz, inwalida wojenny. Był ukrywany jeszcze przez pół roku, jednak w styczniu 1944 r. został przez upowców zamordowany.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VII/15, Relacja Stanisława Szulakiewicza, k. 25–26; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 157.

**Jasinec, gmina Kisielin** – kolonia zamieszкана przez Polaków, Niemców (do ich wyjazdu w 1940 r. do Rzeszy) i Ukraińców.

31 sierpnia 1943 r. z rąk upowców zginęło 26 Polaków. Ocalały m.in. trzy osoby, które przechowały się u Waronowiczów [Wawrynowiczów?] w schronie pod stodołą. Była to rodzina mieszana, Polak Waronowicz sam musiał się ukrywać. Józefa Kiciak, która spędziła w kryjówce dwa tygodnie wraz z gospodarzem oraz swoim zięciem Marcelem Radeckim, wspominała, jak żona Waronowicza, Ukrainka, chodziła po wsi i lamentowała, że jej mąż także został zabity, ponieważ był Polakiem.

Źródło: W.S. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego, czyli Wołyniacy z parafii Kisielin*, Lublin 1994, s. 204–205 (relacja Alfredy Magdziak z d. Kiciak); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 157–158.

**Kisielin, gmina Kisielin** – miasteczko, w którym żyło 61 rodzin żydowskich (do likwidacji getta w 1942 r.), 57 polskich i co najmniej 48 rodzin ukraińskich.

11 lipca 1943 r. duża grupa upowców napadła na Polaków zgromadzonych na niedzielnej mszy św. Zginęło ponad 90 osób.

Uratowanymi z rzezi w kościele członkami rodziny Ziółkowskich, a zwłaszcza rannym Antonim Ziółkowskim, zaopiekował się Ukrainiec Nikon Daciuk. Pomocy Polakom udzielali też Ukraińcy: Sawa Kowtuniuk, który przez kilka tygodni ukrywał i karmił w swoim gospodarstwie 3 rodziny Sławińskich i po jednej Romanowskich, Maciaszków i Okólskich, a następnie grupkami wyprowadzał do lasu; Wiktor Padlewski – wspomagający Filipków, Romanowskich oraz dwie siostry Sławińskie, Józefę i Weronikę; Wołodmyr Pałaczuk – opiekujący się Pawłowskimi i Bagneckimi; Petro Parfeniuk, który ochronił Czerwinków i rodzinę Piotra Sławińskiego, a także Ostap Kochanski oraz 60-letnia Paraska Padlewska, która zawiozła końmi do szpitala w Łokaczach rannego Włodzimierza Sławosza Dębskiego.

Dębski otrzymał też pomoc od Luby Parfeniuk. „Po mordzie w kościele i obronie, podczas której zostałem ranny, przewieziono mnie do jej gospodarstwa. Tam leżałem w stodole do czwartku, kiedy to wywieziono mnie do szpitala. Ukrywał się tu też mój ojciec i tu złożone były nasze osobiste rzeczy i niektóre przedmioty wartościowe. Po dwóch tygodniach rodzice zostali porwani i zamordowani przez upowców, gdy udali się do swego domu. Upowcy wielokrotnie napastowali Lubę, by wydała nasze rzeczy, ale nie dała”.



Źródło: W.S. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego...*, s. 219–224; *idem*, *Siedmiu sprawiedliwych z Kisielina*, [w:] *Bracia zza Bugu...*, s. 25–29.

**Kisielówka, gmina Kisielin** – kolonia polsko-niemiecka (do wyjazdu Niemców w 1940 r. do Rzeszy).

21 sierpnia 1943 r. upowcy wymordowali co najmniej 93 osoby. Napadu uniknęła rodzina Leona i Władysławy Procajło, która posłuchała ostrzeżenia znajomej Ukrainki i bocznymi drogami uciekła pieszo do Włodzimierza Wołyńskiego.

Źródło: Relacja Piotra Procajło, [w:] *Okrutna przestroga...*, s. 46.

**Koziatyn, gmina Podberezie** – wieś ukraińska, w której żyło 7 rodzin polskich.

11 lipca 1943 r. upowcy opanowali wieś i zamordowali 16 osób. Uratował się m.in. Wojciech Matuła, któremu pomagali Ukraińcy, Zenon Dubrowski z Koziatyna i Babij z sąsiedniej wsi Strzelcze.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 180.

**Kupowalce, gmina Brany** – wieś zamieszкана w większości przez Polaków.

16 lipca 1943 r. na wieś i sąsiednie kolonie, Szeroką i Lułówkę, uderzyły znaczne siły UPA, zabijając ok. 150 osób. Uratowała się m.in. Halina Gilewicz, którą przechował w stogu siana Ukraińiec Tkaczuk. Rodzinie Łaszczewskich w pierwszych dniach po napadzie udzielała pomocy żywnościowej ukraińska rodzina Czepiuków mieszkająca w osadzie Nowe Gniezno.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 128–130.

**Liniów, gmina Świniuchy** – wieś polsko-ukraińska.

W pierwszych dniach czerwca 1943 r. upowcy zamordowali 4 rodziny polskie.

Rannemu Dominikowi Tarnawskiemu udzielił pomocy miejscowy Ukraińiec i zawiózł go do szpitala w Łokaczach, zaś inny Ukraińiec zawiadomił o zbrodni rodzinę Tarnawskich w Koszowie (gm. Torczyn, pow. łucki).

11 lipca 1943 r. z rąk banderowców zginęło ok. 70 Polaków. Genowefa Modrzejewska z d. Sobczyńska, wówczas 5-letnia, wspomina, jak matka, idąc na śmierć, kała jej się schronić wraz z siostrą w psiej budzie. „W budzie Kruczka było ciasno i ciemno, strasznie. Nie pamiętam, jak długo byliśmy w budzie. Pewnie ze strachu zasnęłam. Emilka też. Te chowania nauczyły nas być cicho, bo to nakazywała chwila. [...] Z budy zabrały nas Ukrainki. Za przechowanie polskich dzieci w tamtym czasie groziła śmierć. Ale one się nie bały wcale. Przekazały nas do innego domu. Do babci Julii i dziadka Pawła Sobczyńskich we wsi Kołbań”.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 190–191; AW, II/2232/p, Genowefa Modrzejewska, *Niczycja*, k. 4–5.

### **Lulówka Węgierszczyzna, gmina Brany – kolonia polska.**

Po napadzie Ukraińców 16 lipca 1943 r., podczas którego zginęło ponad 80 osób, Ukraińiec Hryćko Babij przez 2 tygodnie ukrywał w zbożu rodzinę Łagoszów.

Z rodziny Markowskich uratowała się ciężko ranna 7-letnia Aleksandra, którą przysparzyła ukraińska rodzina Wojtowiczów. „Po obmyciu i zajodynowaniu ran położyli mnie w komórce. Przeważnie pielęgnował mnie mężczyzna. Zmieniał opatrunki, karmił, uczył po ukraińsku pacierza i żegnania się. Ponieważ byłam osłuchana z językiem ukraińskim (Ukraińcy przychodzili do ojca), szybko zapominałam polskiej mowy, a mówiłam po ukraińsku. Na moich opiekunów: »mamo« i »tato«. [...] Kiedy wyzdrowiałam i zaczęłam wychodzić, moi opiekunowie mówili znajomym, że jestem ich siostrzenicą. Po pewnym czasie »tato« przyprowadził znaną w lesie 17–18-letnią dziewczynkę, która nie mogła chodzić. [...] Zanosząc jej jedzenie lub picie zwracałam się do niej po ukraińsku, lecz ona bardzo się denerwowała i krzyczała. Miała na imię Wacka. Znała moich rodziców [...] Ukraińska »mama« zabierała mnie przeważnie do cerkwi. [...] Z ich córką Nastunią pasłam krowy”. Pod presją ziomków (Wojtowiczom zaczęto grozić) Wojtowiczowa odwiozła dziewczynkę do zaprzyjaźnionej z Markowskimi polskiej rodziny Strutyńskich w sąsiednich Bużanach. „Sama, płacząc, szybko wsiadła na wóz i zacięła konie batem. [...] Zaczęłam strasznie płakać i krzyczeć: »Mamo ne kyda j mene«. Kobiety nie mogły mnie w żaden sposób uspokoić”. Po powrocie okazało się, że mąż Wojtowiczowej został zabity.

W 1977 r. Aleksandra odnalazła Wojtowiczową i spotkała się z nią w Lulówce.

14-letnia Jolanta Sawicka, zraniona podczas ucieczki, przez kilka dni leżała nieprzytomna w zbożu, po czym zdołała dotrzeć do znajomej ukraińskiej rodziny Jurija Pawluka, podobnie jak jej dwie młodsze siostry, Alina i Krystyna – po dwóch dniach ukrywania się w polu. „W tym momencie – wspomina Jolanta Dudkowska z d. Sawicka – wyszła żona Pawluka i zaczęła lamentować i prosić, aby nie zostawać u nich. Mówiła, że oni również zginą, jeśli będą pomagać Polakom. Dała mi kawałek chleba i kwaśne mleko, opatrzyła rany [...] Chowaliśmy się w zbożu, spaliliśmy w krzakach malin. Wiedzieliśmy, że gdyby nas tu znaleziono, wtedy wszyscy zginęliby łącznie z Pawlukiem”. Pawlukowie udzielili pomocy 21 Polakom. Dzięki nim grupa ta ukrywała w Lulówce przez 3 tygodnie. Wiadomość o Polakach przechowywujących się u Pawluków dotarła, za pośrednictwem Ukraińców, do rodziny Sawickich w Horochowie, którzy zorganizowali przetransportowanie ocalałych do miasta.

Jesienią 1943 r. została wymordowana wielodzietna rodzina Józefa Skawińskiego. Przeżyła tylko ranna córka Wacława, lat 12, którą ocaliła Ukrainka i odwiozła – ukrywając pod słomą – do Horochowa.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 131–132; AW, II/2506, Relacja Jolanty Dudkowskiej z d. Sawickiej, k. 5–6; AW, II/2789, Relacja Aleksandry Głowińskiej z d. Markowskiej, k. 3–6.

**Markowicze, gmina Chorów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W lipcu 1943 r. ukraiński sołtys Markowicz – jak podaje Władysław Kowalczyk – otrzymał wyrok śmierci za udzielanie pomocy Polakom i musiał ratować się ucieczką do Łokacz. Zabijaniu Polaków przez UPA sprzeciwiał się też miejscowy duchowny prawosławny, mówiąc że religia prawosławna zabrania napadać na bezbronnych ludzi.

W 1943 r. Ukraińcowi nazwiskiem Kasztelan upowcy spalili gospodarstwo za to, że wraz ze swoimi dwoma braćmi wspomagał Polaków.

Źródło: A. Peretiatkowicz, *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995, s. 202 (relacja Władysława Kowalczyka); A. Zawilski, *Znów ożywają kurhany...*, s. 246.

**Michałówka, gmina Chorów** – kolonia polska, w której żyło kilka rodzin ukraińskich.

10 lipca 1943 r. Polacy w pośpiechu wyjechali do Łokacz, ostrzeżeni przez Ukraińca, którego upowcy nakłaniali, by uczestniczył w obławie na Polaków uciekających z okolicznych osiedli podczas rzezi. Dzięki temu zostali uratowani.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 143.

**Niedźwiedzie Jamy, gmina Kisielin** – kolonia zamieszkała przez 3 rodziny polskie i 2 ukraińskie.

Ukraińska rodzina Skoropadów wzięła na wychowanie troje polskich dzieci – półsierot: Julię, Genowefę i Władysława Szyszków, których matka została zamordowana przez upowców w kościele w Kisielinie 11 lipca 1943.

10-letnim Henrykiem Szyszką zaopiekował się Ukrainiec Rodion, którego syn był w UPA. W 1944 r. władze sowieckie skazały całą rodzinę na zesłanie i wywiozły – wraz z przysięganym chłopcem – na Syberię.

Źródło: W.S. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego...*, s. 214 (według ustnej relacji Marii Zinkiewicz).

**Oździutycze, gmina Kisielin** – miasteczko i wieś, zamieszkane do 1942 r. głównie przez Żydów.

Na dzień przed napadem UPA w lipcu 1943 r. jeden z miejscowych Ukraińców wywioził potajemnie wozem konnym rodzinę Nieczyporowskich.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 167.

**Podberezie, gmina Podberezie** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich we wrześniu 1939 r. miejscowi Ukraińcy grozili śmiercią sekretarzowi gminy Władysławowi Saleckiemu. Duchowny prawosławny Koncewycz udzielił jego rodzinie schronienia oraz pomógł w ucieczce do Berestecka.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 181; Relacja Haliny z Saleckich Wilczek, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 36–37.

**Poluchno, gmina Podberezie** – kolonia polska.

12 lipca 1943 r. upowcy wymordowali większość mieszkańców, ok. 40 osób.

Ocalały m.in. dwie najstarsze córki Omelańskich. Doczołgały się ranne do znajomej Ukrainki, która po opatrzeniu ran zaprowadziła je po kryjomu do Horochowa.

Córkę zamordowanej Kazimiery Keller, 8-letnią Irenę, przechowywał przez 3 tygodnie Ukrainiec Petro Stasiuk w futorze Dubinki (przed napadem kilkakrotnie uprzedzał rodzinę Kellerów, by uciekali, jednakże nie potraktowano tego poważnie). Jego żona zaprowadziła dziewczynkę do Horochowa i oddała ocalałemu ojcu.

Źródło: Relacja Ireny Koźlickiej, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 30–32; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 181.

**Pulhany, gmina Brany** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską.

15 i 16 lipca kilkudziesięcioosobowa grupa upowców zamordowała 97 Polaków. W ostatniej chwili przed napadem Ukrainiec Pawło Zarycki (Zarzycki) ostrzegł Antoninę Suś, by nie wracała do domu.

Polakom udzielała schronienia i pomocy ukraińska rodzina Krysiuków.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 132.

**Rogowicze, gmina Chorów** – wieś polsko-ukraińska.

W lipcu 1943 r. – zaświadcza Władysław Kowalczyk – upowcy zamordowali Ukraińca, sołtysa wsi, za pomoc Polakom.

Źródło: A. Peretiatkowicz, *Polska samoobrona w okolicach Łucka...*, s. 202.

**Szelwów, gmina Chorów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

12 lipca 1943 r. nocą upowcy zamordowali 17 Polaków. Według relacji Władysława Kowalczyka, zastrzelony został m.in. działacz konspiracyjny Kazimierz Kolek, ps. „Socha”. „Odbijał na matrycy wiadomości pochodzące z nasłuchu radiowego, które były rozsyłane na całe województwo”. Jego żona z dwojgiem dzieci i ojcem uciekli, „ponieważ upowiec stojący przy oknie obrócił się plecami, udając że ich nie widzi.

Mówiła mi o tym żona Kolka. Miejscowa ludność ukraińska współczuła Polakom, ale była bezradna i obojętna, znam przypadki ukrywania Polaków”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VII/6, Relacja Władysława Kowalczyka, k. 8.

**Szeroka, gmina Brany** – kolonia polsko-ukraińska.

16 lipca 1943 r. tuż przed egzekucją ok. 30 Polaków, której dokonali uzbrojeni w karabiny maszynowe upowcy w mundurach niemieckich, Ukrainka Marija Szczucka, lat 16, siostra członka UPA, uratowała życie swojej polskiej przyjaciółce, Rozalii Mrozowskiej, zabierając ją do swojej rodziny.

Następnie przez miesiąc Rozalię przechowywał Ukrainiec Kańczuk. Gdy sotnik Gil, zaprzyjaźniony z ojcem Rozalii, dowiedział się, że dziewczyna ocalała, przekazał przez Mariję Szczucką, że chciałby się nią zaopiekować, by wynagrodzić wyrządzone krzywdy. Kańczuk uzyskał informację, że planowane jest podstępne zamordowanie Mrozowskiej, po czym wywiózł ją, ukrytą pod słomą na wozie, do Drużkopola, gdzie miała rodzinę.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 154 (relacja Józefa Kazimierza Majewskiego); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 134–135.

**Twerdynie, gmina Kisielin** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W lipcu i sierpniu 1943 r. z rąk ukraińskich mieszkańców wsi, zorganizowanych w podległy UPA zbrojny oddział samoobrony, zginęło ok. 50 Polaków. Z rodziny Ludwika Papużyńskiego uratowała się jego córka Stanisława i druga jego córka (lub wnuczka) Feliksa schowane w piecu u Ukraińca Iwana Nazaruka. Na drugi dzień wyprowadził obie poza wieś, a dalej same dotarły do ośrodka samoobrony w Zaturcach.

Józef Dzikowski, powracający we wrześniu 1943 r. z robót przymusowych w Niemczech, później żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji AK, został ostrzeżony przez znajomego Ukraińca, by nie pojawiał się w Twerdyniach, bo zostanie zabity – tak jak jego rodzice, dwaj bracia i siostra.

Źródło: W.S. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego...*, s. 144; AIPN, 27 WDAK, VII/21, Relacja Józefa Dzikowskiego, k. 37v–38; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 170–171; t. 2, s. 1120.

**Watyniec, gmina Świniuchy** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

We wrześniu 1943 r. upowcy zamordowali dwie rodziny: Grynowieckich i Tarasiewiczów. Ciała wrzucono do studni. Według relacji Zygmunta Grynowieckiego, najstarsza córka Tarasiewiczów „miała wtedy lat 12 i z rozrąbaną głową została wrzucona do studni na wierzch, na wszystkich pomordowanych i chyba dlatego ocalała. Wyciągnął ją z tej studni Ukrainiec, którego nazwiska nie znam, wiem tylko, że był bapty-

stą i chyba dlatego nie chciał być bandytą. Ten Ukrainiec przechował to ranne polskie dziecko i po jako takim wyleczeniu dostarczył dziecko do ciotki w Łucku”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VII/13, Relacja Zygmunta Grynowieckiego, k. 21.

**Woronczyn, gmina Kisielin** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

15 lipca 1943 r. w Woronczynie, osadzie Kieleckiej i innych przyległych miejscowościach z rąk banderowców zginęło ponad 60 Polaków.

Uratowało się małżeństwo o nazwisku Szymula. Uciekając z kolonii Zabara znaleźli się w Woronczynie, gdzie zostali ostrzeżeni przez znajomego Ukraińca. Zrabowano im całe mienie z wozem, ale ocalili.

Stanisława Zdzymira, która ukrywała się w zbożu ze swoim dziadkiem, a później przez 2 tygodnie także z matką i młodszym rodzeństwem, wspomina o pomocy, jakiej udzielił im sąsiad, Ukrainiec Szopiak: „Kiedy mnie zobaczył, to się przeżegnał i powiedział: »To ty żyjesz! Nie zabili cię?!«. Kazał mi chwilę poczekać. Sam poszedł do domu i wrócił z kawałkiem chleba i łopatą. [...] pokazał mi, gdzie Tatę zakopał. [...] Poradził nam, żebyśmy nadal pozostali w ukryciu. [...] O tym małym kawałku chleba, który dał mi p. Szopiak, żyliśmy już tyle dni. Mama każdego ranka dawała nam po okruszku. [...] ostrzegł nas, że płacz dziecka słychać we wsi. Powiedział, że kiedy ktoś obcy będzie we wsi, wtedy on zacznie klepać kosę. Wtedy należy stłumić płacz. Kładliśmy wtedy na buzię siostry wełnianą chustkę. Kiedy tak siedzieliśmy w polu, mieliśmy z bratem marzenia. Brat przed śmiercią chciał się przespać w łóżku, a ja chciałam napić się wody”.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 172; *Wspomnienia Stanisławy Jędrzejczak z domu Zdzymira*, „Biuletyn Informacyjny. 27 Wołyńska Dywizja AK” 2000, nr 1, s. 67–71.

**Zabara, gmina Kisielin** – kolonia niemiecka, po wyjeździe Niemców w 1940 r. do Rzeszy zasiedlona przez Polaków i Ukraińców.

18 lipca 1943 r. upowcy zamordowali ponad 20 Polaków.

Z rodziny Stępników uratowała się córeczka Danusia. Ranna w głowę wydostała się spod ciał swej rodziny, poszła do znajomego Ukraińca, a ten przywiózł ją do majątku Zaturce.

Władysław Gniot został uratowany przez szkolną koleżankę, córkę sołtysa Denysa Romaniuka, który uczestniczył w mordach. Matkę Gniota, która uciekła z rzezi, przez 17 dni ukrywał Ukrainiec Mykoła Osipczuk ze wsi Studynie, a następnie Osipczukowa przeprowadziła ją, w stroju ukraińskim, do majątku Zaturce.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 174.

**Zahorów Nowy, gmina Chorów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W nocy z 11 na 12 lipca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 30 Polaków.

Uratowały się Stanisława Ślusarska i jej córka Bronisława – dzięki Ukraince, która podczas wyłapywania Polaków ukryła je w zbożu, gdzie przebywały przez tydzień, żywiąc się ziarnem, a następnie dzięki Ukraińcowi Chrabczewskiemu, który je przeprowadził do Józefy Golsiz w Horochówce, uratowanej przez innego Ukraińca podczas rzezi 12 lipca.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 146 (według relacji Heleny Włosowskiej).

**Zamlicze, gmina Chorów** – wieś i majątek, zamieszkane w większości przez Ukraińców.

11 lipca 1943 r. duża grupa upowców zamordowała w obu miejscowościach ok. 100 Polaków.

Niektórzy spośród miejscowych Ukraińców udzielali pomocy ocalałym z pogromu. Dziewczynki Krystyna Irena Lepko i Janina Gałka znalazły schronienie u Ukrainek Paraski i Maciuczki. Później Lepko przez miesiąc była przechowywana przez Ukraińca Mychajłę Gidzuna.

Ukrainiec Stepan Stolarczuk uratował 3-letnią córkę zamordowanych Barańskich i wychował jako swoje dziecko, mimo że miał troje własnych dzieci.

Pod koniec sierpnia 1943 r. doszło do napadu na Polaków, którzy wrócili do wsi na żniwa. Kilku osobom: Krysiakowej z córką Bogusławą, Adamowi Szelestowskiemu i Józefowi Gruszeckiemu udało się przedostać do Łokacz – dzięki życzliwym Ukraińcom, którzy przeprowadzali nocą i przewozili ukrytych w sianie. „Już prawie o zmroku – wspomina Bogusława Nowicka z d. Krysiak – przyszła Ukrainka po ziemniaki i nas zobaczyła. Rozpoznała mamę i ręką dała znak, żeby leżeć. W nocy przyszła po nas, przyniosła duży garnek mleka, chleb, chustki na głowy i mnie bluzkę. Powiedziała, że musimy uciekać, bo banderowcy przygotowują akcję na ukrywających się Polaków. Ponadto, kiedy grzebano pobitych w stodole, doliczono się, że nie było wśród nich właśnie mojej mamy i mnie. Gdyby znaleźli nas na jej polu, to wiadomo, że wybiliby całą jej rodzinę. [...] Przyszli do nas mąż Ukrainki i Adam Szelestowski, syn Polki, która w lipcu uratowała się z płonącej obory. [...] Ukrainiec prowadził nas przez podmokłe łąki. Była to najbezpieczniejsza droga. Oświeślały ją tylko palących się polskich wsi”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 23–25 (relacja Bogusławy Nowickiej z d. Krysiak); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 148.

**Zapust Kisieliński, gmina Kisielin** – kolonia polsko-niemiecka (do wyjazdu Niemców w 1940 r. do Rzeszy).

W lipcu 1943 r. mieszkańcy udali się do Zaturzec, ostrzeżeni o napadzie przez Ukraińca z Kisielina, Petra Parfeniuka.

W kolonii pozostała m.in. uratowana z napadu na kościół kisieliński Teresa Świńska. Ukrywała się aż do października u Ukraińca Syrotiuka. „Kilka razy – wspomi-

nała po latach – banderowcy przeszukiwali gospodarstwo Syrotiuków, ale nic podejrzanego nie wykryli. Bili także starego Syrotiuka i jego syna Michała. Ale żaden mnie nie wydał. Żeby ich dłużej nie narażać [...] postanowiłam opuścić kryjówkę i udać się do Zaturzec. [...] Do wsi bałam się wchodzić, siedziałam i płakałam. Nagle zobaczyłam kobietę idącą w moją stronę. Poznałam ją. Była to Szkuropatka – Ukrainka z Niedźwiedzich Jam. Przelękałam się jeszcze bardziej, bo wiedziałam, że nie sprzyja Polakom. Ona mnie też poznała i zapytała, co tu robię? Skłamałam, że idę do swojej wsi i zbłądziłam. Chcę wrócić do Zaturzec, ale nie znam drogi. Wtedy ona wykrzyknęła: »Taż tu ich pełno! Jak doszłaś, że cię nie zobaczyli?!« [...]

Zarzucała mi na głowę swoją chustę, zaprowadziła do domu, nalała czerwonego barszczu, kazała szybko jeść. Nie tknęłam posiłku, patrzyłam w drzwi, zza których słychać było głośnie śpiewy i śmiechy pijanych banderowców. »Oni tu nie wejdą, nie bój się, jedz, zaraz cię wyprowadzę« [...] dała mi dużą chustkę w kwiaty, taką, jakie nosiły Ukrainki, wyprowadziła w pole i pokazała kierunek na Zaturce. Nie mogłam uwierzyć, że mnie nie wydała”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 21–23 (relacja Teresy Siedlickiej z d. Świderskiej).

**Żurawiec, gmina Kisielin** – kolonia niemiecka, po wyjeździe Niemców w 1940 r. do Rzeszy zasiedlona przez kilkadziesiąt rodzin polskich i kilka ukraińskich.

Jan Łopuszyński wspomina, jak w lipcu 1943 r., jego sąsiad, Ukrainiec Hapiak, podczas napadu upowców użył wozu i konia Tomaszowi Górakowi z rodziną, co umożliwiło im ucieczkę do Zaturzec. Hapiak wzywany był z tego powodu na przesłuchanie do sztabu UPA w Moczulkach (gm. Kupiczów, pow. kowelski).

Jan i Regina Łopuszyńscy zostali uprzedzeni przez życzliwą Ukrainkę, Olę Wasylewską, o antypolskiej akcji (która nastąpiła 8 sierpnia 1943 r. w sąsiednich miejscowościach), dzięki czemu zdążyli uciec do Zaturzec, a stamtąd do Włodzimierza Wołyńskiego.

W sierpniu 1943 r., gdy do swego gospodarstwa przybył Bolesław Zinkiewicz, przyszedł do niego Ukrainiec Kola Mużyczuk i oświadczył, żeby natychmiast uciekał, ponieważ otrzymał on polecenie zabicia go.

Źródło: W.S. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego...*, s. 160, 162 (relacja Jana Łopuszyńskiego); L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 109 (relacja Reginy Łopuszyńskiej).

## POWIAT KOSTOPOLSKI

**Adamówka, gmina Ludwipol** – wieś polsko-ukraińska.

W czerwcu 1943 r. Polacy zagrożeni napadem upowców zdążyli uciec do Janówki. Dioniza Felińska, która nie wiedziała o ostrzeżeniu, przybyła z trojgiem dzieci do wsi i została zamordowana. Sąsiadka, Ukrainka Sowietka Fiłynska, która wstawiła się



za nią, również poniosła śmierć. Dziecko Sowiety zostało przygarnięte przez Polaków z oddziału partyzanckiego AK „Bomby” w Hucie Starej.

Troje małych dzieci Felińskiej uprowadził miejscowy Ukrainiec; uratował je przed zarabaniem siekierami przez upowców sołtys Adamówki, Ukrainiec Niło Sierocinski.

Ukrainiec Iwan Holczyk uratował w 1943 r. Stanisława Felińskiego i woził żywność dla Polaków, którzy schronili się w miejscowości Huta Stara.

Źródło: Relacja Józefy Marciniak z d. Felińskiej, s. 1–2 (w zbiorach Romualda Niedzielki); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 242.

### **Antolin, gmina Ludwipól** – kolonia polsko-ukraińska.

W sierpniu 1943 r. Ukrainiec Michał Mieszczaniuk otrzymał od upowców polecenie zabicia swojej żony, Polki Genowefy Szyndary, i rocznego dziecka. Za niewykonanie rozkazu został zamordowany wraz z resztą rodziny.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VI/4, Relacja Jana Boczkowskiego, k. 15.

### **Borek, gmina Stepań** – kolonia polska.

16 i 17 lipca 1943 podczas zmasowanej akcji upowców na pobliską Hutę Stepańską kolonia została spalona, zginęło kilka osób.

Mieczysław Słojewski z 7-letnim synem Edwardem ukrywał się lesie, żywiąc się jagodami i ziemniakami podbieranymi z pól. Był skrajnie wyczerpany psychicznie i fizycznie. „Dwukrotnie zamierzałem popełnić samobójstwo – wspominał – ze strachu przed schwytaniem i męczarniami, jakich spodziewałem się od ukraińskich bandytów. Brałem mego synka Edzia i szliśmy nad rzeczkę [...] Zamierzałem razem z synkiem się utopić, aby skrócić czas poniewierki i straszliwego lęku. I kiedy brałem syna za rączkę, ten wtedy mówił z płaczem do mnie: tatusiu! wracamy do naszej kryjówki. Nie miałem odwagi skoczyć do wody”. Znajomy Ukrainiec ze Stawiszcz, Petro Bazyluk, przyszedł im z pomocą. W zamaskowanej kryjówce w jego stodole przetrwali obaj aż do wkroczenia Armii Czerwonej w styczniu 1944, a następnie wyjechali do Polski.

Petro Bazyluk przechowywał jednocześnie swego krewnego, Ukraińca, również zagrożonego przez UPA. Nie zawahał się udzielić schronienia Słojewskim, mimo iż w czerwcu 1943 został omyłkowo postrzelony przez wartownika polskiej samoobrony z Borku, w wyniku czego stracił oko. Los Bazyluka zakończył się tragicznie: wiosną 1944 r. został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich, którym nie chciał oddać ostatniej krowy (według innej wersji, podanej przez Władysława Kurkowskiego, zginął z rąk UPA w 1946 r.). „Zginął człowiek niezwykle prawy, uczciwy i szlachetny – pisze Antoni Kalus. – Gdyby w Polsce ustanowiono, na wzór państwa Izrael, medal »Sprawiedliwy wśród narodów świata« to Petro Bazyluk – Ukrainiec zasłużyłby na ten medal w pierwszej kolejności – za moralną odwagę obrony życia drugiego człowieka”.

Źródło: A. Kalus, *Borek*, „Na rubieży” 1994, nr 10, s. 16; AW II/1350/2k, W. Kurkowski, *Samoobrona Huty Stepańskiej na Wołyniu*, k. 55–57.

**Borówka, gmina Derażne** – kolonia polska.

Według relacji Mieczysława Kobyleckiego, w marcu 1943 r. Ukraińiec Serhij Kopernik, który miał narzeczoną Polkę oraz 2 braci należących do UPA, ostrzegł mieszkańców o planowanym napadzie banderowców i wskazał, na których drogach przygotowano zasadzki na uciekającą ludność. 18 marca większość Polaków, pod eskortą 5 członków AK z Janowej Doliny, wyjechała furmankami do Klewania w pow. rówieńskim. W nocy z rąk nacjonalistów zginęli pozostali mieszkańcy (29 osób), którzy nie chcieli opuścić kolonii.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VI/17, Relacja Mieczysława Kobyleckiego, k. 55.

**Chwojanka, gmina Ludwipol** – wieś polska.

W marcu lub kwietniu 1943 r. upowcy pobili do nieprzytomności nauczycielkę Mariannę Lubow-Potomską, która kilka miesięcy wcześniej przeżyła napad w Horodyszczu, gmina Ludwipol (zob. s. 44) i kolejny – w Budkach Kudrańskich. Zmaltretowaną nauczycielką zaopiekowała się rodzina Ukraińca Winniczuka, potem przez dłu-

Wios(waiu

HelegmiKm

na pobliską Radomiankę. „Najpierw musiał ukrywać się przed własnym synem – pisze Helena Krzemionowska-Łowkis – który chciał go zabić za to jego gadanie, a potem ukrywał się przed ruskimi, bo był Ukraińcem z banderowskiego Diuksyna i miał syna rezuna”.

Janina Dobrzecka, która od 1940 r. była sierotą, 19 marca 1943 r. przeżyła – udając Ukrainkę – rzeź dokonaną na kilkudziesięciu Polakach w pobliskich Pendykach. Tułając się – podobnie jak jej siostra i brat – wśród obcych, znajdowała schronienie i pracę u niektórych Ukraińców: Petra Onopryczuka, Opanasa, Charyty oraz Ołeny Warwinowej, należącej do sekty sztundystów. W maju 1945 r. rodzeństwo Dobrzeckich, które uciekając z Diuksyna dotarło do Klewania, pomogła córka Warwinowej, Jaryna: „opowiedziała dzieciom, jak mają dojechać do Równego, jak odnaleźć wujków. Kupiła im bilety, odprowadziła do pociągu. Ostatnia życzliwa Ukrainka z rodzinnego Diuksyna”.

Źródło: H. Krzemionowska-Łowkis, *Wołyń – opowieści prawdziwe*, Janów Lubelski 2003, s. 19–36.

**Głuboczanka, gmina Ludwipol** – kolonia polska, w której żyło kilka rodzin ukraińskich.

13 czerwca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 30 Polaków.

Wśród uratowanych było m.in. nastoletnie rodzeństwo Murawskich – Bronisława i ciężko ranny Marian: „Za mną skoczył do okna brat Marian. Trafiły go jednak dwie kule morderców: jedna w plecy obok łopatki, druga roztrzaskała mu dolną lewą żuchwę. Upadł do tyłu z powrotem do wnętrza mieszkania [...]

Nieprzytomna ze strachu biegłam przed siebie, na oślep [...]

W pobliżu krzaka leszczyny [...] odnalazłam brata Mariana. [...] Nie mógł mówić. Ruchem ręki poprosił o papier i ołówek. Napisał na nim: »Uciekaj szybko! Ratuj swe życie! Ja z pewnością umrę«. [...]

Wszyscy radzili, że trzeba uciekać do Bystrzycy, gdzie stacjonują niemieccy żołnierze. Mego brata załadował na wóz znajomy Ukrainiec Tychon i wieczorem zawiózł do Bystrzycy, do niemieckiego lekarza wojskowego. Jednak lekarz go nie przyjął, więc przywiózł go z powrotem.

[...] Miałam wtedy 15 lat, na głowie pojawiły się pierwsze siwe włosy”.

Chłopiec, zanim szczęśliwie odzyskał mowę, był leczony chirurgicznie przez dwa i pół roku w szpitalach w Bereznem, Równem i w Kijowie.

Źródło: B. Murawska-Żygadło, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1995, nr 11, s. 5–6.

**Horodyszcze, gmina Ludwipol** – kolonia polsko-ukraińska.

Polakom udzielali pomocy i ostrzegali o niebezpieczeństwie ze strony upowców miejscowi Ukraińcy, Radiukowie i Bartmańscy, oraz Ukraińcy z Kamionki (zob. s. 45) – bracia Majstrukowie, Aleksander (z córką Sańką), Prokop i Makary.

Na początku 1943 r. nauczycielka Marianna Lubow-Potomska została napadnięta przez upowców. Uratował ją sąsiad Majstruk, spuszczając swoje psy na napastników wyrabujących drzwi. Nauczycielka przeniosła się do kolonii Budki Kudrańskie, gdzie także została napadnięta, a następnie do Chwojanki (zob. s. 42).

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 254 (według relacji Marianny Bagińskiej).

**Hurby, gmina Ludwipol** – kolonia z przewagą ludności ukraińskiej nad polską.

W kwietniu i maju 1943 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków. Przed napadem, który nastąpił 28 maja, prawie wszyscy mieszkańcy zdążyli uciec do Huty Starej, ostrzeżeni w ostatniej chwili przez sąsiada – Ukraińca.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 256.

**Huta Stepańska, gmina Stepań** – wieś polska, licząca 180 zagród i około 800 mieszkańców.

16 lipca 1943 r. silne oddziały UPA wspierane przez chłopów ukraińskich z okolicznych wiosek rozpoczęły zmasowany atak na ośrodki samoobrony i osiedla polskie w rejonie Huty Stepańskiej, w której przebywało wówczas 5 tys. osób. Podczas oblężenia i walk trwających do 18 lipca zginęło ok. 600 Polaków.

Stanisław Zieliński z miejscowości Czapelka, uciekając przed napastnikami w kierunku Rafałówki, zgubił swoją 5-letnią córeczkę. Płaczące dziecko spotkała w lesie nieznajoma Ukrainka, przechowała potajemnie, zaś po kilku dniach odnalazła ojca w Rafałowce i oddała mu córkę.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 127 (według książki W. Kobylańskiego *W szponach trzech wrogów*, Chicago 1988); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 288–290.

**Jaminiec, gmina Derażne** – kolonia polska.

25 marca 1943 r. upowcy napadli na kolonię, zabijając kilkanaście osób.

Polakom – rodzinie Sewruka i goszczącej u nich Stanisławie Drohomireckiej z synem (mieszkańcom Derażnego) – udzielił pomocy w ukryciu się i ucieczce sąsiad Ukrainiec. „Była już noc – wspominał Włodzimierz Drohomirecki – kiedy przyszedł i kazał nam wyjść. Powiedział: »Proszę iść spokojnie, powoli, gdyby ktoś szedł lub jechał, proszę nie uciekać. Wiadomo, że Ukraińcy nie boją się i nie uciekają, takie zachowanie świadczyć będzie, że jesteście Ukraińcami i nikt was nie zaczepi«”. Drohomireccy postępowali zgodnie z tą radą. Zanim po wielu perypetiach dotarli do Równego, przeżyli kolejne napady nacjonalistów, a ocaleli m.in. dzięki życzliwości znajomych Ukraińców w Pendykach (zob. s. 47) i Stydyniu Wielkim.

Źródło: W. Drohomirecki, *Oczami dziecka*, [w:] *Świadkowie mówią*, oprac. S. Biskupski, Warszawa 1996, s. 101–102; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 222.

**Janowa Dolina, gmina Kostopol** – osada założona dla pracowników kamieniołomów bazaltu. W 1939 r. liczyła ok. 1800 mieszkańców, w większości Polaków; w marcu–kwietniu 1943 r. ich liczba przekroczyła prawdopodobnie 3000, ponieważ schronili się tu uciekinierzy z okolicznych miejscowości zagrożonych przez Ukraińców.

W nocy z 22 na 23 kwietnia 1943 r. duża grupa upowców, przy licznym udziale ukraińskich mieszkańców sąsiedniego Złazna, dokonała napadu na osadę i zamordowała ok. 600 Polaków.

Świadkami masakry byli m.in. Jan Karwan i jego żona Jadwiga. Ich relację spisał w 1988 r. w Chicago Władysław Kobyłański: „Niektórzy Ukraińcy radzili Polakom ucieczkę do lasu, inni zabierali Polaków do swoich domów i przechowywali ich w ukryciu. Między innymi nas i nasze dzieci przechowywał w swoim domu Ukrainiec Wasyl. [...] W Wielki Piątek po zmierzchu rozpoczęła się rzeź bezbronnych. Po wymordowaniu Polaków w ich domach zaczęto również sprawdzać, czy w domach ukraińskich nie ma Polaków. Polacy wykryci (zadenuncjowani) w domach ukraińskich byli mordowani na miejscu, w obecności rodziny ukraińskiej. Były też przypadki, że wraz z Polakami zamordowani zostali Ukraińcy, którzy przyznali się, iż wiedzieli o obecności w ich domu Polaków i nie wydali ich z własnej inicjatywy. Znany nam jest przypadek, że wykryta w domu ukraińskim pani Świdarska z trojgiem dzieci musiała wcześniej oglądać mord swoich opiekunów Ukraińców, a potem dopiero odebrano życie jej i jej dzieciom. [...] Wasyl przechował nas przez cały dzień jeszcze w sobotę, a po zapadnięciu nocy wyprowadził nas do lasu i pożegnał. Przedostaliśmy się lasami do Kostopola”.

Źródło: Fragment relacji Władysława Kobyłańskiego, [w:] *Łuny nad Wołyniem. Wybór dokumentów G. Sołtysiak i J. Stepien*, „Przegląd” 2003, nr 25.

**Kamionka, gmina Ludwipol** – kolonia niemiecka, po wyjeździe w 1940 r. Niemców do Rzeszy – ukraińsko-polska.

W lipcu i sierpniu 1943 r. upowcy zamordowali ok. 20 Polaków.

Miejscowi Ukraińcy, bracia Aleksander, Makary i Prokop Majstrukowie, przyczynili się do uratowania wielu polskich mieszkańców Kamionki oraz sąsiedniego Horodyszcza, ostrzegając ich o niebezpieczeństwie i udzielając pomocy. 23 lipca 1943 r. do Prokopa Majstruka przyszło 10 upowców z rozkazem zabicia wszystkich Polaków w Kamionce. Grając na zwłokę, ugościł ich, a w tym czasie jego żona ostrzegła niedoszłe ofiary, dzięki czemu mieszkający jeszcze w Kamionce Polacy, m.in. rodzina Bagińskich, zdążyli uciec do lasu i w pola, po czym wyjechali do Kostopola i Bereznego.

Ukraińcy z Pogorełówki, Szramko i Hryćko Opanasowie, odwozili furmanką uciekających Polaków, za co zostali powieszani przez upowców w stodole. Podobny los

spotkał Ukraińca Nieczypora z Kamionki, który ostrzegł polskie rodziny Fajferów, Millerów i Sozańskich, zaś rodzinę Gdowskich odwiózł furmanką do Kostopola – został zamordowany wraz z 5-osobową rodziną.

Źródło: J. Bagiński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1995, nr 11, s. 7; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 264–265; E. Gross, *Zbrodnie Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Głogów 1999, s. 80.

### **Lipniki, gmina Berezne – kolonia polska.**

Nocą 26 marca 1943 r. uzbrojone grupy upowców zaatakowały ze wszystkich stron kolonię, w której schroniło się wielu mieszkańców z okolicznych miejscowości. Mimo wysiłków miejscowej samoobrony zginęło ok. 180 osób.

Ewelina Bagińska, która straciła wskutek napadu wzrok, po latach opowiadała, jak uciekając wraz z dwójką małych dzieci rozpoznała wśród napastników swego sąsiada-Ukraińca. „»Co one wam zrobiły? Przecież to maleństwa! Jedno ma dwa lata, drugie nie ma nawet roku! Darujcie im życie! Mnie już wszystko jedno, straciłam oczy, mnie możecie zabić... ale dzieci zostawcie«. [...] Nie mogłam uwierzyć w to, że jeszcze żyję, a nade mną, nad brzegiem rowu, stoi i współczująco przemawia dawny sąsiad, a obecnie przywódca bandy morderców, biegających po polu i dobijających bagnetami leżących rannych Polaków. [...] Myślę, że w tym Ukraińcu – zajądłym szowiniście, zaślepionym bezmyślną nienawiścią do Polaków – odezwało się na chwilę zwykłe ludzkie sumienie, którym Bóg obdarzył przecież wszystkich ludzi.

[...] Gdy nastał dzień, mój mąż po długich poszukiwaniach odnalazł mnie na dnie rowu. Zabrał nas do szpitala w Bereznem”.

Źródło: E. Hajdamowicz z d. Bagińska, *Moja ostatnia noc w Lipnikach – byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1994, nr 8, s. 23.

**Małyńsk, gmina Berezne** – kolonia ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską.

Na początku 1943 r. Ukrainiec, sołtys ukraińskiej wsi Bronne, uprzedził Pawła Borutę, który był nauczycielem w Małyńsku, a wcześniej w Bronnem, aby nie korzystał z propozycji przechowania się u kogoś w tej wsi, bo zginie jak Horodeccy, zamordowani przez upowców w styczniu. Za ostrzeżenie Polaków sołtys został ukarany śmiercią.

Źródło: Relacja Kazimierzy Boruty, [w:] *Okrutna przestroga...*, s. 96.

### **Medwedówka, gmina Ludwipol** – wieś polsko-ukraińska.

We wrześniu 1943 r. upowcy zamordowali blisko 60 polskich mieszkańców.

Jedną z nielicznych uratowanych osób była kilkunastoletnia Polka, mówiąca biegle po ukraińsku. Napastnicy prowadzili ją ze sobą, ponieważ nie byli pewni, czy jest to dziecko ukraińskie, czy polskie. Miejscowa Ukrainka, która знаła dziecko, podbiegła do nich z krzykiem i wyrwała dziewczynkę: „»To mało wam krwi Lachów i jeszcze chcecie zabić ukraińskie dziecko!«. Ten jej gwałtowny gest uratował życie dziewczynki. Po wojnie dziewczynka wyjechała na zachód do Polski i zamieszkała na Dolnym Śląsku w Bielawie”.

Źródło: W. Marmucki, *Medwedówka*, „Na rubieży” 1995, nr 11, s. 7.

#### **Młodzianówka (d. Nowiny), gmina Berezne** – kolonia polsko-ukraińska.

W sierpniu 1943 r. Ukrainiec Wasyl Słowiński ostrzegł Polaków, że czternastego nastąpi napad upowców. Gracjan Bagiński z synami Tadeuszem i Ignacym uciekł do Bereznego. Pomógł im w tym inny Ukrainiec, Filip Łewczuk.

Aniela Cybulska także została ostrzeżona przez Słowińskiego, jednak postanowiła przenocować wraz ze swymi dziećmi w stodole. Gdy nocą wpadli upowcy, wyskoczyła ze stodoły, odnosząc rany. Napastnicy znaleźli dzieci, zamknęli je w domu, a dom podpalili. Dzieciom udało się wyskoczyć z płomieni. Wasyl Słowiński odwiózł uratowaną rodzinę do Bereznego.

Źródło: Relacja Antoniny Cybulskiej, [w:] T. Bagiński, *Lipniki Wołynia Poleskiego spalone*, Elbląg 1995, s. 31–33.

#### **Pendyki, gmina Derażne** – kolonia polska.

29 marca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 150 mieszkańców.

Jedyna mieszkająca w Pendykach rodzina ukraińska pospieszyła z pomocą Stanisławie Drohomireckiej z Derażnego, która – uniknąwszy śmierci w Jamińcu (zob. s. 44) – przybyła wraz z trojgiem dzieci do kolonii i została schwytana przez jednego z napastników. „Nagle zjawia się staruszek Ukrainiec, mieszkający w tej wsi, podchodzi do nas, obejmuje mamę i woła [...] To nasi, Ukraińcy – i prowadzi nas. Widząc to, pilnujący nas Ukrainiec pozostawia nas i idzie rabować, jak inni.

Staruszek ten żył w biedzie, żonę miał sparaliżowaną, chodził po prośbie, zawsze kiedykolwiek był w Derażnem, przychodził do naszego mieszkania. Zawsze został nakarmiony, dostawał żywność na drogę oraz coś z odzieży [...] »pani mnie zawsze przyjęła i nakarmiła, i ja panią przyjmę, ale tylko do czasu, jak odejdą tamci«. Kazał nam wszystkim wejść na piec i ukryć się. Sam zaś pilnował, wychodził na zewnątrz i tak nas przechowywał do następnego dnia. Była również u niego dziewczynka, Polka, której rodzina uciekła furmanką do lasu. Mówił, że poszuka jej rodziców, a jeżeli nie znajdzie, to wychowa jak własną”.

Źródło: W. Drohomirecki, *Oczami dziecka*, [w:] *Świadkowie mówią...*, s. 103; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 224.

### **Pieńki Borowieckie, gmina Derażne** – kolonia polsko-ukraińska.

Jesienią 1942 r. Tomasz Krzemionowski próbował wraz ze znajomymi uruchomić nocą zamknięty przez Niemców młyn, by zemleć trochę mąki na święta. Zostali przyłapani przez ukraińskich policjantów w służbie niemieckiej. Bito ich i wpędzano do lodowatej rzeki. „W którymś momencie – pisze Helena Krzemionowska-Łowkis – ojciec usłyszał: Tomasz? Okazało się, że jeden z milicjantów to jego były dobry kolega. Wrzeszcząc głośno wpędził go w ciemne krzaki i po cichu kazał szybko uciekać. Darował ojcu tym razem życie [...] obolały i zmarznięty niemal czołgał się do domu”.

W marcu 1943 r. upowcy napadli na dom Bazylego Romaniuka. Jego syn Mikołaj, ratując się ucieczką, spłoszył napastników; w obawie, że sprowadzi pomoc, porzuceni na rabunku. „Mikołaj był pewien, że bandyci go szukają, więc nie mógł wracać do domu. Teraz poszedł do oddalonego chutoru, do zaprzyjaźnionych Ukraińców. Otworzyła mu młoda gospodyni. Opowiedział, co się stało, i poprosił, by go gdzieś ukryła. Szybko uniosła wejście do piwniczki w kuchennej podłodze, gdzie Mikołaj zszedł. Przykryła chodnikiem. Wkrótce usłyszał zajeżdżające przed dom wozy i głos jej męża, który wołał żonę, by pomogła, bo przywiózł zboże zabrane Lachom, a musi prędko jechać dalej, do następnych. Mikołaj, zdrętwiały z przerażenia, bezradnie czekał w pułapce, co dalej nastąpi. Mężczyźni odjechali. Kobieta nie zdradziła jego obecności”. Po tym zdarzeniu Romaniukowie postanowili wyjechać do Orzewa w sąsiednim powiecie rówieńskim. Po drodze uciekinierzy zostali znów napadnięci, tym razem kilka osób zabito. Reszta rodziny zdołała dotrzeć do Orzewa. Zaopiekował się nimi Ukrainiec Wołodimir z pobliskiej Olchówki, który już wcześniej dawał schronienie Stramskim, krewnym Romaniuków. „Wołodimir był mądrym, dobrym człowiekiem. Sam pobudował szkołę, w której też mieszkał. Przechowywał Stramskich w złe noce. Teraz wspomagał liczną polską rodzinę, narażając się banderowcom. Po którymś powrocie z Orzewa zastał kartkę na drzwiach szkoły. Ktoś napisał, że jeśli nie zaprzestanie pomagać Lachom, to sam zginie. Nie mógł dalej narażać życia”.

Źródło: H. Krzemionowska-Łowkis, *Wołyń – opowieści prawdziwe...*, s. 49–53.

### **Płoteczno, gmina Kostopol** – kolonia polsko-ukraińska.

W lipcu i sierpniu 1943 r. upowcy zamordowali ok. 50 Polaków.

Mieszkanka kolonii, Konopacka, została jakiś czas później zatrzymana przez Niemców. Jej trojgiem dzieci, aż do wkroczenia wojsk sowieckich na początku 1944 r., opiekowały się trzy ukraińskie rodziny: Kołbów, Kożuszków i Fesiuków. W czasie żniw Ukraińcy wypędzili Konopackich na bagna, a sami naradzali się, czy ich wymordować. Stwierdzili jednak, że są niegroźni, i pozwolili zbierać plony. W 1945 r. rodzina wyjechała do Polski.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 240–241.



### **Podsielecze, gmina Stydyń** – kolonia polsko-ukraińska.

W pierwszej połowie marca 1943 r. Ukrainiec Łewko Kirysz ostrzegł Polaków przed napadem upowców, dzięki czemu ocalała rodzina Wernerów, Janickich i kilka innych. Uprowadzeni przez niego, zdążyli uciec.

Podczas oblężenia Huty Stepańskiej przez UPA w lipcu 1943 r. mieszkańcy kolonii ukryli się w lesie. Upowcy usiłowali wywabić ich stamtąd podstępem. Dzięki ostrzeżeniu przez Ukraińca Włosa Prochora uciekinierzy uniknęli śmierci, pozostając w lesie.

Polakom w Podsieleczu pomagała także Ukrainka o imieniu Pałaszka.

Źródło: AW, II/647, I. Janicki, *Wspomnienia*, k. 7; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 314–315.

**Pogorełówka, gmina Ludwipol** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilkanaście rodzin polskich i do 1942 r. żydowskich.

Duchowny prawosławny Hawryło Bohusławski nawoływał Ukraińców, biorących udział w napadach na Polaków, do opamiętania się. Ponadto, wraz z żoną i synem Rościśławem, ukrywał Polaków i pomagał im w ucieczce. By uniknąć zemsty ze strony UPA musiał uciekać z rodziną do Równego.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 276 (według relacji Józefy Marciniak).

### **Polanówka, gmina Derażne** – kolonia polska.

Przed napadem na kolonię, który nastąpił 25 marca 1943 r. (zginęło wówczas ok. 50 osób), Ukrainiec Josyp Jochymiec ukrył u siebie na kilka dni rodzinę Jana Pietrzykowskiego. O planowanym napadzie Jochymiec dowiedział się od swoich synów, którzy należeli do UPA. Następnie inny Ukrainiec zorganizował wyjazd do Janowej Doliny.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VI/34, Relacje Jana Pietrzykowskiego, Aleksandra i Jadwigi Łotockich, Danuty i Adama Jakuszeewskich, Kazimierza Pietrzykowskiego, k. 102–102v.

**Stepań, gmina Stepań** – miasteczko zamieszkane przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r. stanowili ponad 50 proc. ludności), Ukraińców i kilkanaście rodzin polskich.

W 1942 r. Wanda Pepol z Niemowicz koło Sarn spędzała z siostrą Bożę Narodzenie u ciotki, Anny Włoszczyńskiej. Wracaly do domu po Nowym Roku. „Wiózł nas Ukrainiec, znajomy cioci, któremu właściwie zawdzięczam życie – wspomina Wanda Pepol. – Ciocia moja wyszła za mąż za Ukraińca Pawła Włoszczyńskiego [...] wujek został przez swoich znajomych kolegów zamordowany w 1943 r., właśnie za to, że się ożenił z Polką. Zdążył schować cielę na strychu i nie wydał jej, choć był bardzo katowany. Ciocia to wszystko słyszała. Minęło parę dni, jak znalazła ją ledwie żywą są-

siadka, Ukrainka, przebrała w swój strój i kazała iść do Huty Stepańskiej, dokąd uciekali wszyscy Polacy z sąsiednich wsi”.

10 kwietnia 1943 r. upowcy udający sowieckich partyzantów zamordowali 3 osoby z rodziny Klimków z kolonii Dworzec, które uciekły stamtąd podczas napadu i szukały schronienia w Stepaniu u znajomej Ukrainki. Zdążyła ona ukryć, podaje Leon Karłowicz, i uratować 5-letnią córeczkę Klimków, a po pewnym czasie przekazała ją bratu Klimkowej przebywającemu w Hucie Stepańskiej.

Podczas napadu upowców nocą z 13 na 14 kwietnia 1943 r. dzięki sąsiadom Ukraincom zostali uratowani: Kapsiak, którego ukrył Ukrainiec Szyrko; rodzina nauczyciela Czesława Gawędy, którą ukrył i wywiózł poza Stepań sąsiad Pawło Kondratec. Stanisława Hartwig wraz z pięciorgiem dzieci została przez znajomego Ukrainca potajemnie wywieziona pod Hutę Stepańską. Jego samego, kiedy wrócił do Stepania, zastrzelono za „zdradę interesów Ukrainy”.

W pierwszej połowie kwietnia 1943 r. została zamordowana Stanisława Pińczuk, żona przedwojennego sekretarza gminy, Ukrainca Serhija Pińczuka. Jej córkę Irenę obronił przed upowcami dziadek Pińczuk.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VI/30, Relacja Wandy Pepol, k. 88–89; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 136; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 299–300.

**Werbcze (Duże i Małe), gmina Stepań** – wieś ukraińskie, w których mieszkało po kilka rodzin polskich.

18 lipca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 60 uciekinierów z rejonu Huty Stepańskiej, obleganej od kilku dni przez znaczne siły ukraińskie.

Jedną z ofiar była mieszkanka Wyrki, Franciszka Dziekańska, ocalała natomiast jej 6-letnia córka Jadwiga. „W czasie ucieczki przed upowcami – wspominają świadkowie – dziewczynka była już tak zmęczona, że nie mogła iść o własnych siłach, więc mama niosła ją na rękach. Kula karabinowa trafia Jadzię, przechodzi przez mięśnie i więźnie w piersi matki. Matka ginie na miejscu. Jadzia, leżąc przy martwej matce, bandażuje sobie sama szmatką krwawiącą ranę i czeka na ratunek. Przez dziesięć dni dziewczynka w dzień jest przy swojej mamie, a w nocy śpi na stojącym w pobliżu rozbitym wozie [...] żywi się wytartym z dojrzewających kłosów ziarnem, pijąc wodę z kałuży. Któregoś dnia Ukrainiec ze wsi Werbcze przyjeżdża kosić pozostawione przez Polaków łąny dojrzewającego już zboża i znajduje Jadzię. Jedna z ukraińskich rodzin zabiera ją do wsi. Rada wsi wywierała na tę rodzinę nacisk, aby dziecko »porzucone przez Lachów« zabić, ale w obronie jej życia wystąpił nauczyciel, również Ukrainiec z Werbcza, który zabrał ją do siebie na wychowanie. Wyleczona i odżywiona Jadzia szybko wróciła do zdrowia”.

W 1944 r. jej opiekun spotkał na zjeździe nauczycieli w Sarnach dawnego kierownika szkoły w Wyrce, Kazimierza Karpińskiego, i zwierzył się, że wychowuje ocalałą polską dziewczynkę z Wyrki. Dziewczynka trafiła do rodziny Karpińskich, którą dobrze знаła, ci zaś zwrócili dziecko ojcu po jego powrocie z niewoli niemieckiej. „Obecnie pani Jadzia mieszka w Gdańsku i jest nauczycielką”.

Źródło: F. i P. Piotrowscy, *To zostanie w pamięci*, [w:] *Świadkowie mówią...*, s. 68; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 303, 305.

**Wielkiepole (Wielkie Pole), gmina Berezne** – kolonia polsko-ukraińska.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich w 1944 r. upowcy zamordowali 3 osoby z rodziny Stojków, która powróciła do swego gospodarstwa z Kostopola, dokąd schroniła się po napadzie na Lipniki w marcu 1943 r. Uniknął śmierci 12-letni Michał Stojko, którego zatrzymał na noc jego kolega-rówieśnik z polsko-ukraińskiej rodziny Markielów. Przy pomocy Markiela i Ukraińca Jeremkiewicza pochował rodzinę na cmentarzu ewangelickim. Potem musiał ratować się ucieczką, ostrzeżony przez innego Ukraińca, że jest poszukiwany przez upowców. Następnego dnia nacjonałiści zabili młodego Markiela i jego matkę, kiedy uciekali przez pola.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 215.

**Złaźne, gmina Deraźne** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilkanaście rodzin polskich i do 1942 r. żydowskich.

W marcu 1943 r. mieszkanka kolonii Klin Stawecki Momotka, podczas ucieczki do Janowej Doliny, została napadnięta przez upowców, okaleczona i wrzucona do dołu za stodołą. Właścicielka stodoły, Ukrainka, wyciągnęła ciężko ranną i przewiozła na drugi brzeg Horynia w kierunku Janowej Doliny, dzięki czemu Polka ocalała.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 84 (według relacji Mieczysława Gawła).

## POWIAT KOWELSKI

**Aleksandrówka, gmina Kupiczów** – kolonia licząca 25 gospodarstw polskich i 8 ukraińskich.

W 1943 r. kolonię trzykrotnie – nocą z 15 na 16 lipca, 29 sierpnia i 4 września – atakowali upowcy. Wspólnie z miejscowymi Ukraińcami dokonali mordu na 80 Polakach.

Wśród ocalałych była m.in. Stefania Brudzińska z mężem. Schronienia udzieliły im ukraińskie rodziny Atabaszów i Lewczuków. U Ukraińca Pachomy ukrywali się Kamila i Witold Ziółkowscy.

Dzięki pomocy Ukraińca Harasyima Łukajczuka ocalała Leokadia Nowakowicz, podczas napadu 15 lipca postrzelona w nogę i ukrywająca się w polu, oraz jej brat. „Szli zbożami, a gdy znaleźli leżące zwłoki, zakopywali je na miejscu. [...] w tym momencie usłyszałam nad sobą głos Ukraińca Harasyima, z którym moi rodzice dobrze się znali. [...] »Nie ruszaj się stąd, może cię nie zobaczą, to wieczorem przyjdę po ciebie. Twój brat jest u mnie«. [...] Powiedział, że nie można czekać, tylko trzeba jechać

do szpitala do Kowla. Obwiązał mi twarz chustką i włożył mnie do mania, z którego karmiło się konie. Przysypał mnie sieczką i załadował na wóz. Brata posadził obok siebie i ruszyliśmy w drogę. Gdy dojechaliśmy do lasu, wyskoczyli ludzie z bandy i zaczęli go wypytywać, dokąd jedzie i po co? Wy tłumaczył im, że wiezie bardzo chorego syna do lekarza, i pokazał na brata. Dali nam spokój i przepuścili. Harasym zawiózł nas do Kowla do szpitala. Tu nas przyjęto i zrobiono mi operację”.

Rodzina Adamowiczów po ataku lipcowym była ukrywana przez Ukraińców Pawła Kyca i Mykołę Korenia (Korzenia), zaś później przez rodzinę Prokopów. „Przyszedł też zaraz do nas Kyc – wspomina Teresa Radziszewska z d. Adamowicz – by nie nocować w domu, bo nigdy nic nie wiadomo, a najlepiej by było, gdyby mamusia z dziećmi udała się do nich na noc. [...] Ledwie zdołaliśmy dotrzeć do ich zabudowań, jak w drugim końcu Aleksandrówki rozległy się strzały. Kyc zaprowadził nas szybko do Korzenia, obok, i tam ukryli nas w komorze, zamykając drzwi na klucz. [...] Zamarliśmy z przerażenia, kiedy bandyci wpadli do domu, pytając o Polaków, lecz kiedy padła odpowiedź, że nie ma takich, wyszli. Było nas w tej komorze czworo małych dzieci, ja miałam 8 lat, brat 5, siostra 3 i braciszek 1,5 roku, wszyscy siedzieliśmy bez ruchu, starając się nawet nie oddychać. Kiedy strzały ucichły, a banda odeszła, Korzeń zaprowadził nas do stodoły, gdzie była zrobiona kryjówka. W zapolu ułożone było siano, przez środek zrobione przejście do ściany, a tam dość duża luka, gdzie swobodnie można było siedzieć”.

Podczas kolejnego napadu Teresa Adamowicz wraz z bratem ukryła się w kopie zboża. „Zupełnym już zmrokiem Ukrainka Prokop chodziła po polu i szukała nas, widziała bowiem, jak uciekaliśmy. Prokop była wdową, jej córka Żenia była moją koleżanką, u niej czekali na nas moi rodzice z resztą rodzeństwa i babcia. Tutaj zapadła też decyzja, że ja z babcią pójdziemy do szwagra Prokopowej, a rodzice z resztą rodzeństwa ukryją się w innym miejscu [...] Przez okres trzech czy czterech tygodni ukrywał nas Prokop w stodole, wysoko na słomie. [...] Dziadka naszego ukrywał Kyc Paweł aż do chwili wyzwolenia i zajęcia terenów przez wojska radzieckie, potem z kolei dziadek ratował życie im [...] Rodzina, która nas przechowywała, ogromnie się narażała. Wiadomo było, że za ukrywanie Polaków groziła kara śmierci całej rodzinie”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 29–30 (relacja Leokadii Skowrońskiej z d. Nowakowicz); *ibidem*, s. 111 (relacja Stefanii Brudzińskiej); J. Brudzińska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 51, s. 43; AW, II/1914, T. Adamowicz-Radziszewska, *Kiedy przyszli nas zabijać*, k. 4–7.

### **Byteń, gmina Hołoby** – wieś ukraińsko-polska i kolonia polska.

18 marca 1943 r. policjanci ukraińscy pod dowództwem Niemców dokonali pacyfikacji kolonii, mordując kilka rodzin polskich (co najmniej 20 osób) pod pretekstem poszukiwania komunistów. Ukrainiec Kosiak ukrył i udzielił pomocy chłopcu z rodziny Jaglińskich.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/28, Relacja Józefa Skiby, k. 51.

### **Budy Ossowskie, gmina Turzysk – wieś polska.**

W lipcu i sierpniu 1943 r. ponad 280 mieszkańców padło ofiarą napadów UPA. Semen Szewczuk udzielił schronienia Polkom, Teofilu Lemańskiej i Annie Kuraj. W lutym 1944 r. przekazał je do oddziału partyzanckiego AK por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia”.

Według relacji Kazimierza Dobrowolskiego, Polakom udzielali pomocy ukraiński komunista Sarabko, który ostrzegł w porę wiele osób, oraz Petro Stelmaszuk, przewodniczący wiejskiej rady. Publicznie na zebraniu oświadczył, że bronił mieszkańców jak mógł, i chciałby, żeby wszyscy ludzie żyli w pokoju, ale teraz zwalniają go ze stanowiska.

Anna Remiszewska, schwytana przez dwóch upowców, ocalała dzięki temu, że jeden z nich nie pozwolił drugiemu strzelić ponownie, kiedy ten za pierwszym razem chybił.

Polaków ukrywających się w lesie zaopatrywał w sól Ukrainiec o imieniu Justyn; radził, by uciekali nocą do Kupiczowa, gdzie działała polska samoobrona.

Edwarda Kuźmińskiego z córką oraz Teklę Węgrzyńską, którzy uciekając do Kupiczowa ukryli się w zbożu na polu pod Czernijowem, znalazł Ukrainiec z karabinem i kazał wychodzić. Pozwolił na ich prośbę, by odmówili modlitwę, a następnie kazał ponownie im się ukryć, a wieczorem uciekać dalej. Na pytanie, czy ich nie wyda, odpowiedział: „Gdybym was wydał, to jakbym zamordował”. Uciekinierzy szczęśliwie dotarli do Kupiczowa.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 379; AIPN, 27 WDAK, II/7, Relacja Kazimierza Dobrowolskiego, k. 12–12v.

**Czernijów, gmina Kupiczów – wieś ukraińska, w której mieszkało kilka rodzin polskich i do 1942 r. żydowskich.**

6 sierpnia 1943 r. ukraińscy chłopci zamordowali 15 Polaków, w tym 3 osoby z rodziny Zubkiewiczów. Uratował się Władysław Zubkiewicz dzięki pomocy miejscowych Ukraińców, Trochima Samoniuka oraz Iwana i Trochima Danieluków.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/12, Relacja Władysława Zubkiewicza, k. 21–22.

### **Dobrowica, gmina Maniewiczze – futor polski.**

Futor, zamieszany przez 17 rodzin polskich, do grudnia 1943 r. nie był atakowany. Mieszkańcy w porę opuścili wieś i przenieśli się do Maniewicz, ostrzeżeni przez życzliwych Ukraińców Jakima Melnyka z Duczyna, Stepana Remynskiego z Karasina oraz Aleksieja Dudaję z Serchowa (gm. Bielska Wola, pow. sarneński).

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/67, Relacje Alfonsa Sobolewskiego i Józefa Ostrowskiego, k. 139v.

**Dorotyszcze, gmina Niesuchoiże** – wieś ukraińska z jedną rodziną polską.

5 lutego 1944 r. upowcy zamordowali kierownika szkoły Jana Kuklińskiego. Jego żona była w tym czasie na robotach w Niemczech. 8-letnim synem zaopiekowała się nauczycielka ukraińska Kwaśnecka. W 1946 r. wysłała go z transportem ekspatriacyjnym do Polski.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 366.

**Doszno, gmina Datyn** – wieś polska licząca ok. 60 gospodarstw.

28 sierpnia 1943 r. grupa upowców przybyłych z sąsiedniego Datynia dokonała rzezi ponad 50 osób.

Niektórym mieszkańcom udało się uciec. Wielkiej pomocy udzielili im Ukraińcy ze wsi Wielimcze, o której przed wojną mówiono, że zamieszkuje ją szlachta ukraińska. Wielu z nich było baptystami, z powodów etniczno-religijnych sprzeciwiali się przemocy. Karmili i przechowywali niedobitków, przeprowadzali lasami w bezpieczne miejsca, grzebali zamordowanych. Wasyl Burko z narażeniem własnego życia ratował Polaków, Żydów i Cyganów.

Trójka ocalałych dzieci Kazimierza i Marii Jedynowiczów schroniła się u sąsiada Ukraińca, który je nakarmił i wskazał drogę do Wielimcza.

Wśród Polaków, którzy zdołali się uratować, była Franciszka Kosińska z dwuletnią córką Miroslawą. „Weszliśmy do chaty Ukraińca. [...] przed dom zajechała banda na koniach. Może 30, może 40 ludzi. [...] wszedł jeden i od progu zapytał: »hde tu Polaczka Frania?« [...] Odparłam po ukraińsku – a jeżeli to ja Polaczka Frania, to nie wolno mi żyć? Dziecko przyczepione do mojej szyi szeptało: »nie mów po polsku, nie mów po polsku...« Modliłam się, patrząc mu w oczy, których nigdy nie zapomnę. [...] Mój gospodarz tymczasem przekonywał Ukraińca, że tu nie ma żadnej Polaczki Frani, a ta to »niespełna rozumu«. »A gdzie ona brała ślub?« – dopytywał się tamten. »No jak gdzie? W cerkwi, a gdzie mogła brać?« [...] bandyci zaczęli odjeżdżać [...] Nagle usłyszałam za sobą jakiś łomot. To gospodarz próbując usiąść na krześle zważył się na podłogę. Dostałam jakichś drgawek, ząb nie trafiał na ząb. [...] Reszta domowników stała jak zahipnotyzowana. [...]

Zaopiekowali się nami Ukraińcy z Wielimcza, którzy przynieśli mleko dla dziecka i jedzenie.

Przez około 10 dni ukrywaliśmy się w lesie. [...] Ukrainiec Sawłuk najpierw wziął moją matkę i Józję, i przeprowadził je do Ratna, a w parę dni później drugi Ukrainiec, którego nazwiska nie znam, a tylko przezwisko »Hrymuczy Romanko«, przeprowadził mnie z dzieckiem, męża i jego stryjecznego brata również do Ratna. [...] Córka jego Maria przyniosła bochenek chleba i klinek sera na drogę, żegnając nas z płaczem. W Ratnem wszystkimi uciekinierami z Doszno zajmował się i bardzo pomagał Ukrainiec Kozioł oraz jego żona”.

W 1990 r., w 47. rocznicę tragedii, w Dosznie dokonano odsłonięcia pięciu marmurowych tablic z nazwiskami pomordowanych Polaków. Franciszka Kosińska, za-

proszona przez ukraińskie władze, wraz z córką Mirosławą wzięła udział w uroczystościach.

Źródło: M. Baćławska z d. Kosińska, *Dlaczego?*, [w:] *Świadkowie mówią...*, s. 34–36; AW, II/2638, Relacja Mirosławy Baćławskiej, k. 10–19; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 329.

**Gaj, gmina Wielick** – kolonia polska licząca ponad 100 gospodarstw.

30 sierpnia 1943 r. oddziały UPA dowodzone przez „Wowka”, wraz z Ukraińcami z okolicznych miejscowości, dokonały rzezi ok. 600 mieszkańców kolonii.

Niektórzy ocaleni Polacy byli przechowywani przez Ukraińców we wsi Arsonowicze, a następnie po kryjomu wywożeni do Maniewicz i Kowla.

Jan Ferszt opowiedział Leonowi Karłowiczowi o swojej ucieczce przed banderowcami: „zauważyłem, że na polu, gdzie stały nasze kopy zboża, nie zwożone, ponieważ lękaliśmy się podpalania stodół, stoją fury i Ukraińcy już ładują na nie snopy. Jedni więc okrążyli wieś i mordowali ludzi, drudzy zajęli się natychmiast rabunkiem dobytku, poczynając od zboża. Skierowałem się prosto na nich. Zobaczywszy, że biegnę prosto do ładujących, przestali na chwilę strzelać. [...] usłyszałem niespodziewanie ściszony głos znajomego Ukraińca: »Janek, uciekaj na kładkę i na drugą stronę!«. Bo blisko od tego miejsca płynął Stochód. [...] Zauważyłem, że i tam pełno jest uzbrojonych upowców. [...] Przesiedziałem jeszcze długo w zaroślach. Dopiero kiedy w dwa dni później przyjechała do Gaju partyzantka, czy może samoobrona z Rożyszcza, udałem się do mego gospodarstwa”.

Ferszt wspomina też o Ukraińcach, którzy zginęli z rąk upowców: „Była we wsi taka jedna ukraińska rodzina, bardzo patriotyczna. Marzyli o wolnym swoim kraju. [...] Tymczasem kiedy przyszli do nich pewnego razu ci od Bandery, to gospodarz, Ukrainiec, pyta ich: dlaczego zabijacie Polaków? Gdy przyjdzie czas, to i tak będziemy wolni! Trzeba się do tego przygotować inaczej! Przecież dzieci w kołysce nic nam nie szkodzą ani tamci, co to już ledwie o kijku się poruszają. Walczmy o wolność czystymi rękami, z prawdziwym naszym wrogiem, a tego dobrze znamy! [...] Po dwóch dniach przyszli w nocy i wymordowali wszystkich! Nikt z całej i to dość licznej rodziny nie ocalał!”.

Wśród prawosławnych duchownych, którzy – jak powszechnie sądzono – w większości popierali antypolską akcję UPA, w Gaju znalazł się taki, który „nie zgodził się na ich program zabijania wszystkich Polaków i odmówił święcenia noży, bagnetów, karabinów i błogosławieństwa na bandyckie wyprawy. Jeszcze im powiedział, że tak postępując niczego nie osiągną, a tylko wzburzą przeciwko sobie i narodowi inne państwa. A i własni rodacy tego nie pochwalą. I stało się z nim to samo, co z tamtą rodziną: zamordowali w nocy jego, jego popadnię i dwoje dzieci. Bo miał odwagę powiedzieć im prawdę w oczy!”.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 393–396; L. Karłowicz, *Zagłada Gaju*, „Biuletyn Informacyjny. 27 Wołyńska Dywizja AK” 1997, nr 1, s. 48–50.

**Janówka, gmina Wielick** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

Na początku września 1943 r. miejscowi upowcy uprowadzili z kolonii Gaj i zamordowali 11 osób z polskiej rodziny Szwedów. Marcina Szweda, ożenionego z Ukrainką, uratował teść. Mimo gróźb, że spalą mu gospodarstwo, ukrył Marcina w stogu siana i nie wydał napastnikom, a okaleczonego podczas przeszukiwania stogów odwiózł do szpitala.

Według relacji Jadwigi Cymbały, część jej rodziny, po rzezi Polaków w sąsiednim Gaju ukrywająca się w stodołach i na polu, ocalała dzięki pomocy ze strony Ukraińca Teofila. „Ja wtedy byłam z tatusem u sąsiada i słyszałam, jak Ukraińcy przyszli do Teofila-Ukraińca i mówili o wymordowaniu nas, polskiej rodziny. Tej nocy Teofil zaprzął konie, pozbierał nas, odwiózł za wioskę i pokazał drogę do Perespy. Szliśmy głodni, bosi, goli i przestraszeni, a wioski były puste po wymordowaniu Polaków, tylko wyły psy. Ta noc była straszna, jakiej się nie da zapomnieć. W Perespie byliśmy dwa tygodnie. Sąsiad Teofil przywiózł nam żywności. Potem bulbowcy zabili Teofila za nas, za polską rodzinę, że nam dał uciec z Wołynia”.

Źródło: Relacja Jadwigi Cymbały, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 159–161.

**Korsynie, gmina Wielick** – wieś ukraińska.

W 1943 r. sołtys tej wsi, Ukrainiec Ituch, przeciwny mordowaniu Polaków, popełnił samobójstwo. „Próbował tłumaczyć to swoim sąsiadom, zwolennikom rzezi. Na próżno. Bolał na widok tego, co dzieje się w polskich osiedlach. Nie widząc możliwości ratunku dla nieszczęśliwych, nie potrafił znaleźć i dla siebie miejsca. Któregoś dnia znaleziono go martwego pod krzyżem u rozstajnych dróg. Sam wypalił sobie w głowę z rewolweru. Wolał śmierć niż widok okrutnej hańby, jaką ściągali na naród ukraiński jego pobratymcy”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 36 (relacja Jana Ferszta).

**Kowalówka, gmina Turzysk** – kolonia polska z dwiema rodzinami ukraińskimi.

29 sierpnia 1943 r. z rąk UPA zginęło kilkunastu Polaków. Niektórzy z mieszkańców zdążyli opuścić kolonię i dotarli do Włodzimierza Wołyńskiego. O zaplanowanym napadzie ostrzegli ich Ukraińcy z sąsiednich Rewuszek, Omelan Bojczun oraz Mikołaj Sarapko. Bojczun pomoc Polakom przypłacił życiem.

Inny Ukrainiec Iwan Bereziuk ukrywał w swoim domu i potajemnie wywiózł do Włodzimierza Anielę Taburską i jej syna Wiesława. Bereziukowie przechowywali też i karmili dwoje zagubionych młodych Polaków, Zofię Puszczewicz i Witolda Kossakowskiego, którzy potem zostali wytropieni i zginęli.

Źródło: *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 165 (list Wacława Chmielewskiego); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 382–383.



**Lityn, gmina Turzysk** – wieś i majątek zamieszkane przez Ukraińców i Polaków.

Od lipca do września 1943 r. upowcy zamordowali ponad 70 Polaków. Dzięki życzliwości sąsiadów Ukraińców uratował się z rodziną były kierowca właściciela majątku, Stefana Sumowskiego.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 384.

**Lubitów, gmina Lubitów** – wieś ukraińska, w której mieszkało 30 rodzin polskich.

W listopadzie 1943 r. banderowcy zamordowali 4 osoby z polsko-ukraińskiej rodziny Wiśniewskich. Uratowała się tylko 10-letnia córka, która przebywała poza domem. Przerażone dziecko uciekło do Kołodeżna. Miejscowy Ukrainiec przywiózł dziewczynkę do jej stryja w Kowlu.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 349.

**Łuczycze, gmina Turzysk** – kolonia zamieszкана przez 20 rodzin polskich i 4 ukraińskie.

30 sierpnia 1943 r., wobec zagrożenia ze strony UPA, mieszkańcy uciekli do Kowla i Zasmyk, otrzymując chwilowe schronienie u Ukraińców we wsi Obenize, m.in. kilka razy ratował ich z opresji Ukrainiec Syneczko. Po opuszczeniu wsi przez większość Polaków nastąpił napad UPA. 5-osobowa rodzina Stefana Denysa, która pozostała w Łuczycach, schroniła się u sąsiada Ukraińca, Semena Herasyma. „Ten schował ich w piwnicy – pisze Józef Turowski – i sam z siekierą w rękę stanął w drzwiach i powiedział, że »po moim trupie ich weźmiecie«. Miał przed sobą swego brata Konstantego Herasyma, który koniecznie chciał wymordować rodzinę Denysów. Wobec takiej postawy Semena Herasyma, zbrodniarze odeszli, szukając nowych ofiar. W zabudowaniach Denysów znaleźli ich ciotkę Walerię Adamkiewicz, która wracała z pola, zamordowali ją siekierami”.

Gdy upowcy przyszli ich wymordować, zagroził im drogę z siekierą w rękę. „Banderowcy uznali go za wariata – pisze Leon Karłowicz – zadrwali z obrońcy i odeszli. [...] zaprzął konie do wozu i odwiózł Polaków do Włodzimierza, udając, że wiezie Ukraińców. Prawdziwy bohater”.

Rodzina Spodniewskich, rodzice, dwie córki i syn Józef (późniejszy żołnierz i kronikarz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK – znany pod zmienionym po wojnie nazwiskiem Turowski; autor relacji cytowanej powyżej), w drodze do Zasmyk spotkali znajomego Ukraińca. Zaproponował, by przenocowali u niego. Stanisław Spodniewski „zawahał się – wspominała po latach jego żona. – A jeśli to pułapka? Znał Ukraińca jako dobrego człowieka, ale i inni uchodzili za dobrych, a poszli w lasy i przystali do banderowców. [...] Nie upłynęła godzina, gdy na drodze dały się słyszeć liczne głosy, a po chwili tupot nóg, ukraińskie rozhowy i szczęk broni [...] Wszystko zależało

teraz od odwagi, przytomności umysłu i uczciwości gospodarza. Jeśli nawet naprawdę dobrze życzy Polakom, czy nie opuści go zimna krew? Czy zdoła przekonać napastników, że nikogo tu nie ma? [...] spokojnie odpowiedział, że mogą szukać, jeśli chcą. On nikogo nie widział i za nikogo nie odpowiada”. Niebezpieczeństwo minęło, o świecie gospodarz wskazał Spodniewskim, którędy mają jechać. Dotarli do Zasmyk szczęśliwie. „Modłę się za niego i za jego rodzinę codziennie. Niech mu Pan Bóg da zdrowie, jeśli jeszcze żyje, a jeżeli umarł, niech mu Bóg obmyśli nagrodę w niebie”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/4, Relacja Józefa Turowskiego, k. 9; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 6–9.

**Maniewicze, gmina Maniewicze** – osada zamieszкана przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.), Ukraińców i Polaków.

Przez cały wrzesień 1943 r. miejscowy Ukrainiec przechowywał na strychu nauczycielkę z Gaju (gm. Wielick), która ocalała z rzezi dokonanej w tej miejscowości przez UPA 30 sierpnia.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 365.

**Michałówka, gmina Kupiczów** – kolonia polsko-ukraińska.

16 lipca 1943 r. upowcy zamordowali 58 Polaków. Zginęło m.in. 7 osób z rodziny Krutininów. Bolesław Krutinin, ostrzeżony przez Ukraińca Purchwena, zdołał uciec do placówki samoobrony w Zasmykach.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 346.

**Mielnica, gmina Wielick** – miasteczko zamieszkanе przez Żydów (do 1942 r.), Polaków i Ukraińców.

29 sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali ponad 100 polskich mieszkańców. Polakom udzielały pomocy rodziny ukraińskie Czerników, Widryńskich (Wydryńskich?), Żuków oraz Sienkiewiczów, których dwie córki, studentki medycyny, zostały zamordowane za odmowę współpracy z nacjonalistami ukraińskimi.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 398.

**Nowy Dwór, gmina Kupiczów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

Według relacji Filipa Ożarowskiego, 12 sierpnia 1943 r. sołtys wsi, Ukrainiec Sadownik, za pośrednictwem swego sąsiada ostrzegł Ożarowskich, że banderowcy „za dwie godziny mają przyjechać i wymordować całą rodzinę. Ojciec włożył na furman-

ki trochę osobistych rzeczy i wyruszył przez pola Aleksandrówki-Holendry w kierunku Zasmyk. Po opuszczeniu domu przez całą rodzinę w 15 min. później przybyła banda UPA, zastrzeliła tylko dwa psy i puściła się w pogoń za uciekającymi rodzicami”. Ucieczka się udała.

29 sierpnia 1943 r. Sadownik uprzedził rodzinę Michalewiczów o mającym nastąpić napadzie UPA. Dzięki niemu prawie wszyscy Polacy ze wsi (6 rodzin) uciekli do Zasmyk.

Źródło: F. Ożarowski, *Gdy płonął Wołyń*, wyd. 2, Chicago 1996, s. 96; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 347.

### **Ossa, gmina Turzysk – kolonia polsko-ukraińska.**

W czerwcu 1943 r. upowcy przeprowadzili rewizję u Edwarda Makrockiego, wprowadzili go w kierunku wsi Bobły i do nieprzytomności pobili. Znalazł go i odratował znajomy Ukrainiec.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/10, Relacja Piotra Makrockiego, k. 19v, 18.

### **Ostrów, gmina Kupiczów – kolonia polska.**

W drugiej połowie lipca 1943 r. Ukrainiec Hilko z Dażwy, po powrocie z Ośmigowicz, które były silnym ośrodkiem nacjonalistów, ostrzegł rodzinę Śladewskich i kilku innych polskich sąsiadów, by natychmiast opuścili wieś. Polacy znaleźli schronienie w Kupiczowie i Zasmykach.

Źródło: M. Śladewska, *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001, s. 61.

**Ozierany, gmina Kupiczów – wieś zamieszkała przez Ukraińców i Żydów (do 1942 r.) oraz kilka rodzin polskich.**

W październiku (lub w początkach listopada) 1943 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków przywiezionych z okolicznych miejscowości: Peresieka, Budy i Stara Dąbrowa.

Ranna Zofia Padowska z Peresieki dotarła do znajomych Ukraińców z prośbą o wodę dla konających, na co mężczyźni chwycili za siekiery i tylko dzięki interwencji gospodyni po raz drugi ocalała.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 349.

### **Piórkowicze, gmina Lubitów – kolonia polska.**

21 sierpnia 1943 r. mieszkańcy wyjechali do Zasmyk i Gruszówki pod opieką tamtejszej samoobrony, uprzedzeni o niebezpieczeństwie przez Ukraińca Szamuka.

Polska rodzina Sikorskich, mieszkająca u Ukraińca Aleksandra o przydomku „Inwalida”, przeżyła chwile grozy, gdy przyszli po nią upowcy. „Aleksandrowa kazała gościom siadać i oświadczyła, że zaraz zapali w piecu i usmaży jajecznicę. Musi tylko przynieść drzewa. Wyszła na dwór i wpadła do izby swych lokatorów. »Uciekajcie szybko do Zasmyk, przyszli po was!« [...] przystąpiła do rozniecania ognia. Mozoliła się, podpałała, ogień gasł, podpałała znowu, by tylko dać Polakom czas do ucieczki. [...] Zza ściany dochodziły jakieś gorączkowe kroki, stłumione rozmowy, ale lokatorzy ciągle pozostawali na miejscu. Udając, że musi poszukać suchszego drzewa, wyszła raz jeszcze na podwórze. Uchyliła lekko drzwi i szepnęła: »Prędko, bo będzie za późno!«. [...] Jak się potem okazało, strach tak sparaliżował całą rodzinę, że całkiem utracili poczucie rzeczywistości. Kręcili się w miejscu, coś niby pakowali, rzucali wzięte rzeczy, chwyтали inne, bojąc się wyjść na zewnątrz. Ale i przybysze zorientowali się, że dzieje się tu coś wbrew ich planom, bo poszeptali coś między sobą i jeden z nich wziął karabin na ramię, wyszedł na drogę i spacerował wzdłuż domu, bacznie obserwując wszystko naokoło. Gospodyni [...] jeszcze raz ponagliła Polaków, wskazując ścieżkę na tyły gospodarstwa [...] wpadł wartownik, szepnął coś siedzącym i ci, zerwawszy się od stołu, pochwycili odstawione pod ścianę karabiny i wyskoczyli na podwórze. Drżąc z przerażenia Aleksandrowa wybiegła za nimi. Była pewna, że to Sikorscy próbują ucieczki i to o nich zameldował wartownik. Lecz podwórze było już puste”. Napastników spłoszyło nadejście uzbrojonego oddziału polskiego. 4-osobowa rodzina wyjechała do Zasmyk. „Na zawsze zachowali głęboką wdzięczność dla swej dobrej i odważnej gospodyni – Ukrainki”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 39–42.

### **Ratno, miasto** (wieś ukraińska w okolicy)

Sanitariuszka 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK Maria Kuczyńska-Spasowska wiosną 1944 r. w czasie przedzierania się przez poleskie bagna i lasy doznała bezwładu nóg. Dowództwo jednostki oddało ją pod opiekę oddziału partyzantki sowieckiej. Stamtąd przekazano ją – jako ranną z prosowieckiego oddziału partyzanckiego im. Wandy Wasilewskiej – do Ukraińca Siomki, sołtysa ukraińskiej wsi koło Ratna, której mieszkańcy sprzyjali partyzantce i Armii Czerwonej. „Ukrywali mnie w swoich chatach, a moją torbę sanitarną zakopali w kartoflisku na polu. Przebrana zostałam za wiejską, ukraińską dziewczynę i jako »Marusia« weszłam jakby do rodziny. Znałam nieźle ukraiński (ze szkoły), co pozwoliło mi i umożliwiło udawanie Ukrainki w razie potrzeby. Zdana byłam całkowicie na opiekę i pomoc tych ludzi, ponieważ w dalszym ciągu nie mogłam chodzić. Czołgałam się po izbie lub podwórku – wyłącznie na czworakach, zdzierając skórę na kolanach [...] Razem z małymi dziećmi, ich matkami oraz dobytkiem byłam wywożona w gęszcza leśne, mało dostępne miejsca, często przerzucano mnie furmanką do innych wiosek, ukrywano w stogach – gdy szykowała się jakaś oblawa niemiecka. Na wiejski spo-

sób, zamawianiem, ziołami – leczyli moje poranione, okaleczone nogi. [...] Wiem na pewno, że tylko dzięki życzliwości tych ludzi, bezinteresownej, serdecznej pomocy przetrwałam ciężką chorobę, przeżyłam. A przecież wiedzieli, że byłam »Polaczką«. W tym rejonie wiosek ani rodzin polskich nie było. Moje życie zależało więc od Ukraińców. Czy tak byłoby, gdyby wiedzieli, że jestem »partyzantką« z 27 Dywizji AK, a nie z oddziału W. Wasilewskiej – na to pytanie trudno dać jednoznaczną odpowiedź”.

Źródło: M. Spasowska „Karmen”, *Przeżyłam wśród Ukraińców*, „Biuletyn Informacyjny. 27 Wołyńska Dywizja AK” 1998, nr 1.

### **Różyn, gmina Stare Koszary – kolonia polska.**

27 sierpnia 1943 r. upowcy uprowadzili 8 mężczyzn, w tym trzech braci Magierów z Truskot. „Nasza nauczycielka Aleksandra Magier – pisze Tadeusz Kotarski – błagała oprawców o litość nad bezprawnie pojmanymi, już katowanymi, lecz została brutalnie odpędzona od jednej z wielu furmanek i wepchnięta uderzeniami kolb karabinów do przydrożnego rowu, mimo jej zaawansowanego b. widocznego stanu odmiennego. [...] wsiadła na furmankę i we dwoje z gospodarzem (jej znanym) pędzili końmi [...] za porwanymi i porywaczami [...] Po drodze pytani mieszkańcy informowali szczerze i otwarcie o tym, co i kogo widzieli na furmankach, mimo że też byli raczej Ukraińcami. [...] zatrzymali się w gospodarstwie Ukraińców, którzy udzielili pomocy, błagając jednak panią Olę, żeby zaniechała dalszej jazdy, gdyż takim postępowaniem nic już nie pomoże porwanym – niech raczej chroni przed utratą życie swoje, nienarodzonego dziecka i uczynnego, bardzo ryzykującego gospodarza – Polaka”. Dla ratowania synów ojciec braci Magierów przekupił sołtysa Jufimczuka, by ten interweniował u swego szwagra w sztabie UPA w Świnarzynie. Żadne starania nie przyniosły skutku, uprowadzeni mężczyźni zostali zabici.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/60, Relacja Tadeusza Kotarskiego, k. 2–4.

### **Smidyń, gmina Maciejów – wieś ukraińska.**

1 września 1943 r. upowcy, którzy dokonali rzezi ponad 30 Polaków w sąsiedniej kolonii Siomaki, zamordowali 4 członków polskiej rodziny Emmów. Uratowali się z niej Tadeusz Emme i jeden z jego braci: „pozostaliśmy przy życiu, ponieważ nie było nas w domu. Gdy wracaliśmy do domu, ostrzegł nas jeden z sąsiadów (Ukrainiec). Powiedział: nie idźcie do domu, bo wszyscy w domu są wystrzelani i czekają na was bandyci. Pop (ksiądz ukraiński) chciał pochować ciała mojej rodziny na cmentarzu ukraińskim, ale mu nie pozwolili. Zagrozili, że jeśli pochowa je na cmentarzu, to czeka go to samo co Polaków”.

Źródło: Relacja Tadeusza Emmego, AIPN, 27 WDAK, II/1, k. 2.

**Sucha Łoza, gmina Wielick** – kolonia polska.

30 sierpnia 1943 r. z rąk UPA i Ukraińców z sąsiednich miejscowości zginęło ok. 70 Polaków. Zamordowano też dwóch Ukraińców, Iwana Moroza i Wołodymyra Hnata, którzy sprzeciwili się mordowaniu Polaków.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, II/61, Relacja Józefy Cyniak, k. 127v.

**Wierbiczno, gmina Turzysk** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich, i majątek polski.

W 1943 r. upowcy schwytali i zamknęli w piwnicy właściciela majątku, Edwarda Cieszkowskiego. Miejscowi Ukraińcy uwolnili go, ratując mu życie.

Na początku września 1943 r. we wsi z rąk UPA zginęło 9 Polaków. Ukrainka Jewdokia Boć próbowała powstrzymać sprawców. Jej mąż ostrzegł przed niebezpieczeństwem rodzinę Głowińskich – dzięki niemu ocalał m.in. rozpoznany i wysledzony przez banderowców Hieronim Głowiński, członek AK. Uratował też z opresji Aleksandrę Wójcik, która przyszła doń z prośbą o przechowanie jej rodziny i trafiła na upowców. Zdołał przekonać napastników, że jest jego krewną. Przez tydzień u Bociów nocowała też rodzina Potockich.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 391; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 121–123; *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 177–178 (relacje Aleksandry Wójcik i Alfredy Krawiec z d. Głowińskiej).

**Wólka Porska, gmina Wielick** – wieś ukraińska i kolonia polska.

W kolonii wskutek napadu UPA 3 lipca 1943 r. zginęło 21 Polaków. Natomiast Ukraińcy ze wsi Wólka Porska ostrzegali Polaków przed atakiem i pomagali im, m.in. wybroniли z rąk upowców nauczyciela Boronia z kolonii Wólka Porska.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 398.

**Zasmyki, gmina Lubitów** – kolonia polska licząca około 100 gospodarstw.

W lipcu 1943 r. do kolonii masowo napływali Polacy z okolicznych wsi zagrożonych przez UPA. Zorganizowany w Zasmykach ośrodek samoobrony otrzymał od upowców ultimatum wzywające do złożenia broni do 1 września. „I wtedy w wielkiej tajemnicy przybył do Zasmyk Ukrainiec i prosił o rozmowę z dowództwem. Oznajmił, że wie wszystko i gotów jest złożyć dokładny meldunek, ponieważ nie może znieść tego, co się dzieje, patrzeć na lejącą się niewinną krew. Jest Ukraińcem, leży mu na sercu wolność jego kraju, ale droga wybrana przez zwolenników Bandery i jemu podobnych jest drogą zbrodniczą. Miał w Zasmykach i okolicy wielu dobrych znajomych, żył z nimi w najlepszej zgodzie, zna wszystkich jako spokojnych i dobrych lu-

dzi, nie widzi sensu w ich mordowaniu. A teraz znowu zanosi się na nową wielką falę mordów na całym Wołyniu. Nie ma serca dla tych, którzy mordują i Ukraińców, jeżeli ci nie zgadzają się »ryzaty Lachiw«. Czułby się współwinny, gdyby nie ostrzegł Polaków o wiszącym nad nimi niebezpieczeństwie. Powiedział też, że głównym miejscem koncentracji jest Gruszówka, tereny leżące przy trakcie z Kupiczowa do Kowla, a siedzibą ich sztabu jest leśniczówka tuż przy trakcie”. Podobne informacje przekazał Polakom także inny Ukraińiec.

31 sierpnia 70-osobowy oddział partyzancki AK por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia” dokonał uprzedzającego ataku na zgrupowanie UPA w Gruszówce, złożone z dwóch sotni, ratując Zasmyki przed rozbiciem. Według oceny Leona Karłowicza, „Zasmyki i okolica ocalały w dużej mierze dzięki odważnym i mądrym Ukraińcom”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 75–78.

## POWIAT KRZEMIENIECKI

**Baszuki, gmina Stary Oleksiniec** – wieś ukraińsko-polska.

W sierpniu 1943 r., według relacji Katarzyny Lehkun, miejscowy ksiądz prawosławny za upominanie banderowców, by zaprzestali zabijania Polaków („Zbrodnie są zawsze tylko zbrodniami” – mówił), został przez nich zamordowany, wraz z żoną i służącą.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 152–153.

**Białoźórka, gmina Białoźórka** – miasteczko zamieszkane głównie przez Ukraińców.

Wiosną i latem 1943 r. z rąk upowców zginęło kilkunastu Polaków. Zabito również dwie córki Ukraińca, znanego w okolicy, które ostrzegały Polaków, że grozi im niebezpieczeństwo.

W czerwcu 1943 r. miejscowy proboszcz, ksiądz Władysław Terlikowski, uprzedzony przez Ukraińca, przestał odprawiać niedzielne nabożeństwa, ponieważ Polacy zgromadzeni w kościele mogli stać się łatwym celem ataku ze strony upowców. 1 lipca, ponownie ostrzeżony przez Ukraińca, wyjechał do Mikołajowa w woj. stanisławowskim.

Przed napadami, do jakich doszło na początku sierpnia, ostrzegali Ukraińcy, Andrzej Mielnik i Hryńko Krywyj. Rodziny Centkiewiczów i Strzeszkowskich zdążyły zbiec i uratowały życie.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, XI/10, Relacja Edmunda Bosakowskiego, k. 46v; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 143; W. Wolski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 38, s. 38.

**Budki, gmina Poczajów** – wieś ukraińska, w której żyło ok. 30 rodzin polskich.

Rodzina Skowrońskich była wielokrotnie ostrzegana przez Ukrainkę w starszym wieku, Kroszkową. „Nie było to jeszcze nic konkretnego – czytamy w relacji Józefa Skowrońskiego spisanej przez Edwarda Grossa – dlatego siedziałem w domu, chociaż miałem się na baczności. Dopiero od niedawna zaczęła przychodzić z konkretnymi ostrzeżeniami. – Dzisiaj w domu nie śpijcie – mówiła – bo mają przyjść was wymordować. – Tak kilka razy. Uciekaliśmy na noc do lasu, kilka razy spaliliśmy w kartoflach na polu – gdzie się dało. Ratowało nas to, że oni nie odważali się nas wymordować w dzień, a w nocy nie mogli nas zastać. Nie wiedzieli, że Kroszkowa, która jest Huziuka [przywódcy miejscowych banderowców] teściową, ze wszystkim, co oni postanowią, przychodzi do mnie. Któregoś dnia powiedziała nam, że tej nocy mają podpalić nasz dom. I rzeczywiście podpalili. Od tego czasu nie mieliśmy do czego wracać. U moich rodziców ani u rodziców żony nie mogliśmy mieszkać, gdyż mogliby ich wymordować razem z nami. Na szczęście mój teść jest leśniczym i przyjaźni się z panem Karpenką [Ukraińcem]. Dzięki temu pan Karpenko zgodził się nas przechować przez kilka dni. Jesteśmy tu już od tygodnia”. Po jakimś czasie ukrywania się, wbrew ostrzeżeniom Karpenki, Skowrońscy wyjechali do Huty Pieniackiej w pow. brodzkim (woj. tarnopolskie). 28 lutego 1944 r. ponieśli śmierć – wśród ok. 1000 ofiar pacyfikacji Huty, dokonanej przez ukraińskich żołnierzy dowodzonej przez Niemców dywizji SS „Galizien”.

Źródło: E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 123–124.

**Cecyniówka, gmina Katerburg** – majątek.

W 1943 r. pracująca w majątku nauczycielka z Krzemieńca, Jadwiga Katarzyna Nowakowska, została uratowana przez Ukraińca, który pełnił funkcję rządcy w miejsce zamordowanego przez upowców Polaka. Po pogrzebie zabitych tamtejszych mieszkańców zawiadomił ją, że ma natychmiast porzucić pracę, wrócić do domu, skąd zabierze ją furmanka, udająca się po zboże do Krzemieńca. Musi to zrobić tak, aby nikt nie mógł zorientować się, że ostatnia polska pracownica opuszcza folwark. Nowakowska szczęśliwie dotarła do Krzemieńca.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 46.

**Chodaki, gmina Szumsk** – wieś ukraińsko-polska.

18 marca 1943 r. zostali zastrzeleni 3 Polacy, najprawdopodobniej przez policjantów ukraińskich, którzy zdezerterowali ze służby niemieckiej do lasu. Apolinary Unold, brat jednego z zabitych, zdołał zbiec i ukryć się u sąsiada Ukraińca Skolskiego, a następnie uciekł do Ostroga n. Horyniem (pow. zdołbunowski). Zbigniewa Unolda, syna Apolinarego, jego siostrę i matkę, udających Ukraińców, wywiózł do Ostroga pół Ukrainiec, pół Polak Rawski.



Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 445.

**Huta Stara, gmina Szumsk** – wieś polska.

W kwietniu 1943 r. z rąk upowców zginęły 52 osoby. Podczas napadu rodzinie Jerzego Jeleńkowskiego, który był świadkiem, umożliwił ucieczkę banderowiec Hapyna z Moszczanicy (gm. Buderaż, pow. zdołbunowski), dawny przyjaciel jego ojca, zaś inny Ukraińiec, świadek Jehowy z sąsiedniej wsi Huta Ruska (gm. Szumsk), udzielił pomocy podczas ukrywania się.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 447–448.

**Katerburg, gmina Katerburg** – miasteczko zamieszkane głównie przez Żydów (do 1942 r.), a także przez Ukraińców i Polaków.

Wiosną 1943 r. polscy mieszkańcy opuścili Katerburg w obawie przed atakami UPA. Pozostał tylko proboszcz miejscowej parafii, ks. Dominik Wyrzykowski. „Ukraińscy sąsiedzi – wspomina Jan Niewiński – ostrzegali księdza kilkakrotnie o grożącym mu niebezpieczeństwie, lecz on to bagatelizował. Pewnego dnia kilku sąsiadów Ukraińców kategorycznie domagało się, aby natychmiast opuścił plebanię, bo zginie być może w najbliższą noc. Po tym ostrzeżeniu Rybczanie zorganizowali konwój i przewieźli księdza do Krzemieńca”.

Źródło: Relacja Jana Niewińskiego, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 219.

**Kinachowce, gmina Wiśniowiec** – wieś ukraińsko-polska.

Latem 1943 r. kowal Adam Ludwików został uprzedzony przez Ukraińca Iwana Bandurę, że UPA szykuje napad na Polaków. Tuż przed samym napadem rodzinę tę ostrzegł inny Ukraińiec, Śniegór. Dzięki temu wielu mieszkańców zdążyło opuścić wieś.

W marcu 1944 r. upowcy uprowadzili i zamordowali kilkunastu Polaków.

Anna Ludwików i jej matka Antonina Mazur przybyły do wsi po żywność, zatrzymując się na noc u Ukraińca Aleksandra Branńskiego. „W nocy przyszli do niego banderowcy. Uczciwy i przytomny gospodarz tak ich zagadał, w taki sposób oprowadzał ich po zabudowaniach, że ukrytych Polek nie znaleźli. A wiedział dobrze, że w wypadku wykrycia kobiet groziła śmierć jemu i całej jego rodzinie. Mówił później o tym całkiem otwarcie”.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 468–469; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 157.

**Kołodno Lisowszczyzna i Kołodno Siedlisko, gmina Kołodno** – wsie polsko-ukraińskie.

25 maja 1943 r. Paweł Rozwadowski, ostrzeżony przez kolegę – Ukraińca, uniknął schwytania, kiedy nocą przyszli po niego banderowcy.

14 lipca 1943 r. na obie wsie napadło 300 uzbrojonych upowców w mundurach niemieckich i sowieckich. Ok. 500 mieszkańców poniosło śmierć. Uratował się m.in. proboszcz, ksiądz Wojciech Cisek, ostrzeżony przez Ukraińca. Ukraińiec Semen Kornaty udzielił pomocy Józefowi Ratuszniakowi – jednak przechowywał go krótko w obawie o własne życie.

13-letni Stanisław Kazimierów otrzymał postrzał w nogę i stracił w czasie napadu matkę: „głowę miała roztrzaskaną. To jej głowa na moich kolanach ocaliła mi życie [...] polazłem niezauważony do bliskiego nam sąsiada Ukraińca [...] Tam straciłem siły i upadłem. Po chwili z domu wyskoczyło dwu starszych synów sąsiada, wzięli mnie pod ręce i zanieśli w zarośla, do swojego sadu. Zabandażowali mi ranę szmatami i leżałem tam ukryty przez całą noc i jeden dzień. [...] w nocy, ukryty pod słomą na furmance, zostałem przez sąsiada Ukraińca zawieziony do szpitala do Zbaraża”.

W jakiś czas po rzezi Polaków w Kołodnie odbyło się zebranie Ukraińców, na którym wielu wypowiadało się przeciwko dalszym mordom. W następstwie około 60 z nich upowcy rozstrzelali.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 433–438; S. Kazimierów, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 38, s. 42; por. też: B. Odnous, *Lato 1943*, „Karta” 2005, nr 46, s. 114–115.

**Lisznia, gmina Uhorsk** – wieś ukraińska, w której żyło około 20 rodzin polskich.

Latem 1943 r. Polacy przyjechali z Krzemieńca, dokąd wcześniej uciekli, na żniwa. Ukraińiec ze wsi Lisznia zawiadomił ich, że upowcy urządzili tu zasadzkę, dzięki czemu zdołali się uratować. Natomiast on sam wraz z rodziną został zamordowany.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 463.

**Ludwiszcze, gmina Uhorsk** – wieś ukraińska, w której żyło około 20 rodzin polskich.

30 kwietnia 1943 r. upowcy zastrzelili kilku Polaków.

Według Stanisława Błażejewskiego, w maju 1943 r. udający się do Krzemieńca wozem załadowanym żywnością i zatrzymany przez upowców mieszkaniec Huciska Horodyskiego Stanisław Adaszyński ocalał dzięki znajomości hasła, które przekazał mu Ukraińiec Stawski z Huciska. Jadąca z nim Marianna Bacajewska została zamordowana. Według relacji Feliksa Jasińskiego, zdarzenie miało miejsce jesienią 1943 r. w Nowym Stawie, zaś hasło – stanowiące odpowiedź na pytanie o dokumenty – brzmiało: „Batuszka szcze ne dały” (Proboszcz jeszcze nie dał).

Źródło: AIPN, 27 WDAK, XI/6, Relacja Stanisława Błażejewskiego, k. 34; AW II/1014, F. Jasiński, *Kronika*, k. 73.

**Michałowka, gmina Dederkały** – futor polsko-ukraiński.

2 maja 1943 r. sąsiedzi Ukraińcy uprzedzili Polaków o planowanym napadzie upowców. Kilka rodzin wyjechało do Szumska, inni do Krzemieńca. Ich zagrody zostały spalone.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 421–422.

**Mołotków, gmina Białozórka** – wieś ukraińsko-polska.

Helena Kulczycka wspomina, że kiedy w 1942 r. napływały coraz częściej wieści o napadach na Polaków i rabowaniu ich mienia przez upowców, do domu jej rodziców zaczęła przychodzić sąsiadka Ukrainka o nazwisku Boboszeko. Zabierała do siebie ich odzież na przechowanie. Robiła to w tajemnicy przed własnym 8-letnim synem, obawiając się, by pytany przez upowców nie zdradził matki. Kiedy następował względny spokój, odnosiła przechowane rzeczy. Gdy zaś napady na Polaków nasiliły się, cała rodzina Kulczyckich, z wyjątkiem ojca Heleny, spędzała u niej noce.

30 lipca 1943 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków. Po stracie ojca i brata, Kulczycka schroniła się u siostry i szwagra w miejscowości Płyśka. Pewnej nocy przyszli banderowcy i pytali o miejsce pobytu szwagra. Gdy kobiety nie chciały zdradzić tajemnicy, napastnicy pobili je do nieprzytomności.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 414.

**Nowystaw, gmina Dederkały** – wieś ukraińska, z kilkoma rodzinami polskimi.

W 1943 r. duchowny prawosławny Fiodor Cichocki, lat około 90, został śmiertelnie pobity przez upowców. Wraz ze swoim synem Fiodorem, również duchownym, otwarcie i publicznie piętnowali działania nacjonalistów, odmawiali odprawienia dla nich nabożeństw. Duża część Ukraińców we wsi nie aprobowwała postępowania upowców, w związku z czym niektórzy – np. Prokop Humeniuk, Roman Panasiuk, Stepan Bondarczuk – byli prześladowani.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, XI/7, Relacja N.N. „Dzika”, k. 37.

**Oleksiniec Stary, gmina Stary Oleksiniec** – wieś ukraińska, w której żyło ok. 10 rodzin polskich.

W 1943 r. upowcy kilkakrotnie rabowali gospodarstwo Aleksandra Staniszewskiego. W sierpniu młody Ukrainiec ostrzegł Staniszewskich, że będzie na nich napad. W jego wyniku żona i syn Staniszewskiego zostali zabici, on sam ocalał, ukryty na strychu.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 443–444.

**Siniowce, gmina Łanowce** – wieś ukraińska, w której żyło 40 rodzin polskich.

Latem 1943 r. z rąk upowców zginęło kilkudziesięciu Polaków. W końcu grudnia zamordowano jeszcze 7 osób, m.in. Karola Lewickiego, jego żonę oraz dwie córki. O przebiegu mordu miejscowa Ukrainka poinformowała krewną Lewickich Franciszkę Chabluk, przybyłą z Rybczy, dokąd schroniła się po poprzedniej rzezi. Ukrainka ukryła ją w piwnicy i poradziła, by jak najprędzej opuściła Siniowce, ponieważ „tu czuwają mordercy na tych, co może jeszcze powrócić”.

Źródło: Relacje Janiny Olearskiej z 1 XII 2003 i 12 V 2004 (w zbiorach Władysława i Ewy Siemaszków).

**Szumbar, gmina Dederkały** – wieś ukraińska, w której żyło 7 rodzin polskich.

W marcu 1943 r., po pierwszych morderstwach na Polakach w Dederkałach Wielkich, Ukrainiec Antoni Teryda wywiózł do Krzemieńca organistkę kościoła z jej 80-letnią matką, ratując im życie. Został za to ciężko pobity przez upowców.

Kiedy banderowcy wydali zaoczny wyrok śmierci na ks. Józefa Kuczyńskiego, organizatora samoobrony w Dederkałach, Ukraińcy w Szumbarze wzięli go w obronę. O wyroku powiadomił go Mikołaj Bielecki, duchowny prawosławny, z którym ks. Kuczyński przyjaźnił się i współpracował przez 3 lata, będąc proboszczem w Szumbarze.

Źródło: ks. J. Kuczyński, *Między parafią a łagrem*, Paryż 1985, s. 15, 28.

**Szumsk, gmina Szumsk** – miasteczko zamieszkane w większości przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.) oraz Ukraińców i Polaków.

W 1943 r. został zastrzelony przez upowców Ukrainiec Wasyl Huk ze wsi Zielony Dąb (gm. Buderaż, pow. zdołbunowski). „Banderowcy – wspomina Feliks Jasiński – zagrozili mu śmiercią, o ile nie wykona rozkazu i nie zabije swojej żony Polki. Otóż Wasyl, nie namyślając się, razem z żoną uciekł do Szumska, tam wstąpił do policji, dostał karabin i jeździł na wypadach. Banderowcy zabili jego matkę Ukrainkę w jej domu i śledzili za Wasylem, żeby go zabić, i to stało się na grobli w Szumsku, zastrzelili go z dużej odległości”.

Według Leopolda Śmiecha, zamordowano też dwóch Ukraińców, Iszczuka i Krawczuka, za kontakty z Polakami. Autor wymienia także Supińskiego i Dużyka z Oryszkowic, którzy uprzedzali przed napadami UPA.

Źródło: AW II/1014, Feliks Jasiński, *Kronika*, k. 69; AIPN, 27 WDAK, XI/2, Relacja Leopolda Śmiecha, k. 2v, 4-4v.

**Uhorsk, gmina Uhorsk** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

W 1943 r. miejscowy młody Ukraińiec uratował rodzinę czesko-polską przybyłą z Polesia Wołyńskiego, ostrzegając, że UPA zamierza ich wymordować. Sam, jako „zdrajca”, został powieszony na środku wsi.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 466.

**Wanżulów, gmina Białozórka** – wieś ukraińska z 4 rodzinami polskimi.

W kwietniu 1943 r. Franciszek Szreffel, właściciel gospodarstwa rolnego i młyna, dzięki ostrzeżeniu przez znajomego Ukraińca o planowanym napadzie, zdążył wyjechać z rodziną do Krzemieńca. Jego matka i siostra, które nie uwierzyły w realność niebezpieczeństwa i pozostały we wsi, kilka miesięcy później zostały zamordowane.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 466.

**Wesołówka, gmina Uhorsk** – wieś polsko-ukraińska.

W 1943 r. kilku mieszkańców wsi zostało zabitych przez upowców. Zdarzyło się też zabójstwo pozorowane. Kazimierz Bania opisał przypadek Antoniego Śliwińskiego i jego syna, którzy orali pole. „Obozujący w pobliskim lesie banderowcy wysłali jednego spośród siebie, by zastrzelił tych orzących Polaków. Wysłany banderowiec, dochodząc do oraczy, powiedział do nich, po co go wysłano, i wyjaśnił: »Ja będę do was tak strzelał, żeby was nie trafić. Kiedy strzelę, upadnie jeden, a po następnym strzale drugi. Wy udawajcie zabitych i leżcie tak do wieczora. Wieczorem prosto z pola uciekajcie do Krzemieńca«. Tak też zrobili. Przeżyli swoją upozorowaną śmierć i razem z innymi wyjechali do Krzemieńca na zachód”.

Źródło: K. Bania, *Na Wołyniu*, [w:] *Bracia zza Bugu...*, s. 11–12.

**Wierzbowiec, gmina Wyszogródek** – wieś ukraińska, w której żyło ok. 15 rodzin polskich.

W 1943 r. zagrożeni przez napady UPA mieszkańcy schronili się w Łanowcach. We wsi pozostała 5-osobowa rodzina Kudryków. Ukrywali się na polach, w ziemiankach oraz w stodołach u sąsiadów Ukraińców. 14-letnią Janinę Kudryk odnalazł w stodołę młody upowiec i chciał rozstrzelać. Właścicielka stodoły, Ukrainka, ubłagała go, by tego nie robił.

W końcu grudnia 1944 r. miejscowy duchowny prawosławny przekazał ukrywającej się rodzinie wiadomość, że mają „natychmiast uciekać, bo on nie chce, by w Wierzbowcu połała się polska krew”. Twierdził, że został zmuszony do poświęcenia narzędzi zbrodni i że znaleziono już ochotników, którzy mają wytropić i zamordować Kudryków.

31 grudnia młoda Ukrainka, mająca małe dzieci, z narażeniem życia przewiozła Kudryków wozem konnym do stacji kolejowej Kornaczówka, skąd zabrali się do Zbaraża.

Źródło: Relacje Janiny Olearskiej z 1 XII 2003, 21 VIII 2003 i 12 V 2004 (w zbiorach Władysława i Ewy Siemaszków).

**Wiśniowiec Nowy, gmina Wiśniowiec** – miasto zamieszkane głównie przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.), a także Ukraińców i Polaków.

Od wiosny 1943 r. zagrożeni przez UPA Polacy ściągałi do miasta z sąsiednich wsi i chronili się w klasztorze oo. karmelitów bosych. W lutym 1944 r. upowcy, podszuwając się pod partyzantów sowieckich, wdarli się do klasztoru i dokonali rzezi ok. 200 osób. Polacy, którzy przeżyli, ukrywali się u Ukraińców. Maria Ciesielska z Polan przez sześć tygodni przechowywała się pod łóżkiem u Ukraińców Romaniszynów. Także Polak Gąsiorowski ukrywał się u jednego z Ukraińców.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 471–475.

**Wiśniowiec Stary, gmina Wiśniowiec** – wieś ukraińska, w której mieszkało także 50 rodzin polskich.

W lutym 1944 r. upowcy zamknęli i spalili w kościele św. Stanisława Biskupa Męczennika kilkudziesięciu Polaków. Ci, którzy pozostali we wsi, chronili się w kryjówkach, m.in. u Ukraińców. Rodziny Soroki, Hala, Natałki i Kniazia z narażeniem życia przechowywały Polaków z rodzin Stemplowskich, Królikowskich i Dutkowskich, razem 28 osób. Ukrywający się zostali przez upowców wytropieni i wymordowani.

Maria Stemplowska wspominała, jak ją i jej córkę przysgarbła Ukrainka Mędzarycha: „»Mężowi i dzieciom, które zginęły, już nie pomożesz. Powinnaś sama zadbać o swoje bezpieczeństwo«. Ukryła nas obie w swoim domu. W nocy przyszli banderowcy, żeby zamordować »Laszkę z dzieckiem«. W obronie mnie i mego dziecka stanął syn Mędzarychy, również banderowiec, i nie pozwolił na kolejne morderstwo”.

Przeżyła m.in. Antonina Świątkowska z czworgiem dzieci – pisze o swojej ciotce Stefania Królikowska – ukryta przez Ukrainkę w jamie wykopanej pod oborą. Idąc doić krowy, Ukrainka przynosiła im chleb, a najmłodsze z dzieci zabrała do domu i przechowywała je w piecu chlebowym.

Źródło: M. Stemplowska-Niezgoda, *Byłam mieszkanką Wiśniowca Starego*, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 14–15; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 475–476; AW II/1698, List Stefanii Królikowskiej dołączony do relacji Marii Stec pt. *Historia o Wołyniu i Wiśniowcu*, k. 2.

**Załuże, gmina Szumsk** – wieś polsko-ukraińska.

10 sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali ok. 30 Polaków. Tadeusza Sierakowskiego i jego rodzinę przechował, aż do odejścia napastników, sąsiad Ukrainiec, nazywany Kościo. Wszyscy ocaleli.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 152.

## POWIAT LUBOMELSKI

### **Borki, gmina Luboml** – wieś ukraińsko-polska.

10 stycznia 1944 r. upowcy zamordowali 55 Polaków. Ukraińiec Kalenik otrzymał od miejscowego kierownictwa UPA polecenie zamordowania swojej żony Polki i dwóch małych córek. Wyjechał potajemnie do Lubomla, ratując życie swoje i swojej rodziny.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 522; H. Komański, *Borki*, „Na rubieży” 2000, nr 44, s. 49.

### **Łany, gmina Luboml** – kolonia polsko-ukraińska.

29 sierpnia 1943 r. doszło do napadu UPA na kolonię. Rodzina kowala Jana Tomicza została ostrzeżona przez Ukraińca o imieniu Siańko i w ostatniej chwili uciekła do Przewała (gm. Olesk), gdzie znalazła tymczasową kryjówkę u Ukraińca Skoka. Zaraz po ucieczce Tomicz wrócił do Łan po najpotrzebniejsze rzeczy i inwentarz. Gdy pędził do Przewała było, został znowu ostrzeżony przez Ukraińca Siańkę, by je zostawił i uciekał.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 523.

**Ostrówki, gmina Huszcza** – wieś polska licząca ponad 600 mieszkańców (dziś nie istnieje).

5 lipca 1943 r. upowcy dokonali prowokacyjnego zamachu na przejeżdżających Niemców, by ściągnąć na wieś pacyfikację. Zabili kilku z nich. Świadkiem zdarzenia była Zofia Ulewicz: „W pewnej chwili strzały ucichły, a obok nas pojawiły się: moja mama z bratem Bolkiem, sąsiadka Helena Kuwałek z czwórką swoich dzieci i teściową. Nagle zza domu wyszedł żołnierz niemiecki z automatem gotowym do strzału. Obok niego stał ukraiński policjant z Opalina. Niemiec krzyknął »Halt« i kazał nam położyć się twarzą do ziemi. Ukraińiec poznał nas. Przynosił kiedyś mojemu wujkowi Jesionczakowi buty do naprawy. Policjant wytłumaczył Niemcowi, że jesteśmy niewinni. Żołnierz kazał nam wstać i podał każdemu rękę. [...] W chwilę po ich odejściu Niemcy ostrzelali nasze gospodarstwo, które spłonęło w całości. Zginęła wtedy moja siostra”. Do pacyfikacji całej wsi na szczęście nie doszło.

30 sierpnia 1943 r. znaczne siły UPA, wspomagane przez ukraińską ludność z okolicznych miejscowości, napadły na Ostrówki i zamordowały ok. 500 Polaków. W sąsiedniej Woli Ostrowieckiej tego samego dnia zginęło ok. 600 osób.

Świadkowie wydarzeń odnotowali nieliczne przypadki udzielenia pomocy ofiarom rzezi przez Ukraińców z Przekurki (zob. s. 73) i Sokoła (zob. s. 74).

Z rzezi w Ostrówkach ocaleli m.in. Józef Jeż oraz Antoni Ulewicz, który tak wspominał moment, kiedy znalazł się w dole wraz z kilkudziesięcioma ofiarami. „Nad nami

stało trzech Ukraińców, reszta kręciła się po okólniku. Wśród nich dostrzegłem znajomego. Zacząłem prosić go, by zabił mnie strzałem z karabinu, a nie siekierą czy innym narzędziem. [...] znajomy Ukrainiec podszedł do rowu, podał mi rękę, mówiąc, abym wstał. Gdy wyszedłem z dołu, dał mi czapkę, marynarkę i kazał iść ze sobą. [...] Pokazał mi wąski betonowy mostek. Powiedział, abym się w nim ukrył. Z trudem wcisnąłem się. Odchodząc nakazał mi cicho siedzieć, bo jeśli mnie znajdą, to zabiją, a wieś spalą. Po pewnym czasie poczułem, że ktoś próbuje dostać się do mojej kryjówki. [...] Po głosie poznałem kierownika szkoły Jeża. Potem okazało się, że i jego doprowadził do mostku ten sam Ukrainiec. Znaleźli nas dopiero Niemcy [...] Podszedł do nas Ukrainiec o nazwisku Jakub Rogowski, który służył w policji u Niemców. Znałem go od dawna. Zapytałem, co z nami robią. Powiedział, że rozstrzelają. Odpowiedziałem, aby to on nas zabił, a nie Niemcy. Po namyśle zaczął rozmawiać ze stojącym obok niego Niemcem. Przekonał go, iż nie jesteśmy bandytami, ale jego sąsiadami. Niemiec kazał nam uciekać do Jagodzina [...]”.

Źródło: *Wołyński testament*, oprac. L. Popek, T. Trusiuk, P. Wira, Z. Wira, Lublin 1997, s. 39; *ibidem*, s. 71 (relacja Zofii Borodziej z d. Ulewicz); *ibidem*, s. 156 (relacja Antoniego Ulewicza); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 502–511.

### **Polapy, gmina Zgorany – wieś ukraińska.**

Na początku października 1943 r. Polak, ukrywający się samotnie w lesie po wymordowaniu jego rodziny w czasie napadu 30 sierpnia na sąsiednie wsie Ostrówki i Wola Ostrowiecka, wpadł w ręce upowców. Chcieli go powiesić, jednak nie dopuścili do tego miejscowi Ukraińcy, jego dawni sąsiedzi. „Pochwycili do rąk kółki, kłonicę z wozów, co kto miał – pisze Leon Karłowicz – i w groźnej postawie oświadczyli, że nie pozwolą na jeszcze jeden mord.

– To przez was to wszystko! – krzyczeli groźnie do banderowców. – Po co było mordować Polaków? To przez was jesteśmy teraz bez dachu nad głową! To ma być taka Ukraina? Porozbijamy łąby wszystkim, jeśli stąd zaraz nie odjedziecie!

Krzyczały kobiety, mężczyźni, a że banderowców było niewielu, dali za wygraną. Jeden z gospodarzy ukraińskich odprowadził Polaka na bok i pokazał mu widniejące w dali zarośla.

– Tam poszli wasi. Może ich jeszcze dogonisz. Idź, nic ci nie grozi. My sobie tu z nimi poradzimy.

Zmęczony, wygłodzony do granic wytrzymałości Polak ocalał”.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 160–161.

### **Przekurka, gmina Huszcza – wieś ukraińska (dziś nie istnieje).**

Po napadzie UPA 30 sierpnia 1943 r. na sąsiednią Wolę Ostrowiecką, podczas którego dokonano rzezi ok. 600 Polaków, niektórym z ocalałych udzielali pomocy miejscowi mieszkańcy. Helenę Przysupę i jej dzieci przez 5 dni ukrywał w lesie Ukrainiec



z Przekurki (według reportażu zamieszczonego w 2004 r. w „Rzeczpospolitej” nazywał się Siergiej Zieliński), którego syn należał do UPA. Szóstego dnia przybył do nich jej mąż Bolesław, pracujący w tym czasie u Ukraińca koło Lubomla. Dowiedziawszy się od niego o mordach na Polakach, postanowił uciekać z rodziną za Bug.

Aleksander Lubczyński wyskoczył z płonącej szkoły w Woli Ostrowieckiej, gdzie dokonano masakry kilkudziesięciu osób, i udawał zabitego. „Wystraszony tym, co zobaczyłem, uciekłem w pobliskie krzaki. Przesiedziałem w nich trzy dni, bez jedzenia i picia. Cały czas spałem. Czwartego dnia, gdy osłabłem, poszedłem do ukraińskiej wsi Przekurki. Napotkani Ukraińcy dali mi chleba i mleka. Mówili, abym uciekał do Dorohuska. Postanowiłem pójść do Polaków, którzy mieszkali w pobliżu wsi Przekurki. Mieszkalem z nimi dwa tygodnie. Podczas pobytu u tej rodziny, przyszło 11 uzbrojonych Ukraińców. Pytali się: »Czy to jest cała rodzina?«. Gdy dowiedzieli się, że jestem uratowany z Woli Ostrowieckiej, powiedzieli: »Jak się uratował, niech żyje, jego szczęście«. Wieczorem przyszli Polacy mieszkający w pobliżu. Razem z nimi uciekłem do Jagodzina”.

Rodzinę Bolesława Kuwałka z Ostrówek zaprzyjaźnione z nim rodziny ukraińskie, Makarowie i „Mikolusowie”, przez 3 dni przechowywały w Przekurce, po czym odprowadziły do przeprawy przez Bug.

Edwardowi Soroce oraz rannemu Janowi Palcowi pomogła Ukrainka, żona gajowego z lasu Borek. Następnie jej mąż przeprowadził ich bezpiecznie do Jagodzina.

Jesienią 1943 r. pododdział sotni Maśluka zamordował rodzinę Petruka (przydomek Prystupa): dziadków, rodziców z synem Piotrem i dwiema córkami. Przez krótki czas trzy osoby z tej rodziny ukrywały się u Ukrainki Pełagii Sanuryki w Przekurce.

Źródło: M. Narbutt, *Wołyń: pamięć i zapomnienie*, „Rzeczpospolita”, 7-8 VIII 2004; *Wołyński testament...*, s. 93 (relacja Czesława Kuwałka); *ibidem*, s. 96 (relacja Aleksandra Lubczyńskiego); *ibidem*, s. 155 (relacja Heleny Twaróg z d. Przystupa); *ibidem*, s. 133 (relacja Edwarda Soroki); L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 162–163; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 512.

**Równo, gmina Huszcza** – duża wieś ukraińska, w której żyło 30 rodzin polskich.

W końcu sierpnia 1943 r. miejscowi Ukraińcy otrzymali od UPA polecenie wymordowania polskich sąsiadów. Mieli być zwołani na zebranie do Polaka Barańskiego i tam zlikwidowani. Jednakże miejscowy duchowny prawosławny stanowczo się temu sprzeciwił i Polacy zostali ostrzeżeni przez przyjaźnie nastawionych Ukraińców, dzięki czemu zdążyli uciec na teren powiatu chełmskiego na Lubelszczyznę. W ten sposób uniknęli losu ok. 1100 osób zamordowanych 30 sierpnia przez UPA w pobliskich wsiach Ostrówki i Wola Ostrowiecka

Anna Ryszkiewicz z d. Wawrzyniak wspomina, jak ocalała część jej rodziny. 29 sierpnia przyszedł do nich młody Ukraińiec „oczywiście pijany i bardzo płakał, i całował mego ciotecznego brata Stanisława Wawrzyniaka i mówił otwarcie, że każą mu iść i bić Polaków w swojej wiosce. Tak mówi: »Co to będzie, jak on zabije Staszka Wawrzyniaka, jak to kolega, razem chodzili do szkoły, jak on zabije mego tata Aleksandra

Wawrzyniaka i jego rodziców, żonę i dzieci, jak to bliscy sąsiedzi...». Płakał i narzekał, że on tego nie może zrobić”. O świcie następnego dnia, tuż przed okrażeniem wsi przez banderowców, Aleksander Wawrzyniak postanowił uciekać z rodziną na zachód w stronę Bugu. Spotkał jadącego konno Ukraińca, który ponaglił go, by jak najszybciej uciekał. „Zaprzągł tato konie do wozu i wyjechaliśmy za wieś do pana Bondarenki. To był Ukrainiec. Tam byliśmy dwa dni, ale byli tam też Ukraińcy i powiedzieli: »Jedźcie tam, gdzie wszyscy pojechali. My na waszą śmierć nie chcemy patrzeć, bo banderowcy powiedzieli: spotkają Polaka, to głowa do pniaka«”.

We wrześniu 1943 r. upowcy zamordowali około 30 Polaków z Równa, którzy powrócili do wsi. Ukrainiec Jagiełło, ożeniony z Polką, nie wydał swojej żony, za co został ciężko pobity i po kilku dniach zmarł.

Źródło: Relacja Anny Ryszkiewicz z d. Wawrzyniak, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 225; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 513.

**Sokół, gmina Zgorany** – wieś ukraińska, w której żyło kilku Polaków.

30 sierpnia 1943 r. prawie wszyscy mieszkańcy wsi uczestniczyli w rzezi Ostrówek i Woli Ostrowieckiej, jednak znaleźli się i tacy, którzy z narażeniem życia udzielili Polakom pomocy. Dwie Polki z Woli Ostrowieckiej znalazły chwilowe schronienie w rodzinie ukraińskiej, gdzie je nakarmiono i poradzono, by uciekały do Jagodzina (gm. Bereźce).

Rodzina Ukraińców Kuśniczów ocalała dwie córki, w wieku 10 i 6 lat, Jana i Marianny Pogorzalców, zamordowanych w Woli Ostrowieckiej, i przewiozła do Lubomla, gdzie przekazała dziewczynki polskim kolejarzom.

Sołtys Sokoła uratował i wywiózł do Lubomla Polkę z dwojgiem dzieci w wieku 3 lat i pół roku, zamężną za Ukraińcem z Sokoła Aloszą Basiukiem – rozpoznanym przez wielu świadków uczestnikiem rzezi, który chciał swą rodzinę wymordować.

Pośród ok. 300 kobiet i dzieci z Ostrówek, zamordowanych pod lasem w pobliżu Sokoła, przeżył m.in. Czesław Kruk i jego matka – teściowa Katarzyny Kruk z d. Jesionek. „Moją teściową Ukraińcy również pognali pod Sokół. Ocalała cudem. Jeden z mordujących Ukraińców ze strachu czy litości ominął ją i jej syna Czesława. Ukraińcy widząc, że strzela niecelnie, grozili mu, że go zastrzelą, jak się nie poprawi. Gdy nastała cisza, podniosła głowę i zobaczyła, że z pola powstają ranni i uciekają w pobliskie zarośla”.

Ocalał też mały chłopiec z Woli Ostrowieckiej, Czesław Lubczyński, którego wzięli na wychowanie miejscowi Ukraińcy. Według relacji Ewy Palec, jego ojciec, Jan Lubczyński, gdy dowiedział się o losie syna, po zakończeniu wojny pojechał za Bug i zabrał chłopca do Polski.

Źródło: *Wołyński testament...*, s. 39; *ibidem*, s. 88 (relacja Katarzyny Kruk z d. Jesionek); *ibidem*, s. 111 (relacja Ewy Palec); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 529.

**Sztuń, gmina Bereźce** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

30 sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali nieustaloną liczbę Polaków. Dzięki ostrzeżeniu przez życzliwych Ukraińców, rodzinie Ulewiczów nocą z 29 na 30 sierpnia udało się uciec polami do Lubomla.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 499–500.

**Wola Ostrowiecka, gmina Huszcza** – wieś polska licząca ponad 800 mieszkańców (dziś nie istnieje).

30 sierpnia 1943 r. w wyniku napadu znacznych sił UPA, wspomaganych przez okoliczną ludność ukraińską, śmierć poniosło ok. 600 Polaków. W sąsiednich Ostrówkach tego samego dnia zginęło ok. 500 osób.

Świadkowie wydarzeń odnotowali nieliczne przypadki udzielenia pomocy ofiarom rzezi przez Ukraińców z Przekurki (zob. s. 72–73) i Sokoła (zob. s. 74).

Bronisław Jesionek z rodziną ukrywał się poza domem, otrzymując pomoc ze strony dwóch rodzin ukraińskich z Sokoła. Kiedy po zapewnieniu, że niebezpieczeństwo minęło, wrócili do Woli Ostrowieckiej, zostali napadnięci przez grupę upowców, dowodzoną przez znajomego Ukraińca, Machońkę. „Padła propozycja – wspomina Maria Pendel z d. Jesionek – aby zamknąć nas w domu i podpalić go. Wszyscy zaczęliśmy krzyczeć i lamentować. Spór rozstrzygnął Machońko, który powiedział, że dzisiaj nam nic nie zrobią, ale wrócą jutro i nas zabiją. [...] Przyszły do nas dwie ukraińskie rodziny, które opiekowały się nami przez minione 10 dni. Przyniosły nam jedzenie i wodę do picia. Jedna z Ukrainek radziła, aby uciekać do Starego Jagodzina [...] Po pewnym czasie wysiedlono nas za Bug do miejscowości Okopy”.

Źródło: *Wołyński testament...*, s. 39; *ibidem*, s. 116 (relacja Marii Pendel z d. Jesionek); W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 513–521.

**Zamłyńie, gmina Bereżce** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską.

Po napadzie banderowskim 30 sierpnia 1943 r. mieszkańcy wsi schronili się w Ry-maczach. 22 września 1943 r. kilku upowców z Wiszniowa napadło na braci Matczuków, którzy wrócili do wsi po żywność. Konstanty Matczuk został zabity, Stefanowi Matczukowi udało się uciec do lasu, a potem schronić u Ukraińca Petra Melnyczuka, który go odprowadził na teren kontrolowany przez Polaków.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 501.

## POWIAT ŁUCKI

**Andrzejówka, gmina Czaruków** – kolonia polska.

W styczniu 1944 r. mieszkańcy wyjechali do Włodzimierza Wołyńskiego wraz z ewakuującymi się Niemcami. Ukraińcy spalili polskie zagrody oraz budynek szkolny, siedzibę polskiej samoobrony. W kolonii pozostał Piejak i jego ojciec. Obaj byli ukrywani przez Ukraińca baptystę, którego po wkroczeniu Sowietów miejscowi Ukraińcy oskarżyli o współpracę z Niemcami (faktycznie był członkiem polskiej samoobrony i miał zezwolenie na broń od Niemców), w wyniku czego został skazany na 10 lat więzienia.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 534–535.

**Bakowce, gmina Połonka** – wieś ukraińska z kilkoma rodzinami polskimi oraz kolonia czeska.

22 czerwca 1943 r. upowcy zamordowali małżeństwo Hipolita i Justynę Rodziejewiczów. Ich synem Janem zaopiekowali się Ukraińcy Zachar Proć, Charyton Pasteruk, Łachtion Mauzelepa i Wyczyniuk, a także dwaj Czesi. „Przechowywany byłem przez tych ludzi – zaświadcza Jan Rodziejewicz – z narażeniem życia przez okres 8 tygodni i 3 dni w piwnicach i na strychach. Mimo dalszych nieustających poszukiwań przez członków bandy nikt mnie nie wydał. W przebraniu, z zapuszczoną brodą i wąsami, z narzędziami stolarskimi, aby utwierdzać w przekonaniu, że jestem stolarzem poszukującym pracy, dotarłem do Łucka”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, V/5, Relacja Jana Rodziejewicza, k. 25.

**Bereściany, gmina Silno** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W 1943 r. upowcy sprawowali we wsi władzę. Od lutego do 20 maja 1943 r. rodzinę nauczyciela Kolady przechowywało na przemian kilka miejscowych rodzin ukraińskich. Kiedy Ukraińcy odmówili dalszej pomocy, Koladowie pozostawili dobytek i uciekli do Cumania.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 617.

**Berezołupy Małe (Ksawerówka), gmina Szczurzyn** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich, oraz majątek.

W sierpniu 1943 r. grupka uzbrojonych Ukraińców napadła na dom zarządcy majątku Berezołupy, Kaliszewskiego. Jego córka uciekła do sąsiada Ukraińca, który ją ukrył. Napastnicy przyprowadzili do tego sąsiada małżeństwo Kaliszewskich z synem oraz Stanisława Regionowicza i tam zamordowali. Uratowaną dziewczynę sąsiad Ukrainiec przekazał Polakom.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 631.

**Boratyn, gmina Torczyn** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

Według relacji Władysława Siedleckiego, w lipcu 1943 r. w Boratynie i okolicach upowcy zamordowali 11 Ukraińców, którzy pomagali Polakom.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 638.

**Budki Horodyńskie, gmina Szczurzyn** – kolonia polska.

Na wieść o mordach na Polakach, do jakich doszło w wielu miejscowościach Wołynia 11 lipca 1943 r., mieszkańcy opuścili kolonię i uciekli do Torczyna. „Miasto zapewniało bezpieczeństwo – wspominał Eugeniusz Różański – to prawda, ale nie było w nim żywności niezbędnej ludziom, jak też zwierzętom domowym, które wraz z ludźmi tam się znalazły. Rada w radę i postanowiono jeździć po żywność na swoje gospodarstwa, gdzie też rozpoczęte żniwa czekały, a na noc wracać do Torczyna i tam czekać na dzień następny.

Podczas któregoś powrotu do Torczyna z przydrożnych chaszczy wyszedł na drogę młody człowiek, bliski krewny miejscowego popa. Ojciec mój zatrzymał wóz. Młodzieniec poprosił ojca na chwilę rozmowy. »Nie przyjeżdżajcie tu więcej – powiedział bez żadnych wstępów. – Nasi nic wam nie zrobią, ale za obcych nie ręczymy, proszę powiedzieć o tym swoim ludziom, ale o mnie nic nikomu, byłby to dla mnie wyrok śmierci...«.

Zgodnie z życzeniem młodego Ukraińca, treść ostrzeżenia była znana wszystkim uciekinierom jeszcze tego samego dnia. Nazajutrz rano droga z Torczyna do Budek Horodyńskich była pusta. Tylko dwóch się wyłamało. Mężczyzna w sile wieku i dwudziestokilkuletni kawaler, Dominik Grocki. Zbagatelizowali ostrzeżenie, a może nie uwierzyli? Pojechali na swoje i pierwszy zdołał zbiec, ale drugi nie wrócił”.

Źródło: E. Różański, *Nie każdy Ukraińiec był Polakowi wilkiem. Ukraińcy, którzy potępiali ideologię głoszoną przez OUN-UPA, ostrzegali Polaków przed napadami, ukrywali ich i bronili przed śmiercią, nie szczędząc przy tym własnego życia*, cz. 2, „Na rubieży” 2003, nr 67, s. 10.

**Choloniewiczze, gmina Silno** – wieś ukraińska, w której żyło około 10 rodzin polskich.

28 marca 1943 r. do wsi przybyli upowcy z sąsiedniej Zofiówki z zamiarem wymordowania Polaków w kościele. Życzliwy Ukraińiec Hryć – za pośrednictwem rodziny Rokitów z Halinówki – uprzedził o niebezpieczeństwie, dzięki czemu do kościoła przyszło tylko kilka starszych osób i UPA zrezygnowała z napadu.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 618–619.

**Chorochoryń, gmina Szczurzyn** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską i do 1942 r. żydowską.

Według relacji Władysława Siedleckiego, w 1943 r. upowcy zamordowali 6 Ukraińców, którzy pomagali Polakom.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 632.

**Chrobrów, gmina Czaruków** – osada polsko-ukraińska.

Pod koniec czerwca 1943 r., po kilku napadach upowców, w których ginęły pojedyncze osoby, część polskich rodzin postanowiła ratować się ucieczką do okolicznych miejscowości – Nieświcza, Ławrowa, Marianówki i Skurcza. Rodziny Filipczaków i Kurków ostrzegł przed kolejnym atakiem Ukrainiec Siańko Klepiec: „powiedział – wspomina Mirosława Pobocha z d. Kurek – że jego narieczona Pola (polska nauczycielka) została zamordowana. Ponaglał nas do ucieczki. Siańko nie zdążył dojechać do swojego domu – został zabity przez pobratymców”.

Rodzina Sebastianskich szukała schronienia w różnych miejscowościach, uciekając w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. 11 lipca nocą zaprzyjaźniony Ukrainiec zawiadomił ich, że znów są w niebezpieczeństwie. „Następnego dnia schroniliśmy się razem z rodziną cioci w sąsiedniej ukraińskiej wsi, wśród wyznawców sztundyzmu. Po kilku dniach nasz gospodarz przybiegł z pola, każąc nam ukryć się w konopiach, bo idą banderowcy. Banderowcy przeszukali zabudowania i ostrzegli, że za ukrywanie Lachów jest kara śmierci. W nocy powróciliśmy do zagrody cioci i ukrywaliśmy się w stodole. Pod koniec lipca mama postanowiła wracać do Skurcza. Przebrałyśmy się w ukraińskie ubrania i wśród banderowców udałyśmy się w drogę. Mama mówiła po ukraińsku, że męża i synów zabili jej »polscy bandyci«, banderowcy ostrzegali nas, że w Skurczu są Lachy [...] spotkałyśmy znajomych, z którymi szczęśliwie dotarłyśmy do Skurcza”.

Źródło: Relacja Mirosławy Pobochy z d. Kurek, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 262; Zuzanna Sebastianka, Halina Hilbrecht z d. Sebastianka, *Byłyśmy świadkami*, „Na rubieży” 1998, nr 30, s. 22.

**Dąbrowa, gmina Kolki** – kolonia polska.

20 czerwca 1943 r. Ukraińcy zamordowali 4 osoby z rodziny Rudnickich oraz 17-letnią Wandę Stępień. Jej rodzina została ukryta przez Ukraińca baptystę i zawieziona do Maniewicz.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 568.

**Glinne, gmina Kolki** – kolonia polska.

Latem 1943 r. za przeciwstawienie się zabijaniu Polaków zostali powieszeni przez upowców Ukrainiec Kwacz z żoną i córką Paraską. Najmłodszy syn Wasyl zdołał wyrwać się oprawcom i uciec.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 568.

**Halinówka, gmina Silno** – kolonia polska licząca 42 gospodarstwa.

28 marca 1943 r. Ukraińiec Hryc, który w czerwcu 1941 r. uprzedził rodzinę Rokitów, że ma być deportowana w głąb Związku Radzieckiego, ostrzegł, że nastąpi napad upowców na Halinówkę. Większość ludzi uciekła do lasu, jednak część zbagatelizowała ostrzeżenie i pozostała w domach. Nocą upowcy z Zofiówki napadli na kolonię i zamordowali 40 osób.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 621–622.

**Jagiellonów, gmina Ołyka** – osada polska.

10 sierpnia 1943 r. upowcy zabili kilku Polaków. Rodzina Justkowskich została porę ostrzeżona przez Ukraińca Ołeksandra Chłamazdę ze wsi Baszłyki i ocalała.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 581.

**Jezioro, gmina Kiwerce** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich i do 1942 r. żydowskich.

Zenobiusz Janicki wspomina o ukraińskim duchownym prawosławnym, Konstantym Dońcu, który nie tylko nie nawoływał do rzezi Polaków, lecz przyczynił się do zawarcia umowy z dowództwem ośrodka samoobrony w pobliskim Przebrażu potwierdzającej, że jego podopieczni zachowają całkowitą neutralność, nigdy nie wezmą udziału w napadach ani na Przebraże, ani na okoliczne polskie wsie i osiedla. Uzasadniał to tym, że przecież dotąd żyli z Polakami w najlepszej zgodzie, pomagali sobie nawzajem, więc nie mają powodu do występowania przeciwko nim. Zawartej umowy ściśle przestrzegał, dzięki czemu zostawił po sobie dobre wspomnienia nie tylko u mieszkańców Przebraża.

Źródło: Z. Janicki, *W obronie Przebraża...*, s. 17, 52, 69–70.

**Jeziorany Szlacheckie, gmina Czaruków** – kolonia polsko-ukraińska.

19 czerwca 1943 r. upowcy z sąsiednich wsi zabili 49 Polaków. U Ukraińca Jakuba Kowalczyka znalazła schronienie 6-osobowa rodzina Markowskich, jednak po tygodniu oni także zostali wykryci i zamordowani.

Ukraińcy Puksztowie (dwaj bracia i siostra) przez dwa miesiące ukrywali – w schronie wykopanym w sadzie – swego dobrego znajomego Jana Marmuckiego, lat 70. Po kilkakrotnych wizytach banderowców, którzy poszukiwali ukrywających się Polaków, Puksztowie postanowili wywieźć Marmuckiego z Jezioran. „Ukryli mnie na dnie

wozu, a na wierzch położyli kilka worków zboża jako kontyngent dla Niemców”. Kallina Puksza zawiozła go do Nieświcz, gdzie stacjonowali żołnierze niemieccy. Stamtąd wyjechał do Łucka, a w 1945 r. do zachodniej Polski.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 539–540; J. Marmucki, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s. 41.

**Koszów, gmina Torczyn** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską.

29 czerwca 1943 r. upowcy zamordowali 31 Polaków. Nielicznym udało się ukryć. Schronienia i pomocy udzieliły im rodziny ukraińskie Sapożników i Szeremetów, rodzina Konstantego Bojczuka, a także Iwan Grodzki i Semen Jaciur.

Jedna z polskich rodzin na dwie godziny przed atakiem została niemal siłą sprowadzona przez znajomego Ukraińca, syna Petra Bambuły z Liniowa (gm. Świniuchy, pow. horochowski), do zagrody jego ojca. Ukrywali się tam przez kilka dni. Ranną żonę Juliana Sokołowskiego Ukraińcy zawieźli do szpitala, a dwóch uratowanych synów wzięli pod opiekę.

Rodzinę Marianny Bąk ostrzegła przed napadem 23-letnia Szura Sapożnik. „Myśmy cudem ocalały – pisze Irena Justyna z d. Bąk – siedziałyśmy cały czas w tej stodole, nikt nas nie wydał. Ukraińcy niektórzy byli dla mnie b. dobrzy i przychylni, np. Bojczuk Kostek – wspólnie wykopaliśmy taki bunkier w ziemi, na wierzchu była ruchoma pokrywa, na niej rosła trawa. Często tam chowałyśmy się przed bandytami. Iwasyk Szeremeta, młody Ukrainiec, miał 13–15 lat, informował nas o zamiarach i ruchach band. Niektórzy również Ukraińcy, którzy współczuli Polakom, podzielili ten sam los.

Szura Sapożnik, najładniejsza dziewczyna we wsi [...]. Pamiętam, jak opłakiwała razem z moją mamą śmierć mojej siostry Wandy i współczuła Polakom [...]”. W lipcu 1943 r., za sprzyjanie „Lachom” oraz nieujawnienie kryjówki jej brata Tolka, który odmówił udziału w akcji przeciwko Polakom i wstąpienia do UPA, Sapożnik została przez upowców zamordowana.

Z ich rąk zginęli także Ukraińcy, bracia Jan i Piotr Czerwakowie – za zatajenie miejsca ukrywania się ich brata Romana, ożenionego z Polką. Odmówił on wstąpienia do UPA, udziału w zabijaniu Polaków oraz zabicia swojej żony.

12-letnia Olga Czerwak uratowała Polkę, swoją młodszą koleżankę. „Pewnego dnia poszłam z nią do cerkwi w Sadowie – wspomina Sabina Królikowska z d. Tarnawska. – Działo się tam coś niezwykłego. Ukraińcy znosili siekiery, widły, noże, a pop święcił je, żeby szli zabijać Polaków i przez to osiąść wolną Ukrainę. Wtedy ona wyprowadziła mnie z budynku i pokazała ścieżkę, każąc prędko uciekać”. Kiedy pod koniec sierpnia 1943 r. Tarnawscy zbiegli do Łokacz, Ukrainiec o polskim nazwisku Wojciechowski przywiózł im zboże. „Przywiózł on nam do Łokacz 1q pszenicy i 1q żyta. Powiedział wtedy do ojca: »Ty, Marian, nie masz chleba, to ci przywiózłem, bo ja wziąłem twoje zboże«. Kiedy wracał do domu, spotkali go nacjonaliści i tak mocno zbili, że umarł. A okropną karę otrzymał za to, że woził Polakowi chleb”.



Źródło: AIPN, 27 WDAK, V/52, Relacja Tadeusza Żukowskiego, k. 171v. (tu przytoczona relacja Ireny Justyny); I. Justyna z d. Bąk, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2004, nr 72, s. 42–43; S. Królikowska z d. Tarnawska, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 44–45.

**Kozakowa Dolina, gmina Czaruków** – kolonia ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

Pod koniec marca 1943 r. Ukraińiec Jewczuk ostrzegł Pawła Zawilskiego o przygotowywanym napadzie na jego brata Apolinarego. Za sprzyjanie Polakom, a zwłaszcza uprzedzanie o zamierzonych napadach banderowców, całą rodzinę Jewczuków zamordowano.

Źródło: Relacja Leokadii Zawilskiej, „Na rubieży” 1998, nr 30, s. 18.

**Kresówka, gmina Kołki** – kolonia polska.

Wiosną 1943 r. mieszkańcy kolonii, zagrożeni napadami ze strony UPA, uciekli w większości do Kołek. „Stefanię i Zenona Barwińskich – relacjonuje dowódca samoobrony w pobliskiej Rafałówce Apolinary Oliwa – przechowywała u siebie pewna Ukrainka, która jeszcze wcześniej, jak tylko mogła, ostrzegała ich i innych Polaków przed zamierzeniami zwyrodnialców z jej narodowości. Kobieta ta ze łzami w oczach oznajmiła im, że dwóch synów ma w bandzie i sama się musi ich wystrzegać, dlatego nie może już dłużej przechowywać Polaków u siebie. Rodzinny dom Barwińskich stał w Kresówce. Chcieli do niego wrócić. Nie pomogły ostrzeżenia Ukrainki, że tam nie mają po co wracać, bo od band roi się w okolicy. Nie posłuchali jej i poszli”. W Kresówce Barwińscy zostali schwytani przez banderowców. Znęcano się nad nimi, lecz w końcu wypuszczono.

„I nagle wśród zbóż natknęli się na Tierieszkową – tę Ukrainkę, która przechowywała ich u siebie. Gdy nie chciała dopuścić, by weszli wprost do gniazda bandytów – Barwińscy zaoponowali. Mieli już dość włóczędzy i ciągłego strachu. Było im już wszystko jedno. Inicjatywa jednak należała do Tierieszkowej. Dzielna kobieta postanowiła wystąpić przeciw nakazom i terrorowi własnych synów. Doszli do jej zabudowań. Ukryła Barwińskich w stodole i przez kilka dni donosiła im jedzenie. Któregoś dnia przyszła z Kornelukiem – zaufanym człowiekiem, który także wewnętrznie nie godził się z bandytyzmem ziomków. Zdecydowano, że Korneluk przeprowadzi Barwińską, przebraną w ukraiński strój, do Przebraża, a później wróci po Barwińskiego. Tak też się stało. Stefania z grabiami na plecach bezpiecznie dotarła w towarzystwie Korneluka do Przebraża. Nocą Korneluk przeprowadził jej męża”. Autor relacji podkreśla, że Ukraińiec Korneluk nie przyjął jako zapłaty proponowanych mu dolarów.

Źródło: A. Oliwa, *Gdy poświęcano noże*, Opole 1973, s. 73–74.

**Kurhan, gmina Szczurzyn** – kolonia polska.

15 lipca 1943 r. w trakcie napadu upowców Ukrainiec Hryć Kuczeruk udzielił schronienia rodzinie Stanisława Soroczyńskiego, a następnie nocą przeprowadził ją do Berezołup. Natomiast syn i córka Kuczeruka brali w tym czasie udział w pogromie polskich mieszkańców osady Kieleckiej w pow. horochowskim.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 633.

**Ławrów, gmina Polonka** – duża wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

W czerwcu 1943 r. większość Polaków wyjechała do Łucka. Rodzinę Buczyńskich ostrzegł o planowanych mordach Ukrainiec Iwan Serwetnyk. Kilka rodzin, które pozostały we wsi, upowcy zamordowali.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 599.

**Łopateń, gmina Silno** – osada polska.

W czerwcu 1943 r. został zamordowany, za odmowę zabicia swej żony, Ukrainiec Muchaniuk, ożeniony z Janiną Domalewską. Losy jego żony pozostają nieustalone.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 624 (według relacji Edmunda Domalewskiego).

**Łuck** – miasto powiatowe i wojewódzkie liczące ok. 41 tys. mieszkańców: Polaków, Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.) i Ukraińców (ok. 17 proc.).

24 grudnia 1943 r. oddziały UPA zaatakowały przedmieścia Łucka, zabijając ok. 100 mieszkańców miasta i uciekinierów z różnych stron powiatu. Uniknęła masakry m.in. rodzina Wandy Głuszek, ochroniona przez Ukraińca Wadyniuka.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 657–661.

**Majdan Komarowski, gmina Kołki** – kolonia polska.

W maju-czerwcu 1943 r. upowcy zamordowali rodzinę Hilarego Boreckiego (w tym czworo małych dzieci). Dzięki pomocy Ukrainki uratowała się żona Boreckiego, Agata. Otrzymała od niej ubranie i szczęśliwie przedostała się do Maniewicz, a następnie do Łucka, gdzie odnalazła swoją dalszą rodzinę.

Źródło: A. Oliwa, *Gdy poświęcano noże...*, s. 83–84.

**Marianówka, gmina Czaruków** – kolonia polska.

W czerwcu 1943 r. Ukrainiec Hrehorka (Hryhorij) Hnatiuk uprzedził mieszkańców o planowanym napadzie UPA. Polacy opuścili w panice swe zagrody, uciekając do Nieświcza, Skurcza, Łucka i innych miejscowości.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 543.

**Marianówka Bereżołupska, gmina Szczurzyn** – kolonia zamieszкана przez 24 rodziny polskie i 3 ukraińskie.

W końcu czerwca 1943 r. Leonard Rudnicki został ostrzeżony przez miejscowego Ukraińca o planowanym napadzie UPA. Rodziny polskie uciekły do majątku Bereżołupy Małe, pilnowanego przez kilkusobową załogę niemiecką, oraz do kolonii polskich Krzemieniec i Kopaczówka w gm. Rożyszcze, w których była zorganizowana samoobrona. W dniu opuszczenia kolonii przez Polaków upowcy spalili wszystkie polskie zabudowania.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 633.

**Marusia, gmina Czaruków** – kolonia polska.

W 1943 r. w kolonii działała placówka samoobrony. Dzięki ostrzeżeniu przez Ukraińca Porębczuka kolonia zdołała się przeciwstawić atakowi upowców w czerwcu 1943 r., spalono tylko kilka zagród, nikt nie zginął. Jednakże już następny napad, 15 stycznia 1944 r., przyniósł 8 ofiar śmiertelnych.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 543–544.

**Nieświcz, gmina Czaruków** – duża wieś ukraińska, w której żyło około 25 rodzin polskich.

W styczniu 1944 r., tuż przed wkroczeniem wojsk sowieckich, upowcy zabili 5 Polaków, w tym wdowę po Marianie Paszkowskim (Paczkowskim?), zamordowanym przez Ukraińców w 1940 r. Jej trójką dzieci zaopiekowała się do czasu ekspatriacji w 1945 r. ukraińska rodzina Wilkowskich.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 545–546.

**Ostrów, gmina Trościaniec** – wieś ukraińska z kilkoma rodzinami polskimi.

W końcu kwietnia 1943 r. upowcy zamknęli w stodole i zamordowali kilkanaście osób z grupy Polaków, którzy wybrali się z Przebraża po zakup żywności. Dominik Kowalski, powieszony przez napastników, resztką sił zdołał uwolnić się z pętli. „Wieczorem – pisze Zenobiusz Janicki – przejeżdżał obok chałupy Ukrainiec wra-

cający z młyna. Słyszac jęki w stodole wszedł tam. Zobaczywszy strasznie poranionego człowieka zabrał go do swojego domu we wsi Sławatycze i ukrył go w stodole. Na drugi czy trzeci dzień, zachowując wszelkie środki ostrożności, przy pomocy swoich zaufanych sąsiadów, ów Ukrainiec wieczorem przywiózł rannego Polaka do Przebraża”.

Źródło: Z. Janicki, *W obronie Przebraża...*, s. 33–35.

#### **Płoszcza Łomanowska, gmina Połonka** – kolonia ukraińska.

21 czerwca 1943 r. upowcy zamordowali kilkanaście osób, uciekinierów z sąsiedniego Sosnowca oraz z Tomaszowa (gmina Derażne, pow. kostopolski). Ocalała m.in. nastoletnia Otylia Furmanek z Tomaszowa. Została postrzelona w nogę i nie mogła dalej uciekać: „widząc beznadziejność sytuacji, zaczęła płakać i lamentować w języku ukraińskim, wzywając Boga na pomoc. Wtedy bandytę widocznie ruszyło sumienie i powiedział: »Jak ty jesteś Polką, to dlaczego modlisz się po ukraińsku?«. Nie otrzymując żadnej odpowiedzi, odszedł od niej”. Mieszkająca w pobliżu Ukrainka ostrzegła Otylię, że napastnik zaraz wróci. Dziewczyna zaczęła czołgać się w kierunku Łucka. Następnego dnia spotkała Ukraińca, który zawiózł ją furmanką do szpitala w Łucku.

Źródło: AW II/1283/2k, M. Gawęł, *Opis tragedii ludności polskiej na Wołyniu w czasie II wojny światowej*, k. 12–13.

#### **Prohonów, gmina Torczyn** – kolonia ukraińska.

Według relacji Władysława Siedleckiego, w 1943 r. upowcy zamordowali dwóch Ukraińców za pomoc udzielaną Polakom.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 642.

#### **Przebraże, gmina Trościaniec** – kolonia polska licząca ok. 1100 mieszkańców.

Latem 1943 r. w kolonii, która stanowiła silny ośrodek polskiej samoobrony, przebywało ok. 10 tys. uciekinierów z okolicznych miejscowości. Kilkanaście osób poniosło śmierć wskutek wielokrotnych napadów upowców.

Według Bogusława Łozińskiego, dwaj Ukraińcy, Sydor Olchowicz i Nikifor Klimczuk, uprzedzili Polaków, że w pobliskim Trościańcu banderowcy tworzą silną placówkę. Przybyli obaj do Przebraża z białymi chustami w rękach i oświadczyli, że są ukraińskimi patriotami, lecz nie uznają metod stosowanych przez banderowców. Udzielili komendzie Przebraża dokładnych informacji o sile upowców w Trościańcu oraz zgodzili się być przewodnikami, jeśli dojdzie do wyprawy. Atak się powiódł, placówkę banderowską rozbito.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 125–126 (według opracowania Bogusława Łozińskiego); AIPN, 27 WDAK, V/15, Relacje Zenobiusza Janickiego, Leonarda Janickiego, Tadeusza Janickiego, k. 59.

**Skurcze, gmina Czaruków** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską i majątek polski.

W październiku 1943 r. Ukraińcy zamordowali wdowę Adelę Mrozińską i jej syna Czesława. Uratował się jej 4-letni syn Adam, który w czasie napadu spał na zapiecku. Zaopiekowała się nim sąsiadka Ukrainka. Zawiozła go do sąsiedniego Czarnego Lasu (gm. Torczyn) i tam umieściła go u rodziny czeskiej o nazwisku Juzwa. Uratowany Adam Mroziński został przez nich adoptowany i zabrany po wojnie do Czechosłowacji.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 547–549.

**Smoligów, gmina Torczyn** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

Według Władysława Siedleckiego, w 1943 r. upowcy zamordowali 2 rodziny ukraińskie, razem 5 osób, za pomoc udzieloną Polakom.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 643.

**Torczyn, gmina Torczyn** – miasteczko zamieszkane w większości przez Ukraińców, a także przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.) oraz Polaków.

Polacy, którzy w lipcu 1943 r. przeżyli pogrom Wólki Sadowskiej (gm. Kisielin, pow. horochowski), uzyskali pomoc materialną i schronienie u Ukraińców w Torczyźnie, Kosti Horoszki z rodziną, zam. przy ul. Zwycięzców, oraz Koli Klimowicza, zam. przy ul. Smoligowskiej. „Pomagali oni Polakom – zaświadcza Stanisław Lachiewicz – a zwłaszcza swoim sąsiadom. Przestrzegali przed zbrodnictwami swych pobratymców, udostępniali swoje mieszkania na kryjówki, często wyrażali sprzeciw zwyrodnialstwu, jakie opanowało w tych latach większość Ukraińców”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VII/7, Relacja Stanisława Lachiewicza, k. 14.

**Usicze, gmina Torczyn** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilkanaście rodzin polskich.

W marcu 1944 r. upowcy porwali kowala Stefana Rajewskiego i trzech innych Polaków, przebywających u niego w kuźni. Kowala uratował miejscowy Ukrainiec Łukasz Symeniuk, pozostali zaginęli bez wieści.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 645; AIPN, 27 WDAK, V/34, Relacja Kazimierza Pietrzykowskiego, k. 99v.

**Zagaje, gmina Czaruków** – kolonia polsko-ukraińska.

W czerwcu 1943 r. polscy mieszkańcy, ostrzeżeni przez Ukraińców o grożącym im niebezpieczeństwie ze strony UPA, zdążyli się schronić w Nieświczu i Łucku. Część opuszczonych domów upowcy spalili, a dobytek zrabowali.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 551–552.

**Znamiarówka, gmina Silno** – wieś ukraińska z dwiema rodzinami polskimi.

W maju 1943 r. upowcy napadli na obie polskie rodziny i część osób zamordowali. Czworkiem ocalałych dzieci, w tym Mieczysławem Kamińskim, zaopiekował się miejscowy Ukraińiec. Dwa tygodnie później dzieci zostały mu odebrane i wywiezione do lasu na rozstrzelanie. Uratował się tylko Mieczysław Kamiński – ranny, po odzyskaniu przytomności wrócił do przechowującego go wcześniej Ukraińca, a ten zawiózł go do Huty Stepańskiej (pow. kostopolski).

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 628–629.

**Żabcze, gmina Czaruków** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W lipcu 1943 r. upowcy zamknęli w cerkwi i spalili żywcem księdza grekokatolickiego Serafina Horosiewicza. Razem z nim spłonęło 4 Polaków, których ukrywał. W swoich kazaniach potępiał on zbrodnie dokonywane przez Ukraińców na ludności polskiej.

W 1943 r. upowcy odrąbali głowę Ukraińcowi Milisiewiczowi, czeladnikowi kowalskiemu, ożenionemu z Polką, za odmowę zamordowania żony.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 552; A. Zawilski, *Znów ożywają kurhany...*, s. 250–251.

**Żurawicze, gmina Silno** – wieś ukraińska.

Jesienią 1941 r. grupa młodych Ukraińców zatrzymała przechodzących przez wieś Feliksa i Stanisława Trusiewiczów z Obórek (gm. Kołki) i zaprowadziła na przesłuchanie do sołtysa. Tam Stanisław został rozebrany do naga. Młodzi Ukraińcy zaglądali do izby sołtysa, grożąc siekierami i nożami. Sołtys uspokoił bojówkę i atakowani wrócili do domów.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 629–630.

## POWIAT RÓWIEŃSKI

**Aleksandria, gmina Aleksandria** – miasteczko zamieszkane głównie przez Żydów (do 1942 r.), a także przez Polaków i Ukraińców.

W sierpniu 1943 r. upowcy zamordowali księdza greckokatolickiego, Ukraińca Bakę, oraz jego żonę i córkę. Ksiądz w 1940 r. został wysiedlony przez władze radzieckie ze Śliwnicy koło Krasieczyna (pow. przemyski) i wraz z grupą Polaków przybył do Aleksandrii, gdzie na prośbę wiernych, którzy nie mieli swojego duszpasterza, odprawiał msze św. w kościele rzymskokatolickim.

Źródło: B. Mazuryk, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 37.

**Basowy Kąt, gmina Równe** – wieś ukraińska z kilkunastoma rodzinami polskimi oraz polska osada wojskowa.

W lipcu 1943 r. rodzina Majorów została uprzedzona przez jednego z Ukraińców, by natychmiast opuściła wieś, gdyż grozi jej śmierć z rąk UPA. „Ostrzeżenie to nastąpiło w porze obiadowej – wspomina Ryszard Major. – Natychmiast też ja z siostrą, a następnie ojciec i matka, opuściliśmy nasz dom pozostawiając niemal wszystko na łup bandziorów. Wiem, że przez okres 2 tygodni banda UPA oczekiwała naszego powrotu”.

Także Ukrainiec Roman Badur uprzedzał polskich mieszkańców wsi o grożącym im niebezpieczeństwie. Radził, by nocowali w Równem, a w dzień przychodzili tylko do obrządku inwentarza. Dzięki jego ostrzeżeniom i pomocy uniknęły śmierci żona osadnika wojskowego Walika i jej córki.

Źródło: AW II/2370, R. Major, *Wspomnienia*, k. 1; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 705–706 (na podstawie relacji Tomasza Walika).

**Graniczna, gmina Równe** – kolonia polska.

W 1943 r. upowcy wymordowali kilkunastoosobową rodzinę Rajkowskich. Uratowała się 6-letnia Halina Rajkowska, która uciekła z płonącego domu. Zaopiekował się nią znajomy Ukrainiec, dając znać rodzinie w Równem.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 707.

**Gródek, gmina Równe** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilkanaście rodzin polskich.

W kwietniu 1943 r. upowcy zamordowali kilkanaście osób z rodzin Nurków i Płachtów oraz zabili Ukraińca Hrycia Onufrijewa, sprzyjającego Polakom i nawołującego do zaniechania mordów.

O niebezpieczeństwie napadu UPA ostrzegał Polaków Ukrainiec, ogrodnik Hołowaty.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 707.

**Hluboczek, gmina Hoszcza** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

3 lipca 1943 r. upowcy zabili kilku Polaków. Uratowała się Seweryna Czeszejko-Sochacka z synem Tadeuszem, ostrzeżona w czasie napadu na sąsiadów przez służącą Ukrainkę. Po trzech dniach ukrywania się w polu otrzymali od niej ubrania chłopskie i uciekli do Równego.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 683.

**Kamienna Góra, gmina Aleksandria** – wieś ukraińska, w której żyło 15 rodzin polskich.

W nocy z 5 na 6 maja 1943 r. kilku Polaków zginęło z rąk upowców. Ich dowódca Abram Bryks oszczędził 15-letnią Leokadię Czerwińską, zaprzyjaźnioną z jego czterema córkami. Pozostali mieszkańcy zdążyli się ukryć lub uciec.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 669.

**Klecka Wielka, gmina Międzyrzec** – wieś polsko-ukraińska.

Urodzony we wsi Klecka Wielka Ukrainiec Musij Sołowej był szykanowany za swój wrogi stosunek do poczynąń UPA. Przesłuchiwany w połowie grudnia 1943 r., zeznał m.in.: „Podczas likwidacji Polaków przechowywałem Polaka Tyszeckiego, który był najbogatszym Lachem w naszej kolonii”.

Według Jana Klepuszewskiego, wśród Ukraińców, którzy pomagali Polakom, ukrywając ich w swoich domach i dostarczając żywność do kryjówek oraz informując o zamiarach upowców, była m.in. Paraska Krawczuk.

Źródło: Protokół przesłuchania Musija Sołowej, [w:] W. Poliszczuk, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, cz. 2: *Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku*, Toronto 2002, s. 400–401; AIPN, 27 WDAK, IX/1, Relacja Jana Klepuszewskiego, k. 4.

**Klewań, gmina Klewań** – miasteczko żydowskie, w którym żyło kilkadziesiąt rodzin polskich i ukraińskich.

13 grudnia 1939 rodzice i brat Stefana Sawickiego uniknęli śmierci z rąk nacjonalistów ukraińskich, ostrzeżeni przez zaprzyjaźnionego Ukraińca. Po ucieczce przez Bug i dotarciu do podwarszawskiego Wawra ojciec i brat zostali rozstrzelani przez Niemców.

Źródło: Relacja Stefana Sawickiego, [w:] *60 rocznica zbrodni wawerskiej*, Warszawa 2000, s. 8–11.

**Leonówka, gmina Tuczyń** – wieś polska.



Na początku sierpnia 1943 r. upowcy napadli na konwój uciekinierów z Ku-drunki (gmina Ludwipól, pow. kostopolski), zabijając ok. 40 osób. Tadeusz Ba-giński, lat 6, i jego starsza siostra ratowali się ucieczką: „potknąłem się i upad-łem w zbożu lub wysokiej trawie. Moja siostra pobiegła dalej, za nią pognął konny bandyta. [...] Opowiedziała mi swoją przygodę, jak ocalała: »Gdy dopadł mnie ten banderowiec i skierował lufę karabinu w moją stronę, zaczęłam go prosić, aby da-rował mi życie [...] Ukraińiec zawahał się, widocznie ruszyło go sumienie, bo po-wiedział do mnie, kładź się na ziemię i leż cicho. Ja muszę strzelić, aby moi ko-ledzy myśleli, że zabiłem ciebie. Daruję ci życie. To powiedziawszy, strzelił obok mnie i odjechał«”.

Źródło: T. Bagiński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1995, nr 12, s. 32.

**Majków, gmina Hoszcza** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W kwietniu 1943 r. syn miejscowego duchownego prawosławnego ostrzegł, w ta-jemnicy przed sąsiadami, rodzinę Pluteckich o mającym nastąpić napadzie banderow-ców. Powiadomił ich też o miejscu, gdzie znajdują się zwłoki ojca rodziny, byłego legionisty Tadeusza Pluteckiego, którego podstępnie wywabiono do Żawrowa i tam zamordowano.

Źródło: Relacja Stanisława Pluteckiego, [w:] *Śladami ludobójstwa na Wołyniu...*, s. 225; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 684.

**Szczekiczn, gmina Międzyrzec** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin pol-skich.

W lecie 1943 r. został zamordowany przez upowców miejscowy duchowny prawo-sławny za przechowywanie dzieci Ukraińca z Medwedówki (gm. Ludwipól, pow. ko-stopolski) Iwana Gercela, udzielającego pomocy Polakom.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 702.

## POWIAT SARNEŃSKI

**Buda, gmina Kisorycze** – wieś ukraińska.

W styczniu 1944 r. dwa domy Ukraińców pomagających Polakom z sąsiedniej wsi Borowina, gdzie latem 1943 r. zabito ok. 50 mieszkańców, zostały otoczone przez upowców i spalone. Zginęli m.in. Sergiej Bogdaniec i jego brat Bogdan.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 758.

**Budki Borowskie, gmina Kisorycze** – wieś polska, w której żyło kilka rodzin ukraińskich.

W nocy z 6 na 7 grudnia 1943 r. upowcy zaatakowali jednocześnie Budki Borowskie oraz sąsiednie wsie Dołhań i Okopy, zabijając ok. 130 Polaków. Ocaleli z napadu schronili się u mieszkańców ukraińskiej wsi Netreba, którzy sami ukrywali się w leśnych szałasach, nie chcąc wstąpić do UPA. Duża grupa uciekinierów przekroczyła dawną granicę polsko-radziecką. „We wsi Perewisianka – wspominał Leon Żur – przyjęto nas gościnnie, rozlokowano po chatach i szałasach, ogrzano i nakarmiono. Moja rodzina zamieszkała u Marka Łosia. Jakże inaczej zachowali się Ukraińcy, którzy nie zarazili się nacjonalizmem, a przecież byli to krewni, bracia i swaci tych naszych, polskich, tuż przy byłej granicy mieszkających”.

Ukraińiec Andrej Kostiuk, zamieszkały między Budkami a Borowem, za udzielanie pomocy Polakom był przez upowców w 1943 r. kilkakrotnie torturowany, a w 1944 r. – zamordowany.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 758–760; L. Żur, *Mój wołyński epos*, Suwałki 1997, s. 72; Z. Bukowski, *Powiat Sarny*, cz. 3, „Na rubieży” 2000, nr 46, s. 48.

**Czerzeż, gmina Międzyrzec** – kolonia polska.

Po zamordowaniu kilku Polaków przez upowców w czerwcu 1943 r., kilkadziesiąt rodzin schroniło się w lesie z obawy przed dalszymi napadami. Postanowili zwrócić się o pomoc do Landwirta (niemieckiego urzędnika ds. rolnych) w Korcu. Ukrainka Paraska Krawczuk ze wsi Klecka Wielka przekazała informację. Po koczujących Polaków przybyła eskorta niemiecka i przewiozła ich wraz z inwentarzem do Korca.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 698.

**Dąbrowa, gmina Kisorycze** – futor polski.

W połowie grudnia 1943 r. upowcy zamordowali kilkanaście osób. Za odmowę udziału w napadzie zamordowani zostali Ukraińcy Feliks Broda, Leon Demeńczuk, Żuk i czwarty o imieniu Płaton.

Ukraińiec Mikołaj Kołomiejec uprzedzał mieszkańców okolicznych wiosek o planowanych akcjach UPA, ratując wielu Polaków. „Nie robił tego z chęci zysku – ocenia dowódca samoobrony w Rokitnie, Jerzy Dytkowski – ani też dla przypodobania się Polakom, ale wprost szedł za głosem sumienia człowieka!”.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 760; AW, II/1863, J. Dytkowski, *Historia wojskowej organizacji konspiracyjnej Samoobrony Odcinka „Rostów” 27 DP Armii Krajowej z siedzibą w Rokitnie*, k. 107.

**Karpilówka, gmina Kisorycze** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilka rodzin polskich.

W maju 1943 r. upowcy wymordowali cztery rodziny polskie. Rodziny te mimo ostrzeżeń przychylnych im sąsiadów Ukraińców, między innymi Hryčka Gaławēja, nie opuściły wsi.

Źródło: B. Janik, *Było ich trzy*, Warszawa 1970, s. 143.

**Lado, gmina Klesów** – wieś polska.

W grudniu 1942 r. sołtys Feliks Łabędzki i jego sekretarz Henryk Garbowski otrzymali wiadomość od Ukrainki Olgi Semeniuk z chutoru Sakłów, że nacjonałiści w Tomaszgrodzie planują zamordowanie ich obu. Również inni Ukraińcy z Sakłowa i Tomaszgrodu przekazywali informacje o grożącym Polakom niebezpieczeństwie, dzięki czemu wielu z nich w porę zdołało wyjechać.

Źródło: H. Garbowski, *Polesie Wołyńskie pod okupacją niemiecką*, Warszawa 2003, s. 19, 29, 78.

**Okopy, gmina Kisorycze** – wieś polska licząca 60 zagród.

15 czerwca 1943 r. w drodze powrotnej z wyjazdu do Rokitna po leki i środki opatrunkowe została zamordowana przez upowców nauczycielka Felicja Masojada oraz jej służąca i furman. Masojada cieszyła się poważaniem wśród Polaków i Ukraińców, jednym i drugim służyła pomocą w różnych życiowych sprawach, leczyła ich. Do Rokitna wybrała się mimo ostrzeżeń Ukraińca Konstantego K. z Netreby.

W nocy z 6 na 7 grudnia 1943 r. wieś, wraz z sąsiednimi miejscowościami Budki Borowskie i Dołhań, stała się obiektem ataku ze strony upowców. Łącznie zginęło ok. 130 Polaków. Ukrainiec Trofim Dmitruk ostrzegał, ale nie chciano wierzyć, bo wcześniej wsie były skutecznie chronione przez partyzantkę radziecką.

Źródło: B. Janik, *Było ich trzy...*, s. 140–142, 264.

**Perestaniec, gmina Klesów** – kolonia polsko-ukraińska.

Jak zaświadcza Weronika Kretschmer z d. Łabędzka, mieszkańcy kolonii żyli od pokoleń w przyjaźni, uroczyście świętowali Nowy Rok 1943, a w Wielki Post młodzież polska i ukraińska wykonała i postawiła dębowy krzyż. „Wszyscy całowali ten krzyż i dotykali go ręką, składając przysięgę, że nie uczynimy sobie krzywdy. [...] Nie wiedzieliśmy wtedy, że i Ukraińcy narażeni są na niebezpieczeństwo za udzielanie pomocy czy informacji Polakom”.

Wiosną 1943 r. upowcy kilkakrotnie napadali na kolonię. O zagrożeniu życia ostrzegali Polaków Ukraińcy z rodziny Borejków i Gisów, a także Iwan Semeniuk.

W początkach 1943 r. synowie Adama Gisa pobili ciężko swego ojca za to, że przepędził agitatorów z Klesowa, którzy chcieli nakłonić ich, by wstąpili do UPA i mordowali Polaków. Wskutek pobicia Adam Gis zmarł, lecz przed śmiercią zdążył ostrzec Jana Łabędzkiego.

W marcu 1943 r. upowcy zamordowali Harasyma Gisa, s. Adama, za uprzedzenie Polaków o planowanym napadzie.

W kwietniu 1943 r., kiedy mieszkańcy kolonii, przebywający ze względów bezpieczeństwa w sąsiedniej wsi Lado, dojeżdżali do Perestańca, by przeprowadzać prace polowe, rodzina Łabędzkich mieszkała u Gisów – do chwili, gdy gospodarze stwierdzili, że obu rodzinom grozi napad UPA.

„28 maja około południa – wspomina Weronika Łabędzka – przybiegł do Lada Ukrainiec z Sech o przezwisku »Czyhun« i powiadomił, że Stryki już padły, że 600-osobowa grupa UPA, która wymordowała Stryki nocą z 28 na 29 maja, ma uderzyć na Lado. Przekazał to i zniknął w lesie. Był to zwykły chłop, bosy, biegł 16 kilometrów, aby nas powiadomić o niebezpieczeństwie. Widziałam tego chłopca i słyszałam, co mówił. Przybiegł do kowala Józefa Garbowskiego, u którego zamieszkiwałyśmy po ucieczce z Perestańca. To była nasza rodzina. U każdego z gospodarzy było po kilka rodzin... To wszystko prawda! Ten chłop ocalił nam życie. I za to mu dzięki od wszystkich”.

W maju 1943 r. upowcy zamordowali Dmytra Gisa. Zginęli także Petro Borejko z żoną Nadią, którzy udzielali schronienia polskiej rodzinie Januszkiewiczów.

W lipcu 1943 r. Polacy z Perestańca przyjechali na żniwa pod ochroną radzieckiego oddziału partyzanckiego. Kiedy zbierali się do powrotu, Ukrainiec Iwan Semeniuk ostrzegł ich, że upowcy przygotowali na powracających zasadzkę (później został za to ciężko pobity). Partyzanci schwytali w lesie członka UPA, Fiodora Chomeniuka z Sałkowa, i chcieli go rozstrzelać, lecz Weronika Łabędzka zdołała go wybronić.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 778–779; W. Łabędzka-Kretschmer, *Ucieczka taborowa mieszkańców Perestańca*, [w:] A. Peretiatkowicz, *Wołyńska samoobrona w do-rzeczcu Horynia*, Katowice 1997, s. 56–74; L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 14.

**Rudnia Lwa, gmina Kisorycze** – wieś polska z jedną rodziną ukraińską.

21 maja 1943 r. wieś została zaatakowana przez upowców. Zginęło około 30 osób.

Z napadu uratowała się rodzina Józefy Piwcewicz, którą w porę uprzedził sąsiad Ukrainiec i dzięki temu zdążyła uciec.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 769–771.

**Tur, gmina Rafałówka** – kolonia polska.

16 lipca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 50 mieszkańców. „Z mojej wsi Tur – relacjonuje Stanisław Szumski – kaleka Jan Milewicz w czasie napadu banderowców

nie był w stanie razem z kolumną uciekać, więc razem ze swoją żoną Heleną zaszyli się w krzakach, żywiąc się warzywami przynoszonymi przez żonę. Po kilku dniach spotkał ich Ukraińiec i w wielkiej tajemnicy w nocy przewiózł ich w sianie do Rafałówki, gdzie szczęśliwie przeżyli”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, III/13, Relacja Stanisława Szumskiego.

**Tutowicze, gmina Antonówka** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich i – do 1942 r. – kilkanaście żydowskich.

W pierwszej połowie 1943 r. na moście na Horyniu została zamordowana Ukrainka z kolonii Wydymier, Jaryna Wołoszyn, członkini UPA, która odmówiła zamordowania polskiego dziecka.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 747.

**Złote, gmina Dąbrowica** – gajówka zamieszкана w większości przez Ukraińców.

Na początku 1943 r. rodzina Teodorowiczów z dziesięciorgiem dzieci, w obawie przed upowcami zaczęła się ukrywać. „Nie mogła czekać w domu, aż przyjdą ich mordować – pisze o swojej krewnej Helena Krzemionowska-Łowkis. – Antosia ubierała dzieci jak mogła najlepiej i ciemnym wieczorem wyprowadzała je w las. Zabierała jakieś pierzyny, by te najmłodsze otulić. [...] Którejś nocy przyczajeni w krzewach usłyszeli jakieś człapiące kroki. Zbliżały się do nich. Przerażeni, rozpoznali starą babkę sąsiadów, która... niosła gorące mleko dla dzieci. Następnej – nocy znowu ktoś się skrada... Tym razem ich duże psisko, które zostawiło dom, by towarzyszyć dzieciom. Ukraińscy sąsiedzi podglądali te poczynania matki i milczeli. Tylko jeden z nich nie wytrzymał i w tajemnicy przed innymi przyszedł do wujka Antoniego: Teodorowicz! Nie wychodźcie już na noc do lasu. Dzieci zamarzną. A i tak każdy was znajdzie jak zechce, po śladach na śniegu. Toż i babka was znalazła, i pies. A bulbowcy nie znajdują? Będę czuwał i słuchał u swoich. Jak zechcą do was iść, to powiadomię wcześniej!

Dzięki temu człowiekowi żyje cała rodzina. Powiadomili w czas. Wujek zostawił mu dwie krowy za to. Sam zdążył wywieźć rodzinę do Dąbrowicy, potem z innymi uciekinierami do Sarn”.

Źródło: H. Krzemionowska-Łowkis, *Wołyń – opowieści prawdziwe...*, s. 60.

## POWIAT WŁODZIMIERSKI

**Berezowicze, gmina Mikulicze** – kolonia ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską i do 1942 r. żydowską.

15 sierpnia 1943 r. upowcy napadli na Polaków, którzy pozostali w kolonii (miesiąc wcześniej część mieszkańców w obawie przed atakami wyjechała do Włodzimierza Wołyńskiego). Zginęło ok. 40 osób.

Uratowało się czworo dzieci: Genowefa Arszal, lat 6, Zygmunt Arszal, lat 9, Kazimierz Studziński, lat 11 i córka Chabrów, lat ok. 10. Po wyjściu z ukrycia dzieci dotarły do domu Ukrainka Oksenczuka, członka sekty sztundystów głoszącej pacyfizm i duchową niezależność od władz. Nakarmił je i przechował przez noc, po czym troje pierwszych przekazał w ręce Polaków (Chabrownę przygarnęła starsza Ukrainka zwana Kaśką, jednak rzecz się wydała i wkrótce dziewczynkę zabito). „Ten człowiek [...] zasługuje na wdzięczność za swoje postępowanie. Po wkroczeniu w lipcu 1944 wojsk sowieckich został wraz z rodziną wywieziony na Sybir za swoje przekonania religijne, a po roku 1980 wrócił z Sybiru do Włodzimierza”.

Źródło: Relacja Józefa Garbacza z 21 X 2004 (w zbiorach Romualda Niedzielki).

**Bużanka, gmina Chotiaczów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W lipcu 1943 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków. Władysławę Naklicką i jej córkę przez dwa miesiące ukrywała u siebie rodzina ukraińska. Kiedy rzecz się wydała, obie zostały zastrzelone, zaś ich opiekunowie – ciężko pobici. Natomiast mąż zamordowanej znalazł wraz z synem schronienie u innej rodziny ukraińskiej. „Ukrainiec – pisze Stanisław Piwkowski – który przechowywał mojego znajomego i jego ojca [...] oświadczył, że nie może ich już dłużej przechowywać, ponieważ im i jego rodzinie grozi zagłada. Następnego dnia rankiem Ukrainiec ten zaprzągnął konia do wozu załadowanego uprzednio słomą i przewiózł ich pod rzekę Bug w miejsce, gdzie można było swobodnie przejść na drugą stronę”.

Źródło: AIPN, IV/35, Relacja Stanisława Piwkowskiego, k. 125–125v.

**Dominopol, gmina Werba** – wieś polska, w której mieszkało też kilka rodzin ukraińskich.

W lipcu 1943 r. upowcy zamordowali ok. 250 osób. Jak wspomina Mieczysław Leśkiewicz, zginęło m.in. kilkudziesięciu Polaków, członków polsko-ukraińskiego oddziału partyzanckiego, zorganizowanego z inicjatywy UPA rzekomo do wspólnej walki z Niemcami.

Według relacji Franciszka Piórkowskiego (ps. Kowal), we wsi pozostała rodzina polsko-ukraińska, w której dwaj synowie należeli do UPA. Zamierzali oni zabić matkę Polkę, jednak ojciec Ukrainiec stanął w jej obronie i jednego z nich zastrzelił. Drugi syn uciekł i po jakimś czasie zastrzelił ojca, natomiast matka staruszka pozostała przy życiu, gdyż dowódca grupy banderowców nie pozwolił jej zastrzelić.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/23, Relacja Mieczysława Leśkiewicza, k. 86–88; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 916 (na podstawie relacji Franciszka Piórkowskiego).

### **Duliby, gmina Olesk** – wieś ukraińska.

Od początku września 1943 r. Ukrainka o imieniu Małasza przez pół roku ukrywała w swym gospodarstwie Bronisława Kunysza z Grabiny (gm. Olesk), który ocalał z rzezi 140 osób w kolonii Soroczyn (gm. Olesk), dokonanej przez UPA 29 sierpnia 1943 r. Kowal o imieniu Pawło jakiś czas przechowywał, a następnie wyprowadził do Turzyska (pow. kowelski) innych ocalałych mieszkańców Grabiny, Józefę Jaroszek z dziećmi i Czyżową z dwojgiem dzieci.

6-letnią Teresą Personą, jedyną pozostałą przy życiu z całej rodziny Personów, wymordowanej w Niebrzydowie 29 sierpnia 1943 r., przez 2 lata opiekowali się Dymitr, Natasza i Katia Chwyszczukowie. „Rodzina ta z narażeniem swego życia opiekowała się mną oraz, w wiele lat po tragedii, mogiłami moich najbliższych. W październiku 1994 r. dyrekcja kołchozu Duliby wykonała pomnik nagrobny, krzyż metalowy oraz ogrodzenie na mogiłach moich rodziców i rodzeństwa, położonych na polu kołchozowym i w lesie. Do dnia dzisiejszego miejscowi Ukraińcy nazywają te okolice »Personowe Pole«”.

Ukraińiec Sydorus – podaje Kazimierz Kosowski – ukrywał przez 3 miesiące krawca Bolesława Bańkę z żoną i trojgiem dzieci. 11 listopada 1943 r. wszyscy zostali wymordowani przez upowców, którzy wcześniej wykorzystywali Bańkę do szycia mundurów i zapewne dlatego tak długo tolerowali jego przechowywanie.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 872; Relacja Teresy Guz z d. Persona, [w:] *Okrutna przestroga...*, s. 324; AIPN, 27 WDAK, IV/20, Relacja Kazimierza Kosowskiego, k. 75v.

### **Fiodorpol, gmina Werba** – kolonia polska.

W lipcu 1943 r. rodzina Stanisława i Stefanii Zielników, których syn Czesław działał w konspiracji ZWZ-AK i był poszukiwany przez upowców, została uprzedzona przez Ukraińca Krawczuka o planowanym napadzie na nich, dzięki czemu zdążyli uciec do Włodzimierza Wołyńskiego.

W sierpniu 1943 r. z rąk upowców zginęło ponad 60 mieszkańców kolonii.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 917–918.

### **Fundum, gmina Chotiaczów** – kolonia polsko-ukraińska.

W maju 1943 r. Ukraińcy wywiesili plakaty, w których namawiano Polaków, by wstępowali do organizującej się polsko-ukraińskiej partyzantki. Ukraińiec Sergiej Kościuk ostrzegł Józefa Szweda, że celem tej akcji jest odebranie Polakom broni i wymordowanie mężczyzn – co też się stało w nocy z 10 na 11 lipca w Dominopolu, gdzie zastrzelono ok. 20 zwerbowanych Polaków.

Leokadia Smolicz z d. Lewandowska wspomina, jak w 1943 r. jej polsko-ukraińska rodzina ukrywała się w schronie dzień i noc przez dwa miesiące – zagrożona napadem ze strony bratanka Lewandowskiej i sąsiada, którzy należeli do UPA. Lewandowscy

byli kilkakrotnie ostrzegani przez innych sąsiadów Ukraińców, także przed kolejnym atakiem, który nastąpił w końcu sierpnia 1943 r. Zdażyli wówczas uciec do Uściługa.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 818 (według relacji Józefa Szweda); AW/1425/2k, Leokadia Smolicz, *Kresy Wschodnie*, k. 8–11.

**Głęboczyca, gmina Olesk** – kolonia licząca 70 gospodarstw polskich i 4 ukraińskie.

29 sierpnia 1943 r. oddział UPA wspierany przez chłopów z sąsiednich wsi wymordował ok. 250 Polaków. Uratowało się dwoje dzieci z rodziny Winiarskich, dziewczynka i 2-letni chłopiec. Przygarnął je Ukrainiec Aleksander Kuszneruk, a w 1944 r. przekazał do Polskiego Czerwonego Krzyża w Chełmie Lubelskim.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 872–874; por. też: B. Odnous, *Lato 1943...*, s. 120–121.

**Grabina, gmina Olesk** – kolonia polska.

29 sierpnia 1943 r. upowcy przy współudziale miejscowych chłopów ukraińskich zamordowali ok. 150 mieszkańców.

Kilka osób, w tym Helę Olszewską i jej siostrę Antosię, uratował Ukrainiec Pirih (Pieróg). Ukrainka o przezwisku „Dymijanka” przechowała i przeprowadziła do Turzyska (pow. kowelski) sześcioro dzieci z rodziny Przybyszów i 14-letniego Józefa Grabarza.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 874–875.

**Gruszów, gmina Poryck** – wieś ukraińska, w której żyły 2 rodziny polskie.

W lipcu 1943 r. z rąk upowców zginęło 8 Polaków. Został też zamordowany – jak wspomina Zofia Szwał – Ukrainiec Szewczuk, który wypowiadał się krytycznie o działaniach UPA wobec Polaków. „Powiesili go przy cerkwi na drzewie, a zabudowania spalili. [...] Myślę, że nie wszyscy akceptowali mordy, ale byli tak zastraszeni, że bali się cokolwiek począć wbrew woli bandytów”.

Źródło: AW, II/953, Zofia Szwał, *Zbrodnie dokonane na Polakach w Orzeszynie przez UPA*, k. 8.

**Gucin, gmina Grzybowica** – kolonia polska licząca 35 rodzin polskich i kilka ukraińskich.

W lipcu 1943 liczna grupa upowców spoza Gucina wymordowała ok. 140 mieszkańców kolonii oraz sąsiedniej wsi Myszów.



Uratowana z napadu 18-letnia Apolonia Traczykiewicz, będąca świadkiem zamordowania swej rodziny, została przygarnięta w stanie szoku przez Ukraińca Petra Muzykę, nauczyciela i członka UPA. Został on zastrzelony, ponieważ nie chciał jej wydać upowcom. Wówczas jego matka w nocy przyprowadziła Apolonię do Iwanicz (gm. Poryck), gdzie działała polska samoobrona.

Anna Adamkiewicz z Myszowa wydostała się, ranna, z płonącej kuźni, w której napastnicy zamknęli kilkadziesiąt osób. Stary Ukrainiec zawiózł ją do Włodzimierza Wołyńskiego, ukrytą na wozie pod sianem.

Troje dzieci Jana Krzyszta, które wyczołgały się z kuźni i schowały w zbożu, wzięła do siebie stara Ukrainka. Po pewnym czasie przyszli do niej upowcy, zmusili do wydania dzieci i utopili je w studni.

Paweł Buba, ostrzeżony przez starego Ukraińca, że upowcy wydali wyrok śmierci na niego i jego żonę – Ukrainkę, uciekł do swego brata we Włodzimierzu.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 828–829; AIPN, 27 WDAK, IV/17, Relacja Alfonsa Krzyszta, k. 65–57.

**Iwanicze Stare i Iwanicze Nowe, gmina Poryck** – wieś ukraińska i kolonia cze-ska.

11 lipca 1943 r. doszło do napadu upowców na Iwanicze Stare, polskich ofiar było prawdopodobnie ok. 10. Miejscowy nauczyciel, członek AK, Władysław Filar, zaalarmowany o świcie przez uciekiniera z mordowanej kolonii Gurów (gm. Grzybowica), ukrył się z rodziną (żoną, synem Władysławem i córką) u Czechów w Iwaniczach Nowych. „Rano – wspomina syn – przyszli do czeskich Iwanicz Ukraińcy z Iwanicz Starych, znajomi ojca. Bez broni, choć chyba już zmobilizowani przez UPA. Zakwaterowali się w pobliskich domach. Nie wiedzieliśmy po co. Okazało się, że pilnują, żeby ktoś obcy nas nie dopadł. Z taką ochroną przetrwaliliśmy kolejny dzień.

Następnej nocy w ogóle nie było spania, zewsząd słychać było strzały. Gdy światło, odnalazł nas Andrij Martyniuk. Powiedział, że musimy wyjechać do miasta, bo oni, nasi sąsiedzi-Ukraińcy, nie dadzą rady nas obronić przed Ukraińcami-obcymi. Poszliśmy polami do stacji kolejowej, a pan Andrij i inni koledzy ojca – pewnie wielu z nich było w ukraińskiej konspiracji – szli opłotkami jako nasza obstawa. Jestem pewien, że w ten sposób uratowali nam życie. Mam dla nich za to niezmierną wdzięczność”.

Ukrainiec Hawryluk przechowywał przez jakiś czas małżeństwo Jaremczuków i braci Jaremczukowej, Karasiów, z pobliskiej kolonii Sądowa. Pomocy tej rodzinie udzielał również Ukrainiec Szelest z Radowicz.

Źródło: *Żyjemy dzięki Ukraińcom, którzy ocalili nas przed Ukraińcami. Rozmowa z prof. Władysławem Filarem*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VIII 2003; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 888–889.

**Kohylno, gmina Werba** – wieś ukraińska, w której żyło około 20 rodzin polskich. Latem 1943 r. z rąk UPA zginęło ponad 70 Polaków.

W lipcu upowcy wymordowali rodzinę kowala Janczewskiego. Jego żonie, będącej w ostatnim miesiącu ciąży, rozpruto brzuch i zabito dziecko. Po odejściu oprawców sąsiad Ukrainiec zawiązał ją w słomianą matę i zawiózł do szpitala we Włodzimierzu Wołyńskim. Przeżyła jeszcze 4 lata.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 922–923.

**Lachów, gmina Poryck** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

W marcu 1943 r. upowcy zamordowali zarządcę majątku Lachów, Piotra Bernardta. 11 maja spalili wszystkie zabudowania. Bezdomną rodzinę Bernardta przyjął do siebie miejscowy duchowny prawosławny Balicki (Bałyćkyj), który przechowywał także Żyda Ensera.

11 lipca 1943 r. i w następnych dniach zamordowano ponad 20 Polaków. Córki Bernardta, uratowane z masakry w kościele w Porycku (zob. s. 100), zostały ostrzeżone przez ukraińską nauczycielkę o nazwisku Pokydko (lub Pohydko) i zdołały uciec.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 891; t. 2, s. 1233; AIPN, 27 WDAK, IV/73, Relacja Jadwigi Krajewskiej z d. Bernardt.

**Łasków, gmina Chotiaczów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

12 lipca 1943 r. za udzielanie pomocy Polakom upowcy zamordowali 5-osobową rodzinę ukraińską o nazwisku Dzik.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 820.

**Marcelówka, gmina Werba** – kolonia z przewagą ludności ukraińskiej nad polską.

Latem 1943 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków. Rodzina Zarembów ocalała dzięki pomocy ze strony ukraińskiego sąsiada, Giergiela. „Przyjaźń pomiędzy moim bratem Władysławem – wspomina Stanisława Tokarczuk z d. Zaremba – a Ukraińcem Tolkiem Giergielem zadecydowała o naszym życiu. [...] Zapamiętałam dość dobrze dzień, w którym mieliśmy umrzeć za to, że byliśmy Polakami. Dzień był słoneczny, piękny, wiał lekki wiatr. Jeszcze przed żniwami, czereśnie były w pełni dojrzałe. [...] Nieoczekiwanie przyszedł sąsiad Tolko Giergiel [...] zawołał Władka do płotu i na osobności poinformował go, że tej nocy przyjadą mordercy i musi uciekać”.

Zarembowie uciekli nocą do Włodzimierza Wołyńskiego. „Pojawił się problem

żywność z naszego gospodarstwa. [...] Jednego dnia w polu, w dużej odległości od zabudowań, spotkała sąsiadkę Ziuńkę Giergiel, żonę Tolka Giergiela. Okazało się, że banderowcy zorganizowali zasadzkę w domu.

Pani Giergiel czekała wiele godzin, przez trzy dni z rzędu, aby ostrzec Mamusię przed schwytaniem. Bandyci spodziewali się, że gdy zatrzymają matkę, to za nią przyjdą dzieci i będą mogli wszystkich zamordować. Mamusia nie poszła tam więcej, a żywność brała z pól obcych, nieznanym sobie ludzi. [...] Wszystkie domy naszego gospodarstwa i naszych ukraińskich sąsiadów zostały spalone”.

Źródło: Relacja Stanisławy Tokarczuk z d. Zaremba (w zbiorach Romualda Niedzielki).

#### **Maria Wola, gmina Mikulicze** – kolonia polsko-ukraińska.

12 lipca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 220 Polaków i 10 osób z rodzin polsko-ukraińskich. Zginął m.in. Ukrainiec Władysław Dzikuch z żoną Polką (Bronisławą z d. Wilk) oraz dziećmi, ponieważ odmówił zamordowania żony.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/36, Relacja Mieczysława Futymy, k. 128.

#### **Mikołajówka, gmina Werba** – kolonia polska.

W sierpniu 1943 r. w wyniku napadów upowców zginęło ok. 40 Polaków, a także Ukrainiec grekokatolik Drozd z dziećmi – za przechowywanie Polaków.

Ukrainiec Sałamacha przechowywał Anastazję Gajewską z d. Stasilewicz i jej dzieci.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 926.

#### **Nowa Werba, gmina Werba** – kolonia polsko-ukraińska.

Walenty Jan Borowski ocalał życie swoje i swojej rodziny dzięki Ukraińcowi, Stiopce Hodorukowi. Tuż przed napadem UPA Hodoruk ostrzegł go, że wkrótce Polacy mają zginąć. Zaalarmowani mieszkańcy kolonii zdążyli uciec do Bielina. Mordy w okolicznych miejscowościach miały miejsce 29 sierpnia 1943 r.

Źródło: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 147 (według relacji Jana Borowskiego).

#### **Nowosiółki, gmina Olesk** – wieś ukraińska z kilkoma rodzinami polskimi.

W lipcu 1943 r. Ukrainiec Bortniczuk powiadomił miejscowego nauczyciela Szczęsnego o grożącym mu niebezpieczeństwie, dzięki czemu zdołał on uciec wraz z żoną i trojgiem dzieci.

Źródło: AIPN, II/13, Relacja Marianny Tadaniewicz, k. 23.

**Olin (Oleń), gmina Poryck** – majątek, w którym żyło kilkanaście rodzin polskich.

11 lipca 1943 r. część Polaków, uprzedzonych przez jednego z Ukraińców, zdołała uciec przed napadem upowców.

Źródło: BOss, 16630/I, t. 5, *Tragedia Wołynia trwa*, „Nasze Ziemie Wschodnie” 1943, nr 5 (sierpień–październik), k. 10; AAN, Delegatura Rządu na Kraj, Departament Informacji i Prasy 1943-44, Sprawozdanie sytuacyjne Biura Wschodniego z Ziem Wschodnich z m-c lipiec 1943, sygn. 202/III-193, k. 42.

**Orzeszyn, gmina Poryck** – kolonia polska licząca 70 rodzin.

11 lipca 1943 r. upowcy zamordowali ponad 300 mieszkańców. Polka Muniakowa, która została przywalona wrzucanymi do rowu ciałami rozstrzeliwanych Polaków, uratowała się dzięki jednemu z napastników. Wśród ok. 60 ocalałych Polaków była Hanna Leśko z noworodkiem. W trakcie rzezi Ukrainka z sąsiedniej wsi Samowola pomogła jej urodzić i nie pozwoliła zamordować ani matki, ani dziecka, a następnie otoczyła oboje opieką i pomogła uciec. Po pewnym czasie sama została zamordowana.

Źródło: AW, II/953, Z. Szwał, *Zbrodnie dokonane na Polakach w Orzeszynie przez UPA*, k. 2-3; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 892-895.

**Poryck, gmina Poryck** – miasteczko zamieszkane w większości przez Żydów (do likwidacji getta w 1942 r.), a także Ukraińców i Polaków.

11 lipca 1943 r. upowcy dokonali masakry ludzi zgromadzonych w kościele. Wcześniej proboszcz Bolesław Szawłowski, uprzedzony przez Ukraińca ze wsi Pawłówka, Wołodomyra Kułaja, kazał ministrantom rozgłosić, by ludzie nie przychodzili na sumę na godz. 11, ponieważ ma nastąpić napad. Apele nie poskutkowały, parafianie zgromadzili się licznie. Ksiądz nie opuścił swoich wiernych, znalazł się wśród ok. 100 śmiertelnych ofiar napadu. Według jednej z wersji, przekazanej m.in. przez Zygmunta Stańskiego, do konającego księdza, na jego prośbę, przybył z pobliskiej cerkwi duchowny prawosławny, opatrzył go olejami i wyspowiadał.

Jan B. z Olina, który przybył do kościoła wraz z dziadkiem, siostrami i bratem, w czasie napadu zdołał wydostać się na zewnątrz. „Przedzieralem się – wspominał – przez stos zabitych w drzwiach głównych. Wychodząc na dziedziniec zamarłem, bo ujrzałem dwóch Ukraińców przy karabinie maszynowym. Nieoczekiwanie jeden powiedział do drugiego: »Puść, jego i tak wilki zjedzą«”.

Z kościoła udało się też wydostać Ryszardowi J. z rodziną. „Przed wieczorem dotarliśmy do zabudowań naszego dawnego sąsiada Ukraińca Kiryka M. Dano nam tam jeść i przenocowano. Na drugi dzień Kiryk M. pojechał do naszego domu w Porycku i przywiózł walizki z rzeczami, które mieliśmy przygotowane na wszelki wypadek, a także ukryte pieniądze i dokumenty. Wieczorem 12 lipca udaliśmy się do Sokala”.

Ocalałą z napadu Janinę Wojewódkę przez 2 tygodnie ukrywał Ukrainiec Joachim Kisły. Jej matkę Jadwigę, również przez dwa tygodnie, przechowywała ukraińska rodzina Wakoluków. Tadeuszowi Wojewódce w pierwszych godzinach po rzezi pomocy udzielił Ukrainiec Artiom Harkis. Dwie dziewczynki – ranna Elżbieta Sarzyńska i Kamila Cybuchowska były przechowywane przez Ukraińca Siocha.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 896–899; Z. Stański, W. Stański, *Poryck, miasteczko kresowe – symbol tragedii Polaków na Wołyniu*, Toruń 2005, s. 59; B. Odnous, *Lato 1943...*, s. 107–108 (relacje Jana B. i Ryszarda J.).

**Rusów, gmina Chotiaczów** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich. Latem 1943 r. rodzina Łepików została ostrzeżona przez miejscowych Ukraińców o mającym nastąpić napadzie UPA i przeprawiona przez Bug w rejonie Kryłowa.

Źródło: H. Smalej, *Zbrodnie ukraińskie na terenie gminy Moniatycze pow. Hrubieszów w latach 1939–1944*, Zamość 2003, s. 86.

**Sielec, gmina Mikulicze** – wieś ukraińsko-polska.

13 lipca 1943 r. wskutek napadu upowców zginęło kilkunastu Polaków. Pozostałym rodzinom, m.in. Młynarskim, udało się uciec, w czym dopomogli im m.in. sąsiedzi Ukraińcy, Aleksander Zacharczuk i Mojsiej Juziuk. Przeprowadzili oni ludzi przez rzekę Ługę (most był przez UPA spalony) i doprowadzili do stacji kolejowej Bubnow (gm. Mikulicze), skąd uratowani dojechali do Włodzimierza Wołyńskiego pociągiem eskortowanym przez Niemców. Rodzinę Styczyńskich uratował Ukrainiec Juchno (ojciec jednego z napastników). Władysław Szostaczuk (brat jednego z napastników) ostrzegł rodzinę Morelowskich i dzięki niemu w porę uciekli. Rodzinie Gularowskich dopomógł w odszukaniu się i ucieczce Ukrainiec Łońka Zasadko. Zawiózł ich do Włodzimierza Wołyńskiego, jednakże kiedy po kilku tygodniach wrócił do wsi na żniwa, sam został zamordowany.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/64, Relacja Zygmunta Młynarskiego, k. 182v; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 866–867.

**Somin, gmina Olesk** – wieś ukraińska, w której żyło kilka rodzin polskich.

W 1943 r. Ukrainiec Serhij Czobotar ukrywał przez jakiś czas w swoim gospodarstwie dwie Polki, które wywiózł z Radowicz (pow. kowelski), Katarzynę Kułakowską i Katarzynę Młynek, każdą z dwojgiem dzieci, po czym zorganizował przeprawę obu rodzin za Bug. Tam zostały one schwytane przez policjantów ukraińskich i przekazane do Somina. Obie polskie rodziny i ich ukraińskiego opiekuna miejscowi upowcy zamordowali.

Źródło: F. Budzisz, *Podróż na Wołyń*, „Biuletyn Informacyjny. 27 Wołyńska Dywizja AK” 1992, nr 2, s. 43–44; F. Budzisz, *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998, s. 182.

**Stasin (d. Kalusów), gmina Grzybowica** – kolonia polska licząca kilkanaście rodzin.

11 lipca 1943 duża grupa upowców spędziła mieszkańców do dwóch stodół i rozstrzelała 105 osób. Wśród dziesięciu osób, które ocalały, był roczny syn Drożdżowskich, Marian. Znalazł go żywego pośród zwału trupów podczas grzebania pomordowanych Ukraińców o imieniu Płaton i zabrał do domu. Przez trzy tygodnie opiekowała się nim jego córka Sonia, lecz wskutek gróźb upowców rodzina ta oddała dziecko do szpitala we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie znajdował się jego ranny ojciec.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/11, Relacja Adolfa Kosnowicza, k. 44–44v; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 834–836.

**Strzelecka, gmina Korytnica** – duża kolonia polska, w której mieszkało kilka rodzin ukraińskich.

W 1943 r. upowcy zamordowali ponad 100 Polaków.

17 listopada 1943 r. Ukraińcy zamordowali Agatę Hojarską, która wcześniej przybyła do kolonii na żniwa. Reszta rodziny uratowała się, uciekając do Uściługa (pow. włodzimierski), ostrzeżona w porę przez Ukrainkę Prokopiuk.

Wasyl Kowaluk nie dopuścił do zamordowania swojej żony Polki. Pomagał też innym Polakom, m.in. rodzinie Szwedów.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 850–851 (według relacji Rozalii Wasilewskiej i Juliana Grzesika); L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie...*, s. 67.

**Swojczów, gmina Werba** – wieś polsko-ukraińska.

31 sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali ok. 90 Polaków. W dniu rzezi ukrywał Polaków i udzielał im pomocy Ukraińiec Hleb Dubieńczuk. Zofię Hasiak z 9-letnim synkiem Ryszardem przez 8,5 miesiąca ukrywali Dubieńczukowie, sołtys Ukraińiec Cebula i ukraińska dziewczynka Helena Laszuk.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 935–938.

**Teresin, gmina Werba** – kolonia polska, zamieszкана przez 300 Polaków i kilka rodzin ukraińskich.

29 sierpnia 1943 r. chłopci ukraińscy z Kohylna i Gnojna wspólnie z upowcami dokonali zbrojnego napadu na ludność polską. Zginęło ponad 200 osób.

Rodzinę Krakowiaków ukrył Ukraińiec Kirył Sidoruk z Wólki Swojczowskiej, zaś Tymosz Siunia udzielił schronienia Stanisławowi Bydychajowi i jego matce, a następnie wskazał bezpieczną drogę do Włodzimierzówki (gm. Mikulicze). Rodzinę Stefanusów na tydzień przed napadem uprzedził Szymon Środa. „Nie wiem, co się stało Środzie – pisze Antoni Stefanus – że nas ostrzegł, a tydzień później [...] zakopał żywcem troje dzieci”.

Ukraińiec Hryhorij Stolaruk mordował Polaków, zaś jego krewny Anastazij – ratował; Kiryczuk był jednym z napastników, natomiast jego żona nosiła chleb Polakom ukrywającym się w lesie po rzezi.

8-letniej Rozalii Bojko, która uratowała się jako jedyna z rodziny, kazano iść do sołtysa. Tam natknęła się na banderowców. Wypyтали ją, kim jest, i powiedzieli: „jak została to niech będzie”. Jeszcze raz przeżyła. Pracowała potem w bardzo ciężkich warunkach u rodziny ukraińskiej aż do czasu odnalezienia jej przez stryja po zakończeniu wojny.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/49, Relacja Antoniego Stefanusa, k. 153v; AW II/2558, R. Wielosz z d. Bojko, *List – wspomnienia*, k. 2–3.

**Turia, gmina Werba** – wieś polska, w której żyło kilka rodzin ukraińskich.

30 sierpnia 1943 r. upowcy z Gnojna, Mohylna i Rewuszek zamordowali ponad 30 polskich mieszkańców.

Miejscowi Ukraińcy – Michajło i Nikita Flisiukowie, grekokatolicy (według innej wersji: ewangelicy) Iwaś Kociuba i Michał Węgrzyn – ostrzegali Polaków i przechowywali; wyprowadzili do Włodzimierza Wołyńskiego ok. 30 osób, przeważnie kobiety i dzieci. Kociuba i Węgrzyn ukrywali przez dwa tygodnie półtoraroczne dziecko Mariana Liśkiewicza, po czym je przekazali jego starszym braciom. Brat Ukraińca Jana Drozda został wraz z dziećmi zamordowany za przechowywanie Polaków. Ukraińiec Sałamacha udzielił schronienia Anastazji Stasilewicz z dwojgiem dzieci.

W końcu września 1943 r. został zamordowany niepełnosprawny Czesław Buczek, który nie zdążył uciec ze swą rodziną i był ukrywany oraz karmiony przez Nikitę Flisiuka.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, IV/21, Relacje Kazimierza Liśkiewicza, Henryka Liśkiewicza, Mieczysława Liśkiewicza, Jerzego Oświecimskiego, k. 80–81; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 942–944.

**Ulanówka, gmina Mikulicze** – osada polsko-ukraińska.

12 lipca 1943 r. nastąpił napad upowców z okolicznych miejscowości. Zginęło ok. 30 osób, w tym Andrzej i Aniela Pawlakowie. Ich dzieci – Krystynę i Leokadię – uratowała ukraińska rodzina Prochorów. Pomocy Polakom udzialała też ukraińska rodzina Sztuniów.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 867–868; AIPN, 27 WDAK, IV/25, Relacja Edwarda Łukaszewicza, k. 90; por. też: B. Odnous, *Lato 1943...*, s. 110.

**Witoldów, gmina Poryck** – kolonia ukraińska, w której żyły 2 rodziny polskie.

11 lipca 1943 r. upowcy zabili kilku Polaków, m.in. z rodziny Staszczyków i Stankiewiczów. W tym czasie, gdy mordowano Stankiewiczów, Ukraińiec Wołodymyr Ko-

zibroda ostrzegł przechodzącego Jana Ostaszewskiego. Dzięki temu zdążył on uciec z rodziną do lasu w pow. sokalskim (woj. lwowskie). Rodzina kowala Kozibrody pomagała też Czesławowi Staszczukowi w pochówku jego rodziny.

Źródło: AW II/2665, C. Staszczuk, *Oświadczenie w sprawie mordów w Kolonii Witoldów pow. Włodzimierz Wołyński gmina Poryck*, k. 1–5; por. też: B. Odnous, *Lato 1943...*, s. 103.

**Witoldówka, gmina Poryck** – kolonia polsko-ukraińska.

Ukrainiec Wasyl Horbaczewskij udzielił schronienia kilkorgu Polakom z Wygranki, ocalałym z rzezi dokonanej 11 lipca 1943 r. przez upowców na 150 mieszkańcach tej miejscowości. Rano w trakcie ucieczki grupę tę zatrzymała pod Witoldówką bojówka ukraińska, jednak dzięki interwencji Ukrainki Kozibrody zostali puszczeni wolno i mogli udać się w dalszą drogę – na teren powiatu sokalskiego w woj. lwowskim.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 903–904.

**Zabłoćce, gmina Grzybowica** – wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

11 lipca 1943 r. wskutek napadu upowców zginęło 76 Polaków. Łucję Serwatowską uratował jeden z miejscowych Ukraińców.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 838.

**Zaszkewicze Stare, gmina Poryck** – wieś ukraińska, w której żyły 2 rodziny polskie.

11 lipca 1943 r. podczas przeszukiwania wsi przez grupę upowców zostało zamordowanych 5 osób z rodziny Żmudzkich. 13-letni syn, uratowany tego dnia z masakry w kościele w Porycku, znalazł schronienie u miejscowego Ukraińca, wyznawcy sekty subotników, który przez kilka tygodni ukrywał chłopca oraz jego matkę i siostrę, również uratowane z kościoła w Porycku.

Źródło: AW II/1144, K. Kaszuba, *Mord Polaków na Wołyniu dokonany 11 lipca 1943 roku*, k. 2–6.

**Żdżary Duże, gmina Grzybowica** – wieś ukraińska, w której żyło 12 rodzin polskich.

11 lipca 1943 r. upowcy i miejscowi Ukraińcy zamordowali nieustaloną liczbę Polaków. Uratowała się rodzina nauczyciela i członka konspiracji ZWZ-AK Jana Ci-chockiego, którą w ostatniej chwili przed napadem ostrzegł Ukrainiec Jan Bałut.



Okoliczności zdarzenia Cichocki opisał w tekście zamieszczonym anonimowo w konspiracyjnym piśmie „Walka”:

„Przez 26 lat cieszyłem się wśród miejscowej ludności najlepszym zaufaniem, byłem dla tych ludzi ojcem, nauczycielem, doktorem, sędzią, wójtem, na każdym kroku pomagałem dobrą radą, toteż miałem prawie w każdej wsi znajomych, przyjaciół, kumów, dobrych sąsiadów, którzy wierzyli mi i zawsze zwracali się do mnie o poradę, i o wszystkich wypadkach mi donosili [...]. Ludność ta zawsze mówiła, że nic złego bez ich wiedzy stać mi się nie może. Wszyscy jednogłośnie potępiali rabunek, morderstwa i palenie zagród. Jednak mimo wszystko w tragicznym dniu 11 lipca br. wszyscy wiedzieli o tym, co się działo wokoło mnie, jednak nikt z najbliższych przyjaciół-sąsiadów nie chciał mnie ostrzec. Od 4-ech miesięcy w domu nie nocowałem, tylko po polach, w krzakach i tragicznej nocy też nie spałem w domu. Kiedy 11 lipca o godz. 2.30 usłyszałem na pobliskich koloniach strzały, sam udałem się do domów i pytałem się, co się dzieje. Odpowiedź brzmiała jednogłośnie: »nic nie wiemy«. Ale na pół godziny przed napadem na mój dom, człowiek, który był złodziejem, był szeregiem razy karany za różne przestępstwa, w ostatniej chwili przybiegł do mnie do mego domu, płacząc jak małe dziecko, i o wszystkim mi opowiedział, co było w nocy postanowione na zebraniu i co się dookoła dzieje; prosił mnie, że o ile mi się uda z rodziną ujść żywym, bym kiedyś w życiu i o nim wspomniał, powiedział też, że był pewny, iż najbliżsi sąsiedzi i przyjaciele mnie powiadomili, jednak nic mi do ostatniej chwili nie mówią, a widząc zbliżającą się śmierć moją wraz z rodziną, spieszył, by ostrzec. I tylko zawdzięczając jemu, uszedłem z rodziną żywym”.

Źródło: BOss, 16630/I, t. 5, *To tylko fragment... (opowiadanie świadka rzezi wołyńskiej)*, „Walka” nr 45 (25 XI 1945), k. 61. Rozszerzona wersja, stanowiąca raport dla Komendy AK Lwów, została zamieszczona w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 2, s. 1268–1275.

## POWIAT ZDOLBUNOWSKI

**Chiniówka, gmina Nowomalin** – wieś polska, w której żyło kilka rodzin ukraińskich.

Na początku czerwca 1943 r. upowcy zamordowali ok. 100 Polaków. Krótko przed napadem rodzina Jarmolińskich został ostrzeżona przez znajomego Ukraińca, że UPA planuje wybicie wszystkich Polaków.

W późniejszym czasie upowcy robili oblawy na ukrywających się w wapiennych jaskiniach. Ukraińiec Hawryluk został powieszony za pomaganie Polakom, zamordowano też dwie córki Karola Czechowskiego, którymi opiekowała się żona Hawryluka.

Część ukrywających się w jaskiniach przetrwała do nadejścia wojsk sowieckich w początkach 1944 r. Leontynie Wojciechowskiej pomagał młynarz Ukraińiec. Dzięki niemu opuściła jaskinie i sprowadziła czerwonoarmistów, którzy zabrali niedobitków.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 981–982.

**Dermań, gmina Mizocz** – duża wieś ukraińska, w której żyło kilkanaście rodzin polskich.

W 1943 r. z rąk upowców zginęło ok. 150 Polaków. 11 maja zostali zamordowani Jan i Władysław Lombardo. Córka Władysława, Krystyna, przebywała w tym czasie w Ostrogu. „Zbliżam się – wspomina swój przyjazd do Dermania – i widzę, że swoją i naszą krowę pasie Andrej, nasz sąsiad. Jest przerażony moim nadejściem.

– Krystyna, ciebie zabiją!

– A gdzie jest ojciec! – pytam. I słyszę odpowiedź:

– Wczoraj wieczorem zamordowali ojca i dziadka. Odkryła to Nadia, gdy wyszła do was rano i ocalała”.

Autorka relacji, wówczas 15-letnia, musiała się odtąd ukrywać, a pierwszą noc spędziła w budynku szkoły, gdzie zaopiekowały się nią trzy rodziny nauczycielskie – jedna rosyjska i dwie ukraińskie.

Źródło: K. Pająk, *Wspomnienia wołynianki*, [w:] *Polacy i Ukraińcy – zabliźnić rany*, wybór i komentarz L. Żur, Suwałki 2001, s. 84–85.

**Hurby, gmina Buderaz** – wieś polska.

2 czerwca 1943 r. Ukraińcy z sąsiednich wsi, w liczbie około 1000 osób, wymordowali ok. 250 Polaków.

Z rodziny Jana Ostaszewskiego uratowało się dwoje dzieci. „Widziała to pogorzelisko moja żona – wspomina Kazimierz Bania. – Po trzech dniach ktoś bezimienny przywiózł je nocą wozem i końmi taty do miasta, do którego on z dziećmi uchodził. Babcia tych dzieci, idąc raniutko ulicą, zobaczyła siedzące na wozie wnuki. Pyta babcia: »Kto was, dziecięta, tu przywiózł?« »A pan«. »Jaki pan?« Nieznany dzieciom pan. Mamy tu przykład litości ze strony bezimiennego, można powiedzieć, bohatera Ukraińca, który wyrwał dzieci z pogromu i ocalił je od męczeńskiej śmierci”.

Źródło: K. Bania, *Na Wołyniu*, [w:] *Bracia zza Bugu...*, s. 12.

**Mizocz, gmina Mizocz** – miasteczko zamieszkane w większości przez Żydów (do 1942 r.), a także Polaków i Ukraińców.

W końcu sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali ok. 100 osób. Przed napadem za odmowę wstąpienia do UPA został zabity wraz z rodziną stolarz Ukrainiec o nazwisku Zachmast (lub Zachmacz). Uratował się tylko jego 8–9-letni syn, którym zaopiekowali się Polacy. Stanisława Kowalska została przed napadem ostrzeżona przez Ukraińca Dawidiuka ze wsi Stubło.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 977–980.

**Pruski, gm. Sijańce** – polska osada wojskowa licząca 9 gospodarstw.

Po 18 września 1939 r. grupa Ukraińców z sąsiednich wsi terroryzowała osadników, m.in. Wacława Stępniewskiego. Kilka tygodni później Stępniewski został aresztowany. Sądził go publicznie wiejski komitet ukraiński. Przed zapadnięciem wyroku jeden z Ukraińców spośród publiczności wygłosił mowę obrończą, dzięki której oskarżony odzyskał wolność.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 989; zob. też: *Z Kresów Wschodnich RP na wygnanie. Opowieści zesłańców 1940–1946*, Londyn 1996.

**Tajkury, gmina Zdobica** – wieś ukraińska, w której żyło kilkadziesiąt rodzin polskich.

1 maja 1943 r. upowcy zamordowali 30 Polaków.

Według relacji ks. R. Podhorodeckiego, cytowanej przez Romualda Wernika, Ukrainiec Petro Poterucha, który podczas mordów ukrył Polkę Wojciechowską, a następnie wywiózł ją potajemnie do Równego, został po powrocie schwytany przez nacjonalistów i za karę, że pomaga Polakom, upieczony żywcem na rożnie. Jego siostra, Jaryna Poterucha, także udzielała wsparcia polskim sąsiadom.

Źródło: R. Wernik, *Tajkury – wioska, która była miastem*, Londyn 1997, s. 71.

**Zielony Dąb, gmina Buderaż** – wieś polsko-ukraińska.

Latem 1943 r. upowcy zamordowali ok. 60 Polaków. Wiele rodzin zostało spalonych żywcem w swoich mieszkaniach. Jan Wereszczyński – wówczas 14-letni – tak pisał o swoim ocaleniu: „Na dwa dni przed wymarszem do Szumska uratowała mi życie Huk Nastia, żona Huka Syły i matka Huka Sawatia, który miał mnie zabić na polecenie swego prowodyra. Polecenie to usłyszeliśmy z Nastią przez drzwi sąsiedniego pokoju. Nastia, narażając siebie, wyprowadziła mnie, ukrywając pod szeroką zapaską i ułatwiła mi ucieczkę”.

Źródło: Relacja Jana Wereszczyńskiego, [w:] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 2, s. 1244.

## POWIAT KOSZYRSKI

**Kalewica, gmina Wielka Głusza** – wieś ukraińska, z 5 rodzinami polskimi.

Antoni Juniewicz wspomina, jak latem 1943 r. w czasie żniw on i jego ojciec zostali ostrzeżeni przez sąsiada, Ukraińca, by natychmiast wracali z pola do domu. „Twierdził, że było u niego kilku członków UPA i dowiedziawszy się, że obok na polu są dwaj Polacy, mieli zamiar nas zamordować. Gospodarz ten miał uprosić ich, by tego nie czynili, bo być może ktoś w odwecie zechce na nim dokonać zemsty za to zabójstwo. Nie mieliśmy powodu, by mu nie wierzyć. Natychmiast – nie dokończywszy zbioru żyta – wróciliśmy do domu. Przykład ten, jak i dziesiątki, i setki podobnych, potwierdza oczywistą tezę, że nie wszyscy Ukraińcy na Wołyniu i Polesiu byli mordercami lub choćby tylko sympatykami zbrodniczych czynów UPA. Kilka miesięcy później – zimą na przełomie 1943/44 roku – kryliśmy się u naszych sąsiadów Ukraińców w stodołach, na strychach, czy nawet w domach”.

Źródło: A. Juniewicz, *Przyczynek do losów ludności polskiej w powiecie Kamień Koszyrski na Kresach Wschodnich w latach 1939–1944*, „Na rubieży” 2003, nr 67, s. 36.

**Lubieszów, gmina Lubieszów** – miasteczko żydowsko-ukraińskie; Polacy stanowili 10 proc.

9 listopada 1943 r. upowcy wymordowali ok. 200 Polaków. O kilku uratowanych osobach pisze Antoni Małyszczycy: „W tych strasznych godzinach miejscowa Ukrainka Zofia Widmuk przygarnęła naszą matkę i siostrę, ukrywając je na strychu. Potem wyszła przed dom i nadchodzącym bandytom, którzy pytali, czy nie ma u niej Polaków, odpowiedziała, że nikogo nie ma. Ryzykowała życiem. [...] Sąsiad nasz, Ukrainiec Andrij, w czasie palenia Polaków w Lubieszowie przechował w beczce matkę naszego kolegi, Władysława Knysza, późniejszego podpułkownika WP. Uniknęła w ten sposób strasznej śmierci. A człowiek ten narażał życie nie tylko swoje, ale i całej swojej rodziny. [...] Z płonącego budynku, w którym nacjonaliści zamknęli około dwustu Polaków, udało się wyskoczyć i ocaleć tylko jednej osobie – Przastkowi. Z raną postrzałową brzucha dotarł do odległej o parę kilometrów wioski Prochody, gdzie udzielił mu pomocy Ukrainiec – Puhacz. Doczekawszy nocy, przewiózł ranne go parę dziesiątków kilometrów do oddziału polskich partyzantów stacjonujących koło Kanału Królewskiego”. Jan Przastek, zawiadowca stacji kolejowej, po wojnie osiadł w Szczecinie.

Źródło: A. Małyszczycy, *Odpowiadam na apel*, [w:] *Bracia zza Bugu...*, s. 86–87.

## POWIAT PIŃSKI

**Krasne, gmina Brodnica** – wieś polsko-ukraińska.

W listopadzie 1944 r. Antonina Rusak, mieszkająca wówczas w miejscowości Bukłaha, wybrała się do znajomej Ukrainki we wsi Krasne. Na miejscu została zatrzymana przez upowców, którzy tam kwaterowali: „wartownik wprowadza do pokoju i oddaje w ręce komandira. Ten pyta, kto ja jestem i po co tu przychodzę. Mówię już trochę miejscową gwara, więc odpowiadam, że przyszedłam do Olgi do pracy. On ją woła i pyta:

– Znasz tę dziewczynę?

– Znam. To dziewczyna z Mochra – mówi Olga. [...]

– Czy ty nie jesteś czasem Polka? – pyta po raz drugi.

– Nie, nie – szybko odpowiadam.

– To mów pacierz. [...]

– Dosyć – powiedział i dał mi spokój. Kazał mi się rozgościć i obiecać, że nigdzie nie wyjdę, dopóki oni nie ojedą. [...] Olga w kuchni zrobiła posłanie dzieciom i mnie, ale z wrażenia i ze strachu nie mogłam spać. Bandyci w nocy gdzieś wychodzili, zmieniali się kilka razy i wracali. [...] Dopiero wieczorem zaczęli się zbierać do drogi, a nam nakazali milczeć, bo jak wrócą, to będzie źle”.

Źródło: A. Rusak, *Przyjaźń i krzywda. Wspomnienia z północnego Wołynia*, [w:] *Polacy i Ukraińcy – zabił rany...*, s. 26.

# WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE

## POWIAT BORSZCZOWSKI

**Babińce koło Dźwinogrodu, gmina Mielnica Podolska** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 400 mieszkańców.

Pod koniec 1944 r. miał miejsce napad banderowców na wybrane zagrody polskie. „Przez trzy tygodnie od tej tragicznej nocy – pisze mieszkanka wsi Maria Krzyżewska, której matkę zgwałcono i pobito – chodziliśmy z mamą nocować do naszych przyjaciół Ukraińców. Ale i tam było niebezpiecznie, bo za ukrywanie Polaków banderowcy bili swoich ziomków. Obie z mamą wyjechałyśmy do Mielnicy Podolskiej”.

Źródło: Relacja Marii Krzyżewskiej-Krupnik, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, Wrocław 2004, s. 538.

**Bereżanka, gmina Turyłcze** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 450 mieszkańców.

3 sierpnia 1944 został zamordowany za udzielanie pomocy Polakom mieszkaniec wsi, Ukrainiec. 7 listopada 1944 zostały uprowadzone i zamordowane dwie nauczycielki – Polka oraz Ukrainka, która pomagała Polakom.

Źródło: BOss, 16630/I, t. 1, Materiały Józefa Opackiego dotyczące zbrodni ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1945, k. 138; H. Komański, *Powiat Borszczów*, cz. 11, „Na rubieży” 2004, nr 76, s. 38.

**Burdiakowce, gmina Gusztyn** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1800 mieszkańców.

W maju 1945 r. zostało powieszonych dwóch miejscowych Ukraińców za to, że udzielali pomocy Polakom.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 1144.

**Cygany, gmina Gusztyn** – wieś z niewielką przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 2000 mieszkańców.

W tej wsi wielokrotnie dochodziło do ataków banderowców na ludność polską (m.in. 20 września 1944 r. i 23 lutego 1945 r.), w ich wyniku zostało zamordowanych ponad 100 osób. Niektórzy Ukraińcy okazywali Polakom pomoc. „Do takich Ukraińców w naszej wsi należał Bednarczuk, który ocalał od śmierci moją siostrę Marię” –

wspomina Władysław Krzyśków. Wymienia także kobietę o nazwisku Zamrykit (Zamrykina), która ocalała od śmierci dwoje małych dzieci, jego krewnych – Anię i Janka Skawińskich, podając te dzieci za własne. „Moja wujenka, Weronika Karwacka – relacjonuje Krzyśków – pobita przez banderowców, straciła przytomność. Oprawcy sądzili, że nie żyje. Po odzyskaniu przytomności doczołgała się do sąsiada Ukraińca Łysia-ka, który ryzykując życiem, odwiózł ją do szpitala w Borszczowie”.

W 1945 r. Ukrainka, żona zamordowanego Polaka Leona Trautmana, otrzymała rozkaz zabicia dwóch synów uważanych za Polaków. Nie wykonała rozkazu, chroniąc się z dziećmi w Borszczowie.

Źródło: W. Krzyśków, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 15, s. 28; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 34.

**Filipkowce, gmina Uście Biskupie** – wieś z dużą przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1800 osób.

W wyniku napadów bojówek banderowskich zginęło kilkanaście osób narodowości polskiej. We wsi było wiele wypadków ochrony i pomocy Polakom ze strony Ukraińców – ostrzegano przed planowanymi napadami i dawano na noc schronienie w ukraińskich zagrodach.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 36

**Germakówka, gmina Krzywczę Górne** – wieś licząca ok. 4000 osób, w tym ok. 1000 Polaków.

We wsi kilkakrotnie, m.in. w lutym, sierpniu oraz październiku 1944 r., miały miejsce akcje upowców wymierzone w ludność polską, w wyniku których śmierć poniosło ponad 100 osób. „W obawie przed napadem – pisze Danuta Konopska – od czerwca 1944 nie spaliśmy w domu. Na noc ukrywaliśmy się u znajomych Ukraińców, którzy na ogół przyjmowali nas życzliwie. Pewnej nocy do rodziny Ukraińców, u których spaliśmy, przyszedł ich syn. Dotychczas byliśmy przekonane, że poszedł do wojska, tymczasem on był w bandzie UPA. Rozmawiał dość głośno ze swoimi rodzicami, z podniesionych głosów wynikało, że dochodziło między nimi do sprzeczki. Ogarnął nas strach, być może on wiedział, że śpiemy u jego rodziców”.

W swojej relacji wspomina też o innym Ukraińcu, gajowym Kifiaku, ożenionym z Polką Zofią Konopską: „Kiedy rozpoczęły się mordy Polaków, mąż mojej cioci prawdopodobnie otrzymał polecenie zabicia swojej żony i synka. Tego polecenia nie wykonał. Został zamordowany przez banderowców w leśniczówce, gdzie pracował”.

Po październikowych mordach rodzina autorki schroniła się w Krzywczu Dolnym. Jej siostra Stanisława wróciła wozem do Germakówki, by zabrać resztę dobytku. „Na początku wsi spotkała znajomą Ukrainkę, która jej odradzała zbliżanie się do swego domu, ponieważ tam już niczego nie ma, a sąsiedzi Ukraińcy rozgrabili wszystko. Po-

czątkowo siostra upierała się, że musi to sama sprawdzić, wtedy ta Ukrainka przypomniała jej tragiczny los kilku dziewcząt polskich. Stasia usłuchała rady, zawróciła wóz i przyjechała z powrotem”.

Źródło: D. Kosowska z d. Konopska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 47, s. 38–39.

**Głęboćczek, gmina Głęboćczek** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 2800 osób

Z rąk upowców zginęło w tej wsi 128 Polaków, pozostali wyjechali do Polski.

Rok 1943. Bernard Juzwenko wspomina o Ukraińcu, który wyświadczył zagrożonym Polakom poważną przysługę, kiedy upowcy przygotowywali się do napadu na wieś: „Te pozorowane próby napadu wskazywały na to, że banderowcy szykują atak na większą skalę. Poinformował nas też o tym Ukrainiec, który od dziecka wychowywał się razem z naszą młodzieżą i nam sprzyjał. On to powiadomił nas o koncentracji obcych jednostek banderowskich po ukraińskiej stronie wioski. Wzmocniliśmy więc placówki po tej stronie wsi”.

Sprzyjała Polakom także rodzina Michała Hradowego, którego dwie córki wyszły za mąż za Polaków, a młodszy syn wstąpił w 1944 r. razem ze szwagrami do polskiego wojska. Pod koniec 1945 r. Michał Hradowy z żoną „za złe wychowanie dzieci zostali ukarani przez UPA męczeńską śmiercią, a ich zmasakrowane zwłoki zostały wrzuczone do ich własnej studni”.

Źródło: B. Juzwenko, *Zagłada Polaków we wsi Głęboćczek*, „Na rubieży” 1993, nr 6, s. 20, 22; H. Komański, *Powiat Borszczów*, cz. 9, „Na rubieży” 2002, nr 60, s. 30.

**Iwanie Puste, gmina Iwanie Puste** – wieś z dużą przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2100 mieszkańców.

W nocy z 17 na 18 lutego 1944 r. banderowcy zamordowali ok. 20 Polaków, w tym Bielawskich, Biernackich. Zginęło także 6 osób z rodziny gospodarza Urbana. Część rodziny w czasie napadu uciekła do sąsiada Ukraińca. „Gdy bandyci z mieszkania Urbana weszli do mieszkania sąsiada Ukraińca, wywlekli stamtąd członków rodziny Urbana, zaprowadzili do ich mieszkania i dokonali morderstwa. Córka Urbanów Maria lat 8 schroniła się za spódnicę Ukrainki, którą ona zasłoniła sobą, i uratowała się”.

Źródło: BOss, 16630/I, t. 1, Materiały Józefa Opackiego..., s. 136–137.

**Jezierzany, gmina Jezierzany** – wieś licząca ponad 4000 mieszkańców, z czego połowę stanowili Żydzi (w 1942 r. zgładzono ich w getcie w Borszczowie), zaś Polacy ok. 20 proc.



W latach 1944–1945 z rąk banderowców poniosło śmierć kilkudziesięciu Polaków, a także 8 Ukraińców, m.in. Batrynczuk, Chliborob, Władysław Styczyszyn, Tomko, Zazulak. Ukraińcy zostali zamordowani za to, że potępiali zbrodnie UPA na Polakach oraz kazania miejscowego księdza greckokatolickiego Walnickiego, nawołujące do rozprawy z polską ludnością.

W marcu 1945 r. upowcy zamordowali rodzinę Sorokowskich. „Z pogromu – piszą Bernard Juzwenko i Henryk Komański – uratował się najmłodszy syn Leon. Pograżony w głębokim śnie został przez ojca przykryty pierzyną, czego nie zauważyli oprawcy. Tragedię, która spotkała jego rodzinę, poznał dopiero rano, jak się obudził. W tym czasie do domu weszła sąsiadka Ukrainka. Nie ukrywając zdziwienia, że chłopiec żyje, poradziła mu, by szybko uciekał z domu, jeśli chce żyć. Leon pobiegł do swoich dziadków z rodziny matki”.

Źródło: B. Juzwenko, H. Komański, *Powiat Borszczów*, cz. 1, „Na rubieży” 1994, nr 8, s. 15; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 41–42.

**Michałówka, gmina Mielnica Podolska** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej, licząca ponad 800 mieszkańców.

Latem 1944 r. Polacy w obawie przed atakami banderowców schronili się w Borszczowie. Część pozostała we wsi, ukrywając się m.in. u zaprzyjaźnionych rodzin ukraińskich. We wrześniu banderowcy wyłapywali ukrywających się Polaków. Schwytyanych bito, nie oszczędzano również Ukraińców, którzy odważyli się udzielać im pomocy.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 46

**Nowosiółka Biskupia, gmina Nowosiółka Biskupia** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1100 mieszkańców.

17 listopada 1944 r. banderowcy przebrani w sowieckie mundury wojskowe zamordowali 40 Polaków, m.in. kierownika miejscowej szkoły Mieczysława Wierzbickiego. Jego żonie i córce pomógł w tym czasie sąsiad Ukrainiec o nazwisku Syńczuk: „poradził nam natychmiast ukryć się i ostrzegł, że nam również grozi niebezpieczeństwo. Dzięki temu obie ocalałyśmy. Następnego dnia, kiedy odnalazłyśmy z mamą zwłoki mojego ojca, tenże Ukrainiec poradził nam, abyśmy szybko uciekały ze wsi, a on postara się ciało ojca przewieźć do Mielnicy. Co też z narażeniem swego życia uczynił. Załadował je na furmankę, przykrył słomą i zawiózł do Mielnicy, gdzie pomógł nam w pogrzebie. Pomogła nam również nasza znajoma Ukrainka o nazwisku Goik, która przebrała nas obie w wiejskie stroje ukraińskie i przeprowadziła do Mielnicy Podolskiej”.

Źródło: Relacja Aliny Urban z d. Wierzbickiej, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 549–550.

**Pilatkowce, gmina Jezierzany** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1300 mieszkańców.

W nocy z 8 na 9 lutego 1944 r. sotnia UPA napadła na polskie zagrody. Zamordowano 17 osób, wśród nich Agnieszkę Tracz. Małoletnie córki zamordowanej, Wandę i Czesławę, ocaliła służąca, Ukrainka Rozalia, która oświadczyła banderowcom, że to są jej dzieci.

W marcu 1944 r. zginął, gdyż nie chciał brać udziału w mordowaniu Polaków, policjant ukraiński Michał Jaryk (Jeryk). W tym samym miesiącu 3(1)18ę udziału w mordowaniu Polaków poniósł śmierć Ukrainiec o nazwisku Kuszmieruk

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 50; C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”. *Czystka etniczna w wykonaniu nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa tarnopolskiego*, Biskupice 1998, s. 46.

**Skowiatyn, gmina Korolówka** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1200 mieszkańców.

Banderowcy uprowadzili i zamordowali łącznie kilkunastu mieszkańców wsi.

Podobny los spotkał małżeństwo ukraińskie z osiedla Podhorodyszcz nad Zbruczem. Ofiary związane razem drutem i wrzucono do rzeki.

Edward Karpiński wspomina, jak jesienią 1944 jego młodsza siostra schroniła się wraz z babcią u sąsiada – Ukraińca: „Gdy do Salija weszli banderowcy, bardzo pobili babcię. Zapytali się, czyje to dziecko? Stary Salij odpowiedział, że to jest z jego rodziny. I to uratowało moją siostrę od śmierci [...] Ja z mamą i siostrą mieliśmy tylko to, co na sobie, bez żywności, bez ubrań, straciliśmy wszystko. Po kilku dniach od napadu banderowców udało nam się uciec przez Iwanków do Borszczowa. Wywiózł nas ukrytych na wozie w słomie sąsiad Ukrainiec”.

Źródło: J. Selwa, *Turyłcze*, cz. 2, „Na rubieży” 2000, nr 47, s. 43; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 54–55; E. Karpiński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2006, nr 85, s. 52.

## POWIAT BRODZKI

**Boratyn, gmina Suchowola** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2000 mieszkańców.

Ukraińcy w tej wsi, m.in. Semko Hromlak, udzielali schronienia Polakom, a także ostrzegali poszczególne osoby o grożącym im niebezpieczeństwie.

Źródło: E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 170.

**Czernica, gmina Podkamień** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2500 mieszkańców.

Jak podaje mieszkaniec przysiółka Chudzińskie, Jan Henryk Wróblewski, na wieść o mordach dokonywanych na Polakach on i jego rodzina ukrywali się nocami w zagrodzie znajomego Ukraińca: „W dzień przebywaliśmy w domu, natomiast na noc, przez las »sośninę«, chodziliśmy nocować do stodoły u znajomego Ukraińca Safata na przysiółku Bakaje. Rano wracaliśmy do domu. Trwało to kilka miesięcy”. Ten sam Ukraińiec udzielił im schronienia po napadzie banderowców na ich dom 2 lutego 1944 r.

W lutym 1944 r. w przysiółku Bakaje dwaj inni Ukraińcy, Jan Kwasiuk (szewc) oraz Iwan Łomikowski, zostali zamordowani za udzielanie pomocy Polakom.

Ukraińcy z okolic Czernicy i Huciska Brodzkiego, m.in. Oksana Hawryluk, starali się zdobywać informacje o podejmowanych przez UPA planach akcji antypolskich i przekazywali je zaprzyjaźnionym Polakom.

25 grudnia 1944 r. wskutek napadu banderowców zginęło ponad 20 osób, m.in. Antoni Werner. Jego syn Ryszard, relacjonuje Edward Gross, przebywał w tym czasie u sąsiada, Ukraińca Prokaziuka. Usłyszał strzały i postanowił pójść do domu, jednak ukraińscy gospodarze kazali mu pozostać i się ukryć. Do mieszkania wpadli trzej napastnicy, zażądali konia z wozem i odjechali na rabunek. „Mniej więcej za pół godziny po odejściu banderowców do chałupy Prokaziuka przyszła córka Jana Wenera,

Antonina Niedźwiedzka. – Wiem, że to dla was niebezpieczne – powiedziała na wstępie – ale tato jest ranny i przyszedł was prosić, żebyście zawieźli tatę do Podkamienia do lekarza. [...] Ukraińiec jechał do Podkamienia z duszą na ramieniu, bo zdawał sobie sprawę, co go czeka, gdyby banderowcy się dowiedzieli, że wiezie rannego Polaka do lekarza, ale nie odmówił. [...] Tę noc Ryszard spędził jeszcze u Ukraińca Prokaziuka i rano za namową matki poszedł do Podkamienia do klasztoru. Jego matka i siostra zostały natomiast w Czernicy. Nie spały jednak we własnym domu, tylko ukrywały się u ukraińskich znajomych w Ponikwie”.

Źródło: Relacja Jana Henryka Wróblewskiego, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 609-611; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 62; E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 169, 222-223.

**Hucisko Brodzkie, gmina Jasionów** – wieś z dużą przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 900 mieszkańców.

13 lutego 1944 r. w wyniku napadu banderowców zginęło ok. 50 Polaków. Według relacji Tadeusza Sokołowskiego, spisanej przez Edwarda Grossa, jego rodzinę ostrzegł w ostatnim momencie Ukraińiec z sąsiedniej wsi. „Po jakimś czasie wpadł do naszego domu Martyniuk z Litowskiego Huciska. – Rózia, bierz dzieci i uciekaj, bo tu zaraz będzie gorąco! – krzyknął i wyskoczył na podwórze. [...] Nie wiadomo, czy miał zamiar wracać szybko do domu, czy chciał ostrzec jeszcze inne polskie rodziny, z którymi był zaprzyjaźniony. Banderowcy, którzy byli już bardzo blisko, zapewne myśleli, że to jakiś Polak chce przed nimi uciec. Wzięli Martyniuka na cel i uczciwy Ukraińiec po chwili już nie żył”.

Latem 1944 r. do zniszczonej wsi, nie bacząc na zagrożenie ze strony UPA, powróciło kilka polskich rodzin, m.in. Anna Bojarska z dziećmi. Wysłała swego syna Tadeusza do znajomej Ukrainki, siostry jego chrzestnej. „Ukraińska potraktowała Tadka na równi z dziećmi swojej siostry. [...] dała im ciepłego jedzenia, co dla wygłodzonego Tadka było czymś nadzwyczajnym, i zamierzała położyć je spać”. Do mieszkania wpadli upowcy poszukując Polaków. „To są dzieci mojej siostry, czego od nich chcecie? – powiedziała gospodyni otrząsnąwszy się ze strachu”. Napastnicy kazali mówić dzieciom pacierz. Chłopiec i dziewczynka, wychowani w rodzinie polsko-ukraińskiej zdali egzamin bez problemu, natomiast Tadeusz umiał się tylko przeżegnać. Kobieta pospieszyła mu na ratunek. „Odczepcie się od dziecka! Nie widzicie, jak go przestraszyliście? Słowa nie może wypowiedzieć”. Banderowcy dali mu spokój i wyszli.

Źródło: E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 241, 428-429.

**Huta Pieniacka, gmina Pieniaki** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 800 mieszkańców.

We wsi działała polska samoobrona. W 1944 r. liczba ludności, wraz z uciekinierami z sąsiednich miejscowości zagrożonych terrorem UPA, wzrosła do 1500 osób. 28 lutego

1944 r. ukraińscy żołnierze dowodzonej przez Niemców dywizji SS „Galizien” dokonali pacyfikacji wsi, zabijając, według różnych szacunków, od 600 do 1000 Polaków.

Z rodziny Czesława Jarosza, której historię relacjonuje w swojej książce Edward Gross, uratował się on sam i jego córka Maria. „Zaraz po pochowaniu żony, córki, matki i innych krewnych zawiózł ranną Marysię do Huciska Pieniackiego i zostawił u Białkowskich – powinowatych Ukraińców. Obiecał im, że kiedy tylko znajdzie bezpieczne miejsce, to zaraz dziecko zabierze. Niestety, bezpiecznego miejsca nie znalazł. Sam ukrywał się w różnych jarach i bagnach. Tymczasem Białkowscy doszli do wniosku, że ukrywanie Marysi w ich domu może zakończyć się tragicznie zarówno dla niej, jak i dla nich. Białkowski posadził więc Marysię na wóz, narzucił na nią dużą ilość chrustu i tak odwiózł do ojca. Od tego czasu Marysia chowała się z ojcem w najbardziej niedostępnych miejscach”. Jarosz umieścił córkę na przechowanie u samotnej Ukrainki w Poczajowie Starym (pow. krzemieniecki). Ta jednak zastrzegła, że w jej domu czasem zbierają się banderowcy. „Jeśli dowiedzą się, kim jesteście, to was wymordują”. Dla bezpieczeństwa nakazała, by dziewczynka mówiła tylko po ukraińsku. „Może wszystko byłoby dobrze – pisze dalej Gross – gdyby Marysia wkrótce nie zapomniała o przestroгах ojca i dobrej kobiety. Któregoś wieczoru, podczas obecności banderowców, Marysia kładąc się spać uklękła przed łóżkiem i głośno zaczęła: »Ojciec nasz, któryś jest w niebie...« [...] Jeden z nich przywołał do siebie gospodynię i władczym tonem rozkazał: – Jutro już ma jej tu nie być!”

Na samym początku pacyfikacji Huty Stanisław Sulimir Żuk, który był wówczas dzieckiem, został ukryty i wywieziony w bezpieczne miejsce przez Ukraińców.

Według informacji podanej przez Edwarda Prusa, proboszcz greckokatolicki w Choroście Starym, Iwan Doruk, na kazaniu wygłoszonym po zagładzie Huty wezwał wiernych do opamiętania, za co został zamordowany.

Źródło: E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 313–314; S.S. Żuk, *Zagłada Huty Pieniackiej (fragmenty relacji naocznego świadka)*, „Głos Kresowian” 2004, nr 15, s. 40; E. Prus, *Requiem nad zamordowanym polskim siołem*, „Nowy Przegląd Wszechpolski” 2001, nr 3–4. Zob. też: W. Bąkowski, *Zagłada Huty Pieniackiej*, Kraków 2001.

**Litowisko, gmina Podkamień** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1000 mieszkańców.

W latach 1944–45 banderowcy mordowali Ukraińców z rodzin mieszanych, którzy odmawiali zabijania członków swoich rodzin. „W Hucisku Litowskim [polski przysiółek Litowiska] rozgrywały się dantejskie sceny – relacjonuje Zdzisław Iłowski. – Mordowano nie tylko Polaków, ale także Ukraińców, którzy w jakikolwiek sposób sprzyjali Polakom, np. Ukraińca Horobiowskiego, mieszkającego w środku naszej wsi, zamordowano za to, że nie chciał zabić swojej żony, która była Polką. Czajkę zamordowano wrzucając do studni, ponieważ przyzwoicie traktował Polaków”.

Inny Horobiowski z Litowisk, a także czteroosobowa ukraińska rodzina Pańczy-szynów oraz Apolonia Żarkowska z rodziny mieszanej zostali zamordowani za odmo-

wę wstąpienia lub wysłania synów do UPA. W sumie z rąk upowców śmierć poniosło ponad 30 Ukraińców.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 74–75; Relacja Zdzisława Hłowskiego, *ibidem*, s. 577; C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 65

**Maleniska, gmina Podkamień** – mała wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 170 mieszkańców.

W 1944 r. z rąk banderowców i żołnierzy dywizji SS „Galizien” zginęło kilkudziesięciu Polaków. Ofiar byłoby prawdopodobnie więcej, gdyby nie działalność samoobrony kierowanej przez Stanisława Szerlowskiego i pomoc ze strony niektórych Ukraińców. „Obronę wsi ułatwiał ponadto fakt – piszą członkowie samoobrony w Maleniskach – że miał wśród Ukraińców zaufanego człowieka, który dużo wiedział lub był w stanie się dowiedzieć, ponieważ u swoich pobratymców cieszył się dużym zaufaniem. Dzięki temu »Hajdamace«, jak go Szerlowski nazywał, Samoobrona wiedziała, jakie banderowcy mają plany, kogo postanowili zamordować. Szerlowski, jako członek straży leśnej, często chodził po lasach i wsiach. Dzięki temu miał możliwość ostrzegania Polaków, na których UPA wydała wyrok śmierci. Zrozumiałe, że Hajdamaka nie zawsze zdobywał wiadomości na czas”.

Źródło: Relacja Stanisława Grossa, Czesława Hłowskiego, Heleny Skwarek z d. Gross, Stanisława Szerlowskiego i Janiny Ziombry z d. Gross, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 567–568.

**Palikrowy, gmina Podkamień** – wieś licząca ponad 1500 mieszkańców, z których 70 proc. stanowiła ludność polska.

12 marca 1944 miała miejsce akcja banderowców wspartych przez pododdział żołnierzy ukraińskich z dywizji SS „Galizien”. Zgromadzono mieszkańców wsi, dokonano selekcji, oddzielając Ukraińców od Polaków, po czym Polaków zgładzono. Według oficjalnych danych, zginęło wówczas 365 osób.

Świadek wydarzeń Stanisława Piotrowska, która przeżyła egzekucję, stwierdza, że współżycie między mieszkańcami wsi obu narodowości układało się poprawnie. „Tę wzajemną symbiozę i tolerancję w pełni potwierdziły tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce 12 marca 1944 r. w Podkamieniu. Zdecydowana większość Ukraińców z naszej wsi deklarowała, że nie chce mieć nic wspólnego z mordami banderowców, i wielu z nich potępiało zbrodnicze czyny nacjonalistów”. Autorka stwierdza, że do udziału w akcji antypolskiej nie udało się zmobilizować miejscowych Ukraińców nawet nastawionemu szowinistycznie duchownemu prawosławnemu – podczas nabożeństw odprawianych w cerkwi w Palikrowach. „Jego nawoływania do udziału swych ziomków w mordowaniu Polaków w zawołowanej formie ewangelicznej »oczyszczenia pszenicy z kłólu« nie przyniosły efektu. Miejscowi Ukraińcy nie wzięli w tym udziału. Co nie oznacza wcale, że i w naszej wsi nie było gotowych do mordowania

Polaków. Stanowili oni jednak znaczną mniejszość i pod presją większości nie mogli tego uczynić. [...] Podczas segregacji kilku Polakom udało się dołączyć do ukraińskiej grupy. Miejscowi ich nie wydali, dzięki czemu udało się im ocalić życie. Trzeba przyznać, że dzięki sprzecznym informacjom niektórych miejscowych Ukraińców ocalało jeszcze kilku Polaków. [...] Około godziny 22 spod zwałów trupów wydostało się jeszcze około 20 osób, w większości rannych, lżej lub ciężiej. Wśród nich byłam ja. Zostałam rozpoznana przez moich trzech ukraińskich kolegów, którzy udzielili mi schronienia i dzięki temu ocalałam. [...] W akcji tej wzięła udział tylko nieliczna grupa Ukraińców – mieszkańców wsi. Ocaleni Polacy z tego pogromu zawdzięczają życie swym sąsiadom Ukraińcom”.

„Potem się dowiedziałem – pisze Franciszek Niedźwiecki, który również przeżył egzekucję – że podczas selekcji Mieczysław Dańczak uratował swoje życie dzięki Ukraińcowi Piątkowskiemu, który w ostatniej chwili podał mu swój dokument i uznał go za Ukraińca”.

Do Palikrów przybył 13 marca 1944 r. Zbigniew Szlosek, uciekinier z Podkamienia, w którym trwał atak banderowców: „znalazłem schronienie u znajomego Ukraińca. W Palikrowach, dzięki opatrności Bożej, doczekałem przyjscia wojsk sowieckich”.

Źródło: S. Piotrowska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1995, nr 12, s. 23–24; F. Niedźwiecki, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 54, s. 34; Z. Szlosek, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 60, s. 55.

**Pieniaki, gmina Pieniaki** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1500 mieszkańców

Dwójka dzieci ocalałych z pogromu w Hucie Pieniackiej (28 lutego 1944 r.) – Stanisława Brzózek i Florian Brzózek – podczas powrotu do rodzinnej wsi Pieniaki została zaatakowana przez grupę wyrostków ukraińskich. Interweniował sąsiad i przyjaciel ich ojca, Ukrainiec, który zabrał dzieci i oddał na miejscowy posterunek policji ukraińskiej, skąd trafiły do rodziców.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 84.

**Podkamień, gmina Podkamień** – miasteczko liczące ok. 4000 mieszkańców – Polaków, Ukraińców oraz (do 1942 r.) Żydów.

Na terenie miasteczka i miejscowego klasztoru dominikanów chroniło się wielu uciekinierów z okolicznych wiosek oraz liczna grupa ocalałych z rzezi na Wołyniu. W marcu 1944 r. wskutek trwających pięć dni akcji nacjonalistów z OUN i UPA oraz żołnierzy dywizji SS „Galizien” zostało zamordowanych ok. 600 Polaków. Niektórzy Ukraińcy ostrzegali przed atakami.

„Obok przed domem naszej sąsiadki Anny Bełej – wspomina Stanisław Baczewicz – stał Stefan Batoryna, brat Bełejowej. Gdy nas zobaczył, krzyknął na cały głos: Baczewicz, utikajcie, zara prijdut rizaty!”. Wkrótce potem ostrzegł matkę Baczewi-

cza, która ukrywała się u sąsiadów na strychu, że nie jest tam bezpieczna i musi uciekać do lasu.

12-letniemu Kazimierzowi Szeremecie, któremu banderowiec zastrzelił matkę, a jego samego postrzelił, Ukraińiec Batoryna opatrzył rany i przenocował u siebie.

„Pewnego dnia – wspomina Maria Piaseczna-Broszczakow – przyszła do nas sąsiadka Ukrainka Bąkowa i prosiła, abyśmy niezwłocznie wyjeżdżali, bo ona nam w niczym nie pomoże. 3 marca 1944 r. wraz z mamą i bratem opuściliśmy Podkamień, a 4 marca byliśmy już u brata [we Lwowie]. Ojciec nie chciał wyjechać, mimo naszych usilnych próśb. Nazajutrz przyszedł do niego Ukraińiec, niejaki Grzegorz Szawardnicki, i powiadomił go, żeby rano z Niemcami zabrał się do Brodów. Tak też uczynił. Gdy 12 marca 1944 r. przyszli do naszego domu banderowcy, dom był pusty”.

Anna Jasińska-Borowska wspomina dzień 11 marca 1944 r., poprzedzający tragedię w Podkamieniu. „Do wieczora żadne wiadomości do nas nie dotarły, dopiero późnym wieczorem przyszedł nasz sąsiad Ukraińiec, który miał żonę Polkę, niejaki Paweł Salecki i powiedział, byśmy źle o nim nie myśleli, że nie ukrywa tego, że należy do tej ukraińskiej organizacji, bo innego wyjścia nie miał. Nikogo nie ma na sumieniu, w żadnych akcjach udziału nie brał, tylko służył swoim podwodem, bo miał konie i wóz. Przyszedł nas ostrzec i radził, by młodzi chociażby na kilka dni wyjechali do Brodów, bo teraz jest taka sytuacja, że będą w dzień i w nocy mordować Polaków. Niemcy im to umożliwili. Obiecał, że zaopiekuje się rodzicami i zrobi wszystko, abyśmy kiedyś powiedzieli, że był dobrym sąsiadem”.

Autorka relacji opisuje też przypadek swojej siostry, Anieli Hłowskiej, i jej rodziny. Wieczorem do ich mieszkania weszło dwóch banderowców. „Ośmioletnia dziewczynka widząc ich rzuciła się jednemu do nóg i z płaczem woła: »Proszę pana, niech pan nie zabija mamusi. Nasz tatuś jest w niewoli [niemieckiej] i jesteśmy trzy siostrzyczki«. I to dziecko skruszyło serce banderowca. Podniósł ją i powiedział do siostry, żeby się nie bała, nie robi jej krzywdy, bo zostawił też w domu małe dzieci, i zapewnił ją, że nikt do niej więcej nie przyjdzie”.

Mieczysława Woskresieńska wspomina, jak wraz z matką i kilkoma innymi osobami ukrywającymi się w klasztorze, wyskoczyła z wysokiego piętra, od nie pilnowanej strony. Następnie przez dwa dni obie były przechowywane na strychu przez znanych Ukraińców.

Źródło: S. Baczewicz, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 60, s. 49–50; K. Szeremeta, *Byłem świadkiem*, *ibidem*, s. 54; M. Piaseczna-Broszczakow, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 53–54; A. Jasińska-Borowska, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 52; AW II/2215/p, Mieczysława Woskresieńska, *Wspomnienia*, k. 3–4. O wypadkach w Podkamieniu zob też: C. Świętojański, A. Wiśniewski, *Możemy wszystko przebaczyć...*; Z. Hłowski, S. Hłowski, *Podkamień. Apokaliptyczne wzgórce*, cz. 1, Opole 1994, cz. 2, Opole 1996; pisana na gorąco relacja ks. Józefa Burdy, „Nasza Przyszłość” t. 93 (2000), s. 289–340.

**Suchowola, gmina Suchowola** – wieś licząca ponad 1500 mieszkańców, głównie Ukraińców.



17 stycznia 1944 r. miał miejsce atak banderowców na zagrody polskie, w wyniku którego zginęło blisko 50 osób. Franciszek Moliński z przysiółka Zalesie wspomina: „Ci wszyscy Polacy i z rodzin mieszanych, którzy ukryli się u sąsiadów Ukraińców, ocaleli, bo tam ich banderowcy nie szukali”. W zagrodzie Ukraińców znalazła schronienie podczas napadu siostra Molińskiego, Janka, oraz jej koleżanka, 12-letnia Dziunka Bajewicz. Po śmierci rodziców, których zamordowali banderowcy, Bajewicz była przechowywana przez sąsiadów Ukraińców.

Edward Gross przywołuje bardzo przychylnie ustosunkowanego do Polaków, Iwana Hrycyna. „Niejednego ostrzegł przed zamiarami banderowców, a tym samym uratował życie”.

Źródło: F. Moliński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 53, s. 35; E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 361.

**Wołochy, gmina Jasionów** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1000 mieszkańców.

24 grudnia 1943 r. bojówka banderowska napadła na dom rodziny Żeglińskich i zamordowała mężczyzn, wśród nich Ukraińca Włodzimierza (Dymitra) Benedyka, zięcia gospodarza. Benedyk nie wydał teścia, ani jego kuzyna. Przed śmiercią był torturowany za to – jak powszechnie mówiono – że nie chciał zamordować swego teścia i żony

Źródło: E. Gross, *Zbrodnie...*, s. 186–187.

**Żarków, gmina Jasionów** – mała wieś z przewagą ludności ukraińskiej, mieszkało tu 6 rodzin polskich.

1 stycznia 1944 banderowcy przebrani w mundury policji ukraińskiej zamordowali we wsi 17 Polaków. O tym dniu pisze Władysław Muzyka: „Wracając z kościoła, wstąpiłem do mieszkającego na skraju naszej wsi mego przyjaciela Ukraińca o nazwisku Ksej. [...] W trakcie rozmowy zapytałem go, jak poznać tych, którzy są banderowcami, po czym ich odróżnić od tych, którzy nie są banderowcami. Stach Ksej odpowiedział, że kiedy przyjdzie do mnie policja, to muszę wiedzieć, że to oni”. Jeszcze tego samego dnia nastąpił atak, z którego Muzyka ocalał m.in. dzięki tej wiedzy. Po tym wydarzeniu wraz z całą rodziną chodził na nocleg do znajomego Ukraińca.

Źródło: Relacja Władysława Muzyki, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 589.

## POWIAT BRZEŹAŃSKI

**Augustówka, gmina Koniuchy** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 800 mieszkańców.

Według relacji księdza greckokatolickiego Pawła Olijnyka, Ukrainiec Petro Wasylczyszyn, wcielony do Baudienstu (niemieckiej przymusowej służby budowlanej), jesienią 1943 r. wstąpił do partyzantki upowskiej, ale po trzech miesiącach odmówił dalszego udziału w akcjach antypolskich. Schronił się u rodziców, został jednak wkrótce schwytany i rozstrzelany przez Służbę Bezpieczeństwa OUN („partyzanckie gestapo”, jak pisze Olijnyk). Jego rodziców, głośno rozpaczających po stracie syna, również zgładzono.

Źródło: o. P. Olijnyk, *Zoszyty*, Kyjiw 1995, s. 87.

## **Brzeżany**

– O czymś rozmawiali, a następnie zabrali Wolną [ranną Polkę] do Brzeżan, gdzie umieścili ją w szpitalu”. Matka i brat autorki relacji ukryli się podczas napadu w stogu siana: „Po odejściu Ukraińców matka z Anatolem wyszli z palącego się już stogu. Spotkali wówczas starego Ukraińca, który zabrał ich do siebie. Dał on matce do przebrania strój ukraiński i zagroził domownikom, że policzy się z nimi, jeśli spotka ją coś złego. [...] Kiedy uspokoiło się, ten dobry człowiek kazał pomóc mamusi, aby odszukała pozostałe dzieci”.

Źródło: Relacja Janiny Giżyckiej, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 621.

**Hinowice, gmina Brzeżany** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca blisko 800 mieszkańców.

W nocy z 23 na 24 marca 1944 r. bojówki banderowskie napadły na zagrody polskie. Zamordowano 22 Polaków. „W polskich domach nie było mężczyzn, więc kobiety zbijały trumny, jak potrafiły – pisze świadek wydarzeń Józef Bereziuk. – Niektórym pomagali Ukraińcy. Trumny na zwłoki Jana Jakóbca i Józefa Borka sporządził Stefan Lipka, pomagał mu inny Ukrainiec, Stefan Kozak (oba później zginęli w tajemniczych okolicznościach)”. Ten sam świadek pisze, że jego ojciec znalazł schronienie w domu Ukraińca Łucyszyna w Brzeżanach.

W kwietniu 1944 r. za ostrzeganie i udzielanie pomocy Polakom zostali zamordowani także Ukraińcy Eliaż Biłyk i Dymitr Witkowski „Kruc”.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 110; Relacja Józefa Bereziuka, *ibidem*, s. 612–613.

**Huta Szklana, gmina Narajów** – wieś polsko-niemiecka licząca ok. 400 mieszkańców.

W marcu 1944 r. banderowcy zamordowali kilkudziesięciu Polaków. Krystyna Dudzicka opisuje, jak wraz z matką uniknęły śmierci z rąk napastników, uciekając z własnego domu. „Jest noc. Dochodzimy do samotnie stojącej ukraińskiej chałupy rodziny Snowydów. Nie chcą nas wpuścić. Mężczyzn nie ma. Jakaś kobieta mówi: Pani, idyście, ja się boję. – Pomimo oporu z jej strony wchodzimy do mieszkania, walimy się na ławy, kompletnie wyczerpane przeżyciami i trudną drogą w śniegu. Przechodzi noc jasna od łuny pożarów. Ukrainka cały czas stoi na straży na dworze. Boi się banderowców. Mówi, że dom spalą, a ją zabiją za udzielenie schronienia”.

Źródło: K. Dudzicka, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 16, s. 19.

**Kotów, gmina Potutory** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1400 mieszkańców.

15 sierpnia 1943 r. został uprowadzony i zamordowany przez upowców powracający z odpustu w Litiatynie ks. Władysław Biliński, administrator parafii Kotów. Jego ciała nigdy nie odnaleziono. Pierwsze informacje o tym zdarzeniu służąca księdza uzyskała od ukraińskiej rodziny, na której polu ofiarę schwytano i postrzelono. Inna Ukrainka z Kotowa podała jej dalsze szczegóły o tym, jak oprawcy znęcali się nad swoją ofiarą. „Fakt zamordowania ks. Bilińskiego – pisał w 1948 r. wikariusz z Brzeżan, ks. Zygmunt Barmiński – został później potwierdzony przez pewną greckokatoliczką zakonnicę, która wstrząśnięta zbrodniami współbraci, straciwszy nawet zaufanie do własnego księdza greckokatolickiego, nawiązała tajemny kontakt z naszą plebanią w Brzeżanach i – pewnie dla uspokojenia własnego sumienia – przestrzegala nieraz Polaków przed zamierzonymi napadami grozącymi im ze strony Ukraińców”.

Źródło: ks. J. Wołczański, *Relacja o śmierci ks. Władysława Bilińskiego w 1943 roku z rąk ukraińskich nacjonalistów*, „Studia Rzeszowskie”, t. 5 (1998), s. 154.

**Kozowa, gmina Kozowa** – miasto liczące ponad 6500 mieszkańców – w większości Polaków, a także Żydów (do 1942 r.) oraz Ukraińców.

W 1944 r. została uprowadzona przez banderowców i zamordowana za udzielanie pomocy Polakom Ukrainka Katarzyna Kuśna, akuszerka i położna.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 113.

**Kuropatniki, gmina Koniuchy** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 2000 mieszkańców.

W kwietniu 1944 r. z rąk UPA zginęło ponad 30 Polaków.

„Ukrainiec dostaje rozkaz zabicia polskiego księdza – zaświadcza Adam Adamów – przychodzi nocą, wali do drzwi, ksiądz otwiera. Przyszedłem Cię zabić, taki mam rozkaz. No cóż, synu, jeśli Ci jestem winny to strzelaj, ofiara i napastnik popatrzeli sobie w oczy. Napastnik odszedł. Po tygodniu przyszedł drugi raz, historia podobna, wiem, że nie jesteś nic winien, ale muszę Cię zabić, bo inaczej mnie zabiją. Jak musisz, strzelaj – mówi ksiądz. Nie mogę, powiedział napastnik i poszedł. Na drugi dzień pożegnał się ze swoją rodziną i powiedział – wzywają mnie, może to ostatnie pożegnanie. Po latach na cmentarzu ukraińskim, na zaniedbanym bezimiennym grobie ktoś zrobił krzyż z tabliczką i nazwiskiem tego Ukraińca, co nie zabił księdza. Wyrok na nim wykonali siepacze z organizacji”.

W 1950 r. został zamordowany przez banderowców Ukrainiec Dymitr Kuciel za to, że pomógł swojej siostrze, Katarzynie Kogut, zamężnej za Polakiem, w wyjeździe wraz z dziećmi do Polski.

Źródło: A. Adamów, *Wspomnienia*, AW, II/17, k. 3–4; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 114.

**Mieczyszców, gmina Kurzany** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2700 mieszkańców.

23 lutego 1944 r. w nocy nastąpił atak banderowców na zagrody polskie. Zamordowano ponad 20 osób. Kilku rannym pomogli miejscowi Ukraińcy: Rozalią Drzewiecką zaopiekował się sąsiad, który zawiózł ją do szpitala w Brzeżanach, gdzie odzyskała zdrowie. Również u sąsiada, Ukraińca Malickiego, znalazł pomoc osiemdziesięcioletni Franciszek Steiner – został odwieziony do córek mieszkających w Brzeżanach.

Źródło: T. Nowak, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 45, s. 50; Relacja Tadeusza Nowaka, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 637–638.

**Narajów Miasto, gmina Narajów Miasto** – wieś ukraińsko-żydowsko-polska licząca ponad 3600 mieszkańców.

W pierwszej połowie 1944 r. z rąk banderowców zginęło kilkunastu Polaków. Została zamordowana także Ukrainka Kateryna Jacyk za to, że prosiła oprawców o darowanie życia ofiarom. W tym samym czasie został zamordowany przez SB OUN Ukrainiec o imieniu Hryc, ponieważ nie chciał mordować Polaków.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 118.

**Płucza Mała, gmina Płucza Mała** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca blisko 1300 mieszkańców.

Od początku 1944 r. w obawie o życie rodzina Janiny Radaczyńskiej ukrywała się na noc u sąsiadów Ukraińców, najczęściej u sąsiadki, Froški Cisło. 12-letnia Radaczyńska nocowała też u Marynki Psiurskiej w Tomaszówce. Pewnego razu natknęła się w jej domu na grupę banderowców, lecz dzięki przytomności gospodyni zdołała w porę zbiec. Udała się do innej Ukrainki, wdowy o nazwisku Łuczkiw, u której już raz nocowała. „Ta kobieta ulitowała się nade mną – wspomina Radaczyńska. – Dała mi gorącego mleka, pościeliła koło pieca i położyła mnie do snu. Czułam, że ona sama się boi, bo za przechowywanie Polaków groziła kara nawet śmierci. Byłam jej bardzo wdzięczna”. Następnie rodzina autorki ukrywała się w ukraińskiej części wsi, u znajomego ojca, Iwana Barana. „Nie bardzo chętnie nas tam przyjęto, zwłaszcza że do tego domu ściągnęło więcej uciekinierów-Polaków, spokrewnionych z żoną gospodarza. W domu pełno było ludzi. Spaliśmy na podłodze na rozłożonej słomie, po trzech dniach pobytu w tym domu syn gospodarza, który należał do UPA, powiedział memu ojcu, że nas dłużej nie mogą u siebie trzymać, że powinniśmy szukać dla siebie innego miejsca”.

W końcu marca 1944 r. upowcy dokonali napadu na obie sąsiadujące ze sobą wsie, Płuczę Wielką i Małą. „Przez okienko ze strychu – pisze dalej Radaczyńska – mama zauważyła sąsiadkę Ukrainkę i zaczęła ją prosić, by pomogła nam stąd wydostać się. Ona gdzieś pobiegła i po chwili wróciła z kilkoma sąsiadami, którzy przynieśli ze sobą długi sznur i rzucili nam na strych, a sami zaczęli gasić palący się budynek. Po sznu-

rze spuściliśmy się na ziemię. Tymi sąsiadami byli Dmytro Babiak i Milian Rewny, obaj już nie żyją. Kiedy zeskoczyłam po sznurze na ziemię Milian Rewny powiedział mi po ukraińsku: »dziecko, uciekaj, gdzie ciebie oczy poniosą«. I ja pobiegłam prawie nieprzytomna ze strachu”.

Źródło: J. Krzykała z d. Radaczyńska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 53, s. 42–43.

**Plaucha Wielka, gmina Plaucha Mała** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2500 mieszkańców.

W nocy z 30 na 31 marca 1944 r. podczas napadu UPA na polskie zagrody zamordowano 112 osób. O przypadkach pomocy udzielanej Polakom przez niektórych miejscowych Ukraińców piszą Jan Rybaczyk i Maria Majcher-Tarniowa, której list Rybaczyk przytacza.

Trzy osoby z rodziny Tarniowej zginęłyby, „gdyby nie interwencja jednego z sąsiadów Ukraińców, Mykiety, który kazał swoim współnapastnikom pozostawić ofiary w spokoju. [...] Pięcioosobowa rodzina Karola Błaszkwowa i trzyosobowa rodzina Antoniego Muszyńskiego zostały ukryte przez przyjaznych sąsiadów Ukraińców w ich domach i dzięki temu ocalały. Banderowcy podczas napadu nie oszczędzili też niektórych Ukraińców. Zamordowali wtedy cztery rodziny. W rodzinie Mykoły Welysznego zamordowali trzy osoby: męża, żonę i ich córkę. [...] Jedną z przyczyn tego zabójstwa była pomoc Polakom i współczucie wyrażane głośno przez córkę po napadzie”.

Źródło: J. Rybaczyk, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 16, s. 24.

**Rohaczyn Miasto, gmina Rohaczyn Miasto** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 900 mieszkańców

13 kwietnia 1945 r. banderowcy zamordowali ponad 30 Polaków. „Wasył Drobnicki należał do tych Ukraińców – czytamy w relacji Władysława Żołnowskiego – którzy odmówili współpracy z UPA w mordowaniu Polaków. On ukrywał i żywił Polaków ocalałych z pogromu w osadzie Huta, tej nocy [z 13 na 14 kwietnia] banderowcy zastrzelili go za karę, że chronił Polaków”.

Ten sam świadek pisze także o innym Ukraińcu, Bohdanie Narajewskim, który był prowidnykiem UPA we wsi, „brał wcześniej udział w zabijaniu Żydów i Polaków, ale zmienił się radykalnie. Uznał, że nie ma sensu zabijanie sąsiadów, kobiet, starców i dzieci, tylko dlatego, że są Polakami. Z mordercy stał się obrońcą swych pobratymców. To w jego mieszkaniu i w domu jego ojca znalazła schronienie cała moja rodzina. To 25 marca 1944 r., kiedy banderowcy po spaleniu i wymordowaniu Polaków w Hucie [...] skierowali się do mojej rodzinnej wsi [...] stanął na moście prowadzącym do wsi i miał powiedzieć: »Przejdziecie, ale po moim trupie«. Usłyszał od nich obietnicę, że nikogo nie zabiją i nie spalą żadnego polskiego domu. Banderowcy przeszli przez

wieś, ale tylko postraszyli Polaków. Kilka gospodarstw ograbili i spalili jeden dom na końcu wsi. Za tę swoją humanitarną ludzką postawę wobec Polaków Bohdan Narajewski zapłacił swoim życiem”.

Źródło: W. Żołnowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 16, s. 26. Por. także: W. Żołnowski, *W trzecią noc po Wielkiejnocy*, Opole 2004, s. 97; AW II/1506/2k, W. Żołnowski, *Czas morowy. Ostatnia niedziela w niepodległej II Rzeczypospolitej*, k. 48–52.

**Szarańczuki, gmina Potutory** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2300 mieszkańców.

W marcu 1944 r. z rąk upowców zginęło kilkunastu Polaków. Większość Polaków z tej wsi, uprzedzona przez życzliwego Ukraińca, schroniła się w Trościańcu.

Źródło: H. Komański, *Powiat Brzeżany*, cz. 4, „Na rubieży” 2001, nr 53, s. 51.

**Zapust Lwowski, gmina Narajów Miasto** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 1000 mieszkańców.

W kwietniu 1944 r. (z 11 na 12 i z 13 na 14) wskutek napadów banderowców zginęło ponad 100 osób.

Władysław Żołnowski wymienia kilku Ukraińców, dzięki którym wielu Polaków ocalało.

Stefunko Ołeksia, banderowiec, miał informować oddział UPA w pobliskim Lesie Błotnickim, którędy Polacy zamierzają uciekać w razie ataku na Zapust, ale mieszkańców namawiał, by szukali schronienia w Narajowie, zaś swoim ziomkom podał kierunek zupełnie przeciwny. Po wykryciu tej gry został dotkliwie pobity i w następstwie zmarł.

Ukraińska Franciszka Gidur, mieszkanka Nowosiółki, była informatorką UPA, jednak przekazywała banderowcom fałszywe, wyolbrzymione dane o uzbrojeniu samoobrony w Zapuście, natomiast za pośrednictwem Polki z Zapustu, swojej przyjaciółki Ewy Kasak, uprzedzała Polaków o zbliżającej się napaści

Upowiec Nieczypor brał udział w napadzie 12 kwietnia. W jednym z domów trafił na swoich dobrych znajomych, małżeństwo Krzaków. Powiedział kompanom, że sam się z Lachami rozprawi. Wyprowadził oboje za stodołę na pole, kazał im uciekać i wystrzelił dwa razy w powietrze. Również jego za karę zabito, gdy rzecz się wydała.

Podobny los spotkał Ukraińca Grzegorza Kukę, gospodarza w Zapuście, po tym, jak ukrywał w swoim domu Marię Prucnał, kiedy latem 1944 r. wróciła do swojej wsi po maszynę do szycia (w kwietniu straciła męża i dwoje dzieci; pięcioro uratowanych dzieci wywiozła do Brzeżan). Kuka pomagał też innym polskim sąsiadom będącym w potrzebie.

Gospodarz Iwan Proć przechował w swoim domu przez noc z 12 na 13 kwietnia 15-letniego Franciszka Cebulę, zaś banderowiec Fedyk kazał swoim podkomendnym wynieść z domu kilkumiesięczną Anię Kujstrę i postawić kołyskę pod wiatr, na wypadek pożaru, dzięki czemu dziewczynka ocalała.

Rodzinę Dereniowskich ostrzegali o niebezpieczeństwie Ukraińcy Dmytro Kucy, Wasyl Nahirny, Dmytro Ołeksii i Iwan Horłaty.

Rodzinę Janowiczów wsparł w nieszczęściu ukraiński sąsiad Karmazyn, zaś wcześniej sołtys Zapustu, Ukrainiec Zorij, ostrzegł ich, że muszą się ukryć. „Zorij jednych oszukiwał – pisze Władysław Żołnowski – mówił im nieprawdę i przez to zwodził i osłabiał ich czujność. Innych uprzedzał przed niebezpieczeństwem. Był osobą rozdwojoną: między strachem przed swoimi nieformalnymi zwierzchnikami, banderowcami, a współczuciem dla swoich sąsiadów, współmieszkańców kolonii”.

Źródło: W. Żołnowski, *W trzecią noc...*, s. 129–130, 160–164, 192, 230–237. Zob. też: AW, II/86/1, A. Dereniowski, *Wschodnie losy Polaków*; AW, II/1304/2k, T. Janowicz, *Powstanie i zagłada Zapustu Lwowskiego*.

## POWIAT BUCZACKI

**Barysz, gmina Barysz** – miasto ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, liczące blisko 7000 mieszkańców.

Wskutek wielokrotnych napadów banderowców w latach 1941–1945 zginęło ok. 200 Polaków. Banderowcy wydali wyrok śmierci m.in. na polskiego księdza Adama Dziedzica, którego Niemcy wykorzystywali jako tłumacza podczas ściągania kontyngentu od miejscowych rolników. „Jeden z przyjaznych mu Ukraińców ostrzegł go o tym, a drugi przyjaciel, Ukrainiec, wywiózł ukrytego na furmance księdza na stację kolejową w Monasterzyskach – pisze świadek Piotr Warchał. – Ksiądz wyjechał w drugiej połowie 1943 r. do centralnej Polski”.

Źródło: P. Warchał, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 59, s. 3.

**Bobulińce, gmina Kujdanów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1800 mieszkańców

W nocy z 13 na 14 marca 1944 r. bojówka UPA wsparta przez miejscowych Ukraińców dokonała napadu na domy polskie. Zginęło ponad 40 osób. Ocalała część Polaków z tych, którzy ukryli się u sąsiadów Ukraińców.

Źródło: Relacja Stanisława Zimroza, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 691.

**Buczacz** – miasto powiatowe liczące ok. 12 tys. mieszkańców, w większości Żydów (w latach 1941–1943 wymordowanych), a także Polaków i Ukraińców.

4 lutego 1944 r. Tomasz Miziołek, ekonom majątku ze wsi Leszczańce, został zatrzymany na drodze przez banderowców i uprowadzony do lasu. Zaginał bez wieści.



Świadkiem uprowadzenia była Ukrainka, zwana „Czarną Paraską”, która w tym czasie zbierała chrust w lesie i widziała to wydarzenie. Przekazała wiadomość żonie i córce Miziołka, które przez długi czas bezskutecznie go poszukiwały.

Źródło: H. Komański, L. Buczkowski, J. Skiba, M. Dumanowski, *Powiat Buczacz*, cz. 1, „Na rubieży” 1995, nr 14, s. 12.

**Czechów, gmina Monasterzyska** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej (nieliczne rodziny polskie), ponad 700 mieszkańców.

Na początku lipca 1941 r. nacjonaliści ukraińscy dokonali napadu na polskie domy i zamordowali 14 Polaków i 9 Ukraińców. Zginęła m.in. wraz z dzieckiem Ukrainka Płomińska, żona Polaka, bo nie chciała zdradzić kryjówki męża.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 149.

**Jezierzany, gmina Jezierzany** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1500 mieszkańców.

18 grudnia 1945 r. z rąk UPA zginęło czworo Polaków oraz 18-letni Ukrainiec Mykoła Riwny – za odmowę udziału w mordowaniu Polaków.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 153.

**Koropiec, gmina Nowosiółki Koropieckie** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 6400 mieszkańców.

W grudniu 1943 r. upowcy zamordowali Ukrainkę Justynę Maćków, żonę Polaka, wraz z trojgiem dzieci. Po tym wydarzeniu Polacy nie nocowali u siebie, chroniąc się w domach zaprzyjaźnionych Ukraińców. Nacjonaliści zagrozili, że je za karę spalą, więc stopniowo polska ludność wyjeżdżała do bezpieczniejszych miejscowości.

Ksiądz greckokatolicki Skorochid wzywał z ambony do zaniechania mordowania Polaków; został przez banderowców wygnany ze wsi.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 154; C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 86.

**Leszczańce, gmina Zubrzec** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1300 mieszkańców.

W nocy z 18 na 19 września 1939 r. bojówka OUN dokonała napadu na rodzinę właściciela majątku ziemskiego, Władysława Gołębskiego. Zamordowano jego żonę, następnie schwytano i poddano torturom siostrę i córkę Gołębskiego Zo-

fię Harsdorf i Jadwigę Pragłowską. Porzucone pod lasem ofiary napotkał starszy wiekiem Ukrainiec, który zaprowadził je do gajowego Podlisnego, również Ukraińca. Ten udzielił im schronienia w stodole, a następnego dnia zorganizował transport do szpitala w Buczaczu, gdzie odzyskały zdrowie.

Źródło: Relacja Jadwigi Pragłowskiej, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 674-675.

**Olesza, gmina Hrehorów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 750 mieszkańców.

We wsi była silna organizacja OUN, stacjonował terenowy sztab UPA. Większość Polaków została ostrzeżona przez przyjaznych im Ukraińców o grożącym niebezpieczeństwie i w drugiej połowie 1944 r. schroniła się w Monasterzyskach.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 164.

**Petlikowce Stare, gmina Petlikowce Stare** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 2600 mieszkańców.

W latach 1943–1945 z rąk banderowców śmierć poniosło kilkunastu Polaków. 29 września 1943 zaginął bez wieści ojciec Bronisławy Drozd, Tadeusz. „Przez długi czas poszukiwałam wraz z rodziną mego ojca – pisze Bronisława Drozd. – W trakcie tych poszukiwań niektóre moje koleżanki Ukrainki ostrzegały mnie, abym tego nie robiła, bo może mnie i rodzinę spotkać nieszczęście. [...] Późną jesienią 1944 r. jego zwłoki przypadkowo odkryła i rozpoznała Maryśka Kurmyło (pochodziła z rodziny mieszanej, ojciec Ukrainiec, matka Polka). Stało się to możliwe dzięki temu, że ktoś spuścił wodę z zapory. O fakcie odnalezienia zwłok Maryśka powiadomiła oficera radzieckiego, który mieszkał w Petlikowcach. [...] Banderowcy, dowiedziawszy się o odkryciu zwłok, przyszli tego samego dnia do Maryśki Kurmyło i uprowadzili ją z domu. Była w zaawansowanej ciąży. Została przez nich zamordowana. [...] O okolicznościach śmierci mego ojca dowiedziałam się od kilku osób, zarówno świadków bezpośrednich, jak i pośrednich. [...] Informacje przekazały też osoby narodowości ukraińskiej, których nazwisk nie mogę podać ze zrozumiałych względów”.

W drugiej połowie 1945 r. cała ludność polska opuściła wieś przenosząc się do Polski. W listopadzie 1945 r. powrócił z robót w Niemczech do rodzinnej wsi Józef Skotnicki. Nie zastał tu już ani swojej rodziny, ani nikogo z Polaków. Poszedł do sąsiada Ukraińca, Kotonisa, u którego otrzymał posiłek oraz ostrzeżenie, że musi natychmiast uciekać, gdyż grozi mu śmierć. Ostrzeżenie przyszło w samą porę, bowiem Skotnickiego widziano już wcześniej, jak szedł do wsi, i szykowano zamach. Po wielu dramatycznych przeżyciach (dwukrotna próba zabójstwa, ciężkie zranienia) udało mu się wyjechać do Polski, gdzie się osiedlił.

Źródło: B. Drozd, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1995, nr 14, s. 17–18; Relacja Józefa Skotnickiego spisana przez Mieczysława Dumanowskiego, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 678-679.

**Przewłoka, gmina Petlikowce Stare** – wieś w przeważającej części ukraińska, licząca ponad 3300 mieszkańców.

W marcu 1945 r. został zamordowany Ukrainiec, młynarz Mychajło Chomut, za to, że pomagał i mełł zboże Polakom. Miesiąc wcześniej z rąk tych samych sprawców zginęła jego żona Polka.

Źródło: H. Komański, *Powiat Buczaczy*, „Na rubieży” 1998, nr 27, s. 7.

**Pużniki, gmina Koropiec** – wieś zamieszkała prawie wyłącznie przez ludność polską, licząca ponad 900 mieszkańców.

W latach 1944–1945 zostało zamordowanych przez UPA ponad 100 osób, najwięcej ofiar spowodował napad 13 lutego 1945 r. (ponad 80 osób). „Na dwa dni przed napadem UPA na Pużniki – czytamy w zbiorowej relacji mieszkańców wsi – Joanna Krześcińska, żona Jana, będąc u krewnych w Nowosiółce, dowiedziała się od znajomej Ukrainki, że Polakom w Pużnikach grozi niebezpieczeństwo. Mówiła, że może się wydarzyć coś niedobrego. Te ostrzeżenia spowodowały, że część rodzin polskich w obawie o życie wyjechała do Buczacza”.

Źródło: Relacja zbiorowa mieszkańców Pużnik, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 656.

**Skomorochy, gmina Potok Złoty** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1400 mieszkańców.

W 1943 r. ks. Paweł Baranowski został aresztowany przez policję ukraińską i odeślany do gestapo w Stanisławowie. Konwojujący go policjant Ukrainiec wyprowadził księdza z dworca w Stanisławowie i po przejściu kilku ulic wypuścił na wolność. Ostrzegł go jedynie, by nie wracał do Skomoroch.

17 marca 1944 r. podczas napadu banderowców na zagrody polskie wśród 14 śmiertelnych ofiar znalazło się dwóch Ukraińców. Mikołaj Feśkiw został zamordowany za to, że wystąpił w obronie Polaków. Jadwiga Kroczyńska wspomina: „tej nocy zamordowano także Ukrainca o nazwisku Rego. Przybito go gwoździami do desek w stodole za karę, że wyraził się krytycznie o mordowaniu Polaków”. Autorkę relacji, wówczas dziecko, uratowała podczas pogrzebu ofiar ataku Ukrainka Katarzyna Feśkiw: „Nagle rozległa się strzelanina. [...] Feśkiw przykryła mnie połą swego długiego kozucha i powiedziała do mnie po polsku: »chodź ze mną, bo tutaj ciebie zabiją«. Ta kobieta ukrywała mnie w swoim domu do ukraińskiej Wielkanocy. Potem skrycie przez las zaprowadziła mnie na plebanię rzymskokatolicką w Potoku Złotym”.

Źródło: ks. S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*, wyd. 2, Lublin 1994, s. 190; J. Kroczyńska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 27, s. 19–20.

**Soroki, gmina Zubrzec** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1700 mieszkańców.

W nocy z 24 na 25 marca 1944 r. podczas napadu na polskie gospodarstwa zginęło ok. 30 osób. Rozalia Jezierska straciła wówczas męża i 5-letnią córkę, została ranna. „Napastnicy sądząc, że nie żyję, pozostawili mnie w spokoju. Po jakimś czasie oprzytomniałam i doczołgałam się do sąsiada Ukraińca, Dymitra Krzyżanowskiego. Znalazłam tam schronienie. Ale na drugi dzień odnaleźli mnie banderowcy i ponownie podjęli próbę zamordowania. [...] Mordercy sądząc, że już nie żyję, pozostawili mnie nieprzytomną u sąsiada Ukraińca. Stamtąd odwieziono mnie do siostry mego męża [...]”.

Źródło: R. Jezierska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 27, s. 8.

**Trościaniec, gmina Uście Zielone** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1600 mieszkańców.

W kwietniu 1944 r. z rąk UPA zginęło ok. 30 Polaków, a także 3 kobiety Ukrainki – matki młodych Ukraińców, którzy zginęli podczas napadów na polskie wsie. Publicznie nazywały banderowców zbrodniarzami, winą za śmierć synów obciążały banderowskich przywódców. Ukraińiec Ciurenko został zamordowany za to, że odmówił mordowania Polaków.

W lutym 1944 r. banderowcy zamordowali Iwana Hronata, Ukraińca, wielkiego przyjaciela Polaków, który wielokrotnie ostrzegał ich przed napadami i wielu ocalił życie.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 175.

**Uście Zielone, gmina Uście Zielone** – ukraińsko-żydowsko-polska, licząca ponad 2400 mieszkańców.

2 lutego 1945 r. wskutek napadu UPA, mimo oporu stawianego przez samoobronę, zginęło ponad 130 Polaków. Za odmowę udziału w mordowaniu Polaków został zamordowany Ukraińiec Sławko Hołub. Na piersiach zawieszono mu kartkę z napisem: „chto ne z namy, toj proty nas” (kto nie z nami, ten przeciw nam).

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 177.

**Zalesie Koropieckie, gmina Zubrzec** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca blisko 700 mieszkańców.

7 lutego 1945 r. banderowcy, powracający do swojej bazy z pogromu ludności polskiej w Baryszu, zatrzymali się we wsi Zalesie, gdzie zaczęli gromadzić schwytanych w okolicach Polaków. Następnie ok. 70 osób spalili w suszarni tytoniu. Niektórzy ze schwytanych jednak ocalali. Danuta Ławruszczak była w grupie Polaków, zgromadzonej koło młyna: „Dookoła tej grupy stało wielu uzbrojonych banderowców. Sławek Danielewicz, Ukrainiec, właściciel młyna, zwrócił się z prośbą do banderowców, by mnie puścili, że ja jestem prawie dzieckiem. Ci jednak uśmiechali się, nie odpowiadając na jego prośby”. Autorkę relacji przesłuchiowano i bito, po czym usiłowano zastrzelić: „Przytomność odzyskałam o świcie i widziałam obok mnie leżącą martwą babcię Borkowską i małą Stasię Jarzycką. Wtedy do izby wszedł stary Ukrainiec, znajomy mego ojca. Kiedy to zobaczył, zaczął płakać i kląć na banderowców. Zwrócił się do mnie, abym poszła razem z nim, to on mnie ukryje. Bardzo się wtedy bałam. Nie bardzo mu wierzyłam. Podniósł mnie i kiedy stanęłam, poczułam się pewniej, mogłam iść o własnych siłach”.

Franciszek Markowski ocalał, mimo że otrzymał od banderowców wyrok śmierci. Jego relację spisał Mieczysław Biernacki: „Wyprowadzający na rozstrzelanie banderowiec, znający bardzo dobrze Fr. Markowskiego, powiedział do niego: »Ratuj się jak możesz, masz małe dzieci, uciekaj!«. Oddał trzy strzały w górę i odszedł. Fr. Markowski po chłóście półprzytomny doczołgał się do domu znajomego Ukraińca, który ukrył go u siebie do rana, a rannym położył go na furmankę, przykrył go słomą, zaciął konie batem, które wróciły z pobitym do Puźnik, dzięki temu ocalał od śmierci”.

Wspomniany wyżej Ukrainiec Sławomir Danielewicz, właściciel młyna, został kilka dni później zamordowany przez banderowców za odmowę wykonania rozkazu UPA zabicia swojej matki, która była Polką.

Źródło: Relacja Danuty Ławruszczak z d. Borkowskiej, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 670; Relacja Franciszka Markowskiego spisana przez Mieczysława Biernackiego, *ibidem*, s. 671; Relacja Feliksa Proroka, *ibidem*, s. 675.

**Zubrzec, gmina Zubrzec** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2000 mieszkańców.

W 1944 r. i pierwszej połowie 1945 r. z rąk nacjonalistów ukraińskich zginęło kilkudziesięciu Polaków.

Według relacji Mariana Fedorowicza, we wsi obok banderowców działali także melnykowcy (z bardziej umiarkowanej frakcji OUN, kierowanej przez Andrija Melnyka) oraz undowcy (członkowie UNDO – Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, które działało legalnie w Polsce do 1939 r.). „Ukraińcy z tych dwu ostatnich ugrupowań odnosili się przychylnie do nas Polaków. Zdarzały się częste wypadki, że nocowali i ukrywali Polaków, ostrzegali ich o grożącym niebezpieczeństwie. Taką pomoc odczułem ja i moja rodzina”.

Fedorowicz wspomina też o przypadkach karania śmiercią przez UPA tych spośród Ukraińców, którzy protestowali przeciwko antypolskiej akcji nacjonalistów, m.in. by-

łego podoficera armii austriackiej oraz żony Iwana Piwowarczuka, która publicznie potępiła zamordowanie greckokatolickiego księdza Tereszguna „za zdradę Ukrainy”.

Źródło: M. Fedorowicz, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 27, s. 10–11.

## POWIAT CZORTKOWSKI

**Czerkawszczyzna, gmina Jagielnica Stara** – wieś o znacznej przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 400 mieszkańców.

Weronika Jastrzębska z d. Skikiewicz opowiedziała historię zaprzyjaźnionej rodziny polsko-ukraińskiej. Kowalczyk, żonaty z Ukrainką o imieniu Olesia, został ostrzeżony, że w nocy banderowcy będą mordować Polaków. „Dlatego też od dłuższego czasu miał się na baczności, oboje z żoną czuwali na zmianę, by w razie napadu mieć szansę na ucieczkę. I stało się. W nocy pewnego dnia w marcu 1944 r. przyszli mordercy. Po północy wyważyli drzwi i zapytali Oleskę, żonę Kowalczyka, gdzie jest jej mąż. On w tym czasie siedział ukryty na strychu domu i wciągnął za sobą drabinę. Olesia odpowiedziała, że nie wie, gdzie jest mąż. Wtedy bandyci z UPA zaczęli ją bić, a kiedy to nie pomogło, dokonali zbiorowego gwałtu, potem udusili i powiesili na haku w jej domu. [...] Nim jednak dostali się na strych, Kowalczyk zdążył uciec [...] Do naszego mieszkania wchodził pan Kowalczyk, wyglądał jak żywy trup, cały był siwiuteńki”.

Źródło: Relacja Weroniki Jastrzębskiej z d. Skikiewicz, „Na rubieży” 2002, nr 62, s. 35–36.

**Kosów, gmina Kosów** – wieś o przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2400 mieszkańców.

Ukraińcy Fedorków i Bindura zginęli z rąk UPA za to, że odmówili udziału w mordowaniu Polaków.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 93.

**Połowce, gmina Pauszówka** – wieś o przewadze ludności ukraińskiej nad polską oraz kolonia, w której żyło 600 Polaków i 20 Żydów; łącznie ok. 2200 mieszkańców.

6 lipca 1941 r. z rąk nacjonalistów ukraińskich zginęło 16 Żydów i 9 Polaków. Według relacji Jana Jankowskiego, napastnicy zaatakowali m.in. dom Mikołaja Pawłowskiiego, wrzucając do wnętrza dwa granaty. Rodzina ratowała się ucieczką. „Maria – matka z dziećmi szybko przebiegła przez drogę do sąsiada Ukraińca, Nestora Korczyńskiego (jego żona była Polką). Ten, jak się okazało, obserwował przez okno to wydarzenie i na widok uciekających szybko otworzył drzwi od ganku od strony ogrodu i wpuścił uciekinierów. Ostatnią była dziewczynka Lusja. Nestor Korczyński za-

uważył, jak jeden z banderowców rzuca granat za uciekającą. W ostatniej chwili pochwycił ją za rękę i wciągnął do mieszkania, ale granat wybuchł tuż pod drzwiami i ranił dziewczynkę w plecy. Na szczęście rana była lekka, po dwu tygodniach pobytu w szpitalu dziewczynka wróciła do zdrowia”.

Źródło: J. Jankowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 15, s. 19.

**Przechody, gmina Czortków** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilka rodzin polsko-ukraińskich.

6 stycznia 1945 r. upowcy zamordowali małżeństwo Drażniowskich z córką. „Mój ojciec – pisze ocalały syn – był Ukraińcem, matka Polką. [...] ojciec był wyznania greckokatolickiego i czuł się Rusinem [...] Co do poglądów, to był przeciwnikiem banderowskiej ideologii i dlatego odmówił wszelkiej współpracy z banderowcami. Jak się okazało później, przypłacił to swoim życiem”

Źródło: E. Drażniowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 15, s. 16.

**Skorodyńce, gmina Byczkowce** – wieś o znacznej przewadze ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1400 mieszkańców.

7 lipca 1941 r. banderowcy schwytali 9 Polaków i urządzili nad nimi sąd. Ośmiu z nich zamordowali. Uratował się m.in. Stefan Bandura, prowadzony pod bronią przez dwóch banderowców. „Jeden z nich zatrzymał się przy moście – relacjonuje Antonina Sitko – i próbował zapalić papierosa. Drugi stał nieco dalej od nich. Stefan Bandura próbował mu przypalić papierosa, wtedy ten powiedział do niego: Uciekaj, Stefanie, w kukurydzę, bo my ciebie prowadzimy na śmierć. Ja będę do ciebie strzelał, ale ty się tego nie bój. [...] Skorzystał z tej rady i ocalał życie”.

O próbie ocalenia innego z aresztowanych, Tomasza Chmieluka, pisze jego córka Stefania. „Ojciec ubrał się, a że czuł się niewinny, poszedł na to przesłuchanie. W tym samym czasie do naszego domu, ale drugimi drzwiami, wszedł sąsiad Ukrainiec – Ludwik Szczepański, który przyszedł uprzedzić ojca, by nie szedł na przesłuchanie, bo grozi mu śmierć. Niestety, było już o kilka minut za późno. [...] Wyrok został wykonany tej nocy. [...] Jeden z Ukraińców z Białej zakopał zwłoki i dał tylko znać o tym, przynosząc do naszego domu buty ojca”.

Eugenia Suchorolska opisuje kilka przypadków udzielenia pomocy jej rodzinie przez Ukraińców. Ostrzeżona o planowanym napadzie, nocowała wraz z matką u Ukraińca Kobasiuka. „Pamiętam, pewnej nocy do jego domu zapukali banderowcy z okrzykiem: otwieraj! Sąsiadka nas obie z mamą szybko ukryła pod warsztatem tkackim i przykryła workami. Do mieszkania wszedł banderowiec, pytając, czy nie ma tu Polaków? Ona na to: Oj, panoczku, u nas takich nie ma! Jej córka Hanka wyszła z drugiej chałupy i zabrała ich do siebie. I tak się udało, że nie szukał nas banderowiec, obie ocalałyśmy”. Autorka wspomina też o swoim ojcu, który został schwytany przez napastników podczas

próby ucieczki. „Tata szedł pieszo, wysoki, chudy. W tym czasie szedł kondukt pogrzebowy prowadzony przez ukraińskiego popa. Pop na ten widok zatrzymał się i powiedział: co wy go tak prowadzicie jak Jezusa Chrystusa? Wstydźcie się! Widzicie, dzieci jego płaczą. Wówczas banderowcy powiedzieli do ojca: Idź do swego domu, i zwolnij go. Ulegli autorytetowi swego duchownego. Widocznie miał jeszcze żyć”. Suchorolska relacjonuje też swoją podróż do sąsiedniej wsi na pogrzeb wujka. „Pewna Ukrainka wraz z mężem jechali do Białego Potoku i zgodzili się mnie zabrać ze sobą. Kiedy wjechaliśmy do lasu, spostrzeżliśmy, że do nas pędzi na koniach dwu uzbrojonych banderowców. Zatrzymali sanie i zapytali, kogo wiezie i dokąd jedzie? Ukrainka do jednego z nich zwróciła się po imieniu i odpowiedziała, że ta dziewczyna to córka jej siostry. Oni zapytali, czy umiem modlić się po ukraińsku. Znałam kilka słów tej modlitwy, ale szło mi niezbyt składnie. Wtedy ta Ukrainka powiedziała, że »mi ta dziewczyna zmarła i nie może mówić«. Uwierzyli jej i dali spokój, odjechali”.

Duchowny grekokatolicki, wymieniony w kilku relacjach świadków wydarzeń w Skorodyńcach (według Stefanii Kurasiewicz, nazywał się Przewołodzki), publicznie potępiał akcje wymierzone w ludność polską, mówił, że niepodległą Ukrainę trzeba budować z Bogiem. Pod koniec 1944 r. stał się obiektem napaści upowców i musiał uciekać do innej miejscowości.

8 października 1944 r. nastąpił napad banderowców. Bronisława Bandura wspomina ucieczkę swojej rodziny i szukanie schronienia u ukraińskich sąsiadów, m.in. Czornyńskich. „Przyjęli nas i umieścili na strychu swego domu, chociaż uczynili to z dużą niechęcią lub obawą. [...] Mój mąż w tym czasie nocował u ukraińskiej rodziny Suszków. Kiedy jednak w pobliżu banderowcy zaczęli mordować Polaków, wyskoczył przez okno i boso pobiegł przez pola w kierunku rzeki. [...] powróciliśmy na zgłiszcza swego gospodarstwa, pozbieraliśmy to, co jeszcze ocalało, i udaliśmy się do Czortkowa”.

Wiktor Szatkowski wspomina, jak w marcu 1945 r. ukrywał się wraz z ojcem u sąsiada, Ukraińca. Jego matka i brat, którzy pozostali w domu, zginęli z rąk banderowców. Uratował się tylko dziadek. „Prawdopodobnie sądzili, że już nie żyje, bo ściągnęli z niego buty. Po ich wyjściu dziadek odzyskał przytomność i zobaczył trupy mojej mamy i mego brata. Wtedy szybko opuścił mieszkanie, chroniąc się w domu znajomego sąsiada Ukraińca. Ten z kolei widząc rannego dziadka, zawiózł go do szpitala w Czortkowie”.

Również w marcu 1945 r. Tomasz Bandura z siostrą i jej córeczką szykowali się do opuszczenia wsi. „Noclegu w domu kilku sąsiadów Ukraińców odmówiło nam z obawy o swoje życie. Groziła im za to śmierć z rąk banderowców. Postanowiliśmy się schronić w stajni lub w stodole u sąsiada Ukraińca, ale bez jego wiedzy. Nie skończyliśmy jeszcze przygotowań do wyjścia, jak przyszły do nas znajome Ukrainki: Katarzyna z »Kamińciw« z 11-letnim synem (jej starszy syn był w UPA) i ze swoją siostrą, by je przenocować, gdyż Sowieci mogą powrócić i wywieźć ich na Sybir. Nie odmówiliśmy im. Moja siostra przygotowała dla nich posłanie w drugim pokoiku”. O północy przyszli banderowcy, „jeden z nich powiedział: »Kto tu jest obcy, niech się ubiera i wychodzi«, a drugi skierował w naszą stronę automat. Jedna z nocujących u nas



Ukraińkę podeszła do mnie i powiedziała: »Iwasiu (mam na imię Tomasz), ubieraj się, idziemy do domu«. Byłem cały zdrętwiały ze strachu. Nie pamiętam, jak szybko się ubrałem i wyszedłem z nią. [...] Katarzyna zaprowadziła mnie do swojego mieszkania, kazała ściągnąć buty i ukryć się za piecem. Sama siadła na skraju tego pieca, zasłaniając mnie swoim ciałem. W drugim pokoju jej mieszkania banderowcy urządzili w tym czasie pijacką ucztę, bawili się i śpiewali do samego rana.

W nocy przyszedł Wołodymyr, syn Katarzyny, i świecąc latarką zapytał swoją matkę: »De je Tomko« (gdzie jest Tomek). Jego matka odpowiedziała, że tu go nie ma, że jak z nim wyszła na podwórze, to uciekł gdzieś na wieś. Widać było, że jej uwierzył, bo wyszedł z domu”.

Źródło: A. Sitko, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 62, s. 45; S. Kurasiewicz z d. Chmieluk, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 45, s. 28; E. Suchorolska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 62, s. 47; B. Bandura, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 45, s. 26; W. Szatkowski, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 45, s. 33; T. Bandura, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 45, s. 26–27.

**Wawrynów, gmina Czortków** – wieś ukraińska, w której mieszkało kilka rodzin polsko-ukraińskich.

W kwietniu 1945 r. Ukraińiec Heuko został wraz z rodziną zamordowany przez UPA, ponieważ odmówił udziału w akcji przeciwko Polakom, a następnie nie wykonał polecenia banderowców, by zabił swoją żonę Polkę.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 94.

**Zalesie, gmina Kołędziany** – wieś o znacznej przewadze ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 2200 mieszkańców.

W lipcu 1941 r. z rąk nacjonalistów poniósł śmierć Ukraińiec Korostil wraz z rodziną. Potępiał prześladowania Polaków zarówno przez Sowieców, jak i banderowców.

Źródło: S. Rakowski, H. Komański, *Powiat Czortków*, cz. 1, „Na rubieży” 1996, nr 15, s. 25; C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 94.

## POWIAT KAMIONECKI

**Busk, gmina Busk** – miasto liczące 8 tys. mieszkańców: 4 tys. Polaków; 2,5 tys. Żydów (do 1942 r.); 1,5 tys. Ukraińców.

W latach 1944–1945 z rąk banderowców zginęło kilkudziesięciu Polaków. Za odmowę współpracy z UPA, m.in. w akcjach przeciwko ludności polskiej, został zamordowany Ukraińiec Łukasz Czuczman.

W maju 1944 r. wikary parafii Busk, ks. Antoni Adamiak, został ostrzeżony przez kilku miejscowych Ukraińców. Oświadczyli, że ze strony mieszkańców miasta nic mu nie grozi, jednak oni mają pewne wiadomości, że banderowcy zgrupowani we wsi Sokole planują jego zgładzenie. Ksiądz opuścił Busk jako jeden z ostatnich Polaków.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 206; ks. bp A. Adamiuk, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1995, nr 13, s. 21; M. Trojan-Krzynowa, *Miasto Busk i okolice na kresach II Rzeczypospolitej*, Racibórz 1998, s. 146.

**Czanyż, gmina Grabowa** – wieś wraz z osiedlem Gajowskie, zamieszкана przez 1200 Polaków i Ukraińców.

W kwietniu 1944 r. większość Polaków, ostrzeżona przez miejscowych Ukraińców o grożącym jej niebezpieczeństwie ze strony UPA, opuściła wieś. W drugiej połowie roku dwaj Ukraińcy z rodziny mieszanej, bracia Stopniccy, zostali zastrzeleni za niewykonanie rozkazu zabicia swojej matki, Polki.

Źródło: B. Szeremeta, *Watażka. Wspomnienia nierozstrzelanego i jego zbrodnie*, Wrocław 1995, s. 19–20.

**Ruda Sielecka, gmina Kamionka Strumiłowa** – wieś o znacznej przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1500 mieszkańców.

Na początku kwietnia 1944 r. Polacy zostali ostrzeżeni przez Ukraińca o mającym nastąpić napadzie UPA. Większość mieszkańców schroniła się w Kamionce Strumiłowej. Napastnicy zamordowali 16 osób.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 218.

**Wolica Derewlańska, gmina Grabowa** – wieś o przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 900 mieszkańców.

7 lutego 1944 r. proboszcz, ks. Jacek Łukasiewicz, ostrzeżony przed niebezpieczeństwem ze strony banderowców przez miejscowego Ukraińca, wyjechał do Lwowa. Po 2 tygodniach powrócił do parafii. „Przez dwa tygodnie pobytu w domu, w nocy wcale nie rozbierałem się. Do północy czuwałem, następnie zmęczony kładłem się w ubraniu na kanapę i dalej nadśluchiwałem, by w razie napadu być gotowym do ucieczki”. 7 marca znów wyjechał do Lwowa, zaś 20 marca banderowcy dokonali napadu i ograbili jego plebanię, a w przysiółku Wólka zamordowali kilkunastu Polaków.

Źródło: ks. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, s. 185.

## POWIAT KOPYCZYŃSKI

**Czabarówka, gmina Husiatyn** – wieś polsko-ukraińska licząca 4200 mieszkańców.

2 lutego 1944 r. został zamordowany przez UPA Ukrainiec Wasyl Bodnar za to, że dzwonił w cerkwi na alarm, gdy do wsi zbliżali się upowcy.

Źródło: H. Komański, F. Iskra, *Powiat Kopyczyńce*, cz. 3, „Na rubieży” 1997, nr 23, s. 32.

**Kluwińce, gmina Chorostków** – wieś o przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2000 mieszkańców.

Według relacji Tadeusza Piaskowskiego pojedyncze napady banderowców na mieszkańców wsi miały miejsce już w 1942 r. „Od sierpnia 44 r. już w domach nie spaliśmy – po piwnicach, stajniach, strychach, gdzie się tylko dało. [...] W wigilię 24 XII 44 Ukrainka ostrzegła panią Łupkowską, naszą sąsiadkę, w wielkiej tajemnicy, że dziś będą chodzić z kozą – herody. Cała wieś jak błyskawica zaostała zaalarmowana. Wszyscy opuścili swoje mieszkania, chowając się jak codzień. My skryliśmy się u babci Burskiej [...] Około 23.00 usłyszeliśmy ruch i ciche nawoływanie banderowców, przewracali każdy kąt [...] drzwi do sieni, gdzie było zatłoczone ludźmi całe pomieszczenie – nie rozbili. [...] cała wieś była przetrząśnięta, zaglądali w każdą przysłowiową mysia dziurę, ale nikogo nie znaleźli”. Następnego dnia ukrywający się mieszkańcy uciekli do pobliskiego miasteczka, Chorostkowa.

Źródło: AW, II/2212/p, Relacja Tadeusza Piaskowskiego, k. 1–2.

**Kociubińce, gmina Kociubińce** – wieś o przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2700 mieszkańców.

W lutym 1945 r. Ukraińcy Petro Bała i Mychajło Jurków zostali zamordowani przez banderowców za odmowę udziału w zabijaniu Polaków i za publiczne potępienie zbrodni UPA.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*” ..., s. 110.

**Majdan, gmina Kopyczyńce** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską (głównie rodziny mieszané), licząca blisko 1000 mieszkańców

W marcu 1944 r. i styczniu 1945 r. wskutek napadów banderowców zginęło łącznie ponad 150 Polaków. Drugi z ataków przeżyła m.in. Stanisława Żywina. „Tej tragicznej nocy 26 stycznia 1945 r. miałam 23 lata. Poszłam nocować do przyjaznego domu sąsiada Ukrainca o nazwisku Leon Ziółkowski, w przekonaniu, że gwarantuje to mi bezpieczną noc. [...] Gospodarz leżał w łóżku, był obłożnie chory, miał sparaliżowane

nogi. [...] Wkrótce po tym usłyszeliśmy strzały karabinowe, krzyki i jęki mordowanych ludzi. [...] Zdawałam sobie sprawę, że ucieczka z tego domu oznacza śmierć. Nie było gdzie uciekać. Bałam się, że gdy przyjdą banderowcy do domu, domownicy mogą mnie wydać. Liczyłam na to, że w domu Ukraińca nie będą mnie szukać. Cała pełna niepokoju i strachu ukryłam się we wnęce pod piecem, zasłaniając otwór pierzyną. W tym mniej więcej czasie gospodyni wybiegła na podwórze i słyszałam, jak wołała, że jest Ukrainką, i by domu nie podpalali. W pewnej chwili do mieszkania weszli banderowcy i podeszli do łóżka gospodarza, pytając, czy jest jeszcze ktoś w domu. Ten odpowiedział, że jest sam. Po chwil padły strzały, to banderowcy zastrzelili chorego gospodarza. [...] Wyskoczyłam przez okno [...] Pobiegłam w kierunku swego domu”.

Źródło: S. Żywina, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 21, s. 38

**Niżborg Nowy, gmina Kopyczyńce** – wieś znacznej przewadze ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1600 mieszkańców.

Ukrainiec Kuźma, lat 45, został zastrzelony przez własnego syna, banderowca, za potępienie zbrodni UPA.

Źródło: H. Komański, F. Iskra, *Powiat Kopyczyńce*, cz. 3, „Na rubieży” 1997, nr 23, s. 24.

**Zielona, gmina Majdan** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 500 mieszkańców.

Na początku 1944 r. banderowcy zastrzelili Ukraińca, Mikołaja Muzykę, który odmówił udziału w mordowaniu Polaków.

Źródło: H. Komański, F. Iskra, *Powiat Kopyczyńce*, cz. 3, „Na rubieży” 1997, nr 23, s. 30.

## POWIAT PODHAJECKI

**Boków, gmina Boków** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1500 mieszkańców.

W nocy z 10 na 11 lutego 1944 r. wskutek napadu UPA poniosło śmierć ok. 60 Polaków. Ksiądz Ludwik Chrapek uratował się dzięki wójtowi, Ukraińcowi, który uchronił go przed zamordowaniem przez banderowców, wywożąc nocą do Brzeżan.

Źródło: K. Bulzacki, H. Komański, *Powiat Podhajce*, cz. 2, „Na rubieży” 1996, nr 17, s. 23.

**Bożyków, gmina Boków** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2100 mieszkańców.

8 lutego 1944 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków. Bronisława Huber z d. Gut, która straciła prawie całą rodzinę, podczas napadu była ukryta na strychu swojego domu. „Przez trzy dni ukrywała mnie u siebie samotna starsza Ukrainka, nasza sąsiadka. W tym czasie przyjechał ktoś z naszej rodziny ze Lwowa i zabrał mnie do siebie”.

Źródło: B. Huber z d. Gut, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 63, s. 23.

**Hnilcze, gmina Zawalów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 3 tys. mieszkańców.

W sierpniu 1944 r. podczas kolejnego napadu upowców na wieś zginęło kilkunastu Polaków. Ocalała m.in. rodzina Srokowskich. Ostrzegła ich, a następnie przechowała w kryjówce pod swoją stodołą ukraińska sąsiadka Olga Misiurak. Pisarz Stanisław Srokowski, który był wówczas dzieckiem, stworzył przejmującą wizję tego zdarzenia w opowiadaniu *Anioły*.

Źródło: S. Srokowski, *Nienawiść (opowiadania kresowe)*, Warszawa 2006, s. 209–218, 253

**Markowa, gmina Toustobaby** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1200 mieszkańców.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1944 r. upowcy zamordowali ponad 50 Polaków, w tym miejscowego proboszcza, ks. Mikołaja Ferensa. Uczestnicząca w jego pogrzebie Janina Czubak opisała próby ratowania proboszcza. „Jedna kobieta, może była to gospodyni księdza, mówiła do zebranych: »Ksiądz mógł żyć, gdyż ukraiński ksiądz posyłał trzy razy swojego diaka, prosząc, żeby koniecznie przyszedł do niego, gdyż grozi mu niebezpieczeństwo«. Niestety, prośba ta nie odniosła skutku. Za trzecim razem przekazał przez diaka: »Wieś cała jest otoczona. Proszę ratować swe życie. Przecho-  
wam księdza. U mnie będzie bezpieczny«. Ale proboszcz z Markowej odpowiedział: »Nie mogę opuścić moich parafian. Co ich czeka, to i mnie niech nie ominie«. [...] Podziękował ukraińskiemu księdzu za troskę o jego życie”. Tym księdzem ukraińskim był Mychajło Szczurowski. O jego postawie pisze też ks. Antoni Kania z parafii Huta Nowa, który już na początku lutego 1944 r. sporządził listę pomordowanych w Markowej: „Ks. Szczurowski tymczasem znalazł się na miejscu. Procesji jordanowej nie urządzał, a nawet w dzień Jordanu nie odprawiał uroczystej mszy. Odprawił ur[oczystą] mszę za duszę śp. ks. Ferensa, którą zapowiedział na ambonie, a potem za wszystkich pomordowanych i zaprosił rodziny. Ostatniej niedzieli, tj. 30/I zapowiedział, że opuszcza wieś, albowiem: »nie chcę wśród bandytów umierać. Szkoda mojej 30-letniej pracy« – mówił w czasie kazania”.

Wśród mieszkańców wsi, którzy posłuchali ostrzeżeń i ocaleli, była Romualda Rafalska. „My z matką od tej pory nie nocowaliśmy już w domu – wspomina. – Ukrywaliśmy się u sąsiadów, często u Ukraińców. [...] Pamiętam, pewnego razu w nocy banderowcy szukając Polaków dokonali rewizji w domu i zagrodzie naszego sąsiada Ukraińca Mykiety Semaka. Pytali się, czy u nich nie ma Polaków? Sąsiedzi zaprze-

czyli. Mnie ukryła w domu stara Ukrainka, a mamę ukryto w stodole w słomie. Podczas tej rewizji nie znaleziono nas. Sytuacja stawała się bardzo niebezpieczna, dlatego po kilku dniach ukrywania się uciekliśmy do Monasterzysk”.

Źródło: Z. Żyromski, *Zagadka tragedii w Markowej*, „Na rubieży” 2005, nr 77, s. 26–27 (według relacji Janiny Czubak); Pismo ks. Antoniego Kani, [w:] ks. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego...*, s. 298; R. Kucy z d. Rafalska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2004, nr 73, s. 41–42.

**Michałówka, gmina Wiśniowczyk** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 600 mieszkańców.

W kwietniu 1944 r. banderowcy uwięzili 14 Polaków i kazali im kopać dół na wspólny grób. O zamiarze dokonania zbrodni miejscowa Ukrainka powiadomiła Polaków z sąsiedniej Białokiernicy, ci zaś sprowadzili Niemców, którzy przybyli do Michałówki, rozbroili banderowców i uwolnili uwięzionych.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 265.

**Sławentyn, gmina Sławentyn** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1700 mieszkańców.

W nocy z 17 na 18 września 1939 r. ounowcy zamordowali 50 osób. Wśród nich była nauczycielka Irena Zdeb z d. Małaczyńska, która mieszkała u rodziny ukraińskiej. Jak pisze jej brat Jan Małaczyński, gospodarze „usiłowali ją ratować, przebrali w ukraiński strój i ukryli w sadzie obok domu. Została tam jednak odnaleziona przez napastników i zakłuta widłami. [...] U gospodarza Ukraińca pozostała córka siostry Bożena, ur. w 1937 r., którą on ukrył i w ten sposób ocalił od śmierci”.

Według relacji Janiny Mazur, został też wówczas zamordowany Ukrainiec Perekop za ukrywanie Polaka, Władysława Świrza.

Źródło: J. Małaczyński, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s. 51; J. Mazur, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 3, s. 25.

**Toustobaby, gmina Toustobaby** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 3600 mieszkańców.

22 grudnia 1944 r. po południu duże siły UPA zaatakowały wieś i zamordowały ok. 80 Polaków. „Idąc dalej – wspomina Szczepan Siekierka – natknąłem się na zwłoki mego stryja Jana Siekierki. Przy jego trupie siedziała jego żona i głośno płakała. Była z pochodzenia Ukrainką. Płacząc opowiadała nam o zamordowaniu swego męża. Mówiła, że na kolanach błagała banderowców o darowanie życia mężowi. Byli jednak bezlitośni. Odpowiedzieli tylko: »my ciebie zostawimy, nie zabijemy, bo jesteś Ukrainką, ale twego męża musimy zabić, bo on w kościele chrzczony«”.

Źródło: S. Siekierka, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1993, nr 5, s. 24.

**Zawałów, gmina Zawałów** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1000 mieszkańców.

W styczniu 1944 r. grupa mieszkańców Zawałowa wzięła udział w pogrzebie kilkudziesięciu ofiar rzezi dokonanej przez banderowców w sąsiedniej wsi Markowa. „Nie wiem – wspomina Janina Czubak, która udała się na pogrzeb wraz z matką – co się stało z pozostałymi w Markowej kobietami i dziećmi, bo musiałyśmy uciekać z Zawałowa. Zaprzyjaźniona z moją mamą sąsiadka Ukrainka uprzedziła nas, abyśmy uciekły natychmiast do miasta, tak jak stoimy, czyli nie zabierając ze sobą żadnych paczek i bagaży. Reszta Polaków, mieszkańców Zawałowa, też została uprzedzona przez swoich sąsiadów Ukraińców: »Nie chcemy waszej śmierci, uciekajcie«. Pozostawiliśmy domy i cały dobytek. Znaleźliśmy schronienie u rodzin polskich mieszkających w mieście”. Decyzja o ucieczce była zasadna; do końca 1944 r. z rąk upowców zginęło w Zawałowie ok. 30 Polaków.

Źródło: Z. Żyromski, *Zagadka tragedii w Markowej*, „Na rubieży” 2005, nr 77, s. 26–27 (według relacji Janiny Czubak).

## POWIAT PRZEMYŚLAŃSKI

**Ciemierzyńce, gmina Dunajów** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 2800 mieszkańców.

W 1944 r. z rąk banderowców zginęło ok. 100 Polaków. Bolesław Sienkiewicz, właściciel młyna, w grudniu 1943 r. ciężko raniony przez banderowców, opisując napad na Ciemierzyńce, dokonany 18 lutego 1944 r., wymienia sytuację, kiedy Ukraińcy stawali w obronie Polaków. „Moje siostry z dwojgiem dzieci zdołały uciec przez rzekę i ukryć się u sąsiadki, Ukrainki, Parańki Foryś. Następnie banderowcy udali się do domu Czaka Józefa i zastrzelili go. Zastrzelili również będącego u Czaka Rosickiego Stefana. W ich obronie stanął Ukrainiec Paweł Petryk, którego ciężko postrzelili w brzuch. Przewieziony do szpitala w Przemyślanach ranny Ukrainiec został zoperowany i po pewnym czasie wrócił do zdrowia. [...] Innym razem na podwórku Ukrainki Ireny Chruścielowej zabili córkę kowala Stanisławę Wilk. Chruścielowa wzięła Stanisławę w ramiona i krzyczała: »Ne dam, ne dam«. I obie zostały zabite”.

Źródło: B. Sienkiewicz, ps. „Żuraw”, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 59, s. 16–17.

**Kopań, gmina Świrz** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 580 mieszkańców.

14 lutego 1944 r. banderowcy spalili 30 gospodarstw i zabili 5 Polaków. 10-osobowa rodzina Żółtańskich przebywała cały czas w schronie. „Bandyci nie znalazłszy w domu nikogo, zrabowali mieszkanie, wywożąc rzeczy, następnie zdemolowali je granatami, wreszcie dom podpalili. Dym i ogień dostając się do schronu o mało ukrytych nie zadusiły. Wydobywające się jęki zwabiły sąsiada-Ukraińca, który z pomocą innych ludzi wyciągnął całą rodzinę na pół martwą ze schronu i przyprowadził do przytomności”.

Źródło: Meldunek tygodniowy, opracowany przez pracownika lwowskiej ODR Kazimierza Świrskiego, z 22 IV 1944, [w:] *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, wstęp i oprac. L. Kulińska i A. Roliński, Kraków 2004, s. 91–92.

**Łahodów, gmina Pohorylce** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2500 mieszkańców.

24 lutego 1944 r. banderowcy zamordowali Piotra Śnieżyka. „Pozostali członkowie tej rodziny ocaleli dzięki pomocy Ukraińca Aleksandra Łaby. Rodzina Piotra Śnieżyka wyjechała w Nowosądeckie. Aleksander uprawiał ich ziemię, licząc na ich powrót. Ośmielił się powiedzieć o tym sąsiadom. Kiedy banderowcy dowiedzieli się o tym, dokonali zemsty na rodzinie Aleksandra Łaby. W lipcu 1944 r. wymordowali całą jego rodzinę 5 osób”.

Źródło: H. Komański, *Powiat Przemyślany*, cz. 1, „Na rubieży” 1997, nr 20, s. 23.

**Pleników, gmina Dunajów** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 700 mieszkańców.

Stanisława Palka, wspominając lata wojny w swojej wsi i okolicach, podkreśla zgodne współżycie obu narodowości. „Rodziny ukraińskie pomagały Polakom nawet wtedy, gdy w okolicach pojawiały się oddziały nacjonalistów. Ostrzegali i uprzedzali przed planowanymi napadami i udzielali schronienia w swoich domach. [...] Na przedwiośniu roku 1942 (dokładnych dat nie sposób przytoczyć) moja mama, ciocia i dziadek zostali ostrzeżeni przed planowanym napadem grasujących już wtedy banderowców. Jednocześnie rodzina Wasyla Szeremety zaprosiła nas na nocleg do siebie. Spaliliśmy na podłodze na zabranej z domu pościeli. [...] Terror nacjonalistów spowodował, że Polacy musieli posługiwać się językiem ukraińskim, aby nie ściągnąć na siebie ich uwagi. [...] Jedyne kontakty w zabawie mogłam utrzymywać z dziećmi zaprzyjaźnionego z nami leśniczego Borowskiego, Ukraińca, którego żona była Polką. Wkrótce ich pomoc okazała się bardzo potrzebna. W kwietniu 1943 r. (było bardzo zimno) mieszkaniec Plenikowa, Ukrainiec (nazwiska nie pamiętam), zawiadomił dziadka o kolejnym napadzie na Polaków w określonej noc. Tym razem udaliśmy się do leśniczego Borowskiego [...] Uciekliśmy do pobliskiego lasu i stamtąd nad ranem wróciliśmy do leśniczówki. Po zabudowaniach leśniczego pozostały zgłiszcza”.



## POWIAT RADZIECHOWSKI

**Batyjów, gmina Łaszków** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 400 mieszkańców.

W lutym 1944 r. w Podbatyjowie, polsko-ukraińskim przysiółku Batyjowa, za udzielanie pomocy Polakom zostali zamordowani przez banderowców 16-letni Ukrainiec Wasyl Maśluk oraz jego matka.

W kwietniu 1944 r. polscy mieszkańcy Batyjowa zostali ostrzeżeni przez miejscowych Ukraińców o grożącym ze strony UPA niebezpieczeństwie. Większość z nich schroniła się w Radziechowie; 7 osób, które pozostały we wsi, zamordowano.

Źródło: H. Komański, *Powiat Radziechów*, cz. 5, „Na rubieży” 2002, nr 63, s. 26.

**Kustyń, gmina Łaszków** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 800 mieszkańców.

W grudniu 1944 r. z rąk banderowców zginął Ukrainiec Hryćko Szewczuk za występowanie w obronie Polaków.

Źródło: H. Komański, *Powiat Radziechów*, cz. 5, „Na rubieży” 2002, nr 63, s. 26.

**Pawłów, gmina Cholejów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1600 mieszkańców.

Antoni Grzeszczuk, podobnie jak wielu innych świadków wydarzeń na Kresach, podkreśla, że przed wojną i w jej pierwszym okresie Polacy i Ukraińcy żyli ze sobą w zgodzie. „W 1943 r. z Wołynia napływały hiobowe wieści i widać było dalekie łuny pożarów. Mówiono o mordach Polaków dokonywanych przez banderowców, UPA i ukraińskich szowinistów. W naszej wsi ludność ukraińska podzieliła się. Niektórzy Ukraińcy, nasi sąsiedzi, zwłaszcza starsi wiekiem, ostrzegali nas o planowanych napadach. Niektórzy nocowali u siebie polskie rodziny”.

W nocy z 1 na 2 kwietnia 1944 r. upowcy zamordowali ponad 30 Polaków. „Moja rodzina przez dwie noce po tym napadzie – wspomina Józef Kuśnierzewski – ukrywała się u przyjaznego nam sąsiada Ukraińca, nazywał się Zańczuk, i dzięki temu ocaleliśmy, bo następnego dnia w nocy nasz dom został otoczony przez 8-osobową grupę banderowców, którzy włamali się do niego, a nie znajdując nikogo, odeszli. Widzieliśmy to z naszego ukrycia. W tej sytuacji po dwu dniach pobytu nasz przyjaciel Ukrainiec powiedział do nas: »Musicie uciekać do Radziechowa, bo mogą was znaleźć u mnie, a wtedy was i moją rodzinę zabiją«. Wczesnym rankiem z tobołkami na plecach opuściliśmy kryjówkę i poszliśmy do Radziechowa”.

Źródło: A. Grzeszczuk, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1994, nr 10, s. 6; J. Kuśnierzewski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 52, s. 45.

**Smarzów, gmina Szczurowice** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca blisko 1400 mieszkańców.

W drugiej połowie 1944 r. Polacy, ostrzeżeni przed napadem banderowców przez życzliwych sąsiadów Ukraińców, uciekli do Radziechowa. Po ich wyjeździe zagrody zostały doszczętnie ograbione i zniszczone.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 127.

**Witków Nowy, gmina Witków Nowy** – wieś zamieszкана przez ponad 2100 osób – Żydów (do 1942 r.), Ukraińców i Polaków.

W pierwszej połowie 1944 r. z rąk upowców zginęło ok. 40 Polaków. Ograbiony i podpalony został miejscowy kościół parafialny. Ukraińiec Łukasz Biłous zabrał z kościoła i ukrył obraz Matki Bożej Pocieszenia. Powiadomił o tym proboszcza, ks. Tadeusza Piławskiego. Zimą 1945 r. ks. Piławski, w przebraniu kobiecym, przy pomocy zaufanego Ukraińca potajemnie wywiózł obraz do zachodniej Polski (obecnie znajduje się w kościele w Oławie).

Źródło: H. Komański, *Powiat Radziechów*, cz. 5, „Na rubieży” 2002, nr 63, s. 33.

## POWIAT SKAŁACKI

**Hlibów, gmina Grzymałów** – wieś polsko-ukraińska, licząca 2200 mieszkańców.

Ukraińiec Paweł Kisiel przez kilka miesięcy ukrywał w swoim domu Michalinę Gęsicką z córkami. W październiku 1944 r. banderowcy je wykryli, po czym wszystkie trzy Polki oraz gospodarza domu zamordowali.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 336.

**Kokoszyńce, gmina Turów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1700 mieszkańców.

Jedną z ofiar terroru nacjonalistów ukraińskich, obok kilkunastu Polaków, była ukraińska nauczycielka Ołęska Sawka, lat 25. Zamordowano ją za karę, że przyjaźniła się z Polakami.

Źródło: D. Wysokółski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s. 47.

**Krasne, gmina Krasne** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca 2000 mieszkańców.

W nocy z 16 na 17 lipca 1944 r. upowcy zamordowali 52 Polaków. Proboszcz rzymskokatolicki, ks. Łukasz Makolądra, ocalił życie dzięki miejscowemu księdzu greckokatolickiemu, który w ostatniej chwili udzielił mu schronienia przed napastnikami na swojej plebanii.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 133; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 339.

**Okno, gmina Grzymalów** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 2 tys. mieszkańców.

W lutym 1944 r. banderowcy zamordowali kilkunastu Polaków. W kwietniu został przez nich zamordowany Ukraińiec Dymitr Niewieszczuk za nawoływanie swoich rodaków do zaniechania morderstw i rabunków dokonywanych na ludności polskiej.

Źródło: W. Marmucki, *Powiat Skalat*, cz. 2, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 8.

W lutym 1944 r. banderowcy zabili kilku Polaków. W marcu za ukrywanie Polaków został przez banderowców postrzelony, a następnie powieszony Ukrainiec Paweł Sorokaty.

Źródło: W. Marmucki, *Powiat Skalat*, cz. 2, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 13.

## POWIAT TARNOPOLSKI

**Bajkowce, gmina Łozowa** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 1000 mieszkańców

W roku 1944 większość Polaków w obawie przed atakami nie spała w domach, nocowała w kryjówkach oraz u sąsiadów Ukraińców. „Pewnej nocy zauważono – pisze Henryk Komański – że do miejscowego Ukraińca Hylka Szkuły weszła grupa banderowców. Powiadomiono o tym ukraińskiego księdza Baczyńskiego, który natychmiast poszedł do tego domu i po rozmowie spowodował, że banderowcy opuścili wieś. Prawdopodobnie mieli oni dokonać rzezi Polaków tej nocy”. Juliusz Baczyński, greckokatolicki proboszcz, wymógł na banderowcach zapewnienie, że na terenie jego parafii nikt z Polaków nie zginie. Słowa dotrzymano, w Bajkowcach i sąsiedniej Rusianówce do napadu nie doszło.

Źródło: H. Komański, *Powiat Tarnopol*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 32; J. Kanas, *Podolskie...*, s. 150.

**Chodaczków Wielki, gmina Chodaczków Wielki** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 3000 mieszkańców.

W kwietniu 1944 r. żołnierze dowodzonej przez Niemców ukraińskiej dywizji SS „Galizien” zamordowali ok. 860 osób. Znany jest przypadek pomocy udzielonej Polakom przez miejscową Ukrainkę, która siedziała w swojej piwnicy razem z ukrywającą się rodziną polską. Kiedy przyszedł jeden z żołnierzy, porozmawiała z nim i dała mu żywność, a ten zaniechał wrzucenia granatu do piwnicy.

Źródło: A. Korman, *Kilka uwag do pracy Jerzego Węgierskiego „Armia Krajowa w Okręgu Stanisławów i Tarnopol”*, „Na rubieży” 1999, nr 40, s. 5

**Czerniechów, gmina Jankowce** – wieś ukraińska, licząca ok. 1000 mieszkańców, w której mieszkało kilkunastu Polaków.

Ksiądz greckokatolicki w czasie kazania potępił UPA za zbrodnie popełnione na Polakach. Następnego dnia znaleziono go martwego.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 142.

**Czernielów Mazowiecki, gmina Borek Wielki** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1300 mieszkańców.

W grudniu 1943 r. banderowcy planowali napad na Polaków. Według relacji kilku osób zapobiegli temu dwaj Ukraińcy, ksiądz greckokatolicki o nazwisku Krawczyk i lekarz medycyny Lucjan Karaczko.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 364.

**Gaje Wielkie, gmina Borki Wielkie** – wieś polsko-ukraińska.

27 marca 1945 r. za ostrzeżenie Polki, Szpilskiej, została zamordowana dziewczynka – Ukrainka.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 142.

**Ithrowica, gmina Ithrowica** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca 2800 mieszkańców.

24 grudnia 1944 r. upowcy zamordowali ponad 80 Polaków. Kazimiera Białowąs, wówczas 17-letnia, wspomina, jak wraz z sąsiadkami zastanawiały się, dokąd uciekać. „Pobiegłyśmy do sąsiadki Ukrainki [o nazwisku Kotuń, jak podano w innych relacjach], która chciała nas ukryć. Jednak dziewięciu osób nie sposób było schować w jednym mieszkaniu. Zaczęłyśmy wchodzić w różne kąty. Niektóre z nas uciekły w pole. Obie z Józią prosiłyśmy nasze matki, by uciekały razem z nami. Odmówiły kategorycznie i pozostały w tym ukraińskim domu. [...] Zdecydowałyśmy się, że pójdziemy do Obręczówki, do Ukrainki Tiutiunnyk. U niej zastałyśmy już Polaków, z którymi przeczekaliśmy do rana. [...] wróciłyśmy do swoich domów, których już nie było. [...] U sąsiadki na podwórku leżały zastrzelone: moja mama, mama Józii i staruszka Maria Nakonieczna. [...] Razem z Jadzią [siostra autorki] ruszyłyśmy do Tarnopola. Gdy doszłyśmy do Iwaczowa, było już ciemno. Wstąpiłyśmy do znajomej Ukrainki. Poczęstowała nas mlekiem i chlebem, i zaproponowała nocleg. Jednak nie mogłyśmy spać i przeplakałyśmy całą noc. Rano pani Maria dała nam śniadanie i życzyła, żebyśmy dotarły szczęśliwie do Tarnopola”.

Rodzice Jana Białowąsa o przydomku „Kęs” ukrywali się podczas napadu u sąsiadki Ukrainka, Mikołaja Hołyka. 10 stycznia 1945 r. wyjechali do Tarnopola.

Halina Konopka-Białowąs wspomina z wdzięcznością tę samą ukraińską rodzinę. „Przez długi czas, może dwa lata, nie spaliśmy w domu, lecz po różnych kryjówkach, a głównie na strychu Ukrainka, Mikołaja Hołyka. W 1944 r. była u nas jakaś rodzina z Wołynia. W dzień wigilijny spodziewaliśmy się, że może zdarzyć się coś złego. Przyszła do nas sąsiadka, Anna Hołyk, na Wigilię. Gdy zasiedliśmy do stołu, usłyszeliśmy nagle strzały i zobaczyliśmy łunę pożarów. Zabrałam obrus razem z jedzeniem, po czym uciekliśmy do sąsiadów”.

W styczniu 1945 r. Stefania Syroka i jej sąsiadka Józefa Barylska powróciły do Ithrowicy w poszukiwaniu żywności. Po drodze z jeszcze jedną Polką nocowały u są-

siadów Ukraińców. „Nocą przyszli banderowcy – pisze Jan Białowas, krewny Syroki. – Powyciągali ich spod łóżek i dowódca bandy wydał wyrok – kara śmierci za to, że śmiały tu przyjść. [...] Gospodarze prosili o litość dla swoich sąsiadek, wyliczając ich cechy dobrosąsiedzkie. Ciocia z dwiema Polkami klęczała przed oprawcami, prosząc o darowanie życia. [...] Nagle do mieszkania wszedł banderowiec, stojący dotąd w sieni. Stwierdził, że okolicznością łagodzącą dla cioci jest udzielenie pomocy – kilka miesięcy temu – dwóm Ukraińcom z Dywizji SS „Hałyczyna”. Uciekając przed wojskami radzieckimi przyszli do jej domu i prosili o pomoc. Ciocia ich nakarmiła i dała dwa ubrania cywilne swojego męża. Spełniając ich żądania, ratowała życie sobie i córkom. Innego wyjścia nie miała. Fakt ten podzielał łagodząco na wyrok. Wyprowadzono i zamordowano tylko panią Burakowską Marcelę [...]. Cioci i Józki Barylskiej darowano życie, nakazując wyjechać z samego rana i więcej tu nie wracać”.

Źródło: Relacja Kazimierzy Białowas z Kanady, [w:] Jan Białowas, *Wspomnienia z Ihrowicy na Podolu. Banderowska rzeź ludności polskiej w Wigilię 1944 roku*, b.m.w. 1997, s. 130; Relacja Haliny Konopki-Białowas z Warszawy, *ibidem*, s. 139; Jan Białowas, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 26–27.

**Kozłów, gmina Kozłów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 4600 mieszkańców.

12 lutego 1945 r. upowcy zamordowali 10 osób, w tym Ukraińca żonatego z Polką, Dymitra Kuszniereza. Zginął za udzielanie pomocy Polakom.

Źródło: H. Komański, *Powiat Tarnopol*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 35.

**Kozówka, gmina Baworów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1950 mieszkańców.

W październiku 1944 r. została zamordowana przez banderowców Ukrainka Barbara Bondarczuk, która publicznie potępiała zbrodnie nacjonalistów na Polakach.

Źródło: H. Komański, *Powiat Tarnopol*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 35.

**Kurniki Szlachcinieckie, gmina Łozowa** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 550 mieszkańców.

Izydor Szpilur wspomina, jak w nocy z 28 na 29 grudnia 1944 r. podczas napadu banderowców na pobliską wieś Łozowa jego rodzinę przygarnął do swego domu sąsiad Ukrainiec Iwan Hrymak. W lutym 1945 r. za ostrzeżenie i udzielanie pomocy Polakom został przez upowców zamordowany Ukrainiec Piotr Chomicki z żoną i dwiema córkami. Zginęły także dwie córki Polaka Pawła Łagisza, które piekły u Chomickich chleb na wyjazd do Polski.

We wsi działał, pisze Szpilur, doraźny sąd OUN lub UPA, który ferował wyroki śmierci na Polaków i na tzw. nielojalnych Ukraińców. Taki wyrok, w listopadzie 1944 r., wykonano na Ukraińcu Ołeksie Majołowskim za wspomaganie Polaków; zabito także jego kuzyna, kiedy nie zgodził się zamordować na ich polecenie Majołowskiego.

Źródło: Izydor Szpilur, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 58, s. 47–48; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 374.

**Łozowa, gmina Łozowa** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 800 mieszkańców.

W nocy z 28 na 29 grudnia 1944 r. banderowcy zamordowali ponad 100 osób.

Jan Kanas opisuje kilka przypadków pomocy udzielonej Polakom: Ukraińiec Wołodmyr Markowicz uratował życie swojej cioci, Anny Dubiel, i jej synowej, w ostatniej chwili powstrzymując napastników przed wtargnięciem do jej domu.

Stefan Płaksa stanął w obronie swojej żony Polki, po którą przyszli upowcy. „Otworzył, stanął w progu. – Jak chcecie przejść, to po moim trupie. – Strzelili mu w czoło. Nie wiadomo, czy do mieszkania już nie weszli, czy też żona się ukryła, w każdym razie uszła z życiem”.

Źródło: J. Kanas, *Podolskie...*, s. 146.

**Romanówka, gmina Borki Wielkie** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 1000 mieszkańców.

Pod koniec 1944 r. miejscowi banderowcy zamordowali ukraińskiego nauczyciela Tetiuka za odmowę współpracy z UPA w mordowaniu Polaków.

Źródło: H. Komański, *Powiat Tarnopol*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 37.

**Stechnikowce, gmina Łozowa** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1200 mieszkańców.

„We wsi Stechnikowce – czytamy w relacji Anny Derkacz – jeden z Ukraińców miał żonę Polkę i z nią dwie córki. Pod koniec 1943 r. otrzymał list od banderowców z UPA, w którym nakazano mu niezwłocznie zabić swoją żonę i obie córki za to, że są Polkami. Mąż i ojciec – Ukraińiec tego rozkazu nie wykonał. Otrzymał więc kolejny list z rozkazem i pogrózkami, ale również po raz drugi rozkazu nie wykonał. Jakiś czas potem otrzymał trzeci list o podobnej treści, a w nim ostrzeżenie, że jeżeli sam tego nie zrobi, wykonają to inni. Po tym trzecim liście zdawał już sobie sprawę, że zabójcy przyjdą. Naostrzył wtedy siekiere, ale nie do wykonania rozkazu, lecz do obrony. Kilka dni potem w nocy ktoś zaczął ostro dobijać się do drzwi, chwycił więc za topór i stanął w sieni za drzwiami. Kiedy drzwi wyważono, wpadł pierwszy morderca, gospodarz-obrońca z całej mocy uderzył go ostrzem siekiery. Napastnik upadł, za nim

wpadł drugi. Spotkało go to samo. Więcej napastników nie było. Wtedy gospodarz zapalił lampę, żeby zobaczyć banderowców. I zobaczył ciała swego ojca i brata”.

Podobny przypadek opisuje Mieczysław Bratkowski, ówczesny zarządca majątku we wsi Stechnikowce. Jesienią 1943 r. zgłosił się do niego po radę Danyło Hemij, Ukraińiec żonaty z Polką. Miał dwoje dzieci, syna i córkę. Banderowcy kazali mu zabić żonę i córkę (syn, zgodnie z tradycją, był ochrzczony w cerkwi, więc uznano go za Ukraińca). Bratkowski poradził mu, by natychmiast wywiózł żonę i córkę do rodziny w Tarnopolu. Dzięki temu obie ocalały.

Źródło: Relacje Anny Derkacz i Mieczysława Bratkowskiego, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 38.

**Tarnopol** – miasto wojewódzkie w 1939 r. liczące ok. 40 tys. mieszkańców, w większości Żydów (do 1943 r. Niemcy wymordowali ich 15 tys.), a także Polaków i Ukraińców.

W lutym 1944 r., przed nadejściem wojsk radzieckich, ukraiński lekarz Lucjan Karaczko zawiadomił Polaków o planowanym przez banderowców napadzie na polskie domy (oznaczone gałązkami świerkowymi, wetkniętymi w drzwi, okno lub ścianę domu). „Prawdopodobnie dzięki temu uniknięto rzezi na kilku ulicach miasta Tarnopola”.

Źródło: H. Komański, *Powiat Tarnopol*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 39.

**Zastawie, gmina Baworów** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 780 mieszkańców.

Według relacji Władysława Kosowskiego, po wkroczeniu Niemców w czerwcu 1941 r. policja wezwała go na przesłuchanie. Trwało ono do 8 sierpnia. „Przy wyprowadzaniu mnie do latryny uciekłem – dzięki policjantowi Nowosadowi, Ukraińcowi, który szepnął mi: uciekaj. Strzelał za mną, ale niecelnie. Był on wielkim przyjacielem moich rodziców. Ucieczka udała się. Dymitr Nowosad, policjant ukraiński, rozpuścił wiadomość, że ciężko zostałem postrzelony i w lesie rozszarpały mnie wilki i dzikie psy. Jemu uwierzono”.

Autor był później członkiem miejscowego „batalionu niszczycielskiego” (Istriebietelnyj batalion), w 1945 r. repatriował się do Polski.

Źródło: AW, II/2103, Relacja Władysława Kosowskiego, k. 22.

## POWIAT TREMBOWELSKI

**Budzanów, gmina Budzanów** – miasto zamieszkane przez Ukraińców, Polaków oraz Żydów (do 1943 r.), liczące 5500 mieszkańców.

W marcu 1944 r. banderowcy spalili 120 budynków i zabili kilku Polaków. Spalono też zabudowania Ukraińca Josypa Diuka, zwanego Gedzykiem. Uratował on konie i krowy swoich polskich sąsiadów Hreczuchów, rozbijając drzwi od stajni w czasie pożaru.



Źródło: K. Witomski, *Byłem mieszkańcem Budzanowa*, „Na rubieży” 1999, nr 35, s. 49.

**Iwanówka, gmina Iwanówka** – wieś polsko-ukraińska licząca ok. 2800 mieszkańców.

12 marca 1944 r. w wyniku napadu UPA zginęło 19 osób. Ksiądz Franciszek Napieracz zdążył schronić się na plebanii greckokatolickiej. „Postanowiłem – pisał w sprawozdaniu kilka dni później – w obawie rozstawionych ewentualnych czujek przebrać się w strój kobiecy i przejść do ukraińskiego proboszcza w miejscu, aby zasięgnąć rady, co dalej czynić. [...] Wyszedłem z kościoła w kierunku ukr[aińskiego] probostwa, ucieszono się, że żyję, uspokojono mnie, że jestem u nich bezpieczny, ale naprawdę czułem, że sami się boją, przenocowałem, otrzymałem circa 120 zł, do worka pokarm i raniutko odwieźli mnie na przedmieście Trembowli w tym samym stroju kobiecym”.

Źródło: Pismo ks. Franciszka Napieracza z relacją o napadach i mordach ukraińskich nacjonalistów w parafii Iwanówka, [w:] ks. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego...*, s. 450.

**Słobódka Janowska, gmina Janów** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 1280 mieszkańców.

Według relacji Wojciecha Pleszczaka, 9 września 1944 r. banderowcy zamordowali 9 osób z rodzin polskich oraz Ukrainkę o przezwisku Siworisicha, w zaawansowanej ciąży, za to, że zawiadomiła Polaków, kiedy do wsi weszli banderowcy.

Źródło: AW, II/1906, W. Pleszczak, *Ludzie jednej polskiej wsi Podola*, k. 201.

**Sorocko, gmina Sorocko** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2900 mieszkańców.

23 listopada 1944 r. banderowcy zamordowali ponad 90 Polaków. Zygmunt Harc opisuje, jak przeżył napad. „Moje wejście do stodoły zauważył miejscowy młynarz Piotr Dutka, Ukraińiec, który zabrał mnie do mieszkania i tam dokonał opatrunku lewej ręki. Mieszkanie, do którego trafiłem, należało do Ukrainki, kobiety w starszym wieku. To ona, wspólnie z młynarzem, dokonała opatrunku zwisającej i krwawiącej lewej ręki i ramienia. Banderowcy w pościgu za mną dotarli do tej stodoły [...]. Kiedy mnie tam nie znaleźli, zaszli do mieszkania Ukrainki, pytając jej, czy nie widziała rannego Lacha? Ta im kategorycznie powiedziała, że takiego nie widziała i u niej jego nie ma. [...] Ja w tym czasie byłem na strychu ukryty za szerokim przewodem kominowym, trzymałem w ręku swój ostatni granat typu F-1, gotowy w razie odkrycia do popełnienia samobójstwa. [...] Ci sami banderowcy po raz drugi powrócili do domulepianki tej Ukrainki i jeden z nich wyciągnął z torby cały plik banknotów sowieckich i powiedział do tej kobiety, że to wszystko będzie jej, jeżeli wskaże, gdzie ukrył się ranny Lach. Odpowiedziała po raz drugi, że w jej domu nie ma Lacha”.

Wśród zamordowanych był też ks. Adam Drzyzga. Wcześniej greckokatolicki proboszcz parafii Sorocko ostrzegał go, że upowcy wydali na niego wyrok śmierci, i radził by jak najprędzej wyjechał. „Ks. Drzyzga postanowił to uczynić, jednak już nie zdążył, zginął śmiercią męczeńską”.

Źródło: Z. Harc, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 25, s. 36; Pismo ks. Jana Ferensa w sprawie zamordowania przez ukraińskich nacjonalistów ks. Adama Drzyzgi, [w:] ks. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego...*, s. 443.

**Stadnica, gmina Hawcze** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca 140 mieszkańców.

12 lutego 1945 r. banderowcy zamordowali 25 Polaków. Świadkiem wydarzenia był Władysław Biliński. „Tej nocy wiele polskich rodzin spało u swych przyjaciół sąsiadów na strychach w większości za ich wiedzą, ale też zdarzało się, że i bez ich wiedzy. Nasza rodzina spała na strychu u sąsiada Ukraińca Wasyla Ptaszyńskiego. [...] Tej nocy banderowcy przyszliz również i tu. Zatrzymali się w sieni i wypytywali Wasyla, czy nie wie, gdzie są kryjówki Polaków-sąsiadów, a kiedy on powiedział, że nie wie, wtedy banderowiec powiedział mu: »Wasylu u tebe spiut proklatyje Lachy!« On im na to: »Ja bohater! Ja walczyłem razem z Michałem Bilińskim z bolszewikami i nie wahałbym się go ukryć przed wami, to mój przyjaciel. Ale on dziś nie wierzy mi i boi się mnie tak samo jak was, młodych Ukraińców. Jeśli mi nie wierzycie, to szukajcie«. Na jego zdecydowaną odpowiedź banderowcy poszli dalej”. Świadek ocenia, że wobec znikomej liczebności Polaków w tym rejonie, nie było szans na walkę z UPA. „Jedynym środkiem dającym pewność przeżycia były kryjówki nocne i dzienne, stałe zmiany miejsc pobytu w rejonie i poza rejonem wsi. Pomagali nam przeżyć nasi sąsiedzi Rusini-Ukraińcy, często nas ostrzegając lub udzielając schronienia przed banderowcami”.

Źródło: W. Biliński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2003, nr 65, s. 45–46.

**Strusów, gmina Strusów** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 2500 mieszkańców.

W październiku 1943 r. banderowcy zamordowali księdza greckokatolickiego Panasiuska, Ukraińca żonatego z Polką, który w swoich kazaniach potępiał zbrodnie UPA na Polakach. Zabito również jego żonę w zaawansowanej ciąży.

Źródło: K. Turzański, *Powiat Trembowla*, cz. 1, „Na rubieży” 1994, nr 9, s. 19.

**Tiutków, gmina Darachów** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1100 mieszkańców.

23 marca 1944 r. banderowcy zamordowali 22 Polaków. „Mimo terroru wobec opornych – piszą Paweł Bury i Kazimierz Pelc – wielu uczciwych Ukraińców nie dało się wciągnąć do udziału w zbrodniach, jak to pokazują liczne przykłady. Np. w naszej wsi Ukrainiec Michał Kapusta podczas napadu ukrył u siebie dwie polskie rodziny, a poszukującym ich banderowcom powiedział, że u niego Lachów nie ma. Ocalał im życie. Tenże Michał Kapusta został mocno pobity przez swego brata banderowca za odmowę udziału w mordach Polaków. Inny z naszej wsi, Polak Skrętkowicz, tej nocy podczas napadu usiłował wypędzić bydło z obory przed jej spaleniem. Został go przy tym jeden z napastników. Nie tylko, że pozwolił mu wykonać tę czynność, ale powiedział mu: uciekaj, bo jak przyjdą inni, to ciebie zabiją. J. Skrętkowicz ocalał”.

Źródło: P. Bury, K. Pelc, *Byliśmy świadkami*, „Na rubieży” 1997, nr 25, s. 38.

**Wierzbowiec, gmina Mogielnica** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 2500 mieszkańców.

W latach 1943–1944 z rąk banderowców zginęło ponad 60 Polaków. Antoni Gomułkiewicz pisze, że miejscowi Ukraińcy, poza nielicznymi wyjątkami, odmawiali jakiegokolwiek pomocy Polakom: „Większość z nich w obawie przed karą ze strony banderowców”. Według relacji Jana Szozdy, Ukrainiec o przezwisku „Krzyworeki” ostrzegł Polaków o napadzie planowanym na 12 marca 1944 r. Dzięki temu Polacy przygotowali odpowiednie schrony i kryjówki.

Michał Berbeć opowiada, jak w czasie napadu 22 marca 1944 r. (miał wówczas 12 lat) uszedł z życia: „Nad ranem poszedłem do ciotki w Laskowcach. Jej mąż, a mój wujek był Ukraińcem. Bardzo uważałem, aby nikt mnie nie zobaczył. Ukryłem się w ich stodole. Kiedy do stodoły weszła ciotka po siano, to zobaczyła mnie. Natychmiast zabrała mnie do swego domu, nakarmiła i schowała na łóżku pod pierzyną. Niedługo potem przyszedł wujek i zapytał mnie, czy mnie ktoś widział, jak wchodziłem. Odpowiedziałem, że nie. Wtedy wujek zabronił mi wychodzić z mieszkania i powiedział: twój ojciec już nie żyje”.

Źródło: A. Gomułkiewicz, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 37, s. 35; J. Szozda, *Byłem świadkiem*, *ibidem*, s. 37; M. Berbeć, *Byłem świadkiem*, *ibidem*, s. 33.

**Zazdrość, gmina Darachów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2000 mieszkańców.

12 lutego 1945 r. z rąk banderowców zginęło ok. 40 osób. Ocalał m.in. ksiądz Kazimierz Lechman, któremu udzielił schronienia miejscowy ksiądz grekokatolicki.

Źródło: K. Turzański, *Powiat Trembowla*, cz. 1, „Na rubieży” 1994, nr 9, s. 20.

## POWIAT ZALESZCZYCKI

**Burakówka, gmina Koszówce** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 2000 mieszkańców.

2 maja 1945 r. został przez banderowców zamordowany Ukraińiec, który wystąpił w obronie swojej żony Polki.

Źródło: BOss, 16630/I, t. 1, Materiały Józefa Opackiego..., s. 213.

**Czerwonogród, gmina Drohiczówka** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 360 mieszkańców.

„Na początku 1944 r. – wspomina Kasper Kazimierz Karasowski – pamiętam, do naszego domu przychodzili sąsiedzi Ukraińcy: Michał Stachera, Paweł Kolba i Paweł Wytrykusz, którzy radzili memu ojcu, Ignacemu Karasowskiemu, by uciekał ze wsi i szukał gdzieś schronienia, bo Polakom grozi niebezpieczeństwo, mówili też o święceniu noży i broni przez popów ukraińskich, którzy zachęcali do mordowania Polaków i rozgrzeszali ich”.

Opisując wojenną historię rodziny, Maria Józefowska mówi też o opuszczeniu przez nich Czerwonogrodu. „Potajemnie ojciec wszedł w kontakt z zaufanym przyjacielem naszej rodziny i ten zgodził się zawieźć nas do Zaleszczyk – był to Ukraińiec. Przedsięwzięcie było bardzo ryzykowne dla nas i dla naszego przewoźnika, trzeba było przedrzeć się przez tereny opanowane przez bandę”.

Źródło: K. Karasowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2004, nr 57, s. 49; M. Józefowska z d. Szuba, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 47.

**Latacz, gmina Drohiczówka** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1600 mieszkańców.

15 stycznia 1945 r. banderowcy zamordowali 90 Polaków. Celestyna Litwińczuk, wówczas 11-letnia, przeżyła napad, ukrywając się początkowo z ojcem w stodole u znajomej Ukrainki (bez jej wiedzy). „Kiedy nadszedł ranek, ojciec zaniósł mnie do mieszkania innej znajomej Ukrainki, która przyjęła mnie, a sam poszedł szukać ubrania dla siebie i dla mnie. Wtedy do mieszkania weszło kilku uzbrojonych ludzi z pomalowanymi twarzami na czarno i czerwono [...] To byli banderowcy. Na szczęście zaraz za nimi wbiegła jakaś młoda kobieta, córka lub synowa tej starszej Ukrainki, która mnie przyjęła, i zagadała tych mężczyzn, zabierając ich do drugiego mieszkania. W tym czasie przybiegła moja starsza siostra, przynosząc mi ubranie. Ta starsza Ukrainka ostrzegła ją, by szybko mnie zabierała i czym prędzej uciekała, bo grozi nam niebezpieczeństwo. [...] Przez kilka dni cała nasza rodzina i kilkunastu innych mieszkańców ukrywaliśmy się w piwnicy ukraińskiego księdza, za jego wiedzą. Pewnego

wieczoru przyszedł do nas i powiedział, że jego służba zameldowała już banderowcom, że ukrywa on Polaków, i nie może dać żadnej gwarancji bezpieczeństwa, i radzi jak najszybciej uciekać. Pomógł w zorganizowaniu ukraińskich furmanek i odwieziono nas do Tłustego i tam zamieszkaliśmy aż do wyjazdu do Polski.”

Inny mieszkaniec Latacza, Eugeniusz Tuligłowski, także ukrywał się z rodziną w domu sąsiadki Ukrainki. Po kilku dniach oznajmiła im, że ktoś doniósł banderowcom, iż ukrywa polskie dzieci, i że w związku z niebezpieczeństwem muszą opuścić dom.

Źródło: C. Litwińczuk, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 18, s. 21; E. Tuligłowski, *Byłam świadkiem*, *ibidem*.

**Torskie, gmina Uścierzko** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2500 mieszkańców.

W październiku 1944 r. z rąk UPA zginęło ponad 40 Polaków. Aleksander Chmura, szczegółowo opisując przebieg wydarzeń, odnotowuje pomoc, udzielaną Polakom przez Ukraińców. Wymienia ukraińską rodzinę Pacholczaków, która ukryła przed napastnikami Genowefę z d. Kobyłańską i jej dziecko. Píše także o Ukraińcu Kościuku, starszym bracie w cerkwi greckokatolickiej, który znalazł się wśród kilkudziesięciu ofiar kolejnego napadu, zamordowany wraz z rodziną za to, że nie pochwałał zbrodni dokonywanych przez UPA.

W styczniu 1945 r. upowcy zamordowali polsko-ukraińską rodzinę Sędziszewskich. Przy życiu pozostał ich syn Franciszek. „W czasie nieobecności wartownika – pisze Chmura – Frankowi udało się rozwiązać skrupowane nogi i ze związanymi rękami zdołał się wyczołgać znany tylko sobie przejściem ze stodoły i zbiec. Na drodze spotkał znaną sobie starszą kobietę, Ukrainkę, bardzo religijną, która rozwiązała mu ręce”.

Źródło: A. Chmura, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 18, s. 27–28.

**Uhryńkowce, gmina Uhryńkowce** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1600 mieszkańców.

„W kilka dni po Bożym Narodzeniu – wspomina grudzień 1944 r. Maria Sosnowska – znajoma sąsiadka Ukrainka poinformowała nas o niebezpieczeństwie napadu banderowców i radziła schronić się w mieście. Skorzystaliśmy z tej rady i wyjechaliśmy z ojcem do Zaleszczyk i tam zatrzymaliśmy się u krewnego”. Po dwóch dniach oboje wrócili do Uhryńkowce. „W pewnym momencie zauważyłam przez okno, że paliła się polska część wsi Uhryńkowce. Prerażeni tym wydarzeniem schroniliśmy się razem z ojcem u sąsiada – Ukraińca. Ten przyjął nas i razem z ojcem obserwowaliśmy, czy w naszym kierunku nie zmierzają banderowcy”. Zdołali uniknąć losu kilkudziesięciu Polaków zamordowanych 1 stycznia 1945 r.

Źródło: M. Sosnowska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 18, s. 29.

**Uściczko, gmina Uściczko** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską i żydowską, licząca ponad 2200 mieszkańców.

Według relacji Edwarda Jaworskiego, w 1944 r. banderowcy zamordowali 17 Polaków. Ksiądz Piotr Chomiak został uratowany przez Ukraińca, który wywiózł go potajemnie do Tłustego. Być może za tę pomoc Ukrainiec, jego żona i dwaj synowie zostali zamordowani.

Źródło: Relacja Edwarda Jaworskiego (w zbiorach Romualda Niedzielki).

**Żezawa, gmina Zaleszczyki Stare** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 800 mieszkańców.

13 listopada 1944 r. banderowcy zamordowali pięciu Ukraińców, którzy sprzyjali Polakom i potępiali zbrodnie UPA.

Źródło: H. Komański, *Powiat Zaleszczyki*, cz. 4, „Na rubieży” 2004, nr 74, s. 43.

## POWIAT ZBARASKI

**Czachary Zbaraskie, gmina Maksymówka** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 700 mieszkańców.

„To, że moja cała rodzina i ja uniknęliśmy śmierci – wspomina Rudolf Milaszewski – zawdzięczamy Mikołajowi Siwemu, Ukraińcowi z naszej wsi. Kiedy wracałem do domu wieczorem [lato 1943 r.] z innej wsi, spotkałem go i powiedział mi: uciekajcie ze wsi, bo może stać się coś złego, grozi wam niebezpieczeństwo”.

Jak podaje Edward Paliniewicz, 2 lutego 1945 r. z domu Ukraińca Pawłyszyna, u którego ukrywał się razem z matką, został uprowadzony i zamordowany przez banderowców 17-letni Gustaw Drobnicki. Ciężko pobita matka ocalała dzięki pomocy sąsiada Ukraińca.

Źródło: R. Milaszewski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 56, s. 29; E. Paliniewicz, *Byłem świadkiem*, *ibidem*, s. 27.

**Koszlaki, gmina Koszlaki** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2500 mieszkańców.

Unicki proboszcz parafii Koszlaki, ks. Teofil Łucyk, napisał do Kurii Metropolitalnej obrządku łacińskiego we Lwowie pismo, w którym poinformował o uprowadzeniu przez upowców 5 listopada 1944 r. wikariusza tamtejszej parafii rzymskokatolickiej, ks. Włodzimierza Siekierskiego. Powiadał też, że zajął się osobiście pogrzebem zmarłego śmiercią naturalną proboszcza katolickiego ks. Jana Bilińskiego.

Źródło: ks. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego...*, s. 347.

**Prosowce, gmina Skoryki** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 450 mieszkańców.

W listopadzie 1944 r. banderowcy zamordowali Ukraińca Hryhorija Chinija i pięć osób z jego rodziny za to, że piętnowali grabież i mordy dokonywane na Polakach.

Źródło: H. Komański, *Powiat Zbaraż*, cz. 2, „Na rubieży” 1996, nr 19, s. 20.

**Stryjówka, gmina Maksymówka** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1800 mieszkańców.

W 1943 r. banderowcy dokonali napadu na wieś. „Jak przyszli wieczorem 11 listopada 1943 r. zabić mego ojca Jana Robaka – wspomina jego córka, Władysława Lewczuk z d. Robak – to wtargnęli siłą, wyłamując drzwi w sieni. Kiedy się zaczęli dobijać do drzwi, to mój dziadek wyszedł z pokoju i podszedł do drzwi, mówiąc: »jaka to cholera tłucze się po nocy?«. Banderowcy, którzy już włamali się do sieni, powiedzieli do niego: »bądźcie cicho, nic wam nie zrobimy!« Świecili latarkami elektrycznymi po mieszkaniu szukając naszego ojca. Ale nasz ojciec około dwu godzin wcześniej został zabrany niemal siłą przez naszego sąsiada Ukraińca, Michała Kuszłaka – kolegi szkolnego naszego ojca, który razem z ojcem ukrył się u sąsiada Jana Sowy. Kuszlak nie powiedział ojcu, dlaczego go wyprowadza z domu”.

Antoni Sokół pisze, że podczas tego napadu jego matka i siostra schroniły się u Ukraińca Turańskiego. „Gdy ucichły strzały i banderowcy odeszli, Turański razem z moją mamą poszli do naszego domu i tam zastali zastrzelonego mego ojca Jana Sokoła”.

„Ukraińcy we wsi musieli znać szczegóły napadu – pisze Bolesław Łukasiewicz – bo nie sposób inaczej wytłumaczyć czynu Michała Kuszłaka czy Pałaszkii Nahajowej ze Skalaszczyzny, która niemal siłą zaciągnęła do swego domu i tam ukryła przed napadem swego sąsiada Stacha Ganowskiego. To świadczy, jak bardzo zróżnicowana była postawa ludności w Stryjówce, ludności ukraińskiej oczywiście. Jedni, nie bacząc na następstwa, starali się pomagać Polakom, w tym samym zaś czasie ich być może krewni lub przyjaciele mordowali swych sąsiadów”.

Źródło: W. Lewczuk z d. Robak, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 56, s. 33; A. Sokół, *Byłam świadkiem*, *ibidem*; AW, II/2089, B. Łukasiewicz, *Wspomnienia ze Stryjówki*, k. 64.

**Tarasówka, gmina Zaluże** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 450 mieszkańców.

W lipcu 1943 r. doszło do rzezi ok. 500 mieszkańców Kołodna (pow. krzemieniecki, woj. wołyńskie), odległego o 7 km od Tarasówki. „Ze wsi Tarasówka – pisze Stanisław Maleńczak – nie zginął nikt z Polaków na terenie wsi, stało się to w części również dzięki postawie Ukraińców z tej wsi, którzy nie zaangażowali się do udziału w mordach swoich sąsiadów”.

Źródło: H. Komański, *Powiat Zbaraż*, cz. 2, „Na rubieży” 1996, nr 19, s. 23.

**Zbaraż Stary, gmina Czernichowce** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1100 mieszkańców.

Jan Konysz opisuje wydarzenie, którego był uczestnikiem w lipcu 1941 r. Policjanci ukraińscy zebrali 60 Polaków rzekomo do prac leśnych. „W grupie byłem również i ja. Jak się później dowiedziałem, wszyscy mieli być rozstrzelani. Do tej masakry nie doszło tylko dzięki wstawiennictwu miejscowego księdza greckokatolickiego o nazwisku Bohatiuk i diaka (organisty) Diducha. Ci dwaj wpłynęli na zmianę podjętej wcześniej decyzji. Pamiętam dobrze również to, że ten diak Diduch uratował od śmierci moją starszą siostrę. Ukraińscy policjanci spili tego Niemca i któryś z nich powiedział, że moja siostra jest Żydówką. Pijany Niemiec bez namysłu wyjął pistolet i wymierzył nim w moją siostrę. Wtedy ten diak Diduch podbił rękę z pistoletem, tak że kula przeszła obok mojej siostry”.

Źródło: J. Konysz, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 19, s. 21.

## POWIAT ZBOROWSKI

**Białogłowy, gmina Zażółce** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1600 mieszkańców.

„Pewnego sierpniowego popołudnia 1944 roku – wspomina Michał Gerc – przyszła do moich rodziców żona znanego we wsi polakożercy i matka oficera UPA, i powiedziała, że muszą – nie zwlekając – uciekać ze wsi albo nadchodzącą noc spędzić w jej domu. [...] Ponieważ przed wieczorem oddalanie się ze wsi było bardzo niebezpieczne – noce należały do UPA – nie było wyboru, tę noc trzeba było spędzić w »jaskini lwa«. [...] podziękowano sąsiadce, załadowano skromne mienie na wóz i ruszono ku Zażółcom na dalszą tułaczkę”.

W styczniu 1945 r. z rąk banderowców zginął Ukrainiec Szeremeta za to, że odmówił zamordowania swojej żony Polki.

Źródło: AW, II/1286/2k, M. Gerc, *Okruchy wspomnień z lat okupacji 1939–1945 we wschodniej Małopolsce*, k. 23; M. Gerc, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 56, s. 42 i 44.

**Pomorzany, gmina Pomorzany** – miasto zamieszkane głównie przez Ukraińców, a także Polaków, Żydów (do 1943 r.), liczące 4300 mieszkańców.

Ukrainiec Pawło Roszczenko ukrył na strychu obory Polaka, ratując go w ten sposób od śmierci z rąk banderowców.

Źródło: C. Blicharski, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”..., s. 169.

**Reniów, gmina Zażółce** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 1200 mieszkańców.



„Na chutorze Białe Pole – wspomina Franciszek Łakomski – pod lasem, należącym do wsi Reniów, mieszkała rodzina ukraińska, Zachariasz i Maria Romanów. Byli wyznania greckokatolickiego, uważali siebie za Rusinów, a obywateli polskich. Sprzyjali Polakom i Żydom. W okresie od września 1939 roku do roku 1944 ukrywali w swoim domu kpt. WP Grackiego, rodem z Załoziec. W okresie od 1941 do 1944 roku ukrywali u siebie trzy rodziny żydowskie: 12 osób”.

Źródło: Relacja Franciszka Łakomskiego, „Na rubieży” 2001, nr 56, s. 36.

**Urlów, gmina Zborów** – wieś ukraińska, w której żyło kilkudziesięciu Polaków, licząca ponad 1000 mieszkańców.

W 1943 r. banderowcy zamordowali ukraińskiego księdza greckokatolickiego, który potępiał w swych kazaniach zbrodnie na Wołyniu i nawoływał do zgody.

Źródło: C. Blicharski, „*Petriniu ne ubywaj mene!*”..., s. 169.

## POWIAT ZŁOCZOWSKI

**Bużek, gmina Biały Kamień** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca 1000 mieszkańców.

Wiosną 1944 r. banderowcy zamordowali Ukraińca Romana Kożuszyna, ożenionego z Polką, za odmowę zabicia swojego szwagra, Polaka o nazwisku Góral.

Źródło: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 497.

**Czyżów, gmina Remizowce** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 750 mieszkańców.

Jan Żuliński pisze o zażęganym jesienią 1943 r. napadzie na jego rodzinną wieś. Do sołtysa Ukraińca, Michała Panowyka, przybyła grupa banderowców ze wsi Koropiec i Uhorce w celu dokonania mordu na miejscowych Polakach. Do mordu nie doszło dzięki postawie Panowyka. „Jakich użył argumentów i czym się kierował tenże sołtys, nie jestem w stanie wyjaśnić. Faktem jest, że planowana rzeź nas ominęła. Banderowcy na wiosnę 1945 r. zamordowali naszego sołtysa. Razem z nim zginęło z rąk banderowców jeszcze 10 innych Ukraińców”.

Źródło: Jan Żuliński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 54, s. 52.

**Gologóry, gmina Gologóry** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2700 mieszkańców.

W nocy z 30 na 31 marca 1944 r. upowcy zamordowali 28 Polaków. Ocalała m.in. Maria Barańska, która wraz z 9-letnią córką Aleksandrą oraz innymi osobami z rodzin polskich schroniła się u sąsiadów Ukraińców o nazwisku Furda.

Źródło: M. Barańska, A. Kaban z d. Barańska, *Byliśmy świadkami*, „Na rubieży” 2001, nr 49, s. 33.

# WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

## POWIAT BÓBRECKI

**Bóbrka, gmina Bóbrka** – miasto powiatowe, zamieszkane przez Polaków, Ukraińców i Żydów, liczące ponad 5400 mieszkańców.

W czerwcu 1944 r. zagrożona przez napady banderowców ludność polska z okolicznych wsi udawała się na noc do Bóbrki. Niektóre rodziny ukraińskie przyjmowały znajomych lub krewnych Polaków. Miejscowe kierownictwo OUN-UPA wydało wtedy zakaz przyjmowania na noc Polaków pod karą śmierci. Sięgnięto też po metodę straszenia – w nocy z 19 na 20 czerwca 1944 r. kilkakrotnie strzelano do okien domu Ukraińca o nazwisku Czaban.

Źródło: H. Komański, *Powiat Bóbrka*, „Na rubieży” 1997, nr 23, s. 12.

**Kniesioło, gmina Strzeliska Nowe** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1100 mieszkańców.

Jak wspomina Władysław Łabiak, w latach 1942–1944 sołtysem w Kniesiole był Ukrainiec Wasyl Berezowski. „On to do mojej mamy powiedział m.in. »jak długo jestem sołtysem, siedź spokojnie, bo ja nigdy nie podpiszę, że można mordować Polaków. Jednak wiedz o tym, że nacjonałści ukraińscy siłą mnie wyrzucą z urzędu«. Tak się stało na początku 1944 roku”.

Wskutek napadu banderowców 8 marca 1944 r. zginęło 7 osób, w tym czworo z rodziny Łabiaków, a także Ukrainiec o przydomku „Cholewka”, który miał żonę Polkę i mieszkał u zięcia, Polaka. Podczas napadu ukrył zięcia na strychu, a sam podał się za gospodarza.

Po kolejnym napadzie i ograbieniu gospodarstwa „moja matka zdecydowała się na wyjazd z Kniesioła. Sąsiad Ukrainiec o nazwisku Czmyr podjął się wywieźć pozostałą naszą rodzinę do Chodorowa. Matka z moimi siostrami i bratem załadowali na wóz resztki skromnego ocalałego dobytku i wyjechali. Gdy przejeżdżali przez wieś Leszczyn to na drogę wybiegło 12 uzbrojonych banderowców i zatrzymało wóz. Wtedy moja matka z córkami i bratem zaczęli głośno płakać i modlić się. Gdy doszli do wozu, matka rozpoznała wśród nich znajomego Ukraińca, komendanta policji ukraińskiej ze Strzelisk Nowych, który był kilka razy w naszym domu. Ten poznał widocznie moją matkę, bo zaczął ją wypytывать o różne sprawy. Widocznie ruszyło go sumienie, bo powiedział do banderowców otaczających wóz: »nic złego im nie róbcie«. A do matki rzekł: »jedźcie do Chodorowa«. [...] Sąsiadowi Ukraińcowi Czmyrowi serdecznie podziękowaliśmy za przywiezienie naszej matki z rodziną i należycie wynagrodziliśmy”.

W 1944 r., po przejściu frontu, z rąk UPA zginęło dlaszych kilkanaście osób. Wśród ofiar była Ukrainka Jaszczyszyn z dwójką dzieci. Przekonana, że po wejściu Sowietów nie dojdzie do dalszego mordowania Polaków, wypowiedziała publicznie takie zdanie: „Teraz już skończy się wasze bandyckie panowanie”. Następnej nocy została przez banderowców zamordowana.

Źródło: W. Łabiak, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 37, s. 19–20.

**Łopuszna, gmina Chlebowice Wielkie** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 1000 mieszkańców.

27 marca 1944 r. z rąk banderowców zginął Piotr Stopyra, który wybrał się do młyna w Milatynie, mimo ostrzeżeń ze strony przyjaznych mu Ukraińców w Łopusznej. Żona Emilia, która wyruszyła na poszukiwanie męża, również została zamordowana. 6-letnią córką Stopyrów Janiną i jej niespełna 3-letnim bratem zaopiekowali się w Łopusznej ukraińscy sąsiedzi, Truszowie.

Kilka rodzin polskich opuściło wieś, a w przewozie dobytku pomógł im Ukrainiec Wasyl Biega, używając furmanki z końmi. W kwietniu pozostałymi w Łopusznej starszymi osobami zaopiekowała się Ukrainka Maryna Łobas.

Źródło: S.N., *Kolonia Łopuszna Nowa na Wschodzie (fragmenty wspomnień)*, „Na rubieży” 2003, nr 66, s. 31–32; *Karczowani*, „Karta” 1992, nr 8, s. 60–64 (relacja Janiny Stopyry-Gawrońskiej). Zob. też: J. Stopyra-Gawrońska, *Bez dzieciństwa*, Warszawa 1997; wyd. rozsz.: Grajewo 2003.

**Nowosielce, gmina Bortniki** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1400 mieszkańców.

Ksiądz Roman Daca przeżył napad UPA w nocy z 28 na 29 września 1943 r. na swoją plebanię. Zginęła jego matka i gospodyni. „Inni moi domownicy – pisze we wspomnieniach – których w tym czasie było wielu, a wśród nich Ukrainiec Fedio Kostyszyn, zostali pobici do nieprzytomności, za to jedynie, że nie zdradzili mojej kryjówki i nie wydali mnie.

Fedio Kostyszyn z swoją nieodłączną siekierą skoro tylko nastąpił świt 29 września 1943 roku, opuchnięty i poraniony przez napastników rozpoczął poszukiwania, aby odnaleźć »jegomości – swojego ksiendza« ... w opustoszałej plebanii, pełnej gruzów, ogromnego zniszczenia i ograbionej doszczętnie, gdzie leżały zwłoki pomordowanych kobiet. Na ich widok wszyscy domownicy przerażeni rozpięrzchli się w różne strony. Pozostał tylko on jeden Fedio Kostyszyn, mój służący. Zaczął mnie szukać wśród tych gruzów i rumowisk, pragnął uratować mnie nawet za cenę swego życia, bo chociaż Ukrainiec, to gdyby banderowcy się o tym dowiedzieli, nie ominęłaby go śmierć z ich rąk. Ten dobry i wierny, bohaterski sługa, z którym miałem również w czasie pracy i kłopoty, tym razem po tej tragicznej nocy wczesnym rankiem ze swoją nieodłączną siekierą odnalazł mnie ukrytego w schronie pod podłogą. Przy pomocy swej siekiery

podważył pokrywę i zastał mnie tam na wpół żywego, niezdolnego do żadnego ruchu, skostniałego, usmarowanego oślizłą mazią pleśni i cuchnącego błota”.

Ksiądz Daca przywołuje też wcześniejsze momenty ze swego życia, kiedy zaznał życzliwości ze strony Ukraińców:

„W pierwszych dniach wojny po 17 września 1939 roku, kiedy groziło mi niebezpieczeństwo z rąk ukraińskich nacjonalistów, bardzo mi pomógł, a wręcz ocalił życie dr Stefan Seniginowski – Ukrainiec z Chodorowa, narażając przy tym własne życie. W 1940 roku tenże lekarz Ukrainiec w niezwykle trudnych i prymitywnych warunkach operacyjnych uratował życie mej matki przeprowadzając transfuzję krwi, której byłem dawcą. [...]

Bóg w swej niepojętej wszechmocy i miłosierdziu [...] ocalił mi kolejno życie także rękami i czynem szlachetnego człowieka, jakim był Berezowski, ruski cerkiewny, diak obrządku greckokatolickiego w Nowosielcach, Ukrainiec. On to przechował mnie w swojej izbie, między pierzynami i poduszkami, gdy groziła mi śmierć z rąk faszystów ukraińskich. Działo się to latem 1942 roku.

Podobnie zostałem ocalony w zimie pod koniec 1942 roku, gdy w nocy przejeżdżałem przez ukraińską wieś Wierzbica. Zostałem nagle na drodze w środku wsi zatrzymany przez uzbrojony oddział Ukraińców. Był to prawdopodobnie miejscowy oddział UPA, który przeprowadzał nocne ćwiczenia. [...] na moim wozie znaleziono worek żyta [...] Wtedy było to działanie na szkodę państwa niemieckiego, przewożenie zboża groziło śmiercią, dowódca tego oddziału wydał na mnie wyrok śmierci w imieniu władzy niemieckiej.

Miałem zostać rozstrzelany. [...] aż tu nagle wokół mnie zebrał się liczny tłum kobiet, dzieci chyba z całej wsi. Zaczęli głośno krzyczeć, płakać i wywoływać z szeregów po imieniu swoich mężów i synów i wszystkich stojących tam »Striłców«. Zaczęli wołać: nie zabijajcie go jak psa, puście wolno, to polski jegomość z Nowosielec, który leczył i ratował zdrowie i życie naszych dzieci i nam również.

W oddziale nastąpiła konsternacja. Wykonanie wyroku odwołano. Puszczono mnie wolno. I o dziwo, ci co mieli mnie rozstrzelać dla mego osobistego bezpieczeństwa eskortowali mnie niemal pod samą plebanię. Żegnając mnie powiedziano, że mam szczęście i na drugi raz, abym był ostrożniejszy i nie pokazywał się w ich stronach”.

Źródło: ks. R. Daca, *Byłem świadkiem (fragmenty wspomnień z 1985 r.)*, „Na rubieży” 2001, nr 52, s. 35–36.

## POWIAT DROHOBYCKI

**Majdan, gmina Kropiwnik Nowy** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 950 mieszkańców.

29 sierpnia 1943 r. w czasie napadu na leśniczówkę zginęło 14 osób, w tym leśniczy Jan Pittner i jego wnuk. Służąca Ukrainka ocalała, mimo iż nie chciała ujawnić, gdzie ukrył się gospodarz, i powiedziała napastnikom, że dziecko jest jej.

Źródło: J. Pit z d. Pittner, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2005, nr 77, s. 48–49.

## POWIAT GRÓDECKI

**Lelechówka, gmina Janów Lwowski** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 600 mieszkańców.

7 kwietnia 1944 r. banderowcy napadli na leśniczówkę położoną w folwarku Buława i zamordowali 2 Polaków, w tym leśniczego Antoniego Smyrskiego – mimo że podczas najścia poprzedniego dnia darowali mu życie dzięki wstawiennictwu gajowego, Ukraińca Paślowskiego.

Źródło: J. Smyrska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 20, s. 10–11.

## POWIAT JAWOROWSKI

**Pyszówka (Rehberg), gmina Szutowa** – wieś polska, licząca ok. 200 mieszkańców.

7 kwietnia 1944 r. w nocy banderowcy zamordowali 63 osoby.

W przeddzień napadu „jakiś znajomy Ukrainiec – wspomina Maria Tyma z d. Heleniak – powiadomił Józefa Heleniaka o przygotowywanym napadzie na naszą wieś. Nasi rodzice, pomni ostrzeżenia, całą naszą czwórkę rodzeństwa (mnie Marię, wówczas 12 letnią i braci Franka 9 lat, Janka 8 lat i Stasia 2 lata) ułożyli do snu w murowanej komorze”.

Źródło: M. Tyma, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 17, s. 28. Zob. także: W. Rydzik, *Ocalić od zapomnienia. Tragedia Pyszówki spowodowana przez ukraińskie bandy UPA w dniu 7.04.1944 roku*, mps, Skierniewice 1994 (Biblioteka IPN w Warszawie).

**Rogoźno, gmina Szutowa** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2200 mieszkańców.

Pod koniec kwietnia 1944 r. został przez bojówkę SB OUN zamordowany proboszcz greckokatolicki w Rogoźnie, ks. Michajło Telep wraz z rodziną – 4 osoby. Była to kara wymierzona za publiczne potępienie przez księdza napadu na Pyszówkę 7 kwietnia, zamordowanie ponad 60 Polaków i zniszczenie tamtejszego kościoła.

Źródło: ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, mps, Czarna k. Łącuta 1988, s. 338.

**Szutowa, gmina Szutowa** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 800 mieszkańców.

W lutym 1944 r. upowcy zamordowali kilkunastu Polaków, m.in. proboszcza, ks. Albina Barnasia. Jak wspomina ks. Franciszek Malak, miejscowy ksiądz greckokatolicki, który okazywał życzliwość „osieroconym polskim parafianom, został zabity w nocy z żoną [...] Tacy księża, jak ten w Szutowej, który zachęcał swoich, ażeby przy spowiedzi wielkanocnej dawali pierwszeństwo Polakom, bo oni są jak sieroty, jak owce bez pasterza, należeli do bardzo rzadkich wyjątków, zresztą wnet ginęli”.

Źródło: AW, II/2472, ks. F. Malak, *Dzieje rzymskokatolickiej parafii Lipina, dek. i pow. Jaworów, diec. Przemyśl*, k. 14–15.

## POWIAT LWOWSKI

**Chalupki, gmina Bilka Szlachecka** – przysiółek Barszczowic, wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską.

W końcu lutego 1944 r. upowcy zamordowali ok. 20 Polaków. Zginął także Ukraińiec Antoni Murmyła, ponieważ nie zgodził się wywołać z domu swego szwagra, Polaka, którego napastnicy chcieli ująć żywcem.

Źródło: J. Węgiński, *Armia Krajowa – oddziały leśne 19 pułku piechoty*, Kraków 1993, s. 90.

**Chrusno Stare, gmina Ostrów** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 900 mieszkańców.

Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. pod zarzutem udzielania pomocy Polakom została zamordowana przez upowców 6-osobowa ukraińska rodzina Uhrynów.

Źródło: H. Komański, *Powiat Lwów*, „Na rubieży” 2003, nr 66, s. 48.

**Miklaszów, gmina Bilka Szlachecka** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 600 mieszkańców.

Na początku czerwca 1944 r. w drodze powrotnej ze Lwowa został napadnięty i ostrzelany z broni palnej Józef Wojdyła. Jak wspomina jego brat, Jan Wojdyła, napastnicy „będąc przekonani, że ofiara nie żyje, pozostawili ją na drodze. Na miejsce zbrodni wróciła jego żona z matką Józefa – Marią Wojdyłą. Napadnięty był tylko ranny i przytomny. Obie doprowadziły go do pobliskiego domu Ukraińca o nazwisku Iwan Puhacz, który swoim wozem odwiózł rannego do jego domu. Za co później ci napastnicy bardzo go pobili. [...] Na drugi dzień kierownictwo AK z Bilki Szlacheckiej

przysłało wozy i odpowiednio uzbrojony konwój do ewakuacji rannego i zagrożonych Polaków. [...] Niestety ranny dostał zapalenia płuc i zmarł 7 czerwca 1944”.

Źródło: Relacja Jana Wojdyły, „Na rubieży” 2000, nr 43, s. 14 i 18.

### **Miłoszowice, gmina Ostrów** – wieś polsko-ukraińska

W Miłoszowicach, Ukraińiec Michał Żminka uratował swego sąsiadę Kazimierza Jednoroga i jego rodzinę, informując napastników, że Polacy już uciekli.

Źródło: B. Bednarski, *Akcja SS „Galizien” w Siemianówce dnia 26 lipca 1944 roku*, „Na rubieży” 2003, nr 66, s. 41.

**Pustomyty, gmina Nawaria** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca 1400 mieszkańców.

Na pograniczu Siemianówki i Pustomyt upowcy wymordowali w nocy z 20 na 21 maja 1944 r. rodzinę Surmiaków. Zbrodniarzy potępił podczas pogrzebu ofiar na cmentarzu w Pustomytach greckokatolicki duchowny. Mordercy udali się przed cerkiew w Leśniowicach z żądaniem błogosławieństwa. Miejscowy ksiądz greckokatolicki odmówił im tego. „Upadł przed nimi na kolana – relacjonuje Bolesław Bednarski – mówiąc, żeby dalsze mordowanie w Pustomytach, zacząć od niego. Ta postawa duchownego ostudziła morderczy zapał napastników i zapewne ocaliła dalsze, potencjalne ofiary”.

Źródło: B. Bednarski, *Akcja SS „Galizien” w Siemianówce...*

**Rakowiec, gmina Krasów** – wieś polsko-ukraińska licząca ponad 600 mieszkańców.

„26 marca 1944 roku – pisze Bolesław Bednarski – we wsi Rakowiec, w czasie kazania ks. Błażeja Jurasza wtargnęli do kościoła uzbrojeni mężczyźni, przebrani w mundury niemieckie. Sterroryzowali zebranych, wypędzili ze świątyni, ustawili trójkami, razem z księdzem 96 osób, w tym 9 mężczyzn. Napastników było 36 na koniach, otoczyli oni swoje ofiary i skierowali na drogę prowadzącą do lasu. W czasie próby ucieczki zginęły: Helena i Maria Czubate z dzieckiem, Janisiów z Nowosiółki, ranna została Marysia, służąca Chorkawego i Jan Oleszczuk, który zmarł po dwu dniach.

Na polanie pod lasem stało się coś nieoczekiwanego. Przybyli miejscowi Ukraińcy, z sołtysem Ptasznikiem i greckokatolickim księdzem Bereziukiem z Polany i wstawili się za polskimi sąsiadami. Swoją postawą uratowali życie Polakom. Napastnicy zadowolili się okupem: trzema parami koni z saniami, znaczną ilością chleba i dziesięcioma tysiącami złotych. Po napadzie życie we wsi zamarło. Mężczyźni kryli się po schronach, a niektóre rodziny opuściły wieś”.



Źródło: B. Bednarski, *Akcja SS „Galizien” w Siemianówce...*, s. 39–40; por. także: J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 101.

## POWIAT MOŚCISKI

**Arlamowska Wola, gmina Twierdza** – wieś ukraińska, licząca ponad 2000 mieszkańców. Żyło tu 5 rodzin polskich.

W marcu 1944 r. banderowcy napadli na furmankę, którą czworo Polaków jechało do rodzinnej wsi po żywność i odzież. Trzy osoby zostały zamordowane, jedna zdołała uciec. Za tą furmanką jechała druga, powożona przez Jana Wojtków z Rudnik. Przy padkowy Ukraińiec ostrzegł go, dzięki czemu woźnica zawrócił i uniknął śmierci.

Źródło: Relacja Michaliny Rabiej z d. Kowalskiej, „Na rubieży” 1999, nr 40, s. 34.

## POWIAT RAWSKI

**Bruckenthal, gmina Bruckenthal** – wieś polska, licząca ponad 360 mieszkańców, w której żyło kilka rodzin ukraińskich.

Wiosną 1944 r. banderowcy kolejny raz napadli na wieś, mordując kilkudziesięciu Polaków. Jan Ostrówka, ratując się ucieczką, znalazł schronienie u ukraińskiej rodziny Baczków w sąsiednim Woronowie. Pyłyp Baczek opatrzył mu rany i sprowadził z Bełża ukraińskiego lekarza Myziuka, cieszącego się szacunkiem także wśród Polaków. Ten zawiózł rannego do szpitala.

Źródło: AW, II/1264/2k, M. Darowski, *Odwet lub banderowcy*, k. 105–107 (wyd. książkowe pt. *Krwawy odwet*, Podgórzyn–Wrocław 2000, s. 145–148).

**Ostobuż, gmina Bruckenthal** – wieś polska, licząca ok. 300 mieszkańców.

Wiosną 1945 r. rodzina Darowskich została uprzedzona przez znajomego Ukraińca z Korczowa o planowanym przez UPA ataku. „Nie chciał, abyśmy ginęli niepotrzebnie. Narażając więc siebie na wielkie niebezpieczeństwo, a może i śmierć niehybną, przychodził do nas z ostrzeżeniem”.

Źródło: M. Darowski, *Odwet lub banderowcy...*, k. 110 (wyd. książkowe pt. *Krwawy odwet*, Podgórzyn–Wrocław 2000, s. 152).

**Staje, gmina Tarnoszyn** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 800 mieszkańców.

Jesienią 1943 r. w nieznanych okolicznościach został zastrzelony Ukrainiec, kasjer kolejowy Stefan Kril, znany z tego, że potępiał mordy na Polakach dokonywane przez UPA.

15 listopada 1943 r. banderowcy zabili 9 Polaków. Ranny Aleksander Kijanowski wyrwał się z rąk napastników. Ukraiński lekarz Myziuk z Bełża opatrzył mu rany i zorganizował transport do szpitala w Tomaszowie.

„Po tym tragicznym wydarzeniu – pisze Mieczysław Darowski – nikt już prawie nie spał w nocy w swoim domu. Ukrywano się po różnych kryjówkach i schronach, korzystano również z ukryć u przyjaciół Ukraińców”.

Ukraińcy Maźnikowie zginęli z rąk banderowców, bo potępiali ich zbrodnie i dawali schronienie Polakom.

Według relacji Kazimierza Górnickiego, w grudniu 1944 r. banderowcy napadli na Pawła Legeżyńskiego i „byliby go udusili, gdyby nie interwencja uzbrojonego Ukraińca, który uważał się za komunistę i potępiał banderowców”

Źródło: M. Darowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 25, s. 18; M. Darowski, *Odwet lub banderowcy...*, k. 5–19 (wyd. książkowe pt. *Krwawy odwet*, Podgórzyn–Wrocław 2000, s. 38–41); K. Górnicki, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 25, s. 21.

## POWIAT RUDECKI

**Komarno, gmina Komarno** – miasteczko liczące ok. 5500 mieszkańców, przed wojną zamieszkane w połowie przez ludność żydowską. Ukraińcy stanowili 30 proc., a Polacy 20 proc. ludności.

W lipcu 1944 r. bojówka SB OUN rozstrzelała trzech Ukraińców – Józefa Kossa, Aleksandra Szpyca i Władysława Kruka – za odmowę wstąpienia do UPA i udziału w mordowaniu Polaków.

Źródło: H. Komański, *Powiat Rudki*, „Na rubieży” 2000, nr 42, s. 24.

**Rumno, gmina Komarno** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2500 mieszkańców.

W nocy z 2 na 3 czerwca 1944 r. oraz w ciągu kilku następnych dni z rąk UPA zginęło w tej miejscowości ok. 40 osób.

Rodzina Tadeusza Patera (o przydomku „Stec”) zdołała się uratować dzięki pomocy sąsiadki Ukrainki. „Rodzice obudzili nas – całą piątkę – i z tobołkami uchwyconymi naprędce zaprowadzili nas do rodziny ukraińskiej, jak przypominam sobie – nazywała się Szydło Katarzyna, przezwisko Gruszka. Uciekając przez ogród wśród strzelaniny – widzieliśmy płonącą stajnię i stodołę. [...] Michał Podibka (Karabyn) – zabezpieczył nasz dom, pilnując go; po powrocie zza Sanu – przechowywał nam krowę i konia (stajnia spłonęła). Jako sąsiad był dla naszej rodziny życzliwy. Wdzięczni mu jesteśmy za tę pomoc”.

Stanisław Pater, s. Józefa, wspomina: „Mama z Dorotą i Tadeuszem skryła się w chacie sąsiadki Naćki, Ukrainki [...] Ta właśnie wdowa, Anastazja Kałandiak (nazwana Naćka Dykoho) – okazała się do końca uczciwa, po ludzku, jak wcześniej zapewniała i odważna, na miarę kobiety-bohaterki (po wyjeździe Polaków wiele wycierpiała od swoich sąsiadów i ukraińskich organizacji)”.

„Kiedy ta okropna akcja – pisze Józef Pater »Marcinko« – dobiegła końca i nastał świt – całą czwórką wróciliśmy do domu; na ogrodach – tam gdzieśmy mieszkali – nie palili i nie mordowali, bo bliscy sąsiedzi nie pozwolili, nasz sąsiad Ukrainiec, Iwan Pańczyszyn »Hawryszko«, był dobrym człowiekiem; do swojego domu w czasie akcji wpuścił mojego ojca, babcię i stryjka Wojtkę, którzy tam siedzieli, aż się wszystko skończyło. Byli jeszcze inni, udzielający pomocy Polakom, m.in. dwie panie Ukrainki, które wiele razy informowały Polaków – sąsiadów o zamiarach banderowców; nawet doniosły – kiedy będą mordować Polaków; ale jak się o tym mówiło polskim gospodarzom [...] to nie chcieli wierzyć, odpowiadając: takie rzeczy – odnośnie ohydnego mordowania – nie mogą nastąpić, a wobec mnie: co ty wiesz, ty jesteś młody. Później się jednak okazało, niestety, że wszystko było prawdą. Tymi życzliwymi kobietami były: dwie Anny – Anna Łyszczyszyn »Bundziowa« i Anna, żona »Fedka«, nazwiska jej nie pamiętam”.

Jan Gerus (wówczas 11-letni) wspomina, jak jesienią 1944 r. sąsiad Ukrainiec, z którym wybrał się do lasu po drzewo na opał, uchronił go przed napotkanym uzbrojonym banderowcem, oświadczając, że Gerus jest jego siostrzeńcem.

W trakcie ataku banderowców z 2 na 3 czerwca ocalał też, wówczas 11-letni, Tadeusz Pańczyszyn. W swojej książce poświęconej wsi Rumno pisze: „wśród społeczności ukraińskiej znacząca liczba rodzin nie była zwolennikami uprawianego przez UPA ludobójstwa. Mimo zakazów i zagrożeń nawet karą śmierci za kontaktowanie się z Polakami, niektórzy Ukraińcy, zachowując daleko idącą ostrożność, informowali swoich polskich sąsiadów o nadchodzącym niebezpieczeństwie. W wyniku tych informacji niektórzy Polacy przygotowali w swoich ogrodach, sadach i innych miejscach prowizoryczne schrony do ukrycia swoich rodzin. Dzięki takim często przemyślnym schronom i kryjóvkom uratowało się wiele rodzin”.

Źródło: Relacja Tadeusz Patera „Stecia”, [w:] ks. T. Pater, *Oczyma i sercem. Wieś Rumno w latach 1939–1945*, t. 2, Przemyśl 2000, s. 85; Relacja Stanisława Patera, *ibidem*, s. 117; Relacja Józefa Patera, *ibidem*, s. 80; Relacja Jana Geresa, *ibidem*, s. 183–184; Tadeusz Pańczyszyn, *Rumno: pomnik pamięci 1944–1945*, Przemyśl 1998, s. 103; zob. też: Mieczysław Pabis, *Zginęli, bo byli Polakami. 60. rocznica ukraińskiego ludobójstwa w Rumnie*, „Nasz Dziennik”, 16 III 2004.

## POWIAT SAMBORSKI

**Dublany, gmina Dublany** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 2700 mieszkańców.

Genowefa Łomecka wspomina, jak ocalała życie jesienią 1943 r.: „Pojechaliśmy do młyna w sąsiedniej wsi, zemleć zboże na mąkę. [...] W pewnej chwili podszedł

do nas właściciel młyna, Ukrainiec o nazwisku Beca, i powiedział, że za chwilę do młyna przyjdzie wojsko i będzie kontrolować dokumenty, dodał jednocześnie, by Polacy ukryli się. Maria Kriłyecz [Ukrainka, zamężna za Polakiem] po wysłuchaniu tego, co powiedział młynarz, nakazała mi, gdy będą pytać, jak się nazywam i skąd pochodzę, żebym mówiła, że nazywam się Anna Zazula i pochodzę z osiedla Kończaków, była to dzielnica wsi Dublany, w której większość stanowili Ukraińcy, natomiast Franciszkowi Chępcie radziła, by udawał głuchoniemego. I rzeczywiście za kilkanaście minut przyszło rzekome wojsko [...] na czapkach mieli tryzuby. [...] Maria Kriłyecz powiedziała im, że przy sobie nie mamy żadnych dokumentów, że ich nie braliśmy, ponieważ mieszkamy niedaleko i jesteśmy Ukraińcami. Odpowiadaliśmy po ukraińsku. Widocznie uwierzyli Marii i mnie, bo dali nam spokój. Natomiast Franciszka Chępcę, który udawał głuchoniemego zabrali na przesłuchanie. Po chwili powrócił bardzo pobity i okrwawiony. [...] Polaka o nazwisku Żuk [...] banderowcy wyprowadzili przez kładkę na drugi brzeg rzeki i tam z innymi zatrzymanymi Polakami zamordowali”.

Źródło: G. Łomecka z d. Kasperska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2004, nr 74, s. 31.

**Olszanik, gmina Sambor** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1700 mieszkańców.

W czerwcu 1944 r. większość mieszkających we wsi Polaków została ostrzeżona przez miejscową Ukrainkę o planowanym ataku banderowców. Prawie wszyscy uciekli i schronili się w Czukwi. Napad rzeczywiście miał miejsce, zamordowano dwie polskie rodziny, które pozostały w domach.

Źródło: H. Komański, *Powiat Sambor*, „Na rubieży” 1999, nr 37, s. 48.

**Stara Sól, gmina Stara Sól** – wieś licząca ponad 1100 mieszkańców, zamieszкана w większości przez Polaków, mieszkali tu także Ukraińcy i Żydzi.

W nocy z 29 na 30 maja 1944 r. został zamordowany Ukrainiec Liśkiewicz wraz z żoną Polką za to, że nieśli pomoc Polakom.

Źródło: H. Komański, *Powiat Sambor*, „Na rubieży” 2004, nr 74, s. 35.

**Strzelbice, gmina Stary Sambor** – wieś licząca ponad 1900 mieszkańców, w większości Ukraińców. Polacy i Żydzi stanowili po 10 proc. ludności.

Barbara Radyńska opisuje, jak w obliczu narastającego od połowy 1943 r. zagrożenia ze strony banderowców jej matka zwróciła się o radę do znajomego Ukraińca z Sambora: „Okazało się, że był jakimś ważnym w UPA. Nazywał się Wołyniec. Przyjął mamę i poradził, by wyjechała w inne miejsce w ciągu jednego tygodnia. Powie-

dział, że dłużej nie jest w stanie ochraniać naszego życia. Po tej rozmowie [...] wyjechaliśmy do ojca do miejscowości Wańkowa k. Olszanicy w powiecie Lesko”.

Źródło: B. Radyńska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 37, s. 52.

## POWIAT SOKALSKI

**Ostrów, gmina Krystynopol** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 2000 mieszkańców.

Róża Żurowska, Ukrainka zameżna za Polakiem, przeżyła podpalenie przez banderowców rodzinnego domu. Jej mąż z dziećmi schronili się w kościele. „Z ukrycia patrzyłam, jak płonął mój dom, i widziałam, jak sąsiad Ukrainiec polewał wodą wejście do piwnicy. Był przekonany, że jesteśmy ukryci w piwnicy. W ten sposób chciał nas ocalić”

Źródło: R. Żurowska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 22, s. 31.

**Poturzyca, gmina Krystynopol** – wieś licząca ok. 1500 mieszkańców, w większości Ukraińców. Mieszkało tu także ok. 100 Polaków oraz nieliczni Żydzi.

W marcu 1944 r. został zamordowany przez upowców Ukrainiec Tymoszuk za odmowę udziału w mordowaniu Polaków.

Źródło: H. Komański, *Powiat Sokal*, „Na rubieży” 2001, nr 55, s. 38.

**Żużel, gmina Bełz** – wieś licząca ok. 1500 mieszkańców, w większości Ukraińców.

Od marca 1944 r., kiedy upowcy przybyli z Wołynia zaatakowali sąsiednie miejscowości, m.in. Bełz i Ostrów, część polskiej ludności zaczęła opuszczać wieś, uciekając na Zachód. Miejscowa ukraińska samoobrona na czele z ks. Żukiem postanowiła ochraniać rodziny polskie i mieszanę, polsko-ukraińskie, które zdecydowały się pozostać we wsi. Dzięki temu żużelscy Polacy przeżyli wojnę.

Źródło: Relacja Piotra Szkoły, [w:] 1947. *Propamiatna knyha*, oprac. B. Huk, Warszawa 1997, s. 212–213.

## POWIAT TURCZAŃSKI

**Łomna, gmina Łomna** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 600 mieszkańców.

15 września 1943 r. upowcy dokonali napadu rabunkowego na zakład opiekuńczy prowadzony przez siostry franciszkanki z Warszawy: „zabrali z magazynu wszystko, co dało się zabrać – wspomina siostra Salomea Rydzik. – Wśród bandytów znalazł się Ukrainiec, który ostrzegł przed ponownym napadem. Prosił o nieujawnianie jego nazwiska. O zdarzeniu Siostra Przełożona powiadomiła jednak Warszawę, a stamtąd nadeszła decyzja o natychmiastowym opuszczeniu Łomny”. Zakład wraz z dziećmi przeniósł się do Warszawy.

Źródło: W. Rydzik, *Ocalić od zapomnienia. Tragedia Pyszówki...*, s. 19 (Biblioteka IPN).

**Sokolniki Górskie, gmina Tarnawa Niżna** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1700 mieszkańców.

Latem 1944 r. z rąk upowców zginęło ok. 30 Polaków, którzy schronili się w leśniczówce. Według relacji Alfreda Steinhardta, jeden z Ukraińców ostrzegał polskich mieszkańców przed napadami.

Źródło: A. Steinhardt, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 38, s. 31.

## POWIAT ŻÓŁKIEWSKI

**Borowe, gmina Mosty Wielkie** – wieś licząca ponad 700 mieszkańców, przeważnie Ukraińców. Mieszkali tu także nieliczni Polacy i Żydzi.

Na wiosnę 1944 r. podczas napadu na jeden z domów polskich uratował się mężczyzna o nazwisku Has (Hass). Ranny doczołgał się do sąsiada Ukraińca, który opatrzył mu rany i odwiózł do Mostów Wielkich.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Żółkiew*, „Na rubieży” 1999, nr 36, s. 21.

**Butyny, gmina Butyny** – wieś licząca ponad 2200 mieszkańców, przeważnie Ukraińców. Mieszkało tu także ponad 120 Polaków i ok. 100 Żydów.

W lecie 1944 r. po wymordowaniu lub wypędzeniu wszystkich Polaków pozostała we wsi jedna kobieta z dwojgiem małych dzieci, która ukrywała się u sąsiada Ukraińca. Wobec stałego zagrożenia Ukrainiec z narażeniem życia wywiózł rodzinę w nocy do Mostów Wielkich.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Żółkiew...*, s. 22.

**Wolica, gmina Mosty Wielkie** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 1000 mieszkańców.

W okresie zagrożenia napadami UPA od jesieni 1943 do wiosny 1944 r. niektórzy Ukraińcy, m.in. Maria Chiżyńska, Mikołaj Chiżyński, Anna Hołota, Serafin Humaniuk, Wasyl Iwaniewicz, Andrzej Nahirny, Katarzyna Nahirna, Katarzyna Stodolna, Roman Stodolny, pomagali swoim sąsiadom Polakom. Przyjmowali na nocleg starsze osoby i dzieci, a młodym pozwalali spać w swoich stodołach i stajniach.

W nocy z 2 na 3 kwietnia 1944 r. z rąk UPA zginęło ok. 20 osób.

W czasie napadu u Stefana Marmasza uratowały się dwie rodziny polskie. On i jego matka Anastazja udzielili wydatnej pomocy w przewiezieniu zwłok do Mostów Wielkich. W 1944 r. Stefan Marmasz został uprowadzony przez UPA i zamordowany za pomoc udzielaną Polakom.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Żółkiew...*, s. 33; C. Filipowski, *„Moja ty biedna sierotko”*, [w:] L. Kulińska, *Dzieci Kresów II*, Kraków 2006, s. 99.

**Żółtańce, gmina Kłodno Wielkie** – wieś licząca 4800 mieszkańców, przeważnie Ukraińców. Mieszkało tu także ponad 500 Polaków oraz ok. 350 Żydów.

W marcu 1944 r. upowcy zabili kilku Polaków.

„Po jakimś czasie – wspomina Bronisława Jaszczyszyn – tato wybrał się z krewniakami na dwu furmankach do Żółtaniec po ziemniaki z kopców i kilka worków pszenicy. W drodze powrotnej przyłączył się do nich Ukrainiec Dmytro Żyłyński z naszej wsi. Pokazał memu ojcu skrócony karabin bez lufy tzw. obrzezak i powiedział mu: »mam rozkaz ciebie zabić, ale sumienie mi nie pozwala, nie przyjeżdżaj tu więcej«.

Niestety ojciec nie posłuchał, nie uległ też prośbom mojej mamy i pojechał na żniwa. Do domu już nigdy nie powrócił. Został zamordowany przez dwu banderowców w lesie, a zwłoki jego wrzucono do jakiejś jamy. Mówiła to nam jedna Ukrainka, której synów i teściów również pomordowali banderowcy. W dole, gdzie wrzucono zwłoki mego ojca, leżały ciała innych pomordowanych, w tym też Ukraińców, którzy potępiali zbrodnie UPA”.

Źródło: B. Jaszczyszyn, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 36, s. 35.

# WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

## POWIAT DOLIŃSKI

### **Broszniów Osada, gmina Broszniów** – wieś polska.

W październiku 1943 r. banderowcy uprowadzili z pociągu kolejki wąskotorowej i zamordowali 18 pracowników leśnych jadących z odprawy w Dolinie. Jarosław Bursko, sekretarz leśnictwa, ocalał, ponieważ został ostrzeżony przez znajomego Ukraińca i nie pojechał na odprawę.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Dolina*, „Na rubieży” 2002, nr 62, s.13.

**Czołhany, gmina Bolechów** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2200 mieszkańców.

14 lutego 1943 r. banderowcy zabili Jana Pukalskiego i uprowadzili kilku innych Polaków. Zamordowali również trzech Ukraińców, którzy publicznie potępiali zbrodnie dokonywane na Polakach.

Źródło: B. Pukalski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 62, s.13.

**Dolina** – miasto powiatowe. liczące ok. 10 tys. mieszkańców, zamieszkane przez Polaków i Ukraińców oraz (do 1942 r.) Żydów.

24 grudnia 1944 r. upowcy napadli na dom Bolechowskich i zabili 5 osób. „Benedykt i Władysław Bolechowscy zostali ciężko ranni. Uznani przez napastników za martwych, ocaleli. Miejskowa Ukrainka – narieczona Benedykta, przechowała obu w swoim domu, ratując im życie”

Źródło: H. Komański, *Powiat Dolina*, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 4.

**Hemnia, gmina Spas** – wieś licząca ok. 1200 mieszkańców, zamieszкана przez Ukraińców i kilka rodzin polskich.

Na przełomie 1943 i 1944 r. upowcy dokonali napadu na dom leśniczego Pichura. Leśniczy był w piwnicy, napastnicy zastali w kuchni jego służącą, Ukrainkę. „Służąca powiedziała im – wspomina Krzysztof Donigiewicz – że leśniczego nie ma, wyszedł niedawno z leśniczówki i dotychczas nie powrócił. Pytających nie zadowolili ta odpowiedź, zaczęli bić kobietę żądając wskazania miejsca, gdzie ukrył się leśniczy. Służąca dawała jedną tylko odpowiedź, mimo bicia, że leśniczy wyszedł i nie wrócił. W końcu bandyci dali spokój kobiecie, a po przeszukaniu leśniczówki odeszli”.



Źródło: K. Donigiewicz, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 4.

**Polanica, gmina Polanica** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1000 mieszkańców.

Jesienią 1943 r. banderowcy zabili kilkunastu pracowników nadleśnictwa. „Ja na kilka dni przed tym wydarzeniem – zaświadcza Kazimierz Sosenkiewicz – zostałem ostrzeżony przez znajomego Ukraińca, który powiedział mi w zaufaniu: Panie leśniczy, wyjeżdżajcie z rodziną na Zachód, bo szykują się was wszystkich wyrząć”.

Źródło: K. Sosenkiewicz, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 25.

**Trościaniec, gmina Rachiń** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 1300 mieszkańców.

Według meldunku AK, w lutym–marcu 1944 r. „za przeciwdziałanie reżuństwu” został zamordowany duchowny greckokatolicki.

Źródło: AAN, Armia Krajowa, Komenda Obszaru Lwów, 203/XV-14, Meldunek „Spirytusu” do „Apteki” z 8 III 1944, k. 137.

## POWIAT KAŁUSKI

**Dąbrowa, gmina Tomaszowce** – wieś ukraińska, licząca ok. 600 mieszkańców oraz kolonia zamieszkała przez 40 Polaków.

W marcu 1944 r. banderowcy zamordowali kilka osób, w tym Józefa i Michała Żaków. „Część rodzin Żaków – wspomina Zofia Żak – pozostała na kolonii. Większość nocowała w różnych schronach poza swoimi zagrodami i ocalała podczas marcowego napadu banderowców. Przez pewien czas pomagał im znajomy Ukrainiec, Iwan Ł. Dostarczał im żywność, informował”.

Źródło: Z. Żak z d. Skrybat, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 17.

**Dolha Wojniłowska, gmina Tomaszowce** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca blisko 2000 mieszkańców.

18 września 1939 r. ukraińscy nacjonałści zamordowali dwóch polskich żołnierzy powracających z wojny. Świadkiem tego wydarzenia był również powracający z wojny Walenty Wór, około 30 lat, mieszkaniec tej wsi, który został razem z nimi zatrzymany przez bojówkarzy OUN. W bojuwce tej brało udział dwu braci – Ukraińców o nazwisku Bułańczuk, jeden z nich miał na imię Onufrij. Tenże był czeladnikiem w warsztacie stolarskim u rodziny Worów i przyjaźnił się z Walentym Worem... Dzięki niemu Walenty

Wór został zwolniony, ale pod przysięgą, że nikomu nie powie o losach pozostałych dwu żołnierzy. Tenże Onufrij Bułańczuk w 1944 r. ostrzegł żonę Walentego Wora o planowanym napadzie w nocy z 1 na 2 kwietnia 1944 r.. Dzięki temu mogła uciec i ocalała.

Źródło: H. Komański, *Powiat Kałusz*, „Na rubieży” 2003, nr 66, s. 50.

**Mysłów, gmina Podmichale** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1300 mieszkańców

13 kwietnia 1943 r. upowcy zamordowali 3 osoby z rodziny Masłowskich. „Napastnicy oblali dom naftą lub benzyną – wspomina Aniela Róż z d. Masłowska – i podpalili zostawiając nas dwoje jeszcze żywych w budynku. Mnie Anieli, lat 13 i młodszemu bratu Kazimierzowi, lat 7, cudem udało się wyrwać z płonącego budynku i ukryć się u sąsiadki Ukrainki – babci Kuczerowej. Babcia ukryła nas oboje za piecem, płakała nad naszym losem i żałowała zamordowanych z naszej rodziny. Około godziny 4-tej nad ranem do mieszkania powrócił syn babci Aleksander Kuczera z kilkoma kolegami z bandy, która brała udział w mordowaniu Polaków, między innymi i naszych rodziców i siostry. Kiedy nas zobaczyli chcieli koniecznie zabić. Babcia Kuczera wyprosiła jednak, by nam dzieciom darowali życie. Zostawili nas w spokoju”.

Źródło: A. Róż z d. Masłowska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 46, s. 27.

**Niegowce, gmina Tomaszowce** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1800 mieszkańców

„Już od początku 1944 roku – wspomina Adam Rutyna – podczas nocy wokół płonęły polskie zagrody i mnożyły się napady band tzw. UPA. Pewnego wieczoru do naszego domu przyszedł znajomy Ukrainiec, Piotr Nasada, który poradził ojcu wyjazd ze wsi do Kałusza, ponieważ grozi mu niebezpieczeństwo. Zięć w/w o nazwisku Kabłaczek był w UPA i stąd Piotr Nasada orientował się w najbliższych planach wobec Polaków. W tym czasie nie posiadaliśmy własnego konia. Taką furmankę użyczył nam znajomy sąsiad Ukrainiec, zabraliśmy część dobytku i wyjechaliśmy do Kałusza, gdzie zajęliśmy jeden z wolnych pożydowskich domów”.

Źródło: A. Rutyna, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 46, s. 28.

**Podmichale, gmina Podmichale** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2900 mieszkańców.

Nocą z 6 na 7 stycznia 1944 r. upowcy napadli m.in. na plebanię rzymskokatolicką. Ksiądz Michał Sempowicz „zdołał w ostatniej chwili – jak podaje Michał Starczewski – wyskoczyć przez okno w bieliźnie i boso, kucharka Marysia Watras wyrzuciła za nim piżamę, która zawisła na krzaku róży. Napastnicy skierowali ogień z karabinów w kierunku piżamy. To pozwoliło księdzu odwrócić uwagę od siebie i wpaść do zagro-

dy Grzegorza Hryniowa (Starorusina), u którego znalazł pomoc i kryjówkę. Wieczorem w przebraniu chłopskim udał się do Kałusza, gdzie znalazł schronienie na plebanii rzymskokatolickiej”.

W następnych miesiącach z rąk UPA zginęło ponad 60 osób, w tym Ukrainiec Stefan Jaciów (z żoną, córką i synem), którego ukarano za udzielanie pomocy Polakom.

Źródło: M. Starczewski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 18–20.

## POWIAT KOŁOMYJSKI

**Debesławce, gmina Matyjowce** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 2000 mieszkańców.

W lutym 1944 r., wobec istniejącego zagrożenia ze strony banderowców oraz w wyniku ostrzeżeń życzliwych sąsiadów Ukraińców o możliwości napadu, większość Polaków opuściła rodzinne zagrody, chroniąc się w Kołomyi, wśród nich była m. in. rodzina Zbigniewa Berlinga.

Źródło: H. Komański, *Powiat Kołomyja*, „Na rubieży” 1999, nr 33-34, s. 23.

## POWIAT KOSOWSKI

**Czerhanówka, gmina Kosów Stary** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 900 mieszkańców.

W marcu 1944 r. upowcy zamordowali ok. 20 Polaków. Ocalała tylko Biruta Dziwińska z córką Zofią Zdziechowską, nauczycielką. Podczas napadu Huculi ukryli je obie i ochraniali aż do czerwca 1944 r., kiedy zostały ewakuowane w rejon Śniatyna.

Źródło: H. Komański, *Powiat Kosów Huculski*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s. 9.

**Kobaki, gmina Rożnów** – wieś polsko-ukraińska.

Od marca 1944 r. we wsi dochodziło do napadów UPA na Polaków. Wanda Jaskółska wspomina, jak wraz z rodziną ze względów bezpieczeństwa ukrywała się, nocując poza domem. „Pogoda bardzo się popszyła. Nie można było dalej spać na polu. Poprosiła więc moja mama sąsiadkę, bardzo dobrą Ukrainkę Ilonę Romaniuk, aby przyjęła dzieci na noc do siebie. Nie odmówiła, przyjęła nas. Rodzice natomiast poszli do innego Ukraińca, starego dziadka Michała Sorochaniuka. On kazał im rozebrać się i wchodzić na piec. Sam natomiast z żoną usiadł przy oknie i pilnował. [...] Zastukali i zawołali, że są banderowcami i natychmiast należy im otworzyć. [...] zapytali: »A Polaków u was nie ma?« Dziadek odpowiedział, że u niego nikogo nie ma. Banderowcy

poszli. Moja mama tak się trzęsła ze strachu, że nie mogła słowa wypowiedzieć. Cudem zostali przy życiu. [...] Ilona nie odmawiała nam w dalszym ciągu pomocy. Przyjmowała nas często, mimo to, że wiedziała, że gdy banderowcy znajdą u niej polskie dzieci, to i ją razem z nami zamordują”. Jesienią 1944 r., kiedy z rąk upowców ginęli mieszkańcy sąsiednich wsi Rybno i Nowosielica, rodzina autorki znów musiała się ukrywać – aż do wyjazdu do Polski.

Źródło: AW, II/157, Relacja Wandy Jaskółowskiej, k. 3–4.

**Kosów Huculski** – miasto powiatowe liczące ponad 7 tys. mieszkańców, przed wojną w połowie zamieszkane przez Żydów; Ukraińcy stanowili 40 proc., a Polacy i Ormianie – 10 proc. ludności.

Według relacji Jana Sitnika, w 1944 r. Ukraińcy Iwan Kowaluk i Marika Kowaluk, Iryna Młynszak, Wasyl Porczak, Mykoła Sorochan i Petro Strynadiuk z narażeniem własnego życia pomagali Polakom, ostrzegając ich i ukrywając przed banderowcami.

W kwietniu 1944 r. Ukrainka Maria Majdaniuk ostrzegała matkę Ewy Ostrowskiej, by się na noc ukryła, gdyż jej rodzinie grozi niebezpieczeństwo ze strony UPA. Inna Ukrainka, Katarzyna Pawłyk, odprowadziła Ewę do ciotki zamieszkałej we wsi Czerhanówka.

Lesława Maślankiewicz z d. Wołoszczuk opisuje, jak podczas napadu banderowców w 1944 r. biegła zdezorientowana wokół płonącego rodzinnego domu, stając się łatwym celem dla napastników. „W tym czasie nasza sąsiadka, Ukrainka Stopczycka, zauważyła mnie, położyła mnie na swoim podwórku i narzuciła na mnie nać kartoflaną, leżącą tu od jesieni, i powiedziała: leż cicho, nie krzycz, nie ruszaj się”. Tak ocalała życie dziecka.

Inżynier leśnik Józef Wołoszczuk kierował w 1944 r. nadleśnictwem powiatu kosowskiego. „Mieszkalem z żoną i córeczką w budynku nadleśnictwa. Ostrzeżony przez znajomego Ukraińca o planowanym napadzie, ukryłem się ze swoją rodziną w specjalnej, poprzednio przygotowanej kryjówce na cmentarzu żydowskim”.

Mieszkaniec kosowskiego osiedla Moskalówka, Władysław Huk relacjonuje pomoc, jakiej udzielali Polakom Ukraińcy w okresie zagrożenia napadami banderowskimi w 1944 r. „W nocy 29/30 marca spaliliśmy u znajomego murarza Juraka, Ukraińca w Kutach, ja z żoną na sianie w szopie, a syn w mieszkaniu Juraków. Gospodyni dała nam jeść na kolację i śniadanie. Następnie powróciliśmy bezdrożami do domu [...]. Często ostrzegał mnie gajowy – Ukrainiec. Rodzice mojej żony każdej nocy spali u znajomych Ukraińców. Mój brat Stanisław miał w mieszkaniu schowek pod podłogą, ale też często razem z żoną i dwójką dzieci ukrywał się w Moskalówce u znajomych Ukraińców, a kilkanaście razy u Bilińskiej, Ukrainki, która potępiała banderowskie zbrodnie. Kuzynki mojej żony, Jadwiga Walter i Stefania Stankiewicz, również chodziły z dziećmi na noc do Ukraińców [...]. Żona doktora Tobczyka, nauczycielka, ostrzegała wszystkich mieszkańców ulicy Pistyńskiej, dzięki temu nikt tam nie zginął. W polskich domach nocowali Ukraińcy, dzięki czemu banderowcy ich nie spalili. [...] Ukrainiec Mirosław Romanów ukrywał dwie Polki – siostry”.

Źródło: J. Sitnik, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 54, s. 41; E. Ostrowska, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 31, s. 33–34; L. Maślankiewicz z d. Wołoszczuk, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 54, s. 38; J. Wołoszczuk, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2001, nr 54, s. 39; W. Huk, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 31, s. 32 i 33.

**Kuty, gmina Kuty** – miasto liczące ok. 7 tys. mieszkańców, Polacy i Ormianie stanowili 40 proc., a ukraińscy Huculi 20 proc. ludności.

Helena Łysiak z Rybna opisuje, jak podczas ucieczki przed banderowcami w marcu 1944 r. znalazła schronienie w Kutach. „W Kutach zaopiekował się nami kolega zamordowanego wujka Kulbickiego – Dmytro Babiuk. Był on Ukraińcem. Miał żonę – Polkę. Oboje byli bardzo dobrymi ludźmi. Zamieszkałyśmy u nich aż do naszego wyjazdu na Ziemie Zachodnie”.

Jerzy Zieliński podaje w swojej relacji, że jego rodzinę ostrzegł przed napadem banderowców Ukrainiec Stefan Polek. Dzięki temu Zielińscy – z wyjątkiem babci, która została zamordowana – zdołali uciec w pola i ująć z życiem.

Źródło: H. Łysiak, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s.10; Relacja Jerzego Zielińskiego z 14.02.2004 (w zbiorach Romualda Niedzielki).

**Rybno, gmina Kosów Stary** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1300 mieszkańców.

Helena Łysiak ukrywała się w marcu 1944 r. wraz z matką i wujostwem w oborze sąsiada: „Sąsiad, Ukrainiec, był bardzo dobrym człowiekiem. Wiedział o tym, że każdą noc spędzamy w jego oborze i tylko bardzo nas prosił, aby w przypadku odnalezienia nas przez bandę nie mówić, że przebywamy tam za jego pozwoleniem. Wtedy byłby zamordowany tak samo jak my”

Źródło: H. Łysiak, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s. 10.

**Tudiów, gmina Kuty Stare** – wieś ukraińska, mieszkały tu 1–2 rodziny polskie.

W marcu 1944 r. zostali zamordowani przez bojówkę SB OUN za sprzyjanie Polakom Śliwińscy – ksiądz greckokatolicki (Ukrainiec z rodziny mieszanej) oraz jego syn.

Źródło: H. Komański, *Powiat Kosów Huculski*, „Na rubieży” 2000, nr 48, s. 15.

## POWIAT NADWÓRNAŃSKI

**Bednarówka, gmina Majdan Średni** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską.

W czerwcu 1944 r. zostali zamordowani za współpracę z Polakami czterej Ukraińcy – gajowy Petruczuk „Petlura” i jego trzech synowie.

Źródło: H. Komański, *Powiat Nadwórna*, „Na rubieży” 1998, nr 33-34, s. 43.

**Majdan Średni, gmina Majdan Średni** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad Polską.

W listopadzie 1944 r. banderowcy zamordowali dwóch Ukraińców należących do UPA za karę, że ostrzegali Polaków o terminach napadów.

Źródło: H. Komański, *Powiat Nadwórna*, „Na rubieży” 1998, nr 33-34, s. 49.

**Paryszcze, gmina Majdan Średni** – wieś ukraińska licząca ponad 1700 mieszkańców, były tu 4 zagrody polskie.

Franciszek Pronobis wraz z rodziną został latem 1944 r. uratowany przez Ukrainkę, żonę miejscowego księdza grekokatolickiego, która wywiozła całą tę rodzinę własną furmanką do Nadwórnej. Pozostałe rodziny polskie w tej wsi zginęły.

Źródło: F. Pronobis, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 33-34, s. 50.

**Worochta, gmina Worochta** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej, licząca ponad 2700 mieszkańców, Polacy stanowili ok. 25 proc. ludności.

W napadach UPA na wieś nie brała udziału miejscowa ludność ukraińska (huculską). Podczas napadu w nocy z 31 grudnia 1944 r. na 1 stycznia 1945 r. wielu Polaków znalazło kryjówki u swoich huculskich sąsiadów. Miejscowi Huculi uchylali się także od wskazywania napastnikom polskich zagród, dzięki czemu wiele z nich ocalało.

Źródło: W. Marmucki, *Powiat Nadwórna*, „Na rubieży” 1998, nr 33-34, s. 53.

## POWIAT ROHATYŃSKI

**Dytiatyn, gmina Konkolniki** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1000 mieszkańców.

Maria Czarna przeżyła jako dziecko napad upowców na rodzinną wieś w 1944 r.: „pobiegłam zobaczyć, co się dzieje, gdy wracałam, sąsiad Ukrainiec kazał mi ukryć się w domu jego matki”. Matka Czarnej wraz z rodzeństwem zginęli podczas napadu, ona sama musiała się dalej ukrywać. „Uciekłam na drugą stronę wsi do swojej stryjenki, która z dwoma synami, Piotrkim i Bronkiem, ukrywała się na strychu swojego sąsiada Ukraińca. A potem razem uciekliśmy ze wsi. Po drodze zgubiłam się, chodziłam po polach aż do Szumlan,

tam znalazłam schronienie u jakiejś znajomej kobiety, gdzie razem z innymi ukraińskimi dziećmi pasłam krowy”. Po dłuższym czasie w Szumlanach odnalazł ją ojciec.

Źródło: M. Czarna, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 60, s. 36.

**Firlejów, gmina Firlejów** – wieś licząca ponad 1500 mieszkańców, Ukraińcy stanowili 75 proc., a Polacy 25 proc. ludności.

Podczas napadu banderowców 16 lutego 1944 r. Władysław Kossakowski był ukryty za obrazem w kościele. Nie został znaleziony, chociaż wielu ludzi schowanych w kościele napastnicy odnaleźli i zamordowali. Następnego dnia rano „do kościoła weszła Ukrainka, nazywała się Kiczuła. Pomodliła się głośno, przysięgała przed Bogiem i wezwała ukrywających się: »Jeśli ktoś żyje, niech wyjdzie. Wiem, że jest tu Władysław Kossakowski, jego dzieci płaczą przed kościołem, teraz nic wam nie grozi, co będzie później, tego nie wiem«. [...] Z kościoła wyszło kilkanaście osób i wszyscy poszli do swoich domów”.

Józef Ziemia wspomina, że podczas napadu banderowców na wieś 15 lutego 1944 r. w jednym z domów ocalał niezauważony przez napastników mały chłopiec. „Gdy podczas dnia, 16 lutego weszła do tego domu sąsiadka Ukrainka, znalazła żywego chłopca i za zgodą władz ukraińskich odprowadziła dziecko do jego ciotki, a mojej matki Ludwiki Ziembry”.

Źródło: W. Kossakowski, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 17, s. 14; J. Ziemia, *Byłem świadkiem*, *ibidem*.

**Fraga, gmina Fraga** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 850 mieszkańców.

14 kwietnia 1944 r. podczas napadu grupy banderowców na wieś Michał Matys ukrywał się wraz z częścią rodziny. „Na drugi dzień po tym morderstwie, wczesnym rankiem przyjazny nam sąsiad Ukrainiec odwiedził nas do Chodorowa”.

Źródło: M. Matys, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2000, nr 42, s. 2.

**Podkamień Rohatyński, gmina Podkamień Rohatyński** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 1500 mieszkańców.

W relacji Tadeusz Strużyński czytamy, że wobec zagrożenia ze strony banderowców „często korzystano z kryjówek u przyjaznych sąsiadów Ukraińców”.

Źródło: T. Strużyński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 60, s. 39.

**Poświęrz, gmina Bukaczowce** – wieś zamieszkała przez Ukraińców i kilka rodzin polskich, licząca ponad 300 mieszkańców.

Wiosną 1944 r. Stanisław i Stanisława Kamińscy otrzymali list podrzucony przez sąsiadów, Ukraińców, z ostrzeżeniem przed planowanym napadem UPA, i natychmiast wyjechali do Rzeszowa.

Źródło: W. Żołnowski, *W trzecią noc po Wielkiejnocy...*, s. 229.

**Słobódka Bolszowiecka, gmina Słobódka Bolszowiecka** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 700 mieszkańców.

4 lutego 1944 r. miał miejsce napad banderowców na zagrody polskie. Polaków, wychodzących w tym czasie z pociągu na miejscowej stacji, ostrzegła przed napadem Ukrainka. Według innej relacji, Ukrainka Zasiadko ostrzegła jednego z tych Polaków, gdy chciał się dostać do domu, mówiąc mu, żeby uciekał, gdyż są tam banderowcy.

Źródło: J. Bogusiewicz z d. Kruszelnicka, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1996, nr 17, s. 20; E. Kruszelnicki, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 21.

## POWIAT STANISŁAWOWSKI

**Delejów, gmina Delejów** – wieś polsko-ukraińska licząca ponad 2400 mieszkańców.

Świadek Jan Wierzbicki pisze, że od wiosny 1943 r. wobec narastającego zagrożenia życia i mienia większość Polaków zaczęła nocować w kryjówkach, czasami u przyjaznych sąsiadów Ukraińców. „Trzeba przyznać – pisze Wierzbicki – że w wielu wypadkach niektórzy sąsiedzi Ukraińcy ostrzegali Polaków o możliwych terminach napadu banderowców”.

Źródło: J. Wierzbicki, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1999, nr 35, s. 25.

**Łysiec, gmina Łysiec** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską i żydowską, licząca ponad 1500 mieszkańców.

12 grudnia 1943 r. został zamordowany przez SB UPA Bazyli Bocmaniuk, Ukrainiec, komendant miejscowego posterunku policji ukraińskiej, za to, że udzielał pomocy Polakom i nie dopuszczał do ich mordowania na terenie swojej wsi.

Źródło: H. Komański, *Powiat Stanisławów*, „Na rubieży” 1999, nr 35, s. 26.

## POWIAT STRYJSKI

**Żupanie, gmina Ławoczne** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 1100 mieszkańców.



21 lipca 1944 r. upowcy zamordowali ok. 30 Polaków. Uprzedzona przez sąsiada Ukraińca rodzina Bronisława Turzańskiego zdołała się w porę ukryć i ocalała.

W styczniu 1945 r. został zamordowany przez SB OUN Ukrainiec Mychajło Jewczyniec, m.in. za to, że sprzyjał i pomagał Polakom (przeciwstawiał się także mordowaniu Ukraińców za ich opór wobec UPA).

Źródło: Z. Turzański, *Wieś Żupanie*, „Na rubieży” 2005, nr 79, s. 44, 47.

## POWIAT ŚNIATYŃSKI

**Rudniki, gmina Dżurów** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską i żydowską, licząca ponad 1800 mieszkańców.

Latem 1943 r. został zamordowany przez banderowców z SB OUN duchowny ukraiński Seńczuk za to, że przez rok gościł u siebie Polaka, inwalidę Leona Zakrzewskiego (nie wiedział, że Zakrzewski był oficerem WP i ZWZ).

Źródło: F. Kuczyński, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 61, s. 21.

**Śniatyn** – miasto powiatowe, liczące ponad 10 tys. mieszkańców – prawie połowa to Ukraińcy, następnie Żydzi, Polacy (ponad 2000) oraz Niemcy.

28 marca 1944 r. do miasta wjechał konny oddział banderowców. Zwrócili się oni m.in. do miejscowego proboszcza greckokatolickiego ks. Ilii Orenczuka z żądaniem podania adresów polskich domów. Proboszcz ostrzegł ich jednak, że Polacy mają bardzo dużo broni i amunicji, co być może powstrzymało banderowców od ataku.

Źródło: H. Komański, *Powiat Śniatyn*, „Na rubieży” 2002, nr 61, s. 24.

**Trójca, gmina Zabłótów** – wieś z dużą przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 3500 mieszkańców.

23 października 1944 r. miał miejsce atak upowców, w wyniku którego śmierć poniosło 75 osób narodowości polskiej. W tym dniu niektóre rodziny ukraińskie, np. Błoszkowie, Hrynkowie, Manylukowie i Sachrukowie, udzieliły schronienia rodzinom polskim oraz ostrzegały przed niebezpieczeństwem, dzięki czemu wielu Polaków ocaliło życie. Za pomoc udzieloną Polakom ich domy zostały przez banderowców spalone, a z rodzin Manyluków i Sachruków zamordowano 9 osób.

Stanisław Jankowski wspomina, że przed możliwością napadu banderowców na Trójcę 23 października 1944 r. ostrzegła jego rodzinę spotkana na drodze sąsiadka, Ukrainka Marusia Błoszko.

Franciszka Musionek pisze, że podczas napadu na wieś w marcu 1944 r. „zginął od kul banderowskich Ukrainiec Petro Budzyk, który walczył po stronie Polaków”. Ona sama ukrywała się po napadzie u sąsiada Ukraińca.

Damian Różycki, z pochodzenia Ukrainiec, wychowywany przez matkę Ukrainkę i ojczyzna Polaka miał podczas napadu banderowców 23 października 1944 r. dziecię lat. Wspomina m.in. Ukrainkę z tej wsi – Hocychę, która w tym tragicznym dniu chciała zaprowadzić go w bezpieczne miejsce do jego babki Ukrainki. Po drodze pocieszała jeszcze i zamierzała przygarnąć płaczące ze strachu trzy małe Polki. Została jednak zaskoczona przez banderowców i zamordowana wraz dwiema dziewczynkami. Różyckiemu udało się uciec.

Bogusława Czyżewska z pobliskich Matyjowiec została uprzedzona o planowanym napadzie banderowców na Trójcę przez koleżankę z dzieciństwa, Ukrainkę Marijkę Soroczyńską, córkę sołtysa. Marijka zabrała ją na nocleg do domu i ukryła przed banderowcami, kiedy ci przyszlizli podczas napadu do Soroczyńskich.

Źródło: H. Komański, *Powiat Śniatyn*, „Na rubieży” 2002, nr 61, s. 26; Relacja Stanisława Jankowskiego, „Na rubieży” 1993, nr 6 s. 16; Relacja Franciszki Musionek z d. Podlaskiej, *ibidem*, s. 17; D. Różycki, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 2002, nr 61, s. 27 i 29; B. Czyżewska, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 26.

## POWIAT TŁUMACKI

**Hostów, gmina Tarnowica Polna** – wieś ukraińsko-polska, licząca blisko 2000 mieszkańców.

We wrześniu 1944 r. został powieszony przez banderowców ksiądz greckokatolicki, Ukrainiec o nazwisku Wołoszczuk, za to, że wziął udział w pogrzebie pomordowanych kilka dni wcześniej dziesięciu Polaków. Podczas pogrzebu potępił mord, mówiąc: „Co ci Polacy byli winni, zostało tyle sierot bez ojców”.

Źródło: H. Komański, *Powiat Tlumacz*, „Na rubieży” 1998, nr 32, s. 29.

**Lackie Szlacheckie, gmina Markowce** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ponad 2800 mieszkańców. Mieszkali tu także mniej liczni Żydzi i Niemcy.

Roman Zuber pisze w swoich wspomnieniach o ukraińskiej nauczycielce Knihinickiej, która 29 marca 1944 r. uprzedziła go o planowanym napadzie banderowców: „Idź szybko do twoich znajomych Polaków i powiedz im, aby tej nocy w domu nie spali. Niech się gdzieś ukryją”. Informowała o tym także innych Polaków.

Źródło: R. Zuber, *Rzeź Polaków* [fragment wspomnień], „Na rubieży” 2004, nr 76, s. 42.

## POWIAT ŻYDACZOWSKI

**Derżów, gmina Rozdół** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca blisko 1500 mieszkańców.

Jakub Kraszewski opisuje napad banderowców na wieś z 9 na 10 maja 1944 r.: „Ojciec z moimi braćmi Stefanem i Józefem uciekli do lasu, natomiast mnie mama zabrała i poszliśmy do sąsiada Rusina, który nas przyjął i ukrył”.

Źródło: J. i J. Kraszewscy, *Byliśmy świadkami*, „Na rubieży” 2000, nr 42, s. 10.

**Rozdół, gmina Rozdół** – miasteczko liczące ponad 5000 mieszkańców, przed wojną przeważała ludność żydowska. Polacy stanowili ok. 30 proc., a Ukraińcy – 15 proc. ludności.

6 maja 1944 r. Ukraińiec Turko wystąpił w obronie grupy Polaków, z którą wracał ze stacji Rozdół i wspólnie z nią wpadł w banderowską zasadzkę. Za karę został wraz z Polakami zamordowany.

Danuta Bździuch podaje, że podczas napadu banderowców w 1943 r. schroniła się wraz z matką u sąsiada, Ukraińca o nazwisku Szaran. Tej nocy weszła do jego domu grupa banderowców i przebywała tam kilka godzin, sąsiad jednak nie wydał Polek. Został on jakiś czas później za swój przychylny stosunek do Polaków zamordowany.

Źródło: H. Komański, *Powiat Żydaczów*, „Na rubieży” 2000, nr 42, s. 16; D. Bździuch z d. Choroza, *Byłam świadkiem*, *ibidem*, s. 19.

**Żyrawa, gmina Ruda** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 850 mieszkańców.

Wanda Sznajder opowiada o losach dwóch rodzin ukraińskich, które sprzeciwiły się woli banderowców, stając po stronie Polaków. Jan Frej odmówił zabicia swojej żony Polki, za co otrzymał wyrok śmierci z rąk banderowców. Ciężko ranny, zbiegł z miejsca egzekucji, następnie został odwieziony do szpitala w Stryju przez Ukraińca Andruszkę, dzięki czemu przeżył.

Najstarszy syn z ukraińskiej rodziny Łyzaków odmówił udziału w mordowaniu Polaków, gdyż uważał, że nie jest to dobra droga do budowania ukraińskiej państwowości. Za swoje poglądy został pod koniec 1944 r. zamordowany przez banderowców. Później zamordowano również jego ojca i matkę, którzy głośno krytykowali zabójców syna.

Źródło: Relacja Wandy Sznajder spisana przez Eugeniusza Jaworskiego, „Na rubieży” 2000, nr 42, s. 12–13.

# WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE

## POWIAT BRZOSZOWSKI

**Dylałowa, gmina Dynów** – wieś polska, w której mieszkało kilkunastu Ukraińców.

W lipcu 1944 r. upowcy planowali zabójstwo księży, proboszcza Franciszka Paściaka i wikarego Kazimierza Pysia z Dylałowej. Obaj ostrzeżeni przez znajomą nauczycielkę Ukrainkę schronili się w Dynowie i uniknęli śmierci.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Brzozów*, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 19.

**Niewistka, gmina Nozdrzec** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 400 mieszkańców.

W 1945 r. Ukraińiec Jan Kic został zamordowany przez SB OUN za karę, że uprzedził Polaków o planowanym napadzie.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Brzozów*, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 22.

**Siedliska, gmina Dynów** – wieś polsko-ukraińska, licząca ok. 600 mieszkańców.

W 1946 r. 5-osobowa rodzina ukraińska została zamordowana przez SB OUN za to, że udzielała pomocy Polakom i ostrzegała ich o niebezpieczeństwie banderowskiego napadu.

Źródło: A. Gołąb, *Powiat Brzozów*, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 23.

## POWIAT JAROSŁAWSKI

**Cetula, gmina Radawa** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1500 mieszkańców.

W 1945 r. Olga Bursztyga i druga Ukrainka, Sałka, oraz Dymitr Sidor i Aleksander Wieliczko zostali zamordowani za „zdradę Ukrainy”, gdyż sprzyjali Polakom, udzielali im pomocy, ostrzegali ich przed banderowcami.

Źródło: H. Komański, *Powiat Jarosław*, „Na rubieży” 1998, nr 32, s. 13–14.

**Nielepkowice, gmina Wiązownica** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 88 mieszkańców.

27 marca 1945 r. Michał Hartlip, pełniąc nocną wartę wraz z 5 innymi Polakami, został ujęty przez upowców i postrzelony. Wstawił się za nim jego przyrodni brat Prekasz należący do UPA.

Źródło: S. Kaniowska, Z. Kaniowska, *Byłyśmy świadkami*, „Na rubieży” 1998, nr 32, s. 18.

**Ryszkowa Wola, gmina Wiązownica** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1800 mieszkańców.

W 1945 r. część Ukraińców wraz z księdzem greckokatolickim Teodorem Lewickim ostrzegali Polaków przed napadami UPA.

Źródło: H. Komański, *Powiat Jarosław*, „Na rubieży” 1998, nr 32, s. 20.

## POWIAT LESKI

**Baligród, gmina Baligród** – wieś licząca ok. 1700 mieszkańców, zamieszкана w większości przez Żydów, a także przez Polaków i Ukraińców.

6 sierpnia 1944 r. oddział UPA urządził obławę na Polaków wychodzących z kościoła oraz tych, którzy schronili się w domach. Rozstrzelano ponad 40 osób. Ksiądz Józef Miezin ocalał dzięki temu, że wstawił się za nim miejscowy ksiądz greckokatolicki, Ukrainiec Oleńko. Adwokat Stanisław Śmietana ocalał dzięki pomocy miejscowych Ukraińców, którzy ukryli go u siebie.

Źródło: ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 222.

**Krzywe, gmina Zatwarnica** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 980 mieszkańców.

W 1943 r. Ukraińcy Grzegorz i Anna Miśko oraz ich teściowa za ukrywanie Polaków zostali zamordowani przez UPA.

Źródło: H. Komański, M. Seredyński, *Powiat Lesko*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 22; J. Pawłusiewicz, *Na dnie jeziora*, Warszawa 1981, s. 306.

**Ropienka, gmina Ropienka** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1100 mieszkańców.

Rodzina Ukraińca Jarosława Andrucha z Ropienki w 1944 r. przechowywała Polaka Mieczysława Kolora.

Źródło: Relacja Jarosława Andrucha, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 429.

**Tworylne, gmina Lutowiska** – wieś zamieszkała w zdecydowanej większości przez Ukraińców, w której żyły 2 rodziny polskie, licząca ponad 900 mieszkańców.

18 stycznia 1945 r. banderowcy zamordowali Marię Kucharz z dwojgiem dzieci. Wcześniej ukrywali się oni u rodziny ukraińskiej Gałuszków. „Za ukrywanie Lachów” również Gałuszkowie (4 osoby) stracili życie.

Źródło: H. Komański, M. Seredyński, *Powiat Lesko*, cz. 3, „Na rubieży” 1998, nr 29, s. 33.

**Wołkowyja, gmina Wołkowyja** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 560 mieszkańców.

W 1943 r. sekretarz gminy w Wołkowie, Władimir, podczas jednego z zebrań sołtysów, polecił zorganizowanie w każdej wsi odpowiedniej bojówki, gotowej w każdej chwili do „wyrżnięcia Polaków co do nogi”. Sołtys wsi Bukowiec potępił ten apel.

Źródło: ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 234.

**Zawóz, gmina Wołkowyja** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 600 mieszkańców.

W 1945 r. Ukraińiec polecił swojej żonie Polce, by opuściła dom i ukryła się w lesie. Następnego dnia wróciła i natknęła się w domu na zwłoki syna. Służył on w UPA i otrzymał rozkaz zamordowania matki. Prawdopodobnie zabił go ojciec. Po pewnym czasie ojca znaleziono powieszzonego, z kartką na piersi „Za zdradę Ukrainy”.

Źródło: Relacja Antoniego Matuszewskiego, [w:] Z. Ziembowski, *W morzu nienawiści. O takich, którzy nie przestali być ludźmi*, Krosno 2001, s. 103–107.

## POWIAT LUBACZOWSKI

**Brusno Nowe, gmina Horyniec** – wieś polsko-ukraińska.

28 marca 1945 r. zostali zamordowani za udzielanie pomocy Polakom Ukraińcy Ilko Baran oraz Stefan Kruczko (wraz z żoną i córką).

Źródło: H. Komański, *Powiat Lubaczów*, „Na rubieży” 1994, nr 7, s. 17.

**Nowa Grobla, gmina Oleszyce** – wieś polsko-ukraińska.

W październiku 1945 r. została zamordowana za wspomaganie Polaków Ukrainka Anna Petryszyn.

Źródło: H. Komański, *Powiat Lubaczów*, „Na rubieży” 1995, nr 11, s. 20.

**Radruż, gmina Horyniec** – wieś polsko-ukraińska.

Za pomoc Polakom zostali zamordowani w tej wsi dwaj Ukraińcy, Jacyna i Taraban, ten ostatni w 1946 r.

Źródło: H. Komański, *Powiat Lubaczów*, „Na rubieży” 1994, nr 7, s. 18.

**Wólka Horyniecka, gmina Horyniec** – wieś polsko-ukraińska.

W maju 1944 r. upowcy zaatakowali pobliski Horyniec. Jak relacjonuje Andrzej Litwak, wówczas 6-letni chłopiec, jego matka postanowiła uciekać wraz z synem. „Biegliśmy przez pole i gonił nas człowiek z siekierą. Człowiek ten nas dogonił i okazało się, że był nim miejscowy prowidnyk UPA, który powiedział do matki, że gonił nas, aby obronić przed swoimi, wskazał następnie kierunek ucieczki”.

Źródło: Relacja Andrzeja Litwaka z lutego 2004 (w zbiorach Romualda Niedzielki).

## POWIAT PRZEMYSKI

**Iskań, gmina Dubiecko** – wieś licząca ponad 1300 mieszkańców, w większości Ukraińców. Polacy stanowili 15 proc. ludności.

W 1945 r. Ukrainiec Jan Kaszycki, którego żona była działaczką OUN, ostrzegł rodzinę Jana Furmana o niebezpieczeństwie ze strony banderowców. Za namową Furmana większość polskich rodzin opuściła wieś.

Źródło: Relacja Kazimierza Furmana, [w:] Z. Ziembowski, *W morzu nienawiści...*, s. 102–103.

**Kuźmina, gmina Kuźmina** – wieś ze znaczną przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 1000 mieszkańców.

W nocy 2 listopada 1945 r. miał miejsce atak sotni „Hromenki”. Z pożaru ocalało zaledwie kilka zagród polskich i 15 zagród ukraińskich. Dwie rodziny ukraińskie udzieliły tej nocy schronienia kilku rodzinom polskim, ratując im życie.

Źródło: H. Komański, *Powiat Przemyśl*, „Na rubieży” 2002, nr 64, s. 51.

# WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

## POWIAT HRUBIESZOWSKI

**Obrowiec, gmina Moniatycze** – wieś zamieszкана przez 57 rodzin polskich i kilka ukraińskich.

Na początku kwietnia 1944 r. upowcy zabili ponad 40 Polaków. Miejscowi Ukraińcy uprzedzili swoich polskich sąsiadów o napadzie i dzięki temu znaczna część mieszkańców w porę schroniła się w pobliskim Sławęcinie. W odwecie za ostrzeżenie Polaków gospodarstwa Ukraińców zostały spalone.

Źródło: H. Smalej, *Zbrodnie ukraińskie na terenie gminy Moniatycze pow. Hrubieszów w latach 1939–1944*, Zamość 2003, s. 74 (na podstawie relacji Stanisława Czekanowskiego).

**Oszczów, gmina Dołhobyczów** – wieś polsko-ukraińska.

11 marca 1944 r. sołtys (Ukraińiec Jurczak) zwołał w Domu Ludowym zebranie, rzekomo w celu zapobieżenia walkom narodowościowym. Zaproszony został również ksiądz katolicki. Idącego na zebranie księdza zatrzymał miejscowy Ukraińiec, przestrzegł go przed niebezpieczeństwem i zaprowadził do mieszkania Piotrowskich. Później okazało się, że zebranych w Domu Ludowym Polaków czekała śmierć z rąk przybyłej na miejsce sotni UPA. Ocalały dwie osoby.

Źródło: J. Markiewicz, *Partyzancki kraj*, wyd. 2, Lublin 1985, s. 158–159.

## POWIAT TOMASZOWSKI

**Chodywańce, gmina Jarczów** – wieś polsko-ukraińska.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1944 r. miał miejsce atak upowców na Chodywańce i kolonię Plebankę. „Domy polskie w Chodywańcach były tylko częściowo zamieszkane, gdyż wielu Polaków zdołało już przenieść się na tereny kontrolowane przez polski ruch oporu. Część ludzi opuściła wieś w przeddzień napadu, powiadomiona o przygotowywanym napadzie przez jedną z Ukrainek”.

Źródło: *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997, s. 261–262.

**Korczmin, gmina Tarnoszyn** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1100 mieszkańców. Do 22 VII 1944 w pow. rawskim, woj. lwowskie.



22 lutego 1944 r. upowcy napadli na trzech Polaków. Filip Kurpisz wyrwał się z rąk napastników. „Wykorzystał moment zaskoczenia – pisze Katarzyna Kurpisz – i pobiegł do pobliskiego lasu. Mordercy zaczęli strzelać. Był już zmierzch. Ojciec był w białej bieliźnie, niezbyt widoczny na tle śniegu. Udało mu się zbiec. Dotarł do jakiejś chaty rodziny ukraińskiej. Tam starszy mężczyzna dał mu obuwie, ubranie i zaprowadził do dworu w Korczminie”.

W 1946 r. banderowcy zamordowali czworo Ukraińców, którzy byli przeciwni zabijaniu Polaków i udzielali im wcześniej pomocy: Iwana Wygranowskiego z żoną, ich szwagra Dmytra Kakaluka oraz studenta Iwana Kowala.

Źródło: K. Kurpisz, *Byłam świadkiem*, „Na rubieży” 1997, nr 25, s. 14; H. Komański, M. Darowski, *Powiat Rawa Ruska*, cz. 1, *ibidem*.

**Łykoszyn, gmina Telatyn** – wieś polsko-ukraińska, licząca ponad 500 mieszkańców.

28 sierpnia 1944 r. upowcy otoczyli polską część Łykoszyna, mordowali wyciągniętych z domów i napotkanych mieszkańców. Marianna Romańczuk z sześciioletnią córką postanowiła uciekać: „Zaczęłyśmy uciekać, a za nami gromadka dzieciaków. Sama nie wiedziałam, dokąd biegnę. Przerażone i zapłakane wpadłyśmy do zabudowań Anny Nowosad – Ukrainki. Mieszanym językiem polsko-ukraińskim zaczęłam błagać, aby nas ukryła. Anna Nowosad stała przerażona i nie mogła wypowiedzieć słowa. [...] Jedna z córek Anny wybiegła przed dom i krzyknęła do matki: Nie przyjmuj Lachów, bo i nas wybijut. Ale wmieszała się druga córka, która zaczęła nakłaniać ją, aby pomogła nam. Anna Nowosad, nie namyślając się długo, skinęła na nas i zaczęła upychać w różnych zakamarkach swojego domu. Dzięki niej uniknęłyśmy niechybnej śmierci, a razem z nami czworo dzieci”.

Źródło: Relacja Marianny Romańczuk, [w:] *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski...*, s. 267.

**Poturzyn, gmina Poturzyn** – wieś z przewagą ludności ukraińskiej nad polską

Stanisława Starczewska relacjonuje atak upowców na wieś 1 kwietnia 1944 r. „Strzelanina wyrwała mnie ze snu [...] Zaczęłam uciekać, choć nie wiedziałam dokąd. Wpadłam do zabudowań Ukraińca Elisza Radomiaka. Było tam już kilku Polaków. Błagaliśmy o schronienie. Gospodarz bez słowa ukrył nas w swoim domu. Dzięki niemu ocalało nas chyba z 15 osób”.

Źródło: Relacja Stanisławy Starczewskiej, [w:] *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski...*, s. 274–275.

**Tarnoszyn, gmina Tarnoszyn** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ponad 1200 mieszkańców.

W nocy z 17 na 18 marca 1944 r. UPA zamordowała ok. 80 osób. „Tej nocy odnotowano również przykłady bohaterstwa niektórych Ukraińców. Np. Wasyl Kościuch ukrył w swoich zabudowaniach około 30 Polaków, dzięki czemu ocaleli m.in. Franciszek Wawrzyszczuk z rodziną, Jan Kopel, Władysław Piotrowski, Antoni Lewandowski oraz Małoń z 4-osobową rodziną”.

Tadeusz Wolczyk w swoich wspomnieniach podaje, że jego rodzina została uprzedzona o ataku przez Ukraińca Grocholskiego, a przeżyła, ukryta w komorze przez innego Ukraińca, Maksyma Bidę, który ukrywał tam jeszcze kilkanaście osób, przeważnie kobiet z dziećmi.

Źródło: *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski...*, s. 283. Jerzy Węgierski podaje, że atak miał miejsce z 18 na 19 marca i zginęło ok. 60 osób (*Armia Krajowa – oddziały leśne 19 pułku piechoty*, Kraków 1993, s. 41); T. Wolczyk, *Tarnoszyn w ogniu*, Chełm 1998, s. 23.

**Wasylów, gmina Tarnoszyn** – wieś ze znaczną przewagą ludności ukraińskiej nad polską, licząca ok. 1000 mieszkańców.

W latach 1943–1946 upowcy zamordowali ok. 90 Polaków. 3 listopada 1943 r. wskutek napadu na dom Macieja Hałasy zginęły cztery osoby. „Na kilka dni przed tym napadem – wspomina Władysław Hałasa – nasz sąsiad Ukrainiec, przyjaciel mego taty Macieja, ostrzegł go, by miał się na baczności, bo mówią, że Władysław, twój syn, jest w polskiej partyzantce, i mogą banderowcy was zabić. Tato skorzystał z tego ostrzeżenia i powoli wyzwolił młodsze dzieci, zboże, trochę rzeczy, część bydła w rodzinne strony do Huty Różanieckiej. Ja natomiast przez cały ten czas ukrywałem się w pobliżu domu, w schronie. Wyjechać z rodziną już nie zdążyliśmy. We wtorek zostali zamordowani rodzice [...] sam ocalałem cudem”.

Źródło: W. Hałasa, *Byłem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 27, s. 41.

**Wiszniów, gmina Poturzyn** – wieś ukraińsko-polska, zamieszkała przez ponad 200 rodzin

Wielu Ukraińców z tej wsi „z narażeniem własnego życia (nacionaliści z OUN bezwzględnie rozprawiali się ze »zdrajcami«) ostrzegało Polaków o zamierzeniach UPA i OUN, m.in. w marcu 1944 r. Ukrainiec z Wiszniowa Szymon Świdorski przekazał Wacławowi Pikule informację o przygotowaniach nacjonalistów do wymordowania wszystkich Polaków we wsi. Po tej wiadomości większość ludności polskiej opuściła sołectwo Wiszniów i przeniosła się na północno-zachodnie tereny pow. tomaszowskiego”.

Źródło: *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski...*, s. 288.

## POLACY – Z POMOCĄ UKRAIŃCOM

### **Bełz, pow. sokalski, woj. lwowskie**

W 1945 r. ks. Kania z ambony potępiał polskie napady na Ukraińców, za co UB chciało go aresztować, więc latem tegoż roku uciekł z miasteczka. Według Ukrainki, Anny Kit, ks. Kania wystawił jej metrykę rzymskokatolicką.

Źródło: Relacja Piotra Szkoły, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 215; Relacja Anny Kit z d. Łeśkiw, *ibidem*, s. 319.

### **Binczarowa, pow. nowosądecki, woj. krakowskie**

Na początku lipca 1947 r. Seman Madzelan, przeznaczony wraz z innymi mieszkańcami wsi do wysiedlenia w ramach akcji „Wisła”, był świadkiem, jak stary Polak znakiem krzyża błogosławił każdą przejeżdżającą furmankę z odjeżdżającymi Ukraińcami.

Źródło: Relacja Semana Madzelana, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 24 (w relacji wieś występuje pod nazwą Bilcarowa); zob. także: S. Madzelan, *Spowiedź z nie popełnionych grzechów*, [w:] *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, Wrocław 1996.

### **Caryńskie, pow. leski, woj. rzeszowskie**

W styczniu lub lutym 1946 r. pluton WP otrzymał zadanie wysiedlenia wsi. Został jednak okrążony przez sotnię „Bira” i w porozumieniu z ukraińskim sołtysem oraz dowódcą sotni odstąpił od deportacji.

Źródło: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 287–288.

### **Duńkowice, pow. jarosławski, woj. rzeszowskie**

W marcu 1946 r. Polka Simińska wezwała Ukraińców, aby ci poszli do jej domu i ratowali furmanów ukraińskich przetrzymywanych tam przez polski oddział.

Źródło: Relacja Marii Maruszko, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 424.

### **Gorajec, pow. lubaczowski, woj. rzeszowskie**

Maria Sygłowa podaje, że komendant milicji z Płazowa, Chropusta, w maju 1947 r. ostrzegł mieszkańców wsi Gorajec przed planowaną akcją WP. Według Mikołaja Koszila, Polak Leon Gniewik udzielał schronienia Ukraińcom przed napadami wojska.

Źródło: Relacja Marii Sygłowej, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 148; Relacja Mikołaja Koszila, *ibidem*, s. 157.

### **Grażiowa, pow. przemyski, woj. rzeszowskie**

Proboszcz parafii greckokatolickiej o nazwisku Hamiłka zanim wyjechał na ziemie zachodnie odprawiał wielokrotnie niedzielne nabożeństwa dla wopistów w strażnicy. „On i żołnierze uważali, że Bóg jest jeden, a obrządek to rzecz wtórna”.

Źródło: Relacja Władysława Tarnawskiego, [w:] Zbigniew Ziembowski, *W morzu nienawiści...*, s. 119.

### **Hubinek, pow. tomaszowski, woj. lubelskie**

Ukraińscy mieszkańcy Hubinka, którzy chcieli uniknąć wysiedlenia do ZSRR, kupowali metryki u księdza rzymskokatolickiego albo przechowywali się u polskich rodzin.

W czerwcu 1947 r. eskorta transportu kolejowego zatrzymywała pociąg, aby konwojowane rodziny ukraińskie mogły narwać trawy lub wziąć siano dla bydła. Ludzie trzy razy dziennie otrzymywali jedzenie.

Źródło: Relacja Bazylego Spodarka, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 172, 174.

### **Huta Brzuska, pow. przemyski, woj. rzeszowskie**

W styczniu 1946 r. podczas akcji pacyfikacyjnej WP na Żohatyn Stefania Tchir została postrzelona w nogi. Odnalazł ją brat i chciał zawieźć do szpitala w Sanoku, ale po drodze we wsi Huta trafili na obławę. Została w jakiejś chacie ze staruszką, która też nie była w stanie uciekać. Dwaj polscy żołnierze nie podpalili chaty, wynieśli dziewczynę na zewnątrz i przykryli pierzyną. Z całej wsi pozostało tylko to jedno zabudowanie, resztę spalono.

Źródło: Relacja Stefanii Tchir, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 203.

### **Ihrowica, pow. tarnopolski, woj. tarnopolskie**

Polka Stefania Syroka udzieliła pomocy dwóm Ukraińcom z dywizji SS „Gali-  
zien”, kiedy uciekając przed wojskami radzieckimi jesienią 1944 r., przyszli do jej  
domu. Nakarmiła ich i dała dwa ubrania cywilne swojego męża. Podczas napadu ban-  
derowców w styczniu 1945 r. darowano jej życie.

Źródło: J. Białowąs, *Bylem świadkiem*, „Na rubieży” 1998, nr 26, s. 26–27.

### **Kamionka, pow. sanocki, woj. rzeszowskie**

15 kwietnia 1945 r. Polak ostrzegł w ostatniej chwili ukraińską rodzinę Kowalczy-  
ków przed polskim napadem.

Źródło: Relacja Włodzimierza Kowalczyka, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 101.

### **Komańcza, pow. leski, woj. rzeszowskie**

Według Julii Koszil, 50 rodzin z Komańczy miało od wójta zwolnienie od wyjaz-  
du do ZSRR.

15 września 1945 r. Ukraińcy z gminy Komańcza wystosowali petycję do MBP  
z prośbą o niewysiedlanie. Petycję poparła Rada i Zarząd Gminy Komańcza, wójt gmi-  
ny Komańcza Stanisław Kasiewicz oraz przewodniczący Zarządu Gminnego Związku  
Samopomocy Chłopskiej w Komańczy.

16 lutego 1946 r. petycję do marszałka Roli-Żymierskiego z prośbą o nie wysied-  
lanie Łemków z gminy Komańcza podpisali sołtysi: Radoszyc, Komańczy, Dołżycy,  
Turzańska, Jawornika, Oslawia.

23 marca 1946 r. w trakcie palenia wsi przez oddział UPA omal nie został znisz-  
czony klasztor sióstr nazaretanek, wielce zasłużonych dla miejscowej ludności łem-  
kowskiej i polskiej. Dzięki interwencji szefa miejscowej komórki OUN „Makarenki”  
klasztor oszczędzono. Napastnicy zgodzili się też na dalsze przebywanie w nim sióstr,  
co było w tamtych czasach absolutnym ewenementem.

Źródło: Relacja Julii Koszil, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 273; AMSWiA, MAP, sygn.  
304; AAN, Główny Przedstawiciel Rządu ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej, sygn. 397/164;  
M. Koprowski, *Nazaret na stokach Birczy*, „Gość Niedzielny” 2001, nr 37.

### **Korczmin, pow. tomaszowski, woj. lubelskie**

26 czerwca 1947 r. oddział WP, zaświadcza Józef Łapczuk, przeprowadzał obławę  
na banderowców. Młodzież zdążyła uciec, więc aresztowano 54-letniego Semenę Łap-  
czuka. Prowadzili go przez kładkę na Rzeczcycy dwaj żołnierze. Jeden z nich zepchnął

Semena do wody i chciał utopić. Wtedy drugi żołnierz wskoczył i uratował go. Łapczuka osadzono w obozie w Jaworznie, gdzie zginął w styczniu 1948 r.

Według Anny Kit z d. Łeśkiw, 24 czerwca 1947 r. wojsko aresztowało jej ojca oraz Marka i Dmytra Bisów. Sołtys Korczmina Marcin Lipieński wstawił się przed oficerami WP za aresztowanymi Ukraińcami.

Źródło: Relacja Józefa Łapczuka, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 316, 331; Relacja Anny Kit, *ibidem*, s. 323.

### **Krosno, pow. krośnieński, woj. rzeszowskie**

Mieszkańcy Krosna - L. Zajdel, J. Przybyła i inż. H. Wójtowicz 29 marca 1946 r. zwrócili się z prośbą do Władysława Gomułki, aby nie wysiedlano Łemków.

Źródło: AAN, Prezydium Rady Ministrów, sygn. 21/3.

### **Kulaszne, pow. sanocki, woj. rzeszowskie**

Sołtys Kulasznego Piotr Dębicki oraz sołtysi: Szczawnego, Wysoczan, Płonnej, Marachowa, Rzepedzi, Przybyszów i Mokrego podpisali 11 lutego 1946 r. petycję do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o niewysiedlanie Łemków z gminy Kulaszne.

Źródło: AAN, Urząd Rady Ministrów, sygn. 14/19.

### **Lesko, pow. leski, woj. rzeszowskie**

Starosta leski Pawłusiewicz umożliwił Ukraińcom uniknięcie wysiedlenia do ZSRR.

Źródło: AMSWiA, MAP, sygn. 304.

### **Lubaczów, pow. lubaczowski, woj. rzeszowskie**

Według ks. Myszczyżyna, po zabiciu dziecka ukraińskiego przez polskiego żołnierza ks. dziekan rzymskokatolicki Sobczyński z Lubaczowa miał powiedzieć: „żołnierz splamił mundur polski krwią niewinnego dziecka”.

Polka, żona Ukraińca Strońskiego, po zabiciu jej męża przez Polaków, wyrzekła się polskości i chciała ochrzcić dziecko w cerkwi w Lubaczowie.

Źródło: Relacja ks. Myrosława Myszczyżyna, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 340–341.

### **Lubliniec Nowy, pow. lubaczowski, woj. rzeszowskie**

W marcu 1945 r. Polak Kował uprzedzał Ukraińców o planowanym napadzie na Lubliniec Nowy.

Źródło: Relacja Agaty Hryćko, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 377.

### **Łuh, pow. leski, woj. rzeszowskie**

W lutym 1947 r. grupa upowców zjawiała się u znajomej polskiej rodziny, by się pośilić. Córka gospodarzy zaproponowała, że ich przechowa, jednak nie skorzystali.

Źródło: Relacja Michała Szymańskiego, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 368.

### **Mielniki, pow. lubaczowski, woj. rzeszowskie**

W lutym 1947 r. Olga i Zosia Piotrowskie z Mielnik udzieliły schronienia upowcom.

Źródło: Relacja Michała Szymańskiego, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 369.

### **Miękisz Nowy, pow. jarosławski, woj. rzeszowskie**

Niektórzy Polacy z Miękisz Nowego płakali i żegnali się z wysiedlanymi na zachód Ukraińcami.

Źródło: Relacja Piotra Kowala, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 412.

### **Mikołajów, pow. żydaczowski, woj. stanisławowski**

Według Jarosława Prysłaka, 10 września 1939 r. z inicjatywy OUN w Mikołajowie i okolicach wybuchło zbrojne powstanie przeciwko władzy polskiej, traktowanej jako „okupacyjna”. Kilka dni trwały zacięte walki. Karna ekspedycja wojskowo-policyjna dotarła do Mikołajowa. Spalono tam zabudowania gospodarcze ojca Prysłaka. Chciano go zastrzelić, ale w jego obronie stanął proboszcz katolicki oraz polskie siostry służebniczki, obsługujące dom starców.

Źródło: J. Pryszlak, *Za Ukrajini! Zapysky czlena ZP UHWR*, Mykołajiw – Montreal – Lwiv 1999, s. 12–13.

### **Mizocz, pow. zdolbunowski, woj. wołyńskie**

W końcu sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali ok. 100 osób. Przed napadem, za odmowę wstąpienia do UPA, został zabity wraz z rodziną stolarz Ukrainiec o nazwisku Zachmast (lub Zachmacz). Uratował się tylko jego 8–9-letni syn, którym zaopiekowali się Polacy.

Źródło: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 1, s. 977–980.

### **Nowosielce Kozickie, pow. leski, woj. rzeszowskie**

Ksiądz Ryczan ratował znanych sobie młodych Ukraińców przed mobilizacją do UPA, wystawiając im rzymskokatolickie świadectwa chrztu, przez co nie podlegali poborowi do sotni.

We wsi działała ochronka dla dzieci prowadzona przez pięć sióstr rzymskokatolickich. Ich przełożona, siostra Czerwiec, „ratowała zdrowie i życie wszystkim bez wyjątku, nawet banderowcom rannym w walkach z wojskiem polskim, sowieckim lub milicją. Bardzo ją szanowano. Za tego rodzaju działalność mogła ponieść surową karę. Zdawała sobie z pewnością z tego sprawę, ale nie dla niej nie było Polaków, Rusinów, lecz tylko ludzie”.

Polka Maria Sidor przechowywała rannego strzelca z sotni. „Czy mogła odmówić schronienia znając go od dziecka i z nim się wcześniej przyjaźniąc?”

Źródło: Relacja Władysława Tarnawskiego, [w:] Z. Ziembowski, *W morzu nienawiści...*, s. 116–119.

### **Nowosiółki, pow. hrubieszowski, woj. lubelskie**

Ksiądz prawosławny z Nowosiółek Mikołaj Golc razem z miejscowym księdzem rzymskokatolickim na przełomie marca i kwietnia 1944 r. objeżdżali okoliczne wsie, aby zapobiec walkom polsko-ukraińskim.

Źródło: Relacja Jurija Makara, [w:] *Chołmszczyna i Pidlaszszja w perszij połowyni XX stolittia*, Lwiv 2003, s. 51.

### **Olszanica, pow. leski, woj. rzeszowskie**

Dwie Polki w Olszanicy ostrzegły powracające z ZSRR do Komańczy kobiety, aby ominęły Uherce, gdyż tam jest wojsko.



Źródło: Relacja Julii Koszil, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 272.

### **Pawłokoma, pow. brzozowski, woj. rzeszowskie**

3 marca 1945 r. oddział AK „Wacława” wsparty przez Polaków z okolicznych miejscowości dokonał napadu na wieś – w odwecie za wcześniejsze uprowadzenie przez UPA 10 mieszkańców Pawłokomy i 3 mieszkańców Dynowa. Rozstrzelano od 120 do 150 Ukraińców (według danych ukraińskich – ponad 360).

Po operacji „Wisła”, dokonanej w 1947 r., u polskich gospodarzy ukrywali się trzej byli członkowie UPA pochodzący z Pawłokomy.

Źródło: Z. Konieczny, *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*, wyd. 2 rozsz., Przemyśl 2005, s. 64. Por. także: P. Poticznyj, *Pawłokoma. Istorija sela 1441–1947*, Lwów 2001; *Darowano žyttia, szczoś prawdu rozkazaty. Pawłokoma 3 III 1945*, oprac. J. Misyło, M. Pańkiw, Warszawa 2006.

### **Piskorowice, pow. jarosławski, woj. rzeszowskie**

17 kwietnia 1945 r. w wyniku napadu na wieś oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej, dowodzonych przez „Mewę” i Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka”, zginęło, według różnych szacunków, od 120 do 400 Ukraińców.

W czasie polskiego napadu jeden z Polaków ukrył, a następnie przez tydzień przechowywał Ukrainkę Annę Srokę.

Według Anny Papy, komendant milicji Józef Brużko odmówił udziału w akcji na Piskorowice, za co został przez polski oddział zastrzelony. Podczas napadu polska rodzina udzieliła schronienia rodzinie ukraińskiej.

Źródło: Relacja Anny Sroki, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 470, 473.

### **Podłuże, pow. dubieński, woj. wołyńskie**

1 czerwca 1943 r. upowcy zabili dwóch pracowników młyna, m.in. Eugeniusza Czarnieckiego, szanowanego zarówno przez Polaków, jak i Ukraińców, za bezstronność i uczciwość. Wacław Czarniecki, wspomina, że już w połowie 1942 r. niektórzy Ukraińcy ostrzegali wszystkich trzech braci Czarnieckich, by nie nocowali w domach.

W trakcie organizowania pogrzebu obu zamordowanych Polaków, bracia Czarnieccy spotkali kompanię żołnierzy węgierskich, dowodzoną przez znanego im porucznika: „pytał nas, na kogo mamy podejrzenie, z jakiej wsi mogą pochodzić mordercy. Nie mogliśmy nic powiedzieć, przecież ze wszystkimi brat żył tak zgodnie!... Wówczas porucznik Keczkejs kazał swoim żołnierzom otoczyć kilka najbliższych chat i podpalić. Mój brat Stefan zaczął histerycznie krzyczeć: »Tam są kobiety i dzieci! Tylko nie

to! Nie pogłębiajcie nienawiści!« Poparłem brata. Porucznik jeszcze raz zwrócił się do mnie, po prostu żądając, abym powiedział, na kogo mam choć cień podejrzenia. Powiedziałem mu, że choćbym wiedział, nie chcę odpłacać tym samym, ludziom może winnym. Pochowaliśmy brata na drugi dzień na cmentarzu w Dubnie. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Po jakimś czasie dowiedzieliśmy się od życzliwych Ukraińców, że tego dnia z bratem Stefanem również mieliśmy być zamordowani”.

Źródło: AIPN, 27 WDAK, VIII/6, Relacja Wacława Czarnieckiego, k. 15.

### **Potok, pow. biłgorajski, woj. lubelskie**

W latach 1942–1944 polscy sąsiedzi udzielali schronienia i pomocy rodzinie Ukrainki Marii Dżus, która „musiała się ukrywać przed polskimi bandami”.

Źródło: Relacja Marii Dżus, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 477.

### **Ryszkowa Wola, pow. jarosławski, woj. rzeszowskie**

Wiosną 1946 r. polski sołtys Ryszkowej Woli Ryzner umożliwił 8 rodzinom ukraińskim z kolonii Chodanie uniknięcie wyjazdu do ZSRR.

Źródło: Relacja Wołodymyra Ślusara, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 486.

**Rzyczki, pow. rawski, woj. lwowskie** – wieś z przewagą ludności polskiej nad ukraińską, licząca ok. 2000 mieszkańców.

Na początku maja 1944 r. UPA podjęła akcję mordowania polskich kobiet – żon Ukraińców. Aby mężowie nie stanęli temu na przeszkodzie, wezwano ich na zebranie do domu kultury, zaś upowcy poszli mordować żony. Zginęła wówczas m.in. Agnieszka Morozowa z d. Żyłakówna, jej dwie córki (3-letnią i 11-miesięczną) poraniono. Nieszczęsnym mężem Ukraińcem i jego córkami zaopiekowały się siostry zakonne w Jarosławiu.

Źródło: J. Węgierski, *Armia Krajowa – oddziały leśne...*, s. 41.

### **Sanok, pow. sanocki, woj. rzeszowskie**

Według świadectwa Julii Szyszko, Stanisław Gibała ostrzegł Ukraińca Wołodymyra Tymcia przed grożącym mu aresztowaniem i śmiercią.

Powiatowa Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza w Sanoku wystosowała 6 października 1945 r. memoriał do MBP w sprawie wstrzymania wysiedlania Łemków i odsunięcia od akcji wojska. Memoriał podpisał także Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku Michał Gula.

Źródło: Relacja Julii Szyszko, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 91; AMSWiA, MAP, sygn. 304.

### **Srogów Górny, pow. sanocki, woj. rzeszowskie**

Sołtys gromady Srogów Górny zwrócił się 15 września 1945 r. do Polskiej Komendy Wojskowej w Sanoku, aby nie wysiedlać Ukraińców. Ich lojalność potwierdził komendant posterunku MO w Jurówce, Pinczyński

Źródło: AMSWiA, MAP, sygn. 304.

### **Śliwnica k. Krasiczyna, pow. przemyski, woj. rzeszowskie**

Ks. Jan Lasek wystawiał ukraińskim grekokatolikom „łacińskie” metryki urodzenia, by uchronić ich przed wysiedleniem do USRR.

Źródło: Relacja Augusta Stanisława Fenczaka, [w:] Zbigniew Ziembowski, *W morzu nienawiści...*, s. 129–131.

### **Telatyn, pow. tomaszowski, woj. lubelskie**

W 1946 r. miejscowi akowcy ukrywali przed wysiedleniem do USRR rodzinę ukraińską zbiegłą ze Żnietyna (pow. sokalski). Tam też pomagał Ukraińcom miejscowy Polak o nazwisku Polak.

Źródło: Relacja Marii Łuć, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 198.

### **Uhrynów, pow. sokalski, woj. lwowskie**

12 czerwca 1946 r. jeden z oficerów WP przekazał Ukraińcom z Uhrynowa informację, aby ukryli się, gdyż za trzy dni wygasa umowa o wysiedleniu do USRR, więc kto nie zdąży wyjechać, tego już nie wysiedlą.

Źródło: Relacja Stefana Maciejewicza, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 124.

### **Ulucz, pow. brzozowski, woj. rzeszowskie**

W 1945 r. starsza Polka w Uluczu sprzeciwiła się grabieży rodzin ukraińskich przez WP.

Źródło: Relacja Michała Pogańskiego, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 500.

### **Wierzbica, pow. tomaszowski, woj. rzeszowskie**

Żołnierz WP stanął w obronie Ukrainki bitej przez innego żołnierza.

Źródło: Relacja Stefanii Lewko, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 80.

### **Witoldów, gmina Poryck, woj. wołyńskie**

Po zamordowaniu 11 lipca 1943 r. przez upowców kilku Polaków z rodziny Stasz-  
czydło: Rel.2(, gA)8( pr8.1(( II/2665, C.asz-))ków , JŻ/F2 1 TfŻ15.04.4427TDŻ[(194OŚwiadcze

Porucznik WP Mikołaj Grodziński udzielał pomocy zgromadzonym na stacji w Załużu Ukraińcom, zwłaszcza dzieciom i matce z nowo narodzonym dzieckiem.

Źródło: Relacja Józefa Żarko, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 1947.

### **Zawadka Morochowska, pow. sanocki, woj. rzeszowskie**

W styczniu, marcu i kwietniu 1946 r. wieś był pacyfikowana przez oddziały WP. Zginęło ok. 70 Ukraińców.

Według relacji Anny Babiak, podczas pacyfikacji pod koniec stycznia jeden z żołnierzy WP nie pozwolił koledze zastrzelić młodej dziewczyny ukraińskiej.

Źródło: Relacja Anny Babiak, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 225.

### **Żohatyn, pow. przemyski, woj. rzeszowskie**

Dwaj żołnierze WP we wsi Żohatyn wezwali lekarza do Ukrainki, która źle się czuła po porodzie.

Źródło: Relacja Mirona Paliwody, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 584.

### **Żużel, pow. sokalski, woj. lwowskie**

Według relacji Piotra Szkoły, we wsi Żużel staniczny OUN i jego zastępca z Żabcza w latach 1943-1944 ukrywali Polaka, zaś później mieli u niego swoją kryjówkę. Zostali jednak przez niego wydani.

WOP, które stacjonowało we wsi Żużel, w 1946 r. obroniło mieszkańców przed napadem bełzkich milicjantów. Komendant stancy WOP w Żużelu, por. Ryngwalski, pomagał Ukraińcom, rozbroił grupę milicjantów, którzy chcieli rabować wieś.

Źródło: Relacja Piotra Szkoły, [w:] 1947. *Propamiatna knyha...*, s. 214–216.

## WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	–	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AIPN	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AK	–	Armia Krajowa
AMSWiA	–	Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie
AW	–	Archiwum Wschodnie w Warszawie
BOss	–	Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
MAP	–	Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	–	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MO	–	Milicja Obywatelska
OUN	–	(ukr.) Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich
SB OUN	–	Służba Bezpieczeństwa Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich
UPA	–	(ukr.) Ukraińska Armia Powstańcza
27 WDAK	–	27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej
WP	–	Wojsko Polskie
ZWZ	–	Związek Walki Zbrojnej

## BIBLIOGRAFIA

Anczarski Józef, ks., *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996.

*Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1942–1944*, wst. i oprac. Lucyna Kulińska i Adam Roliński, Kraków 2004.

*Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. nauk. Grzegorz Motyka, Dariusz Libionka, Warszawa 2003.

Bąkowski Władysław, *Zagłada Huty Pieniackiej*, Kraków 2001.

Białowas Jan, *Wspomnienia z Ihrowicy na Podolu. Banderowska rzeź ludności polskiej w Wigilię 1944 roku*, b.m.w. 1997.

Blicharski Czesław, „*Petruniu ne ubywaj mene!*”. *Czystka etniczna w wykonaniu nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa tarnopolskiego*, Biskupice 1998.

*Bracia zza Bugu. Wspomnienia z czasu wojny*, zebrał Jan Turnau, Lublin 1999.

Budzisz Feliks, *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998.

Caban Ireneusz, *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.

Caruk Jarosław, *Trahedija wołyńskich sił 1943–1944. Ukraiński ta polski żertwy zbrojnoho protystojannia. Wołodymyr-Wołyński rajon*, Lwów 2003.

Cybulski Henryk, *Czerwone noce*, Warszawa 1969.

Dębski Włodzimierz Sławosz, *Było sobie miasteczko. Opowieść wołyńska*, Lublin 2006.

Dębski Włodzimierz Sławosz, *W kręgu kościoła kisielińskiego, czyli Wołyniacy z parafii Kisielin*, Lublin 1994.

Dobrzański Mieczysław, *Gehenna Polaków na Rzeszowszczyźnie 1938–1948*, Wrocław 2002.

Filar Władysław, *Przed akcją „Wisła” był Wołyń*, wyd. 2, Warszawa 2000.

Filar Władysław, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie. Studium historyczno-wojskowe zmagania na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2004.

Garbowski Henryk, *Polesie Wołyńskie pod okupacją niemiecką*, Warszawa 2003.

Gawrys Cezary, *Ścieżki ocalenia*, Warszawa 1997.

Gross Edward, *Zbrodnie Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Głogów 1999.

Hryciuk Grzegorz, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

Janicki Zenobiusz, *W obronie Przebraża i w drodze do Berlina*, Lublin 1997.

Jastrzębski Stanisław, *Ludobójstwo ludności polskiej przez OUN-UPA w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Warszawa 2004.

Jastrzębski Stanisław, *Martyrologia polskiej ludności w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, [Katowice 2004].

- Jastrzębski Stanisław, *Oko w oko z banderowcami. Wspomnienia małoletniego żołnierza Armii Krajowej*, Warszawa 1996.
- Kanas Jan, *Podolskie korzenie*, Lublin 2002.
- Karczowani, „Karta” 1992, nr 8 (relacje).
- Karłowicz Leon, *Jastrzębiacy. Historia oddziału i batalionu por. „Jastrzębia” w 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, Lublin 1999.
- Karłowicz Leon, *Ludobójcy i ludzie*, Lublin 2000.
- Komański Henryk, Siekierka Szczepan, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.
- Konieczny Zdzisław, *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*, Przemyśl 2000; wyd. 2 rozsz., Przemyśl 2005.
- Konieczny Zdzisław, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006.
- Konieczny Zdzisław, *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemyśl 2002.
- Krzemionowska-Łowkis Helena, *Wołyń – opowieści prawdziwe*, Janów Lubelski 2003.
- Kubów Władysław, *Polacy i Ukraińcy na Podolu. Tragedia Polaków w Berezowicy Małej koło Zbaraża*, Wrocław 1997.
- Kubów Władysław, *Terroryzm na Podolu*, Warszawa 2003.
- Kulińska Lucyna, *Dzieci Kresów*, Warszawa 2003.
- Kulińska Lucyna, *Dzieci Kresów II*, Kraków 2006.
- Kulińska Lucyna, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947*, t. 1, Kraków 2002.
- Kulińska Lucyna, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947*, t. 2: *Dokumenty i materiały zgromadzone przez działaczy i członków KZW*, Kraków 2003.
- Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944, wst. i oprac. Lucyna Kulińska i Adam Roliński, Kraków 2004.
- Lubieniecka-Baraniak Krystyna, *Gdy brat staje się katem. Opowieść dokumentalna*, Szczecinek 2007.
- Markiewicz Jerzy, *Partyzancki kraj*, wyd. 2, Lublin 1985.
- Mazur Grzegorz, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994.
- Motyka Grzegorz, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej*, [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 2002.
- Motyka Grzegorz, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka Grzegorz, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.



„Na rubieży” 1993–2007, nr 1–92 (opracowania i relacje dotyczące zbrodni nacjonalistów ukraińskich).

*Okrutna przestroga*, oprac. Jerzy Dębski i Leon Popek, Lublin 1997.

Oliwa Apolinary, *Gdy poświęcano noże*, Opole 1973.

Pańkiw Marija, *Wira – nadija – lubow*, t. 1–2, Warszawa 2001–2005.

Partacz Czesław, Łada Krzysztof, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004.

Pater Tadeusz, ks., *Oczyrna i sercem. Wieś Rumno w latach 1939–1945*, t. 1–2, Przemyśl 2000.

Pawlusiewicz Józef, *Na dnie jeziora*, Warszawa 1981.

Peretiatkowicz Adam, *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995.

Peretiatkowicz Adam, *Wołyńska samoobrona w dorzeczu Horynia*, Katowice 1997.

Piętowski Władysław, ks., *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, mps, Czarna k. Łańcuta 1988.

Piotrowski Czesław, *Krwawe żniwa nad Styrem, Horyniem i Słuczą*, Warszawa 1995.

Piotrowski Tadeusz, *Genocide and Rescue in Wolyn. Recollections of the Ukrainian Nationalist Ethnic Cleansing Campaign against the Poles during World War II*, Jefferson, NC, 2000.

*Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, red. Bogumił Grott, Kraków 2002.

*Polacy i Ukraińcy – zbliżyć rany*, oprac. Leon Żur, Suwałki 2001.

Poliszczyk Wiktor, *Dowody zbrodni OUN i UPA*, Toronto 2000.

Poliszczyk Wiktor, *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006.

Poliszczyk Wiktor, *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003.

Poliszczyk Wiktor, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, cz. 2: *Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku*, Toronto 2002.

Poliszczyk Wiktor, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, cz. 3: *Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od grudnia 1943 do 1950 roku*, Toronto 2003.

*Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–10, Warszawa 1998–2006.

Popek Leon, *Świątynie Wołynia*, t. 1, Lublin 1997.

*Pro memoria o sytuacji w kraju (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk, A. Indraszczyk i A. Koseski, Warszawa 2004.

Prus Edward, *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Wrocław 1996.

Prus Edward, *Stepan Bandera (1909–1959). Symbol zbrodni i okrucieństwa*, Wrocław 2004.

Prus Edward, *Taras Czuprynka. Hetman UPA i wielki inkwizytor OUN*, Wrocław 1998.

*Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, oprac. Eugeniusz Misiło, t. 1–2, Warszawa 1996–1999

Róžański Eugeniusz, *Na wołyńskich kresach. Najeźdźcy i sąsiedzi*, Wrocław 2004.

Róžański Eugeniusz, *Nie każdy Ukrainiec był Polakowi wilkiem. Ukraińcy, którzy potępiali ideologię głoszoną przez OUN-UPA, ostrzegali Polaków przed napadami, ukrywali ich i bronili przed śmiercią, nie szczędząc przy tym własnego życia*, cz. 1, „Na rubieży” 2003, nr 65; cz. 2, *ibidem*, 2003, nr 67; cz. 3, *ibidem*, 2003, nr 67.

Serhijczuk Wołodymyr, *Polacy na Wołyni u roky Druhoji switowoji wijny. Dokumenty z ukraińskich archiwów i polski publikacji*, Kyjów 2003.

Siekierka Szczepan, Komański Henryk, Bulzacki Krzysztof, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006.

Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Smalej Henryk, *Zbrodnie ukraińskie na terenie gminy Moniatyczne pow. Hrubieszów w latach 1939–1944*, Zamość 2003.

Sowa Andrzej Leon, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998.

Srokowski Stanisław, *Nienawiść (opowiadania kresowe)*, Warszawa 2006.

Stański Zygmunt, Stański Witold, *Poryck, miasteczko kresowe – symbol tragedii Polaków na Wołyniu*, Toruń 2005.

Stopyra-Gawrońska Janina, *Bez dzieciństwa*, Warszawa 1997; wyd. rozsz., Grajewo 2003.

*Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, red. Bogumił Grott, Warszawa 2004.

Szawłowski Ryszard, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, międzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie i białoruskie*, t. 1–2, wyd. 3, Warszawa 1997.

Szcześniak Antoni, Szota Wiesław, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.

*Śladami ludobójstwa na Wołyniu. Okrutna przestroga*, cz. 2, oprac. Leon Karłowicz i Leon Popek, Lublin 1998.

Śladowska Monika, *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001.

*Świadkowie mówią*, oprac. Stanisław Biskupski, Warszawa 1996.

Torzecki Ryszard, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Turowski Józef, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.

Turzański Kazimierz, *Eksterminacja ludności polskiej na Trembowelszczyźnie w latach 1939–1946*, Wrocław 2003.

*1947. Propamiatna knyha*, oprac. Bohdan Huk, Warszawa 1997.

Urban Wincenty, ks. bp, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.

Węgierski Jerzy, *Armia Krajowa na południowych i wschodnich przedpolach Lwowa*, Kraków 1994.

Węgierski Jerzy, *Armia Krajowa na zachód od Lwowa*, Kraków 1993.

Węgierski Jerzy, *Armia Krajowa – oddziały leśne 19 pułku piechoty*, Kraków 1993.

Węgierski Jerzy, *Armia Krajowa w Okręgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996.

Węgierski Jerzy, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.

Wołczański Józef, ks., *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1–2, Kraków 2005–2006.

Wołyń – Galicja Wschodnia 1943–1944. *Przewodnik po polskich i ukraińskich źródłach archiwalnych*, t. 1, red. Daria Nałęcz, Hennadij Boriak, Warszawa–Kijów 2003.

*Wołyński testament*, oprac. Leon Popek, Tomasz Trusiuk, Paweł Wira, Zenon Wira, Lublin 1997.

*Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA*, oprac. Bohdan Huk, t. 1–5, Warszawa 1994–2005.

Zawilski Apoloniusz, *Znów ożywają kurhany*, Wrocław 1997.

*Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Zdzisław Konieczny, Przemyśl 2001.

Ziembowski Zbigniew, *W morzu nienawiści. O takich, którzy nie przestali być ludźmi*, Krosno 2001.

Żołnowski Władysław, *W trzecią noc po Wielkiejnocy*, Opole 2004.

Żur Leon, *Mój wołyński epos*, Suwałki 1997.

### **Archiwum Akt Nowych:**

Delegatura Rządu na Kraj, Departament Informacji i Prasy  
Armia Krajowa, Komenda Obszaru Lwów

### **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:**

27 Wołyńska Dywizja Armii Krajowej

### **Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA w Warszawie:**

Relacje dotyczące zbrodni ukraińskich na ludności polskiej

Materiały Rady Głównej Opiekuńczej (kopie z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu)

Materiały Józefa Opackiego dotyczące zbrodni ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1945 (kopie z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu)

# I NDEKS OSÓB

- Adamcowie 25  
 Adamiak Antoni, ks. bp, 138  
 Adamkiewicz Anna 97  
 Adamkiewicz Waleria 57  
 Adamowiczowie 52  
 Adamowicz-Radziszewska Teresa 12, 52  
 Adamów Adam 124  
 Adaszyński Stanisław 66  
 Aleksander „Inwalida” 60  
 Aleksandrowa 60  
 Anastazj 103  
 Andrej 106  
 Andrij 108  
 Andruch Jarosław 189, 190  
 Andruszko 187  
 Andrzejewska Honorata 28  
 Arszal Genowefa 94  
 Arszal Zygmunt 94  
 Atabaszowie 51
- B. Jan 100, 101  
 Babiak Anna 205  
 Babiak Dmytro 126  
 Babij 33  
 Babij Hryćko 29, 34  
 Babiuk Dmytro 181  
 Bacajewska Marianna 66  
 Baclawska Mirosława z d. Kosińska 55  
 Baczek Pyłyp 169  
 Baczewicz Stanisław 119, 120  
 Baczowie 169  
 Baczyńska Oksana 122  
 Baczyński Juliusz, ks. 148  
 Badur Roman 87  
 Bagińscy 45  
 Bagińska Marianna 44  
 Bagiński Gracjan 47  
 Bagiński Ignacy 47  
 Bagiński Jan 46  
 Bagiński Tadeusz 47, 89  
 Bagneccy 32  
 Bajewicz Dziunka 121  
 Baka, ks. 87  
 Balicki (Bałyćkyj), ks. 98  
 Bała Petro 139  
 Bałut Jan 104  
 Bambuła Petro 80  
 Bandera Stepan 9, 18, 55, 62
- Bandura Bronisława 136, 137  
 Bandura Iwan 65  
 Bandura Stefan 135  
 Bandura Tomasz 136, 137  
 Bania Kazimierz 69, 106  
 Baran Ilko 190  
 Baran Iwan 125  
 Baranowski Paweł, ks. 131  
 Barańscy 39  
 Barańska Aleksandra 162  
 Barańska Maria 162  
 Barański 73  
 Barmiński Zygmunt, ks. 124  
 Barnaś Albin, ks. 167  
 Barwińska Stefania 81  
 Barwiński Zenon 81  
 Barylska Józefa 149, 150  
 Basiuk Alosza 74  
 Batoryna Stefan 119, 120  
 Batrynczuk 113  
 Bazyluk Petro 41  
 Bąk Marianna 80  
 Bąk Wanda 80  
 Bąkowa 120  
 Bąkowski Władysław 117  
 Beca 172  
 Bednarczuk 110  
 Bednarski Bolesław 168, 169  
 Belej Anna 119  
 Benedyk Włodzimierz (Dymitr) 121  
 Berbeć Michał 155  
 Bereziuk, ks. 168  
 Bereziuk Iwan 56  
 Bereziuk Józef 123  
 Berezowski 165  
 Berezowski Wasyl 163  
 Berling Zbigniew 179  
 Bernardt Piotr 98  
 Białkowscy 117  
 Białowąs Jadwiga 149  
 Białowąs Jan 149, 150, 197  
 Białowąs Kazimiera 149, 150  
 Bida Maksym 194  
 Biedrzycka Aniela z d. Maciuk 26  
 Bielawscy 112  
 Bielecki Mikołaj, ks. 68  
 Biernaccy 112  
 Biernacki Mieczysław 133  
 Bilińska 180  
 Biliński Jan, ks. 158
- Biliński Michał 154  
 Biliński Stefan 122  
 Biliński Władysław 154  
 Biliński Władysław, ks. 124  
 Biłous Łukasz 146  
 Biłyk Eliasz 123  
 Bindura 134  
 Bis Dmytro 198  
 Bis Marko 198  
 Biskupski Stanisław 11, 45  
 Bizuń Stanisław, ks. 132  
 Blicharski Czesław 114, 118, 129, 134, 137, 139, 146, 148, 149, 160, 161  
 Błoszkowie 185  
 Błoszko Marusia 185  
 Błaszaków Karol 126  
 Błażejowski Stanisław 15, 66,  
 Boboszek 67  
 Bocmanuk Bazyli 184  
 Boczkowski Jan 41  
 Bociowie 62  
 Boć Jewdokia 62  
 Bodnar Wasyl 139  
 Bogdaniec Bogdan 89  
 Bogdaniec Serhiej 89  
 Bogusiewicz Janina z d. Kruszelnicka 184  
 Bohatiuk, ks. 160  
 Bohusławski Hawryło, ks. 49  
 Bohusławski Rościśław 49  
 Bojarska Anna 116  
 Bojarski Tadeusz 116  
 Bojczuk Konstanty 80  
 Bojczun Omelan 10, 56  
 Bojiwka Stefan 204  
 Blochowscy 176  
 Bolechowski Benedykt 176  
 Bolechowski Władysław 176  
 Bondarczuk Barbara 150  
 Bondarczuk Stepan 67  
 Bondarenko 74  
 Bondaruk Iwan 27  
 Borecka Agata 82  
 Borecki Hilary 82  
 Boreckij Fiłyp 24  
 Borejko Nadia 92  
 Borejko Petro 92  
 Borejkwie 91  
 Borek Józef 123

- Borkowska 133  
 Borodziej Zofia z d. Ulewicz 72  
 Boroń 62  
 Borowec Maksym „Taras Bulba” 18  
 Borowski 144  
 Borowski Walenty Jan 99  
 Bortniczuk 99  
 Boruta Kazimiera 46  
 Boruta Paweł 46  
 Bosakowski Edmund 63  
 Brański Aleksander 65  
 Bratkowski Mieczysław 152  
 Broda Feliks 90  
 Brudzińska Józefa 52  
 Brudzińska Stefania 51, 52  
 Brużko Józef 201  
 Bryks Abram 88  
 Brzózek Florian 119  
 Brzózek Stanisława 119  
 Buba Paweł 97  
 Bublińska Czesława 28  
 Buczek Czesław 103  
 Buczkowski Ludwik 129  
 Buczyński 82  
 Budzyk Petro 186  
 Budzisz Feliks 101  
 Bukowski Zygmunt 90  
 Bulzacki Krzysztof 9, 11, 140  
 Bułańczuk 177  
 Bułańczuk Onufrij 177, 178  
 Burakowska Marcela 150  
 Burda Józef, ks. 120  
 Burko Wasyl 54  
 Burska 139  
 Bursztyga Olga 188  
 Bury Paweł 155  
 Busko Jarosław 176  
 Bydychaj Stanisław 102  
 Bździuch Danuta 187  
  
 Caban Ireneusz 192  
 Caruk Jarosław 11  
 Cebula 102  
 Cebula Franciszek 127  
 Centkiewiczowie 63  
 Chabluk Franciszka 68  
 Chabrowie 94  
 Charyta (Charyton?) 43  
 Chępa Franciszek 172  
 Chiniewicz Danuta z d. Dyrda 27  
 Chinij Hryhorij 159  
 Chiżyńska Maria 175  
 Chiżyński Mikołaj 175  
 Chliborob 113  
 Chłamazda Oleksandr 79  
  
 Chmielewski Wacław 10, 56  
 Chmieluk Tomasz 135  
 Chmura Aleksander 157  
 „Cholewka” 163  
 Chomeniuk Fiodor 92  
 Chomiak Piotr, ks. 158  
 Chomicki (Chomycki) 23  
 Chomicki Piotr 150  
 Chomut Mychajło 131  
 Chorkawy 168  
 Chrabczewski 39  
 Chrapek Ludwik, ks. 140  
 Chropusta 196  
 Chruscielowa Irena 143  
 Chwiszczuk Dymitr 95  
 Chwiszczuk Katia 95  
 Chwiszczuk Natasza 95  
 Chymejczuk Józef 114  
 Cichocki Fiodor, ojciec, ks. 67  
 Cichocki Fiodor, syn, ks. 67  
 Cichocki Jan 12, 104, 105  
 Ciesielska Maria 70  
 Cieszkowski Edward 62  
 Cisek Jan 12  
 Cisło Frośka 125  
 Ciszek Wojciech, ks. 66  
 Ciurenko 132  
 Cybuchowska Kamila 101  
 Cybulska Aniela 47  
 Cybulska Antonina 47  
 Cymbała Jadwiga 56  
 Cyniak Józefa 62  
 Czaban 163  
 Czajka 117  
 Czak Józef 143  
 Czarna Maria 182, 183  
 „Czarna Paraska” 129  
 Czarniecki Eugeniusz 201  
 Czarniecki Stefan 201  
 Czarniecki Wacław 201, 202  
 Czechowski Karol 105  
 Czekanowski Stanisław 192  
 Czepiukowie 33  
 Czermiński Władysław „Jastrząb” 11, 53, 63  
 Czernikowie 58  
 Czerwak Jan 80  
 Czerwak Olga 80  
 Czerwak Piotr 80  
 Czerwak Roman 80  
 Czerwiec 200  
 Czerwinkowie 32  
 Czerwińska Leokadia 88  
 Czeszejko-Sochacka Seweryna 88  
 Czeszejko-Sochacki Tadeusz 88  
  
 Czmyr 163  
 Czobotar Serhij 101  
 Czornyńscy 136  
 Czubak Janina 141, 142, 143  
 Czubata Helena 168  
 Czubata Maria 168  
 Czuczman Łukasz 137  
 „Czyhun” 92  
 Czyżewska Bogusława 186  
 Czyżowa 95  
  
 Daca Roman, ks. 164, 165  
 Daciuk Nikon 32  
 Danielewicz Sławomir 133  
 Danieluk Iwan 53  
 Danieluk Trochim 53  
 Dańczak Mieczysław 119  
 Darowscy 169  
 Darowski Michał 169, 170  
 Darowski Mieczysław 170, 193  
 Dawidiuk 106  
 Demeńczuk Leon 90  
 Demkowscy 32  
 Denys Stefan 57  
 Dereniowscy 128  
 Dereniowski Antoni 128  
 Derkacz Anna 151, 152  
 Dębicki Piotr 198

- Drzewicki Zygmunt 16  
 Drzewiecka Rozalia 125  
 Drzyzga Adam, ks. 154  
 Dubiel Anna 151  
 Dubieńczyk Hleb 102  
 Dubieńczykowie 102  
 Dubrowski Zenon 33  
 Dudaj Aleksiej 53  
 Dudkowska Jolanta z d. Sawicka 34  
 Dudzicka Krystyna 123  
 Dumanowski Mieczysław 129, 131  
 Dutka Piotr 153  
 Dużyk 68  
 Dutkowsy 70  
 „Dymijanka” 96  
 Dyrda Leopold 27  
 Dyrda Olga 27  
 Dytkowski Jerzy 12, 90  
 Dziduch Bronisława z d. Wilk 99  
 Dziduch Władysław 99  
 Dziedzic Adam, ks. 128  
 Dziekańska Franciszka 50  
 Dziekańska Jadwiga 50  
 „Dzik” 67  
 Dzikowie 98  
 Dzikowski Józef 37  
 Dziwińska Biruta 179  
 Dżus Maria 202  
  
 Emme Tadeusz 61  
 Emmowie 61  
 Enser 98  
  
 Fajferowie 46  
 Fedio 29  
 Fedorków 134  
 Fedorowicz Marian 133, 134  
 Fedyk 127  
 Felińska Dioniza 40, 41  
 Feliński Stanisław 41  
 Fenczak August Stanisław 203  
 Ferens Jan, ks. 154  
 Ferens Mikołaj, ks. 141  
 Ferszt Jan 55, 56  
 Fesiukowie 48  
 Feškiw Katarzyna 131  
 Feškiw Mikołaj 131  
 Filar Władysław, ojciec 97  
 Filar Władysław, syn 9, 97  
 Filipczakowie 77  
 Filipkowie 32  
 Filipowski Czesław 175  
 Fiłynska Sowietka 40, 41  
 Flisiuk Michajło 103  
  
 Flisiuk Nikita 103  
 Foryś Parańka 143  
 Frej Jan 187  
 Furda 162  
 Furman Jan 191  
 Furman Kazimierz 191  
 Furmanek Otylia 84  
 Futyma Mieczysław 99  
  
 Gajewska Anastazja z d. Stasilewicz 99, 103  
 Gaławej Hryćko 91  
 Gałka Janina 39  
 Gałuszkowie 190  
 Gamuga Piotr 122  
 Ganowski Stach 159  
 Garbacz Józef 94  
 Garbowski Henryk 91  
 Garbowski Józef 92  
 Gaweł Mieczysław 51, 84  
 Gawęda Czesław 50  
 Gasiorowski 70  
 Gdowscy 46  
 Gerc Michał 160  
 Gercel Iwan 89  
 Gerus Jan 171  
 Gęsicka Michałina 146  
 Gibała Stanisław 202  
 Gidur Franciszka 127  
 Gidzun Mychajło 39  
 Giergiel Tolko 98, 99  
 Giergiel Ziuńka 99  
 Gil 37  
 Gil Andrzej 11  
 Gilewicz Halina 33  
 Gis Adam 92  
 Gis Dmytro 92  
 Gis Harasym 92  
 Gisowie 91, 92  
 Giżycka Janina 122, 123  
 Giżycki Anatol 123  
 Głowińscy 62  
 Głowińska Aleksandra z d. Markowska 34  
 Głowiński Hieronim 62  
 Głuszek Wanda 82  
 Gniewik Leon 196  
 Gniot Władysław 38  
 Goik 113  
 Golc Mikołaj, ks. 200  
 Golisz Helena 31  
 Golisz Józefa 31, 39  
 Golisz Maria 31  
 Gołąb Antoni 174, 175, 176, 188  
 Gołębski Władysław 129  
  
 Gomułka Władysław 198  
 Gomułkiewicz Antoni 155  
 Goździkowscy 29  
 Górak Tomasz 40  
 Góral 161  
 Górnicki Kazimierz 170  
 Grabarczyk Jadwiga z d. Tomicka 27  
 Grabarz Józef 96  
 Gracki 161  
 Grocholski 194  
 Grocki Dominik 77  
 Grodziński Mikołaj 205  
 Grodzki Iwan 80  
 Gross Edward 46, 64, 115, 116, 117, 121, 147  
 Gross Stanisław 118  
 Grott Bogumił 9  
 Gruszecki Józef 39  
 Grynberg Michał 12  
 Grynowieccy 37  
 Grynowiecki Zygmunt 37, 38  
 Grzesik Julian 102  
 Grzeszczuk Antoni 145, 146  
 Gula Michał 203  
 Gularowscy 101  
 Guz Teresa z d. Persona 12, 95  
  
 „Hajdamaka” 118  
 Hajdamowicz Ewelina z d. Bagińska 46  
 Hal 70  
 Hałasa Maciej 194  
 Hałasa Władysław 194  
 Hamiłka 196  
 Hapiak 40  
 Hapyna 65  
 Harc Zygmunt 153, 154  
 Harkis Artiom 101  
 Harsdorf Zofia 130  
 Hartlip Michał 189  
 Hartwig Stanisława 50  
 Hasiak Ryszard 102  
 Hasiak Zofia 102  
 Has (Hass) 174  
 Hawryluk 97  
 Hawryluk 105  
 Hawryluk Katarzyna 147  
 Hawryluk Oksana 115  
 Heleniak Franciszek 166  
 Heleniak Jan 166  
 Heleniak Józef 166  
 Heleniak Stanisław 166  
 Hemij Danyło 152  
 Herasym Konstanty 57

Herasym Semen 57  
 Heuko 137  
 Hilbrecht Halina z d. Sebastiańska 78  
 Hilko 59  
 Hnat Wołodymyr 62  
 Hnatiuk Hryhorij 83  
 Hocycha 186  
 Hodoruk Stiopka 99  
 Hojarska Agata 102  
 Holczyk Iwan 41  
 Hołod 23  
 Hołojada Dymitr 147  
 Hołota Anna 175  
 Hołowaty 87  
 Hołub Sławko 132  
 Hołyk Anna 149  
 Hołyk Mikołaj 149  
 Horbaczewskij Wasyl 104  
 Horłaty Iwan 128  
 Horobiowski I 117  
 Horobiowski II 117  
 Horodeccy 46  
 Horosiewicz Serafin, ks. 86  
 Horoszek Kostia 85  
 Hradowy Michał 112  
 Hreczuchowie 152  
 „Hromenko” 191  
 Hromlak Semko 115  
 Hronat Iwan 132  
 Hryciuk Grzegorz 9  
 Hryć 77, 79  
 Hryć 125  
 Hryćko Agata 199  
 Hrymak Iwan 150  
 Hryniów Grzegorz 179  
 Hrynkowie 185  
 Huber Bronisława z d. Gut 141  
 Huk Bohdan 173  
 Huk Nastia 107  
 Huk Sawatij 107  
 Huk Stanisław 180  
 Huk Syła 107  
 Huk Wasyl 68  
 Huk Władysław 180, 181  
 Humaniuk Serafin 175  
 Humeniuk Prokop 67  
 Huziuk 64  
  
 Iłowska Aniela 120  
 Iłowski Czesław 118  
 Iłowski Stanisław 120  
 Iłowski Zdzisław 117, 118, 120  
 Iltuch 56  
 Imbirowski 23  
  
 Isajewycz Jarosław 11  
 Iskra Ferdynad 139, 140  
 Iszczuk 68  
 Iwaniewicz Wasyl 175  
  
 J. Ryszard 100, 101  
 Jabłoński Stanisław 23  
 Jach Wincenty, ks. 25  
 Jach Władysław, ks. 25  
 Jaciowie 179  
 Jaciów Stefan 179  
 Jaciur Semen 80  
 Jacyk Kateryna 125  
 Jacyna 191  
 Jagiełło 74  
 Jaglińscy 52  
 Jakóbiec Jan 123  
 Jakubowska Mirosław 30  
 Jakubowski Zbigniew 30, 31  
 Jakuszewska Danuta 49  
 Jakuszewski Adam 49  
 Janczewscy 98  
 Janiccy 49  
 Janicki Ignacy 49  
 Janicki Leonard 85  
 Janicki Tadeusz 85  
 Janicki Zenobiusz 16, 79, 83, 84, 85  
 Janik Bronisław 91  
 Janisiów 168  
 Jankowski Jan 134, 135  
 Jankowski Stanisław 185, 186  
 Janowicz Tadeusz 128  
 Januszkiewiczowie 92  
 Jaremczukowie 97  
 Jarmolińscy 105  
 Jarosz Czesław 117  
 Jarosz Maria 117  
 Jaroszek Józefa 95  
 Jaryk (Jeryk) Michał 114  
 Jarzycka Stasia 133  
 Jasińska-Borowska Anna 120  
 Jasiński Feliks 66, 68  
 Jaskółowska Wanda 179, 180  
 „Jastrząb” zob. Czermiński Władysław  
 Jastrzębska Weronika z d. Skikiewicz 134  
 Jastrzębski Stanisław 9, 12  
 Jaszczyszyn 164  
 Jaszczyszyn Bronisława 175  
 Jaworski Edward 158  
 Jaworski Eugeniusz 187  
 Jednoróg Kazimierz 168  
 Jedyłowicz Kazimierz 54  
 Jedyłowicz Maria 54  
  
 Jeleńkowski Jerzy 65  
 Jeremkiewicz 51  
 Jesionczak 71  
 Jesionek Bronisław 75  
 Jewczuk 81  
 Jewczukowie 81  
 Jewczyniec Mychajło 185  
 Jezierska Rozalia 132  
 Jeż Józef 71, 72  
 Jędrzejczak Stanisława z d. Zdzy-mira 38  
 Jochymiec Josyp 49  
 Józefowska Maria z d. Szuba 156  
 Juchniiewicz Mieczysław 15  
 Juchno 101  
 Jufimczuk 61  
 Juniewicz Antoni 108  
 Jurak 180  
 Jurasz Błażej, ks. 168  
 Jurczak 192  
 Jurków Mychajło 139  
 Justkowscy 79  
 Justyn 53  
 Justyna Irena z d. Bąk 80, 81  
 Juziuk Mojsiej 101  
 Juzwenko Bernard 112, 113, 114  
  
 K. Konstanty 91  
 Kaban Aleksandra z d. Barańska 162  
 Kabłaczek 178  
 Kahane Dawid 8  
 Kakaluk Dmytro 193  
 Kalenik 71  
 Kaliszewscy 76  
 Kaliszewski 76  
 Kalus Antoni 41, 42  
 Kałandiak Anastazja 171  
 Kaminec Katarzyna 136, 137  
 Kaminec Wołodymyr 137  
 Kamińska Stanisława 184  
 Kamiński Mieczysław 86  
 Kamiński Stanisław 184  
 Kanas Jan 7, 148, 151  
 Kania, ks. 195  
 Kania Antoni, ks. 141, 142  
 Kaniowska Stanisława 189  
 Kaniowska Zofia 189  
 Kańczuk 37  
 Kapsiak 50  
 Kapusta Michał 155  
 Karaczko Lucjan 149, 152  
 Karasiowie 97  
 Karasowski Ignacy 156  
 Karasowski Kasper Kazimierz 156

Karłowicz Leon 11, 20, 29–31, 37, 39, 40, 44, 50–52, 55–58, 60, 62–65, 70, 72, 73, 85, 92, 99, 102  
 Karmazyn 128  
 Karpenko 64  
 Karpiński Edward 115  
 Karpiński Kazimierz 50  
 Karwacka Weronika 111  
 Karwan Jadwiga 45  
 Karwan Jan 45  
 Kasak Ewa 127  
 Kasiewicz Stanisław 197, 204  
 Kasztelan 35  
 Kaszuba Kazimierz 104  
 Kaszycki Jan 191  
 Kaśka 94  
 Kazimierów Stanisław 66  
 Keczkejs 201  
 Keller Irena 36  
 Keller Kazimiera 36  
 Kiciak Józefa 32  
 Kiczuła 183  
 Kiesz Aleksandra 23  
 Kiesz Michał 23  
 Kiesz Wadiusz 23, 25  
 Kifiak 111  
 Kijanowski Aleksander 170  
 Kiryczuk 103  
 Kirysz Łewko 49  
 Kisiel Paweł 146  
 Kisły Joachim 101  
 Kit Anna z d. Łeśkiw 195, 198  
 Kitaszewski Henryk 31  
 Klepiec Siańko 78  
 Klepuszewski Jan 88  
 Klimczuk Nikifor 84  
 Klimkowię 50  
 Klimowicz Kola 85  
 Książ 70  
 Knihinicka 186  
 Knysz Władysław 108  
 Kobasiuk 135  
 Kobłuk Damian 26  
 Kobłuk Pałaszka 26  
 Kobyłańska Genowefa 157  
 Kobyłański Władysław 44, 45  
 Kobyłecki Mieczysław 42  
 Kochanski Ostap 32  
 Kociuba Iwaś 103  
 Kogut Katarzyna 124  
 Kolba Paweł 156  
 Kolek Kazimierz „Socha” 36, 37  
 Kolor Mieczysław 189  
 Kołbowie 48  
 Kołomiejec Mikołaj 90  
 Komański Henryk 9, 11, 24, 71, 110–193  
 Koncewycz, ks. 36  
 Kondratec Pawło 50  
 Konieczny Zdzisław 9, 201  
 Konopacka 48  
 Konopka-Białowas Halina 149, 150  
 Konopska Danuta 111, 112  
 Konopska Stanisława 111  
 Konopska Zofia 111  
 Konysz Jan 160  
 Kopel Jan 194  
 Kopernik Serhij 42  
 Koprowski Marek, ks. 197  
 Korczuk 27  
 Korczyński Nestor 134  
 Korman Aleksander 148  
 Kornaty Semen 66  
 Korneluk 81  
 Korostil 137  
 Korzeń (Koreń) Mykoła 52  
 Kosek Karol 24  
 Kosiak 52  
 Kosińska Franciszka 54  
 Kosińska Mirosława 54, 55  
 Kosnowicz Adolf 102  
 Kosowska Danuta z d. Konopska 112  
 Kosowski Kazimierz 95  
 Kosowski Władysław 152  
 Koss Józef 170  
 Kossakowski Witold 56  
 Kossakowski Władysław 183  
 Kostiuk Andrej 90  
 Kostyszyn Fedio 164  
 Koszil Julia 197, 201  
 Koszil Mikołaj 196  
 Kościo (Konstanty) 70  
 Kościuch Wasyl 194  
 Kościuk 157  
 Kościuk Sergiej 95  
 Kotarski Tadeusz 61  
 Kotonis 130  
 Kotuń 149  
 Kowal 199  
 Kowal Iwan 193  
 Kowal Piotr 199  
 Kowalczyk Pyłyp 30  
 Kowalczyk 134  
 Kowalczyk Jakub 79  
 Kowalczyk Olesia 134  
 Kowalczyk Władysław 35–37  
 Kowalczyk Włodzimierz 197  
 Kowalska Stanisława 106  
 Kowalski Dominik 83  
 Kowaluk Iwan i Marika 180  
 Kowaluk Wasyl 102  
 Kowtuniuk Sawa 32  
 Kozak Stefan 123  
 Kozibroda Wołodymyr 103, 104  
 Kozioł 54  
 Koźlicka Irena 36  
 Kożuszkowie 48  
 Kożuszyn Roman 161  
 Kraczuk Serhij 30  
 Krajewska Jadwiga z d. Bernardt 98  
 Krakowiakowie 102  
 Kraszewski Jakub 187  
 Kraszewski Józef 187  
 Kraszewski Stefan 187  
 Krawczuk 68  
 Krawczuk 95  
 Krawczuk Paraska 88, 90  
 Krawczyk 149  
 Krawiec Alfreda z d. Głowińska 62  
 Krąpiec Mieczysław Albert 7  
 Kretschmer Weronika z d. Łabędzka 91, 92  
 Kril Stefan 170  
 Kriłyč Maria 172  
 Kroczyńska Jadwiga 131, 132  
 Kroszkowa 64  
 Królikowscy 70  
 Królikowska Sabina z d. Tarnawska 80, 81  
 Królikowska Stefania 70  
 Kruczko Stefan 190  
 Kruk Czesław 74  
 Kruk Katarzyna z d. Jesionek 74  
 Kruk Władysław 170  
 Kruszelnicki Edmund 184  
 Krutina Bolesław 58  
 Krutinowie 58  
 Krysiakowa 39  
 Krysiukowie 36  
 Krywyj Hryńko 63  
 Krzakowie 127  
 Krzemionowska-Lowkis Helena 42, 43, 48, 93  
 Krzemionowski Tomasz 48  
 Krześcińska Joanna 131  
 Krześciński Jan 131  
 Krzykała Janina z d. Radaczyńska 126  
 Krzysztan Alfons 97  
 Krzysztan Jan 97  
 Krzyśków Władysław 111  
 „Krzyworęki” 155  
 Krzyżanowski Dymitr 132



- Krzyżewska-Krupnik Maria 110  
 Ksej Stach 121  
 Kucharz Maria 190  
 Kuciel Dymitr 124  
 Kucy Dmytro 128  
 Kucy Romualda z d. Rafalska 142  
 Kuczera Aleksander 178  
 Kuczera Michał 114  
 Kuczerowa 178  
 Kuczeruk Hryć 82  
 Kuczyńska-Spasowska Maria „Kar-  
 men” 60, 61  
 Kuczyński Franciszek 185  
 Kuczyński Józef, ks. 12, 68  
 Kudryk Janina 69  
 Kudrykowie 69  
 Kujstra Anna 127  
 Kuka Grzegorz 127  
 Kukliński Jan 54  
 Kulbicki 181  
 Kulińska Lucyna 9, 144, 175  
 Kulczyccy 67  
 Kulczycka Helena 67  
 Kułaj Wołodymyr 100  
 Kułakowska Katarzyna 101  
 Kunert Andrzej Krzysztof 8  
 Kunysz Bronisław 95  
 Kuraj Anna 53  
 Kurasiewicz Stefania z d. Chmie-  
 luk 135–137  
 Kurkowie 78  
 Kurkowski Władysław 41, 42  
 Kurmyło Maryśka 130  
 Kurpisz Filip 193  
 Kurpisz Katarzyna 193  
 Kuszlak Michał 159  
 Kuszmieruk 114  
 Kuszneruk Aleksander 96  
 Kuszniarz Dymitr 150  
 Kuśna Katarzyna 124  
 Kuśniczowie 74  
 Kuśnierzewski Józef 145, 146  
 Kuwałek Bolesław 73  
 Kuwałek Helena 71  
 Kuźma 140  
 Kuźmiński Edward 53  
 Kwacz 78  
 Kwacz Paraska 78  
 Kwacz Wasyl 78  
 Kwasiuk Jan 115  
 Kwaśnecka 54  
 Kyc Pawło 52  
  
 Lachiewicz Stanisław 85  
 Lasek Jan, ks. 203  
  
 Laszuk Helena 102  
 Lechman Kazimierz, ks. 155  
 Legeżyński Paweł 170  
 Lehkun Katarzyna 63  
 Lemańska Teofila 53  
 Lepko Krystyna Irena 39  
 Lesser Gabriele 8  
 Leśkiewicz Mieczysław 94  
 Leško Hanna 100  
 Lewandowscy 95  
 Lewandowski Antoni 194  
 Lewczuk Władysława z d. Robak  
 159  
 Lewczukowie 51  
 Lewiccy 68  
 Lewicki Karol 68  
 Lewicki Teodor, ks. 189  
 Lipieński Marcin 198  
 Lipka Stefan 123  
 Lisiecki 31  
 Liśkiewicz 172  
 Liśkiewicz Henryk 103  
 Liśkiewicz Kazimierz 103  
 Liśkiewicz Marian 103  
 Liśkiewicz Mieczysław 103  
 Litwak Andrzej 191  
 Litwińczuk Celestyna 156, 157  
 Lombardo Jan 106  
 Lombardo Krystyna 106  
 Lombardo Władysław 106  
 Lubczyński Aleksander 73  
 Lubczyński Czesław 74  
 Lubow-Potomska Marianna 42, 44  
 Ludwików Adam 65  
 Ludwików Anna 65  
  
 Łaba Aleksander 144  
 Łabowie 144  
 Łabędzy 92  
 Łabędzki Feliks 91  
 Łabiak Władysław 163, 164  
 Łabiakowie 163  
 Łagisz Paweł 150  
 Łagoszowie 34  
 Łagowscy 32  
 Łakomski Franciszek 161  
 Łapczuk Józef 197, 198  
 Łapczuk Semen 197  
 Łaszczewscy 33  
 Ławruszczak Danuta z d. Borkow-  
 ska 133  
 Łepikowie 101  
 Lewczuk Filip 47  
 Lewko Stefania 204  
 Łobas Maryna 164  
  
 Łomecka Genowefa z d. Kasperska  
 171, 172  
 Łomikowski Iwan 115  
 Łopuszyńska Regina 40  
 Łopuszyński Jan 40  
 Łoś Marek 90  
 Łotocka Jadwiga 49  
 Łotocki Aleksander 49  
 Łoziński Bogusław 84, 85  
 Łucaś Maria 203  
 Łucyk Teofil, ks. 158  
 Łucyszyn 123  
 Łuczkiw 125  
 Łukajczuk Harasym 51, 52  
 Łukasiewicz Bolesław 24, 159  
 Łukasiewicz Jacek, ks. 138  
 Łukaszewicz Edward 103  
 Łupkowska 139  
 Łysiak Helena 181  
 Łyszczyszyn Anna 171  
 Łyzakowie 187  
  
 M. Kyrk 100  
 Maciaszkowie 32  
 Maciuczka 39  
 Maciuk Bronisława 26  
 Maciuk Kajetan 26  
 Maćków Justyna 129  
 Madzelan Seman 195  
 Magdziak Alfreda z d. Kiciak 32  
 Magier Aleksandra 61  
 Magierowie 61  
 Machońko 75  
 Macijewicz Stefan 203  
 Majcher-Tarniowa Maria 126  
 Majdaniuk Maria 180  
 Majewski Józef Kazimierz 30, 37  
 Majołowski Oleksa 151  
 Major Ryszard 87  
 Majorowie 87  
 Majstruk Aleksander 43–45  
 Majstruk Makary 43, 45  
 Majstruk Prokop 43, 45  
 Majstruk Sańka 43  
 Makar Jurij 200  
 „Makarenko” 197  
 Makarowie 73  
 Makolądra Łukasz, ks. 147  
 Makrocki Edward 59  
 Makrocki Piotr 59  
 Malak Franciszek, ks. 12, 167  
 Maleńczak Stanisław 159  
 Malicki 125  
 Malinowski Władysław 28  
 Małaczyński Jan 142

- Małaszka 95  
 Małoniowie 194  
 Małyszczycy Antoni 108  
 Manylukowie 185  
 Marciniak Józefa z d. Felińska 41, 49  
 Markielowie 51  
 Markiewicz Jerzy 192  
 Markowicz 35  
 Markowicz Wołodymyr 151  
 Markowscy (Lulówka Węgierszczyzna) 34  
 Markowscy (Jeziorany Szlacheckie) 79  
 Markowska Aleksandra 29, 34  
 Markowski Franciszek 133  
 Marmasz Anastazja 175  
 Marmasz Stefan 175  
 Marmucka Maria 23  
 Marmucki Franciszek 23  
 Marmucki Jan 79, 80  
 Marmucki Władysław 47, 147, 148, 182  
 Martyniuk 116  
 Martyniuk Andrij 97  
 Maruszko Maria 195  
 Masłowsy 178  
 Masłowska Helena 23  
 Masłowski Kazimierz 178  
 Masłowski Mikołaj 23  
 Masojada Felicja 91  
 Maślankiewicz Lesława z d. Wołoszczuk 180, 181  
 Maśluk 73  
 Maśluk Wasyl 145  
 Matczuk Konstanty 75  
 Matczuk Stefan 75  
 Matuła Wojciech 33  
 Matuszewski Antoni 190  
 Matys Michał 183  
 Maudak 28  
 Mauzelepa Łachtion 76  
 Mazur Antonina 65  
 Mazur Janina 142  
 Mazuryk Bronisława 87  
 Maźnikowie 170  
 Melnychuk Aleksander 23  
 Melnychuk Petro 75  
 Melnyk Andrij 133  
 Melnyk Jakim 53  
 „Mewa” 201  
 Mędrzecki Włodzimierz 11  
 Mędzarycha 70  
 Michalewiczowie 59  
 Mielnik Andrzej 63  
 Mieszczaniuk Michał 41  
 Mieczin Józef, ks. 189  
 Mikolski Iwan, ks. 28  
 „Mikolusowie” 73  
 Milaszewski Rudolf 158  
 Milewicz Helena 93  
 Milewicz Jan 92  
 Milisiewicz 86  
 Millerowie 46  
 Misiło Eugeniusz 10, 17, 201  
 Misiurak Olga 141  
 Miśko Grzegorz i Anna 189  
 Miziołek Tomasz 128  
 Młynarscy 101  
 Młynarski Zygmunt 101  
 Młynczak Iryna 180  
 Młynek Katarzyna 101  
 Modrzejewska Genowefa z d. Sobczyńska 33, 34  
 Molińska Janka 121  
 Moliński Franciszek 121  
 Momotka 51  
 Morelowscy 101  
 Moroz Iwan 62  
 Morozowa Agnieszka z d. Żyłakówna 202  
 Morozowski Franciszek 29  
 Motyka Grzegorz 9, 20, 195  
 Mrozińska Adela 85  
 Mroziński Adam 85  
 Mroziński Czesław 85  
 Mrozowska Rozalia 37  
 Muchaniuk 82  
 Muniakowa 100  
 Murawska-Żygadło Bronisława 43  
 Murawski Bolesław, ks. 25  
 Murawski Marian 43  
 Murmyła Antoni 167  
 Musionek Franciszka 186  
 Muszyński Antoni 126  
 Muzyka Mikołaj 140  
 Muzyka Petro 97  
 Muzyka Władysław 121  
 Mużyczuk Kola 40  
 Mykieta 126  
 Myszczyżyn Myrosław, ks. 198, 199  
 Myziuk 169, 170  
 Nahajowa Pałaszka 159  
 Nahirna Katarzyna 175  
 Nahirny Andrzej 175  
 Nahirny Wasyl 128  
 Naklicka Władysława 94  
 Nakonieczna Maria 149  
 Napieracz Franciszek, ks. 153  
 Narajewski Bohdan 126, 127  
 Narbutt Maja 73  
 Nasada Piotr 178  
 Natałka 70  
 Nazaruk Iwan 37  
 Nieczypor 46  
 Nieczypor 127  
 Nieczyporowscy 35  
 Niedzielko Romuald 21, 41, 94, 99, 158, 191  
 Niedźwiecki Franciszek 119  
 Niedźwiedźka Antonina 116  
 Niewieszczuk Dymitr 147  
 Niewiński Jan 12, 65  
 Nowak Tadeusz 125  
 Nowakowicz Leokadia 51  
 Nowakowska Jadwiga Katarzyna 64  
 Nowicka Bogusława z d. Krysiak 39  
 Nowosad Anna 193  
 Nowosad Dymitr 152  
 Odnous Barbara 66, 96, 101, 103, 104  
 Oksenczuk 94  
 Okulscy 32  
 Olchowicz Sydor 84  
 Olearska Janina 68, 70  
 Olejnik 42  
 Oleńko, ks. 189  
 Oleszczuk Jan 168  
 Olga 109  
 Olijnyk Pawło, ks. 122  
 Oliwa Apolinary 81, 82  
 Olszański 31  
 Olszański Tadeusz Andrzej 16  
 Olszewska Antosia 96  
 Olszewska Hela 96  
 Oleksiw Dmytro 128  
 Omelańscy 36  
 Onopryjczuk Petro 43  
 Onufrijew Hryć 87  
 Opaki Józef 12, 110, 112, 156  
 Opanas 43  
 Opanas Hryćko 45  
 Opanas Szramko 45  
 Orenczuk Ilia, ks. 185  
 Orłowski Polidor 30  
 Osipczuk Mykoła 38  
 Osipczukowa 38  
 Ostalski 23  
 Ostaszewski Jan 104, 106  
 Ostrowska Ewa 180, 181

Ostrowski Józef 53  
 Ostrówka Jan 169  
 Oświęcimski Jerzy 103  
 Ożarowski Filip 58, 59  
  
 Pabis Mieczysław 171  
 Pacholczakowie 157  
 Pachoma 51  
 Padlewska Paraska 32  
 Padlewski Wiktor 32  
 Padowska Zofia 59  
 Pająk Krystyna 106  
 Palec Ewa 74  
 Palec Jan 73  
 Paliniwicz Edward 158  
 Paliwoda Miron 205  
 Palka Stanisława 144, 145  
 Pałaczk Wołodmyr 32  
 Pałaszka 49  
 Panasiuk, ks. 154  
 Panasiuk Roman 67  
 Panowyk Michał 161  
 Pańczyszyn Iwan „Hawryszko” 171  
 Pańczyszyn Tadeusz 171  
 Pańków Maria 20, 201  
 Papa Anna 201  
 Papużyńska Feliksa 37  
 Papużyńska Stanisława 37  
 Papużyński Ludwik 37  
 Paraska 39  
 Parfeniuk Luba 32  
 Parfeniuk Petro 32, 39  
 Partacz Czesław 9  
 Paślowski 166  
 Pasteruk Charyton 76  
 Paszkowski (Paczkowski) Marian 83  
 Paściak Franciszek, ks. 188  
 Pater Dorota 171  
 Pater Józef „Marcinko” 171  
 Pater Stanisław 171  
 Pater Tadeusz, ks. 12, 170, 171  
 Pawlak Andrzej 103  
 Pawlak Aniela 103  
 Pawlak Krystyna 103  
 Pawlak Leokadia 104  
 Pawluk Józef 28  
 Pawluk Jurij 34  
 Pawlukowie 34  
 Pawło 95  
 Pawłowscy 32  
 Pawłowska Lusja 134  
 Pawłowska Maria 134  
 Pawłowski Mikołaj 134  
 Pawłusiewicz 198  
 Pawłusiewicz Józef 189  
 Pawłyk Katarzyna 180  
 Pawłyszyn 158  
 Pelc Kazimierz 155  
 Pendel Maria z d. Jesionek 75  
 Pepol Wanda 49, 50  
 Perekop 142  
 Peretiatkowicz Adam 35, 36, 92  
 Personowie 95  
 Petruczuk „Petlura” 182  
 Petruk „Prystupa” 73  
 Petryk Paweł 143  
 Petryszyn Anna 190  
 Piaseczna-Broszczakow Maria 120  
 Piaskowski Tadeusz 139  
 Piątkowski 119  
 Pichur 176  
 Piejak 76  
 Pieróg (Pirih) 96  
 Pietrzykowski Jan 49  
 Pietrzykowski Kazimierz 49, 85  
 Piętowski Władysław, ks. 166, 189, 190  
 Pikula Wacław 194  
 Pilawski Tadeusz, ks. 146  
 Pińczuk Irena 50  
 Pińczuk Serhij 50  
 Pińczuk Stanisława 50  
 Piotrowscy 192  
 Piotrowscy Franciszka i Piotr 51  
 Piotrowska Olga 199  
 Piotrowska Stanisława 118, 119  
 Piotrowska Zofia 199  
 Piotrowski Władysław 194  
 Piórkowski Franciszek „Kowal” 94  
 Pisuliński Jan 18  
 Pit Janina z d. Pittner 166  
 Pittner Jan 165  
 Piwcewicz Józefa 92  
 Piwkowski Stanisław 94  
 Piwowarczuk Iwan 134  
 Pleszczak Wojciech 153  
 Plutecki Stanisław 89  
 Plutecki Tadeusz 89  
 Płaksa Stefan 151  
 Płaton (Dąbrowa) 90  
 Płaton (Stasin) 102  
 Płomińska 129  
 Pobocho Mirosława z d. Kurek 78  
 Podhorodecki R., ks. 107  
 Podibka Michał (Karabyn) 170  
 Podlisny 130  
 Pogański Michał 204  
 Pogorzelec Jan 74  
 Pogorzelec Marianna 74  
 Pokydko (Pohydko) 98  
 Polak 203  
 Polak Edward 12  
 Polek Stefan 181  
 Poliszczuk Wiktor 9, 10, 88  
 Popek Leon 11, 12, 25, 29, 72  
 Posyniak Maria 114  
 Posyniak Sabina 114  
 Poterucha Jaryna 107  
 Poterucha Petro 107  
 Poticzny Petro 201  
 Potoccy 62  
 Pragłowska Jadwiga 130  
 Prekasz 189  
 Procajło Leon 33  
 Procajło Piotr 33  
 Procajło Władysława 33  
 Prochor Włas 49  
 Prochorowie 103  
 Proć Iwan 127  
 Proć Zachar 76  
 Prokaziuk 115, 116  
 Prokop Żenia 52  
 Prokopiuk 102  
 Prokopowie 52  
 Pronobis Franciszek 182  
 Prorok Feliks 133  
 Prucnal Maria 127  
 Prus Edward 9, 117  
 Pryszlak Jarosław 199, 200  
 Przastek Jan 108  
 Przewołodzki, ks. 136  
 Przybyła J. 198  
 Przybyszowie 96  
 Przystupa Bolesław 73  
 Przystupa Helena 72  
 Psiurska Marynka 125  
 Ptasznik 168  
 Ptaszyński Wasyl 154  
 Puhacz 108  
 Puhacz Iwan 167  
 Pukalski Bronisław 176  
 Pukalski Jan 176  
 Puksza Kalina 80  
 Puksztowie 79  
 Purchwen 58  
 Puszczewicz Zofia 56  
 Pyś Kazimierz, ks. 188  
 Rabiej Michalina z d. Kowalska 169  
 Radaczyńska Janina 125, 126

- Radecki Marcel 32  
 Radiukowie 43  
 Radomiak Elis 193  
 Radyńska Barbara 172, 173  
 Rafalska Romualda 141  
 Rajewski Stefan 85  
 Rajkowsy 87  
 Rajkowska Halina 87  
 Rakowski Stanisław 137  
 Rapf Witold 122  
 Ratuszniak Józef 66  
 Rawski 64  
 Rego 131  
 Regionowicz Stanisław 76  
 Remiszewska Anna 53  
 Remynski Stepan 53  
 Rewny Milian 126  
 Riwny Mykoła 129  
 Robak Jan 159  
 Rodion 35  
 Rodziewicz Hipolit 76  
 Rodziewicz Jan 76  
 Rodziewicz Justyna 76  
 Rodziowie 31  
 Rodź Aniela 32  
 Rogowski Jakub 72  
 Rokitowie 77, 79  
 Rola-Żymierski Michał 197  
 Roliński Adam 144  
 Romaniszynowie 70  
 Romaniuk Bazyli 48  
 Romaniuk Denys 38  
 Romaniuk Ilona 179  
 Romaniuk Mikołaj 48  
 Romanowscy 32  
 Romanów Maria 161  
 Romanów Mirosław 180  
 Romanów Zachariasz 161  
 Romańczuk Marianna 193  
 Rosicki Stefan 143  
 Roszczenko Pawło 160  
 Rozalia 114  
 Roztropowicz-Szkubel Stanisława 25, 26  
 Rozwadowski Paweł 66  
 Róż Aniela z d. Masłowska 178  
 Różański Eugeniusz 11, 20, 77  
 Różycki Damian 186  
 Rudniccy 78  
 Rudnicki Leonard 83  
 Rusak Antonina 109  
 Ryczan, ks. 200  
 Ryngwalski 205  
 Rutyna Adam 178  
 Rybaczyk Jan 126  
 Rydzik Salomea 174  
 Rydzik Wojciech 166, 174  
 Ryszkiewicz Anna z d. Wawrzy-  
 niak 73, 74  
 Ryzner 202  
 Sachrukowie 185  
 Sadownik 58, 59  
 Safat 115  
 Salecki Leon 26  
 Salecki Paweł 120  
 Salecki Władysław 36  
 Salij 115  
 Sałka 188  
 Sałamacha 99, 103  
 Samoniuk Trochim 53  
 Sanuryka Pełagia 73  
 Sapożnik Szura 80  
 Sapożnik Tolek 80  
 Sapożnikowie 80  
 Sarabko 53  
 Sarapko Mikołaj 56  
 Sarzyńska Elżbieta 101  
 Sawicka Alina 34  
 Sawicka Genowefa 29, 30  
 Sawicka Jolanta 34  
 Sawicka Krystyna 34  
 Sawicki 28  
 Sawicki Stefan 88  
 Sawka Oleśka 146  
 Sawkowie 24  
 Sawłuk 54  
 Sebastiańscy 78  
 Sebastiańska Zuzanna 78  
 Selwa Jan 115  
 Semak Mykieta 141  
 Semenik Iwan 91, 92  
 Semenik Olga 91  
 Sempowicz Michał, ks. 178  
 Senigowski Stefan 165  
 Seńczuk 185  
 Sereżyński Mieczysław 189, 190  
 Serwatowska Łucja 104  
 Serwetnyk Iwan 82  
 Sewruk 44  
 Sędziszewscy 157  
 Sędziszewski Franciszek 157  
 Siańko 71  
 Sidor Dymitr 188  
 Sidor Maria 200  
 Sidoruk Kyril 102  
 Siedlecki Władysław 77, 78, 84,  
 85  
 Siedlicka Teresa z d. Świdarska  
 40  
 Siekierka Jan 142  
 Siekierka Szczepan 9–11, 110–  
 –161  
 Siekierski Włodzimierz, ks. 158  
 Siemaszko Ewa 9–107, 200  
 Siemaszko Władysław 9–107, 200  
 Sienkiewicz Bolesław „Żuraw”  
 143  
 Sienkiewiczowie 58  
 Sierakowski Tadeusz 70  
 Sierocinski Niło 41  
 Sikorscy 60  
 Simińska 195  
 Sioch 101  
 Siomko 60  
 Sitko Antonina 135, 137  
 Sitnik Jan 180, 181  
 Siunia Tymosz 102  
 Siworisicha 153  
 Siwy Mikołaj 158  
 Skawińska Anna 111  
 Skawińska Wacława 34  
 Skawiński Jan 111  
 Skawiński Józef 34  
 Skiba Józef 52, 129  
 Skok 71  
 Skolski 64  
 Skorochid, ks. 129  
 Skoropad 35  
 Skotnicki Józef 130, 131  
 Skowrońscy 64  
 Skowrońska Leokadia z d. Nowa-  
 kowicz 52  
 Skowroński Józef 64  
 Skreńkiewicz 155  
 Skwarek Helena z d. Gross 118  
 Sławińscy 32  
 Sławińska Józefa 32  
 Sławińska Weronika 32  
 Sławiński Piotr 32  
 Stojewski Edward 41  
 Stojewski Mieczysław 41  
 Słowiński Wasyl 47  
 Smalej Henryk 101, 192  
 Smolicz Leokadia z d. Lewandow-  
 ska 95, 96  
 Smyrska Janina 166  
 Smyrski Antoni 166  
 Snowydowie 123  
 Sobczyńska Emilia 33  
 Sobczyńska Julia 33  
 Sobczyński, ks. 198  
 Sobczyński Paweł 33  
 Sobolewski Alfons 53  
 Sokołowski Julian 80

Sokołowski Tadeusz 116  
 Sokół Antoni 159  
 Sokół Jan 159  
 Sołowej Musij 88  
 Sołtysiak Grzegorz 45  
 Sorochan Mykoła 180  
 Sorochaniuk Michał 179  
 Soroczyńska Marijka 186  
 Soroczyński Stanisław 82  
 Soroka 70  
 Soroka Edward 73  
 Sorokaty Paweł 148  
 Sorokowscy 113  
 Sorokowski Leon 113  
 Sosenkiewicz Kazimierz 177  
 Sosnowska Maria 157  
 Sosowiec Andrej 30  
 Sowa Andrzej Leon 9  
 Sowa Jan 159  
 Sozańscy 46  
 Spalek Edward 25  
 Spodarek Bazyli 196  
 Spodniewscy 57, 58  
 Spodniewski Józef zob. Turowski Józef  
 Sroka Anna 201  
 Srokowscy 141  
 Srokowski Stanisław 141  
 Stachera Michał 156  
 Staniszewscy 67  
 Staniszewski Aleksander 67  
 Stankiewicz Stefania 180  
 Stankiewiczowie 103, 204  
 Stański Witold 101  
 Stański Zygmunt 100, 101  
 Starczewska Stanisława 193  
 Starczewski Michał 178, 179  
 Stasiewicz Bolesław, ks. 27  
 Stasiuk Petro 36  
 Staszczuk Czesław 104, 204  
 Staszczukowie 103, 204  
 Stawski 66  
 Stec Maria 70  
 Stefanicka Jadwiga z d. Jankowska 24  
 Stefanus Antoni 102, 103  
 Stefanusowie 102  
 Stefunko Oleksa 127  
 Steiner Franciszek 125  
 Steinhart Alfred 174  
 Stelmaszuk Petro 53  
 Stemplowscy 70  
 Stemplowska-Niezgoda Maria 70  
 Stępień Danuta 38  
 Stępień Józef 45  
 Stępień Stanisław 17, 18  
 Stępień Wanda 78  
 Stępniewski Wacław 107  
 Stodolna Katarzyna i Roman 175  
 Stojko Michał 51  
 Stojkowie 51  
 Stolarczuk Stepan 39  
 Stolaruk Hryhorij 103  
 Stopczycka 180  
 Stopniccy 138  
 Stopyra Emilia 164  
 Stopyra Piotr 164  
 Stopyra-Gawrońska Janina 164  
 Stramscy 48  
 Stroński 198  
 Strutyńscy 34  
 Strużyński Tadeusz 183  
 Strynadiuk Petro 189  
 Styczyńscy 101  
 Styczyszyn Władysław 113  
 Studziński Kazimierz 94  
 Strzeszkowscy 63  
 Suchorolska Eugenia 135–137  
 Sumowski Stefan 57  
 Supiński 68  
 Surmiakowie 168  
 Suszkowie 136  
 Suś Antonina 36  
 Sydoruk 95  
 Sygłowa Maria 196  
 Symeniuk Łukasz 85  
 Syneczko 57  
 Syńczuk 113  
 Syroka Stefania 149, 150, 197  
 Syrotiuk 39  
 Syrotiuk Michał 40  
 Syrotiukowie 40  
 Szamuk 59  
 Szapowałowie 26  
 Szaran 187  
 Szatkowski Wiktor 136, 137  
 Szawardnicki Grzegorz 120  
 Szawłowski Bolesław, ks. 100  
 Szawłowski Ryszard 9  
 Szczepański Ludwik 135  
 Szczerbaniuk Ilko 114  
 Szczęsny 99  
 Szczucka Marija 37  
 Szczurowski Mychajło, ks. 141  
 Szelest 97  
 Szelestowski Adam 39  
 Szeptycki Andrej 8  
 Szeremeta 160  
 Szeremeta Bronisław 138  
 Szeremeta Iwasyk 80  
 Szeremeta Kazimierz 120  
 Szeremeta Wasyl 144  
 Szeremetowie 80  
 Szerlowski Stanisław 118  
 Szewczuk 96  
 Szewczuk Hryćko 145  
 Szewczuk Semen 53  
 Szkoła Piotr 173, 205  
 Szkoła Hylko 148  
 Szkuropatka 40  
 Szlosek Zbigniew 119  
 Sznajder Wanda 187  
 Szopiak 38  
 Szostaczuk Władysław 101  
 Szozda Jan 155  
 Szparaga Piotr 147  
 Szpilska 149  
 Szpilur Izydor 150, 151  
 Szpyc Aleksander 170  
 Szreffel Franciszek 69  
 Sztuniowie 103  
 Szykało 204  
 Szulakiewicz Stanisław 32  
 Szulakiewicz Witold 32  
 Szulakiewiczowie 31  
 Szumski Stanisław 92, 93  
 Szwał Zofia 96, 100  
 Szwed Józef 95, 96  
 Szwed Marcin 56  
 Szwedowie 102  
 Szydło Katarzyna 170  
 Szymański Michał 199  
 Szymulowie 38  
 Szyndara Genowefa 41  
 Szyrko 50  
 Szyszko Genowefa 35  
 Szyszko Henryk 35  
 Szyszko Julia 35  
 Szyszko Julia 202, 203, 204  
 Szyszko Władysław 35  
 Śladewska Monika 59  
 Śliwińscy 181  
 Ślusarska Bronisława 39  
 Ślusarska Stanisława 39  
 Śliwiński Antoni 69  
 Ślusar Wołodymyr 202  
 Śmiech Leopold 68  
 Śmietana Stanisław 189  
 Śniegór 65  
 Śnieżyk Piotr 144  
 Środa Szymon 102  
 Świątkowska Antonina 70  
 Świdarska 45  
 Świdarska Teresa 39, 40

- Świdzki Szymon 194  
 Świętojański Czesław 24, 120  
 Świrski Kazimierz 144  
 Świrz Władysław 142
- Taburska Aniela 56  
 Taburski Wiesław 56  
 Tadaniewicz Marianna 99  
 Talihow Owerko 42  
 Taraban 191  
 „Taras Bulba” zob. Borowec Mak-  
 sym  
 Tarnawscy 80  
 Tarnawski Dominik 33  
 Tarnawski Marian 80  
 Tarnawski Władysław 196, 200  
 Tchir Stefania 196  
 Telep Michajło, ks. 166  
 Telepowie 166  
 Teodorowicz Antoni 93  
 Teodorowicz Antosia 93  
 Teodorowiczowie 93  
 Teofil 56  
 Tereszkuń, ks. 134  
 Terlikowski Władysław, ks. 63  
 Teryda Antoni 68  
 Tetiuk 151  
 Tierieszkowa 81  
 Tiutiunnyk 149  
 Tkaczuk 33  
 Tobiczuk 180  
 Tokar Matwij 23  
 Tokarczuk Stanisława z d. Zarem-  
 ba 98, 99  
 Tomasiewicz Jarosław 19  
 Tomicz Jan 71  
 Tomko 113  
 Traba Robert 8  
 Tracz Agnieszka 114  
 Tracz Czesława 114  
 Tracz Wanda 114  
 Traczykiewicz Apollonia 97  
 Trautman Leon 111  
 Trojan-Krzynowa Mieczysława  
 138  
 Trusiewicz Feliks 86  
 Trusiewicz Stanisław 86  
 Trusiuk Tomasz 11, 12, 72  
 Trusowie 164  
 Tuliński Eugeniusz 157  
 Turański 159  
 Turasiewiczowie 37  
 Turko 187  
 Turnau Jan 11, 26  
 Turowski Józef 11, 42, 57, 58
- Turzański Bronisław 185  
 Turzański Kazimierz 154, 155  
 Turzański Zygmunt 185  
 Twardowski Bolesław, abp 8  
 Twaróg Helena z d. Przystupa 73  
 Tychon 43  
 Tyma Maria z d. Heleniak 166  
 Tymcio Wołodumyr 202  
 Tymoszek 173  
 Tyszecki 88
- Uhrynowie 167  
 Ulewicz Antoni 71, 72  
 Ulewicz Zofia 71, 72  
 Ulewiczowie 75  
 Unold Apollinary 64  
 Unold Zbigniew 64  
 Urban Alina z d. Wierzbicka 113  
 Urban Maria 112  
 Urbanowie 112
- Wadyniuk 82  
 Wakolukowie 101  
 Walczak Antoni 24  
 Walik Tomasz 87  
 Walnicki, ks. 113  
 Walter Jadwiga 180  
 Warchał Piotr 128  
 Waronowiczowie (Wawrynowi-  
 czowie) 32  
 Warwinowa Ołena 43  
 Wasilewska Rozalia 102  
 Wasyl 45  
 Wasylczyszyn Petro 122  
 Wasylewska Olga 40  
 Watras Maria 178  
 Wawrzyniak Aleksander 74  
 Wawrzyniak Stanisław 73  
 Wawrzyszczuk Franciszek 194  
 Wąsek Bolesław 27  
 Wąsek Jan 27  
 Wąsek Kazimierz 27  
 Węłyszyn Mykoła 126  
 Wereszczyński Jan 107  
 Werner Antoni 115  
 Werner Jan 115  
 Werner Ryszard 115, 116  
 Wernerowie (Boremel) 23  
 Wernerowie (Podsielecze) 49  
 Wernik Romuald 107  
 Węgierski Jerzy 148, 167, 169,  
 194, 202  
 Węgrzyn Michał 103  
 Węgrzyńska Tekla 53  
 Widmuk Zofia 108
- Widryńscy (Wydryńscy) 58  
 Wieliczko Aleksander 188  
 Wielosz Rozalia z d. Bojko 103  
 Wierzbicki Jan 184  
 Wierzbicki Mieczysław 113  
 Wihoryński (Wihoryński) Mykita  
 30  
 Wilczek Halina z d. Salecka 29,  
 36  
 Wilk Stanisława 143  
 Wolczyk Tadeusz 194  
 Wilkowscy 83  
 Winiarscy 96  
 Winniczuk 42  
 Wira Paweł 11, 12, 72  
 Wira Zenon 11, 12, 72  
 Wiśniewscy 57  
 Wiśniewski Aleksander 24, 120  
 Witkowski Dymitr „Kruc” 123  
 Witomski Kazimierz 153  
 Włosowska Helena 39  
 Włoszczyńska Anna 49  
 Włoszczyński Paweł 49  
 Wojciechowska 107  
 Wojciechowska Leontyna 105  
 Wojciechowski 80  
 Wojcieszak Zbigniew 25  
 Wojdyła Jan 12, 167, 168  
 Wojdyła Józef 167  
 Wojdyła Maria 167  
 Wojewódka Janina 101  
 Wojtków Jan 169  
 Wojtowiczowie 34  
 Wolna 123  
 Wolski Władysław 63  
 Wołczański Józef, ks. 8, 124, 138,  
 142, 153, 154, 158  
 Wołk Michał 23  
 Wołk Miron 23  
 Wołodumyr 48  
 Wołoszczuk 186  
 Wołoszczuk Józef 180, 181  
 Wołoszyn Jaryna 93  
 Wołyniec 172  
 Woskresieńska Mieczysława 120  
 „Wowk” 55  
 Wozniuk Adam 23  
 Wozniuk Sławko 23  
 Wójcik Aleksandra 62  
 Wójtowicz H. 198  
 Wór Walenty 177, 178  
 Wróblewski Jan Henryk 115, 116  
 Wyczyniuk 76  
 Wygranowski Iwan 193  
 Wyrzykowski Dominik, ks. 65

Wysokólski Dymitr 146	Zieliński Stanisław 44	Żarkowska Apolonia 117
Wytrykusz Paweł 156	Zielnik Czesław 95	Żeglińscy 121
	Zielnik Stanisław 95	Żenia 25
Zacharczuk Aleksander 101	Zielnik Stefania 95	Żerdycka Maria 24
Zachmast (Zachmacz) 106, 200	Ziamba Józef 183	Żerdycka Nadia 24
Zadziński Józef „Wołyniak” 201	Ziamba Ludwika 183	Żerdycki Andrij 24
Zajdel L. 198	Ziembowski Zbigniew 11, 190, 191, 196, 200, 203	Żerdycki Serhij 24
Zakrzewski Leon 185	Zimróż Stanisław 128	Żminka Michał 168
Zamojska Maria 122	Zinkiewicz Bolesław 40	Żmudczy 104
Zamrykit (Zamrykina) 111	Zinkiewicz Maria 35	Żołnowski Władysław 126, 127, 128, 184
Zańczuk 145	Ziombra Janina z d. Gross 118	Żółtańscy 144
Zaremba Władysław 98	Ziółkowscy 32	Żuk 90
Zarembowie 98	Ziółkowska Kamila 51	Żuk 172
Zarycki (Zarzycki) Pawło 36	Ziółkowski Antoni 32	Żuk, ks. 173
Zasadko Łońka 101	Ziółkowski Leon 139	Żuk Sulimir 117
Zasiadko 184	Ziółkowski Witold 51	Żukowie 58
Zawilski Apolinary 81	Zorij 128	Żukowski Tadeusz 81
Zawilski Apoloniusz 26–29, 35, 86	Zuber Roman 186	Żuliński Jan 161
Zawilski Paweł 81	Zubkiewicz Władysław 53	Żur Leon 90, 106
Zazulak 113	Zwoliński Jerzy, ks. 28	Żurowska Róża 173
Zdeb Bożena 142		Żyłyński Dmytro 175
Zdeb Irena z d. Małaczyńska 142	Żak Józef 177	Żyromski Zbigniew 142, 143
Zdziechowska Zofia 179	Żak Michał 177	Żywina Stanisława 139, 140
Zieliński Jerzy 181	Żak Zofia z d. Skrybat 177	
Zieliński Siergiej 73	Żarko Józef 205	